

Sejm
Rzeczypospolitej Polskiej
Kadencja VII



Sprawozdanie Stenograficzne

z 67. posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej

w dniu 8 maja 2014 r.
(drugi dzień obrad)

Warszawa
2014

TREŚĆ

67. posiedzenia Sejmu

(Obrady w dniu 8 maja 2014 r.)

str.

str.

Wznowienie posiedzenia

Komunikaty

Sekretarz Poseł Maciej Małecki 139

Punkt 15. porządku dziennego: Pytania

w sprawach bieżących

Poseł Marek Rząsa 139

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia

Aleksander Sopiński 140

Poseł Tomasz Kulesza 140

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia

Aleksander Sopiński 141

Poseł Józefa Hryniewicz 141

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy

i Polityki Społecznej Małgorzata Marcińska . . 141

Poseł Stanisław Szwed 144

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy

i Polityki Społecznej Małgorzata Marcińska . . 144

Poseł Tomasz Makowski 144

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury

i Rozwoju Zbigniew Rynasiewicz 145

Poseł Tomasz Makowski 146

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury

i Rozwoju Zbigniew Rynasiewicz 146

Poseł Zbyszek Zaborowski 147

Sekretarz stanu w Ministerstwie Gospodarki

Jerzy Witold Pietrewicz 147

Poseł Marek Balt 148

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki

Jerzy Witold Pietrewicz 149

Poseł Józef Lassota 149

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury

i Rozwoju Zbigniew Rynasiewicz 149

Poseł Joanna Bobowska 150

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury

i Rozwoju Zbigniew Rynasiewicz 151

Poseł Jadwiga Wiśniewska 151

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki

Jerzy Witold Pietrewicz 152

Poseł Ewa Malik 153

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki

Jerzy Witold Pietrewicz 153

Poseł Jadwiga Wiśniewska 154

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki

Jerzy Witold Pietrewicz 154

Poseł Ewa Drozd 154

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia

Igor Radziewicz-Winnicki 155

Poseł Ewa Drozd 156

Poseł Agnieszka Hanajczyk 156

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia

Igor Radziewicz-Winnicki 156

Poseł Kosma Złotowski 157

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie

Sprawiedliwości Michał Królikowski 157

Poseł Kosma Złotowski 158

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie

Sprawiedliwości Michał Królikowski 159

Poseł Renata Butryn 160

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury

i Rozwoju Zbigniew Rynasiewicz 160

Poseł Renata Butryn 161

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury

i Rozwoju Zbigniew Rynasiewicz 162

Poseł Andrzej Orzechowski 162

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie

Infrastruktury i Rozwoju Paweł Orłowski . . 163

Poseł Bożena Kamińska 163

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie

Infrastruktury i Rozwoju Paweł Orłowski . . 164

Punkt 16. porządku dziennego: Informacja bieżąca

Poseł Mirosław Maliszewski 165

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa

i Rozwoju Wsi Zofia Szalczyk 166

Poseł Artur Dunin 167

Poseł Zbigniew Kuźmiuk 167

Poseł Henryk Smolarz 168

Poseł Cezary Olejniczak 168

Poseł Józef Rojek 168

Poseł Henryk Siedlaczek 169

Poseł Dariusz Bąk 169

Poseł Piotr Walkowski 169

Poseł Romuald Ajchler 170

Poseł Małgorzata Adamczak 170

Poseł Wiesław Janczyk 170

Poseł Marek Gos 171

Poseł Zbyszek Zaborowski 171

Poseł Dorota Niedziela 171

Poseł Robert Telus 172

Poseł Andrzej Sztorc 172

Poseł Jagna Marczałajtis-Walczak 172

Poseł Kazimierz Gołojuch 172

Poseł Iwona Kozłowska 173

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski 173

Poseł Małgorzata Pępek 173

Poseł Piotr Polak 174

str.

Poseł Anna Nemś	174
Poseł Joanna Bobowska	174
Poseł Marek Polak	174
Poseł Zbigniew Chmielowiec	175
Poseł Teresa Hoppe	175
Poseł Andrzej Szlachta	175
Poseł Mariusz Grad	176
Poseł Maria Zuba	176
Poseł Ryszard Zawadzki	176
Poseł Józefa Hrynkiewicz	176
Poseł Marian Cycoń	177
Poseł Marek Rząsa	177
Poseł Mirosław Maliszewski	177
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Zofia Szalczyk	179

*(Przerwa w posiedzeniu)***Wznowienie posiedzenia**

**Punkt 17. porządku dziennego Informacja
ministra spraw zagranicznych o założeniach
polskiej polityki zagranicznej
w 2014 roku**

Minister Spraw Zagranicznych	
Radosław Sikorski	180
Poseł Grzegorz Schetyna	189
Poseł Witold Waszczykowski	192
Prezes Rady Ministrów Donald Tusk	196
Poseł Witold Waszczykowski	199
Poseł Janusz Palikot	199
Poseł Stanisław Żelichowski	202
Poseł Leszek Miller	203
Poseł Arkadiusz Mularczyk	205
Poseł Jan Vincent-Rostowski	207
Poseł Krzysztof Szczerski	209
Poseł Robert Biedroń	211
Poseł Jarosław Górczyński	212
Poseł Tadeusz Iwiński	213
Poseł Wanda Nowicka	214
Poseł Agnieszka Pomaska	214
Poseł Tadeusz Iwiński	216
Poseł Agnieszka Pomaska	217
Poseł Adam Lipiński	217
Poseł Dariusz Rosati	219
Poseł Adam Kwiatkowski	221
Poseł Stefan Niesiołowski	222
Poseł Antoni Macierewicz	224
Poseł Robert Tyszkiewicz	226
Poseł Andrzej Halicki	227
Poseł Andrzej Gałazewski	229
Poseł Marek Krzakała	229
Poseł Tomasz Lenz	230

*(Przerwa w posiedzeniu)***Wznowienie posiedzenia**

Punkt 17. porządku dziennego (cd.)

Poseł Marcin Świąćicki	231
Poseł Józef Lassota	232
Poseł Zbyszek Zaborowski	232
Poseł Tadeusz Iwiński	232

str.

Poseł Sławomir Kowalski	233
Poseł Marcin Świąćicki	233
Poseł Elżbieta Kruk	234
Poseł Anna Paluch	234
Poseł Tomasz Głogowski	234
Poseł Józef Lassota	235
Poseł Andrzej Rozenek	235
Poseł Cezary Olejniczak	235
Poseł Andrzej Szlachta	236
Poseł Romuald Ajchler	236
Poseł Robert Biedroń	236
Poseł Andrzej Orzechowski	237
Poseł Tomasz Lenz	237
Poseł Mariusz Orion Jędrysek	237
Poseł Łukasz Krupa	237
Poseł Marek Poznański	238
Poseł Wincenty Elsner	238
Poseł Wiesław Janczyk	238
Poseł Ryszard Terlecki	239
Poseł Antoni Macierewicz	239
Poseł Stanisław Pięta	240
Poseł Krzysztof Szczerski	240
Poseł Tadeusz Tomaszewski	240
Poseł Waldemar Andzel	241
Poseł Michał Jach	241
Poseł Adam Kwiatkowski	241
Poseł Andrzej Halicki	241
Poseł Miron Sycz	242
Poseł Jerzy Materna	242
Minister Spraw Zagranicznych	
Radosław Sikorski	242
Poseł Antoni Macierewicz	252
Poseł Adam Kwiatkowski	253

Zmiana porządku dziennego

Wicemarszałek

Eugeniusz Tomasz Grzeszczak	253
---------------------------------------	-----

**Punkt 18. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Sprawiedliwości
i Praw Człowieka o rządowym projekcie
ustawy o zmianie ustawy Prawo
o adwokaturze oraz niektórych innych
ustaw**

Poseł Sprawozdawca Borys Budka	254
Poseł Zofia Czernow	254
Poseł Marek Ast	255
Poseł Robert Biedroń	256
Poseł Józef Zych	256
Poseł Stanisława Prządka	257
Poseł Andrzej Dera	257
Prezes Rządowego Centrum Legislacji	
Maciej Berek	258
Poseł Borys Budka	259

**Punkt 20. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Nadzwyczajnej
o uchwale Senatu w sprawie ustawy
o ułatwieniu dostępu do wykonywania
niektórych zawodów regulowanych**

Poseł Sprawozdawca Adam Szejnfeld	260
Poseł Adam Szejnfeld	260

str.

Posel Grzegorz Schreiber	261
Posel Łukasz Gibala	261
Posel Dariusz Joński	262
Posel Grzegorz Schreiber	262
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości	
Jerzy Kozdroń	263
Posel Adam Szejnfeld	263
Posel Grzegorz Schreiber	264

Oświadczenia

Posel Henryk Kmiecik	266
Posel Jerzy Szmit	267

(Przerwa w posiedzeniu)

str.

Załącznik nr 1 – Teksty wystąpień niewyglaszonych

Posel Leszek Dobrzyński	269
Posel Jarosław Rusiecki	269
Posel Waldemar Andzel	269
Posel Marian Cycoń	270
Posel Józef Rojek	270
Posel Bogdan Rzońca	271
Posel Andrzej Szlachta	271
Posel Tadeusz Tomaszewski	272
Posel Jan Warzecha	272
Posel Jan Ziobro	272

(Wznowienie posiedzenia o godz. 9 min 01)

(Na posiedzeniu przewodniczą marszałek Sejmu Ewa Kopacz oraz wicemarszałkowie Marek Kuchciński, Wanda Nowicka, Cezary Grabarczyk, Eugeniusz Tomasz Grzeszczak i Jerzy Wenderlich)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Wznawiam posiedzenie.

Na sekretarzy dzisiejszych obrad powołuję posłów Agnieszkę Hanajczyk, Małgorzatą Sadurską, Macieja Małeckiego oraz Marka Wojtkowskiego.

W pierwszej części obrad sekretarzami będą posłowie Agnieszka Hanajczyk oraz Maciej Małecki.

Protokół i listę mówców prowadzić będą posłowie Maciej Małecki oraz Marek Wojtkowski.

Pana posła Małeckiego proszę o odczytanie komunikatów.

Sekretarz Poseł Maciej Małecki:

Informuję, że w dniu dzisiejszym odbędą się posiedzenia Komisji:

- do Spraw Unii Europejskiej – godz. 9.30,
- Edukacji, Nauki i Młodzieży wspólnie z Komisją Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki oraz Komisją Zdrowia – godz. 9.30,
- do Spraw Kontroli Państwowej – godz. 10,
- Finansów Publicznych – godz. 10,
- Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej – godz. 10,
- Gospodarki wspólnie z Komisją Sprawiedliwości i Praw Człowieka – godz. 11,
- do Spraw Unii Europejskiej – godz. 11,
- Nadzwyczajnej do spraw związanych z ograniczaniem biurokracji – godz. 11,
- Skarbu Państwa – godz. 12,
- Odpowiedzialności Konstytucyjnej – godz. 13,
- Rolnictwa i Rozwoju Wsi – godz. 13,
- Innowacyjności i Nowoczesnych Technologii – godz. 14,
- Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki – godz. 15,
- Kultury i Środków Przekazu – godz. 15,
- Mniejszości Narodowych i Etnicznych – godz. 15,

— Nadzwyczajnej do rozpatrzenia projektów ustaw z zakresu prawa spółdzielczego – godz. 16,

— Edukacji, Nauki i Młodzieży wspólnie z Komisją Polityki Społecznej i Rodziny – godz. 17.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

To wszystko?

Dziękuję bardzo.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 15. porządku dziennego: Pytania w sprawach bieżących.

Przypominam, że pytanie nie może trwać dłużej niż 2 minuty, zaś udzielenie odpowiedzi nie może przekraczać 6 minut. Prawo do postawienia pytania dodatkowego przysługuje wyłącznie posłowi zadającemu pytanie. Dodatkowe pytanie nie może przekraczać 1 minuty, a odpowiedź – 3 minut.

Przystępujemy do pytania pierwszego, które zadawać będą posłowie Marek Rząsa i Tomasz Kulesza z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska, w sprawie polskich obywateli studiujących na Ukrainie na kierunkach medycznych. Pytanie skierowane jest do ministra zdrowia.

Proszę bardzo, pan poseł Marek Rząsa.

Poseł Marek Rząsa:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Jesteśmy posłami z Podkarpacia, z Jarosławia i Przemyśla, więc miast praktycznie graniczących z Ukrainą. Zwrócili się do nas z prośbą o pomoc polscy studenci studiujący na ukraińskich uczelniach. Obawiają się oni, że w razie eskalacji konfliktu na Ukrainie, czego doświadczamy praktycznie co dzień, będą musieli wrócić do kraju, ale bez możliwości kontynuowania nauki. Wśród zainteresowanych taką możliwością są również studenci kierunków medycznych. Na portalu studenckim Collegium Medicum Uniwersytetu Mikołaja Kopernika pojawił się komunikat, w którym dziekan Wydziału Lekarskiego ogłasza, że: „W związku z sytuacją panującą na Ukrainie, biorąc pod uwagę stanowisko Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego, Jego Magnificencja Rektor UMK

Posel Marek Rzaśa

podjął decyzję umożliwiającą przeniesienie na studia niestacjonarne do CM UMK studentów studiujących na ukraińskich uczelniach na kierunku lekarskim. Przeniesienie nastąpi w trybie nadzwyczajnym w trakcie trwającego roku akademickiego. Decyzja dotyczy studentów, którzy studiuje obecnie na I lub II roku studiów. Z uwagi na konieczność dostosowania się do programu studiów obowiązującego w CM UMK zostaną stworzone specjalne grupy studenckie”.

Jak więc widać, powyższe ogłoszenie bardzo wyraźnie określa grupę docelową, co w wielkim stopniu zaniepokoiło studentów starszych roczników, którym nie stwarza się, przynajmniej zgodnie z zapisem tej jednej uczelni, warunków do kontynuowania nauki.

W odniesieniu do powyższego i do sytuacji na Ukrainie, zwracam się do pana ministra z następującymi pytaniami. Czy Ministerstwo Zdrowia w sytuacji eskalacji konfliktu na Ukrainie, w porozumieniu z władzami wyższych uczelni, planuje przyjęcie studentów, obywateli polskich studiujących na kierunkach medycznych w uczelniach ukraińskich, niezależnie od tego, na którym są roku? I drugie pytanie. Jeśli tak, to na jakich warunkach i według jakich kryteriów byłoby przyjmowani na rodzime uczelnie? Dziękuję uprzejmie.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Na to pytanie panu posłowi odpowie podsekretarz stanu w Ministerstwie Zdrowia pan Andrzej Sopiński. Przepraszam, pan Aleksander Sopiński. Okulary są potrzebne.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Zdrowia
Aleksander Sopiński:**

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Szanowny Panie Pośle! Odpowiadając na pytanie, chciałbym powiedzieć, że według obowiązującego w Polsce Prawa o szkolnictwie wyższym student może przenieść się z innej uczelni, w tym także zagranicznej, za zgodą kierownika podstawowej jednostki organizacyjnej uczelni, czyli za zgodą rektora wyrażoną w drodze decyzji.

Chciałbym podkreślić, że corocznie minister zdrowia w porozumieniu z ministrem nauki i szkolnictwa wyższego określa limit przyjęć na dany rok akademicki. Limit przyjęć dotyczy studentów, którzy studiuje w systemie stacjonarnym, w systemie pozastacjonarnym, to są ci studenci, którzy płacą za studia, oraz określa limit przyjęć dla studentów zagranicznych. Ci studenci, którzy studiuje na Ukrainie, studiuje w systemie niestacjonarnym, czyli w systemie płatnym. W związku z tym decyzja o przyjęciu dane-

go studenta czy całej grupy studentów – mówimy tutaj o studentach z Ukrainy – należy do kompetencji władz uczelni.

Chciałbym powiedzieć, że Ministerstwo Zdrowia monitoruje tę sprawę. I jeżeli chodzi o Uniwersytet Medyczny w Poznaniu, to od stycznia do 27 marca wpłynęły w tej sprawie 53 wnioski i rozważane jest przyjęcie tych osób, ale wyłącznie na studia niestacjonarne.

W Bydgoszczy od 1 stycznia do 18 marca wpłynęło 343 zapytań, 55 z nich rozpatrzone pozytywnie. Te osoby będą studiowały w systemie niestacjonarnym. Jest to dość problematyczne, dlatego że trzeba stworzyć nowe grupy studenckie i dostosować program dydaktyczny. Łatwiej jest to zrobić na pierwszym, drugim roku niż na trzecim czy czwartym. Komplikuje sprawę to, że obecnie kształcimy, jeżeli chodzi o zawód lekarza, na podstawie nowego programu nauczania.

Jeżeli chodzi o Warszawski Uniwersytet Medyczny, to takich wniosków wpłynęło 47. Uniwersytet również je analizuje. Zapytania wpłynęły także w Szczecinie oraz w Gdańsku, tam złożono ich 30. W razie konieczności tej decyzji o kształceniu nie podejmuje minister, podejmują ją władze uczelni. Na razie po prostu złożono wiele zapytań, natomiast nie ma konkretnej dużej liczby wniosków. Te wnioski o przeniesienie, które wpłynęły, są rozpatrywane przez uczelnie. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Pytanie dodatkowe zada pan poseł Tomasz Kulesza.

Proszę.

Posel Tomasz Kulesza:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Jeśli można, to chciałbym podtrzymać dyskusję na temat, o którym pan tutaj minister wspomniał, i zaznaczyć, podkreślić, że na Ukrainie sytuacja jest w tej chwili jednak wyjątkowa. Rozumiem, że uczelnie mają autonomię, rozumiem wszystko to, co się z tym wiąże, niemniej jednak ministerstwo, nie tylko Ministerstwo Zdrowia, ale także Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego, mogłoby się pochylić nad tą problematyką.

Polskie uczelnie, w tym także medyczne, mają określone limity przyjęć. Czy w zaistniałej, bardzo skomplikowanej sytuacji nie można wspólnie z władzami szkół wyższych dokonać nadzwyczajnej weryfikacji tych limitów, tak żeby ci wszyscy studenci, którzy w jakiś sposób czują się zagrożeni, mieli możliwość podjęcia i kontynuowania nauki w Polsce? Mówię oczywiście wyłącznie o Polakach studiujących za granicą. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Odpowie ponownie minister Sopiński.
Proszę.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Zdrowia
Aleksander Sopiński:**

Szanowny Panie Pośle! Naprawdę monitorujemy całą sytuację na bieżąco. Jeżeli chodzi o szkolnictwo, robi to minister nauki i szkolnictwa wyższego, a tu, w tym przypadku – minister zdrowia, dlatego też przedstawiłem tę analizę monitoringu. Monitorujemy to, co się dzieje, na bieżąco. Jeżeli zaistnieje podobna sytuacja, wówczas na pewno w porozumieniu z ministrem nauki i szkolnictwa wyższego podejmiemy odpowiednią decyzję. Musimy włączyć do działań również ministra finansów z tego względu, że chodzi tutaj także o koszty kształcenia. Dlatego też po prostu monitorujemy to, co się dzieje, i jeżeli doszłoby do jakiejś groźnej sytuacji, to musimy być przygotowani do podjęcia konkretnych i ważnych decyzji, tak żeby nie zostawiać tych studentów samym sobie, żeby nie przerywali procesu kształcenia. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Przystępujemy do zadania drugiego pytania, które zgłosili państwo posłowie Józefa Hryniewicz, Stanisław Szwed i Elżbieta Rafalska z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość. Pytanie dotyczy zobowiązania rządu do przedstawienia do końca 2013 r. programu zwiększenia zatrudnienia osób w wieku 60+. Jest ono kierowane do ministra pracy i polityki społecznej.

Pierwsza głos ma pani poseł Hryniewicz.
Proszę.

Poseł Józefa Hryniewicz:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoki Sejmie! Artykuł 20 ustawy z dnia 11 maja 2002 r. stanowi, iż do dnia 31 grudnia 2013 r. minister właściwy do spraw pracy przygotowuje program na zasadach określonych w ustawie z dnia 6 grudnia 2006 r. o zasadach prowadzenia polityki rozwoju.

Wczoraj Trybunał Konstytucyjny pytał o ten program, dlatego dzisiaj zadaję pytanie dotyczące właśnie tego, do czego odnosi się przytoczony artykuł, czyli wspierania zatrudnienia i aktywizacji zawodowej osób powyżej 60. roku życia oraz wspierania równości płci na rynku pracy. Nie znalazłam treści takiego programu w Internecie, dlatego pytam pana ministra: Gdzie i kiedy taki program został ogłoszony? Na podstawie jakich badań i analiz został przy-

gotowany? Kto i kiedy wykonał te badania? Gdzie są wyniki badań i analiz dotyczących przygotowania tego programu? Kiedy i z kim został ten program skonsultowany? Przedstawiciele zarówno „Solidarności”, jak i OPZZ przed trybunałem oświadczyli, że związki nie otrzymały takiego programu do konsultacji. Jaki był wynik konsultacji? Są one obowiązkowe przy przygotowywaniu takich programów, a stanowi o tym art. 20 konstytucji. Jakie środki finansowe w tym roku i w kolejnych latach zostały przewidziane na poprawę stanu zatrudnienia osób w wieku zarówno 50+, jak i 60+? Jakie zostały podjęte działania dotyczące zdrowia, tak aby ci ludzie mogli pracować? Jakie działania przewidziano względem osób zatrudnionych w szczególnych warunkach i w szczególnej sytuacji? Bardzo chciałabym się dowiedzieć, ile osób utraciło w związku z przyjętą ustawą prawa do emerytury. (*Dzwonek*) Dotyczy to ludzi urodzonych w latach 1949–1960, którzy przed wprowadzeniem w życie omawianej ustawy uzyskali odpowiedni staż pracy, aby uzyskać emeryturę. W związku z podwyższeniem wymiaru wymaganego stażu pracy utracili oni takie możliwości i dzisiaj są często i bez pracy, i bez środków do życia.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo.

Na pytanie pani profesor odpowiada podsekretarz stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej pani Małgorzata Marcińska.

Kto, co, gdzie, kiedy, jak i za ile?

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie
Pracy i Polityki Społecznej
Małgorzata Marcińska:**

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Poseł! Art. 20 ustawy o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych oraz niektórych innych ustaw wskazuje, że do dnia 31 grudnia minister właściwy do spraw pracy przygotowuje program na zasadach określonych w ustawie z dnia 6 grudnia 2006 r. o zasadach prowadzenia polityki rozwoju, dotyczący wspierania zatrudnienia i aktywizacji zawodowej osób powyżej 60. roku życia oraz wspierania równości płci na rynku pracy.

W związku z realizacją tego przepisu w 2012 r. w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej podjęto prace zmierzające do opracowania takiego programu. Zostały one poprzedzone analizą sytuacji na rynku pracy osób we wskazanej grupie wiekowej, potencjalnych rozwiązań wspierających wydłużanie aktywności zawodowej oraz możliwości finansowania tych zadań. Wnioski z tych prac wskazywały, iż wśród działań stosowanych przez różne kraje członkowskie Unii Europejskiej oraz OECD nie wyróżnia się specyficznych działań skierowanych do osób po 60. roku

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Małgorzata Marcińska

życia, bowiem osoby w tej grupie są traktowane na równi z osobami w wieku 50 lat i więcej, a wprowadzenie odrębnego programu dla osób powyżej 60. roku życia mogłoby przynieść skutki odmienne od zamierzonych.

Biorąc pod uwagę powyższe przesłanki, w tym potrzebę wprowadzenia działań zwiększających aktywność zawodową osób po 60. roku życia, uwzględniając zmianę strategii kierunków działania zarówno w Unii Europejskiej w związku z przyjętą strategią Europa 2020, jak i w kraju w związku z przyjęciem nowej strategii rozwoju kraju wraz ze strategiami zintegrowanymi, oraz w celu zachowania spójności i przejrzystości polityki państwa wobec osób w wieku 50 lat i więcej przeprowadzono przegląd programu „Solidarność pokoleń – działania dla zwiększenia aktywności zawodowej osób w wieku 50+”, w wyniku którego oceniono, że wsparcie kierowane jedynie do osób w wieku 60 lat i więcej nie będzie działaniem efektywnym, jeżeli na wcześniejszych etapach aktywności zawodowej pracownicy i pracodawcy nie zostaną przygotowani do kontynuowania zatrudnienia po osiągnięciu tego wieku, np. poprzez odpowiednio prowadzone działania w zakresie prewencji zdrowotnej, dostosowania warunków pracy do zmieniających się wraz z wiekiem możliwości psychofizycznych pracowników, przekwalifikowanie lub podniesienie kwalifikacji. Działania takie powinny być kierowane do osób młodszych, tak aby umożliwić im pozostanie na rynku pracy w momencie osiągnięcia wieku 60–65 lat. Wsparcie dla osób w wieku 60 lat i więcej powinno być więc kontynuacją działań podejmowanych wobec osób młodszych, zaś same narzędzia w wielu przypadkach nie różnią się od tych, które powinny być stosowane w przypadku osób w wieku 45–50 lat i więcej. Dlatego rozwiązania proponowane dla osób w wieku 50+ dotyczą w całości także osób po 60. roku życia.

Wzięto także pod uwagę to, że od 2008 r., kiedy to został przyjęty obowiązujący obecnie program, w naszym społeczeństwie i w gospodarce polskiej zaszły ogromne zmiany, które wymagały przesunięcia akcentów i przeformułowania kierunków działań.

Dlatego w dniu 24 grudnia 2013 r. Rada Ministrów przyjęła uchwałę w sprawie ustanowienia programu „Solidarność pokoleń – działania dla zwiększenia aktywności zawodowej osób w wieku 50+” i jednocześnie w tym samym dniu zostały przyjęte dwa programy polityki senioralnej: „Założenia długofalowej polityki senioralnej w Polsce na lata 2014–2020” oraz rządowy „Program na rzecz aktywności społecznej osób starszych na lata 2014–2020”. Te trzy programy są dokumentami komplementarnymi. Ich celem jest wspieranie osób starszych w różnych obszarach ich życia. Programy dotyczące polityki senioralnej mają za zadanie poprawę jakości życia osób starszych, w tym także polepszenie ich sytuacji ma-

terialnej poprzez utrzymanie lub podjęcie płatnej pracy.

Charakterystyczne dla odnowionego programu jest przesunięcie głównych celów i kierunków działania na obszary związane z aktualizacją i podnoszeniem kompetencji, tak aby osoby po 50. roku życia lepiej mogły sobie radzić w dynamicznie zmieniającym się środowisku gospodarczym. Ważne jest także to, aby kompetencje nabywane i aktualizowane przez te osoby były zgodne z potrzebami rynku pracy.

Bardzo wyraźny akcent został położony na działania kierowane do pracodawców, mające na celu lepiej przygotować polskie przedsiębiorstwa do zmian struktury demograficznej populacji osób w wieku produkcyjnym. Dzięki tym działaniom możliwe będzie także pełniejsze wykorzystanie kapitału ludzkiego grupy dojrzałych pracowników, co powinno przełożyć się na poprawę konkurencyjności polskich przedsiębiorstw w Unii Europejskiej.

W odnowionym programie podkreślono także istotne znaczenie dla przyszłej aktywności zawodowej utrzymywania dobrej kondycji fizycznej i psychicznej. Działania w tym zakresie powinny być promowane odpowiednio wcześniej jako profilaktyka, zapobieganie przedwczesnemu wycofywaniu się z rynku pracy.

Odnowiony program wskazuje także na konieczność podjęcia działań na rzecz zwiększenia skuteczności i efektywności działań promujących zatrudnienie i aktywność zawodową osób po 50. roku życia. Odnowiony program zwraca uwagę na potrzebę zaangażowania w jego realizację wszystkich możliwych interesariuszy, co z pewnością przełoży się na większą skuteczność programu.

Aby jednak podkreślić odrębność problemu i specyfikę osób w wieku 60+, w programie wyszczególniono kategorię osób w wieku 60 lat i więcej, wprowadzając do niego priorytet horyzontalny pod nazwą: wspieranie aktywności osób powyżej 60. roku życia w związku z wydłużeniem wieku emerytalnego do 67 lat. Jego celem jest zwrócenie szczególnej uwagi na kwestie wsparcia osób w wieku 60 lat i więcej oraz zadania, które będą realizowane w ramach programu.

Tak więc zatwierdzone przez Radę Ministrów w dniu 24 grudnia 2013 r. odnowiony program „Solidarność pokoleń” uwzględnia działania na rzecz osób w wieku 60 lat i więcej, których aktywność zawodowa wydłuży się w związku z podniesieniem wieku emerytalnego. Kierunki działań zapisane w programie dotyczą w takim samym stopniu osób w wieku 50+, jak i 60+. (*Dzwonek*)

Pragnę podkreślić, że w procesie tworzenia odnowionego programu „Solidarność pokoleń” udział wzięli przedstawiciele resortów odpowiedzialnych za prowadzenie działań kierowanych do osób w wieku 50+, związków zawodowych, w tym „Solidarności” i OPZZ, przedstawiciele organizacji pozarządowych oraz eksperci, naukowcy. Grono to tworzyło powołaną przez ministra pracy Radę Społeczną 50+, która

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Małgorzata Marcińska

opracowała rekomendacje w zakresie działań prowadzonych w ramach programu „Solidarność pokoleń” i określiła kierunki zmian programu, a także wytyczne do opracowania koncepcji działań wspierających na rynku pracy osoby po 60. roku życia.

W trakcie prac rady ustalono, że działania kierowane do osób 60+ nie różnią się znacząco od działań dla osób 50+, a opracowany odnowiony program „Solidarność pokoleń” wyczerpuje wszystkie możliwe działania na rzecz aktywizacji zawodowej osób dojrzałych.

Istotnym elementem, który uzupełnia kierunki podstawowych działań na rzecz aktywizacji zawodowej osób dojrzałych, przyjętym w odnowionym programie, są działania promocyjne. Ich celem jest zmiana postaw i mentalności całego społeczeństwa. Chodzi nie tylko o przełamywanie błędnych, negatywnych stereotypów dotyczących osób 50+ poprzez promowanie ich wizerunku jako aktywnych, kompetentnych i wydajnych pracowników czy upowszechnianie pozytywnych i dobrych przykładów dotyczących ich zatrudniania, ale chodzi tutaj przede wszystkim o zmianę sposobu myślenia i wzorców życia wszystkich grup wiekowych poprzez promowanie aktywnego starzenia się, uczenia się i rozwijania przez całe życie. Zasady dotyczą nie tylko osób w wieku 50+, ale odnoszą się do działań w ciągu całego życia.

Tak jak miało to miejsce dotychczas, odnowiony program jest dokumentem kierunkowym, który wskazuje obszary wymagające interwencji, a także cele podejmowanych działań. Uszczegółowienie zapisów kierunkowych odnowionego programu zawarte zostanie w dokumencie implementacyjnym, który obejmie informacje na temat zadań zgłoszonych do realizacji w ramach programu. Każde zadanie zostanie opisane w tzw. karcie zadania zawierającej cel zadania, opis podejmowanych działań, instytucję odpowiedzialną za realizację zadania, planowany budżet i planowany okres realizacji zadania. Opracowanie dokumentu implementacyjnego nastąpi do końca 2014 r., a wskaźniki monitorujące, które zostaną określone w tym dokumencie, będą uwzględniały cele horyzontalne i pozwolą także na ocenę zmian sytuacji na rynku pracy osób w wieku 60 lat i więcej.

Znaczącym źródłem finansowania zadań zgłoszonych do programu są działania współfinansowane ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego oraz Funduszu Pracy. Jeśli chodzi o Europejski Fundusz Społeczny, to właśnie przyjęcie przez Radę Ministrów w październiku 2008 r. programu „Solidarność pokoleń” pozwoliło na wypracowanie nowego podejścia do projektów konkursowych realizowanych na poziomie regionalnym, a więc promowanie projektów skierowanych na aktywizację zawodową osób po 50. roku życia.

Pragnę dodatkowo wskazać, że nowe programy operacyjne, „Wiedza, edukacja, rozwój” i regionalne programy operacyjne realizowane w ramach EFS-u,

opracowywane w celu realizacji perspektywy 2014–2020, zawierają priorytety inwestycyjne wspierające osoby po 50. i 60. roku życia w obszarze m.in. zdrowego i aktywnego starzenia się, zatrudnienia, dostarczania kwalifikacji i umiejętności coraz starszych pracowników do potrzeb rynku pracy i zapobiegania dyskryminacji ze względu na wiek. Rekomendacje zawierają pożądane kierunki działań zapisane w odnowionym programie.

Jednocześnie pragnę zwrócić uwagę, że szereg działań skierowanych do osób w wieku 60+ i więcej będzie finansowanych ze środków publicznych, w tym środków Funduszu Pracy, w ramach nowych rozwiązań skierowanych do tej kategorii osób, zaplanowanych w nowelizacji ustawy o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy. Obejmują one wsparcie dla pracodawców zatrudniających osoby bezrobotne w wieku 50+ poprzez dofinansowanie wynagrodzeń w okresie 12 miesięcy w przypadku bezrobotnych w wieku 50–60 lat oraz w okresie 24 miesięcy w przypadku bezrobotnych, którzy ukończyli 60 lat, a także utworzenie Krajowego Funduszu Szkoleniowego, który przewiduje dofinansowanie kosztów kształcenia ustawicznego pracowników i pracodawcy.

(Poseł Józefa Hrynkiewicz: Proszę pani, 60+...)

Rozwiązania i działania wobec osób...

(Poseł Józefa Hrynkiewicz: Nie ma programu.)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Pani minister, już przekroczyła pani czas o ponad 60%.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Małgorzata Marcińska:

Przepraszam, jest tyle działań...

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Może w drugiej części udzieli pani uzupełniających odpowiedzi, dobrze?

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Małgorzata Marcińska:

Dobrze.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę bardzo, pan poseł Stanisław Szwed zada jeszcze pytanie uzupełniające.

Posel Stanisław Szwed:

Dziękuję, panie marszałku.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Myślę, że osoby w wieku powyżej 50. i 60. roku życia, które są bez pracy, gdy słuchały tej odpowiedzi, to łapały się za głowę. Pani nie odpowiedziała na żadne konkretne pytanie. Mogę panią zapytać, na czym na przykład polegają cele horyzontalne, o których pani wielokrotnie mówiła, w odniesieniu do osób, które po wydłużeniu wieku emerytalnego są bez pracy.

Mówi pani o „Solidarności pokoleń”, programie 50+. Trzeba było powiedzieć, jakie były efekty tego programu. Państwo mówią, że teraz odnawiacie program 60+. Czyli był program 50+, który nie zdał egzaminu, nie przyniósł żadnych efektów, teraz jest program 60+. Co z niego wynika? Jakie środki będą przeznaczane z funduszy publicznych na ten program, na czym ten program ma polegać?

Zwracaliśmy się do pani minister z konkretnymi pytaniami, podobnie jak konkretna jest kwestia dotycząca tego, gdzie miał (*Dzwonek*) być zapisany program. Są zaś tylko założenia i ogólnie mówimy o polityce senioralnej.

Tego nam pani nie powiedziała. Wnioskując z tej odpowiedzi, że ma pani przygotowany tekst, który pani czyta, chcielibyśmy uzyskać od pani na piśmie odpowiedzi na konkretne pytania: Jakie efekty przyniósł program „Solidarność pokoleń”, 50+, jakie cele są zawarte w programie 60+ i jak to się przekłada na poszczególne regiony w kraju? Na przykład w regionie warmińsko-mazurskim...

(*Głos z sali:* Czy podkarpackim.)

...czy podkarpackim stopa bezrobocia w przypadku osób w wieku powyżej 50. i 60. roku życia jest bardzo wysoka. Tak że oczekujemy konkretnych odpowiedzi, a nie opowiadania, że coś się dzieje.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma pani minister Małgorzata Marcińska.

Prosiłbym panią minister o 3-minutową wypowiedź – zakres pytań jest szeroki, rozumiemy to – i bardzo bym prosił, aby pozostałe informacje, gdyby była pani uprzejma, przedstawiła pani państwu posłom na piśmie.

Proszę bardzo.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej
Małgorzata Marcińska:**

Panie Marszałku! Szanowni Państwo! Oczywiście przedstawię bardziej szczegółowe odpowiedzi, o które przed chwilą prosił pan poseł. Natomiast powiem o efektach, o tym, jakie w wyniku realizacji progra-

mu „Solidarność pokoleń” z 2008 r. są efekty na rynku pracy, jeśli chodzi o osoby po 50. roku życia. Analizując zmiany, możemy podkreślić jedną bardzo istotną rzecz – systematyczny wzrost wskaźnika zatrudnienia osób w wieku 55–64 lata.

W 2013 r. wskaźnik ten zwiększył się o 9 punktów procentowych w stosunku do 2008 r. i wyniósł 40,6%, zmniejszyła się różnica między Polską a krajami Unii Europejskiej w tym zakresie z 13,9 punktów procentowych w 2008 r. do 9,6 punktów procentowych w 2013 r.

(*Posel Józefa Hrynkiewicza:* Nieprawda.)

W latach 2008–2013 skumulowany wzrost wskaźnika zatrudnienia osób między 55. a 64. rokiem życia w Polsce był najwyższy wśród krajów Unii Europejskiej, w związku z tym w 2013 r. Polska wyprzedzała sześć krajów Unii Europejskiej pod względem poziomu zatrudnienia osób w wieku od 55 do 64 lat, po raz pierwszy przekraczając wartość 40%.

(*Posel Józefa Hrynkiewicza:* Nieprawda.)

Te zmiany wynikają właśnie między innymi z realizacji programu „Solidarność pokoleń” w 2008 r. Pragnę podkreślić, że zmiany w ustawie o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy dotyczą szczególnie wsparcia związanego z zatrudnianiem osób po 60. roku życia. Elementy, które są nowe w ustawie, to wsparcie zapewniane pracodawcom zatrudniającym osoby bezrobotne w wieku 50+. Dofinansowanie ze środków Funduszu Pracy będzie wynosić maksymalnie 50% minimalnego wynagrodzenia za pracę miesięcznie i będzie przysługiwało przez okres 12 miesięcy w przypadku zatrudnienia bezrobotnych, którzy ukończyli 50 lat, a nie ukończyli 60. roku życia, a przez 24 miesiące w przypadku bezrobotnych, którzy ukończyli 60 lat.

Pozostałe informacje pozwolę sobie przedstawić jeszcze bardziej szczegółowo w odpowiedzi. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo.

Przechodzimy do kolejnego pytania, które przygotowali panowie posłowie Tomasz Makowski, Wincenty Elsner i Adam Rybakowicz z klubu Twój Ruch, w sprawie sposobu realizacji zamówień publicznych ze strony Polskiej Agencji Żeglugi Powietrznej w kilku odniesieniach. Pytanie jest skierowane do ministra infrastruktury i rozwoju.

Głos ma poseł Tomasz Makowski.

Posel Tomasz Makowski:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Chcielibyśmy zapytać o zasady udzielania procedury zamówień publicznych przez Polską Agencję Żeglugi Powietrznej dotyczącej usługi zapewnienia służby

Posel Tomasz Makowski

meteorologicznej. Nie będę tego rozwijał, panie ministrze. Ministerstwo Infrastruktury i Rozwoju sprawuje jakby funkcję organu założycielskiego, funkcję organizacyjną, sprawuje też nadzór nad Polską Agencją Żeglugi Powietrznej, która odpowiada za zapewnienie służby meteorologicznej. 22 stycznia, wiedząc, że 23 kwietnia mija termin, jeśli chodzi o tę usługę, którą wykonuje Instytut Meteorologii i Gospodarki Wodnej jako państwowa jednostka organizacyjna, która do tej pory świadczyła takie usługi, bo w Polsce nie było firmy, która świadczyłaby je, PAŻP, zgodnie z procedurą udzielania zamówienia publicznego, zamieściła ogłoszenie o przetargu na wykonanie tej usługi. Tylko zamieściła. Polska Agencja Żeglugi Powietrznej wiedziała i najprawdopodobniej pan też wiedział, że na polskim rynku funkcjonuje już firma, która ma identyczne certyfikaty i spełnia wszelkie kryteria dotyczące wykonywania tych usług.

Panie ministrze, dzwoniłem do pana, rozmawiałem, sygnalizowałem, rozmawiałem też z wiceprezesem Polskiej Agencji Żeglugi Powietrznej. Mówiłem, że od 22 stycznia do dnia dzisiejszego postępowanie nie zostało zamknięte, a pan skorzystał z możliwości administracyjnej, z możliwości przewidzianej w ustawie, i wydał zgodę na realizację tego zamówienia poza przetargiem przez Instytut Meteorologii i Gospodarki Wodnej. Wiedząc, że jedno postępowanie jest w toku, nie jest zamknięte, uruchomił pan swoją procedurę administracyjną.

Moje pytanie jest takie: Czy pan wiedział o tym, że przetarg został ogłoszony 22 stycznia, a termin składania ofert był przekładany siedem razy? (*Dzwonek*)

Firma składała zapytania. Interweniowałem u pani prezes Urzędu Zamówień Publicznych, która wszczęła postępowanie sprawdzające w Polskiej Agencji Żeglugi Powietrznej w celu wyjaśnienia, czy zostało złamane prawo. Państwo wiedzieliście, że terminy nie zostaną dotrzymane. Firma, która wyłożyła miliony złotych na przygotowanie usługi, nie została poinformowana o tym, że zostanie potraktowana przez ministra w ten sposób, że państwowa jednostka organizacyjna, spółka państwowa otrzyma zgodę na to, żeby bez przetargu wykonać tę usługę. Pan do dzisiaj nic nie zrobił. 8 kwietnia pytałem o to, wszczęłem postępowanie, jeśli chodzi o procedurę informacyjną dotyczącą tego. Proszę wyjść i odpowiedzieć, dlaczego tak się stało i czy pan wiedział o tej sytuacji, o tym, co dzieje się w Polskiej Agencji Żeglugi Powietrznej. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Na pytanie pana posła odpowiada sekretarz stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju Zbigniew Rynasiewicz.

Proszę odpowiedzieć, czy pan o tym wiedział, co pan zrobił, dlaczego tak się stało...

(*Posel Tomasz Makowski: I dlaczego tak długo to trwa.*)

...i dlaczego tak długo to trwa.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie
Infrastruktury i Rozwoju
Zbigniew Rynasiewicz:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowny Panie Pośle! Odniosę się do pytania panów posłów, w tym przypadku pierwszej jego części, bo rozumiem, że będzie druga część pytania pana posła Makowskiego.

Po pierwsze, Polska Agencja Żeglugi Powietrznej funkcjonuje w oparciu o ustawę, która daje jej szczególną pozycję. PAŻP jest państwową osobą prawną i minister właściwy do spraw transportu w związku z tym, że PAŻP, tak jak powiedziałem, została powołana z mocy ustawy, nie jest wyposażony w takie narzędzia prawne, które pozwalałyby w toku prowadzenia postępowania przez Polską Agencję Żeglugi Powietrznej, mam na myśli postępowanie przetargowe, na ingerencję w cały ten proces. Nie możemy w trakcie postępowania, które prowadzi samodzielna jednostka, wkraczać w to postępowanie, naruszać jak gdyby jej transparentności, niezależności, dlatego też takie działania ze strony Ministerstwa Infrastruktury i Rozwoju nie były podejmowane. W toku postępowania, kiedy upływały te terminy, nie mogłem odpowiadać na pana pytania.

Cieszę się, że to pytanie zadano publicznie, dlatego też odniosę się do tych kwestii, jakie pan poruszał, z zastrzeżeniem, o którym wcześniej powiedziałem. Jeżeli chodzi o sposób analizy, spojrzenia na cały proces postępowania, to takimi kompetencjami dysponuje prezes Urzędu Zamówień Publicznych bądź dysponują nimi sądy powszechne i cała procedura w związku z oceną tego, co się wokół tej sprawy dzieje, będzie w jakiś sposób uruchamiana.

Chciałbym powiedzieć, że do dnia 31 marca Polska Agencja Żeglugi Powietrznej nie rozstrzygnęła skutecznie postępowania przetargowego, dlatego też minister właściwy do spraw transportu poinformował agencję pismem z dnia 31 marca, oczywiście mając na względzie bezpieczeństwo, jeżeli chodzi o polską przestrzeń powietrzną i funkcjonowanie służb meteo, że skorzysta z ustawowego uprawnienia i dokona tego wyznaczenia. Minister ma taką możliwość.

Wszelkie terminy mijały 22 kwietnia, dlatego też ze względów bezpieczeństwa, tak jak podkreśliłem, nie mogliśmy czekać na rozstrzygnięcie. Naszym zdaniem bowiem pięciokrotne przesunięcie przez zamawiającego terminu składania ofert w prowadzonym postępowaniu przetargowym było przesłanką do podjęcia takiej decyzji. Chodzi o to, że wymaga tego uruchomienie usług w obszarze osłony meteorologicznej dla zapewnienia bezpieczeństwa i ciągłości drogi powietrznej w Rejonie Informacji Powietrznej

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie
Infrastruktury i Rozwoju Zbigniew Rynasiewicz**

Warszawa po 23 kwietnia br. Stąd też taka, a nie inna decyzja ministra infrastruktury i rozwoju. Tak jak powiedziałem, agencja nie rozstrzygnęła skutecznie przedmiotowego postępowania przetargowego i dlatego też została podjęta decyzja o wyznaczeniu usługodawcy.

Chciałbym też powiedzieć wyraźnie, mając na względzie również argumenty, do których odnosił się pan poseł, że to wyznaczenie, dokonane decyzją z 17 kwietnia, obejmowałoby również okres postępowania przetargowego ogłoszonego przez Polską Agencję Żeglugi Powietrznej, czyli od dnia 23 kwietnia do dnia 31 grudnia br. Na podstawie art. 108 § 1 Kodeksu postępowania administracyjnego, mając na względzie interes społeczny oraz wymóg zachowania ciągłości i bezpieczeństwa w żegludze powietrznej, decyzji nadano rygor natychmiastowej wykonalności. Ustalono również okres wyznaczenia, który pozwala na ponowne przeprowadzenie przez PAŻP konkurencyjnego trybu wyboru usługodawcy zgodnie z interesem społeczno-gospodarczym oraz zgodnie z założeniami pakietu legislacyjnego dotyczącego jednolitego europejskiego nieba. Tym samym uwzględniono również wszystkie uwagi, jakie były w tym okresie przedstawione ministrowi.

Jednocześnie też chciałbym powiedzieć, że opinie na temat współpracy z Instytutem Meteorologii i Gospodarki Wodnej w tym obszarze są oczywiście bardzo różne. Nie tylko jest tak, że na polskim rynku jest jeszcze inna firma, która posiada odpowiednie certyfikaty i może zapewnić osłonę meteo dla polskich lotnisk, ale też niektóre z lotnisk samodzielnie występują o certyfikowanie tego rodzaju działalności. My sobie z tego zdajemy sprawę, stąd też taki, a nie inny okres związany z wyznaczeniem. Tak jak powiedziałem, decyzja przede wszystkim powodowana jest jedną zasadniczą, bardzo istotną kwestią, czyli bezpieczeństwem w polskiej przestrzeni powietrznej. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma ponownie poseł Tomasz Makowski.

Poseł Tomasz Makowski:

Panie Ministrze! Jeszcze pana dopytam, ponieważ nie chciał się pan spotkać w resorcie, porozmawiać merytorycznie o problemach, które jeszcze w tym roku będą czekały resort i Polską Agencję Żeglugi Powietrznej. Mianowicie, pan dokonał wyznaczenia do 31 grudnia, ale wiedział pan o tym, jak sam pan powiedział, od 31 marca. Tylko że już od 22 stycznia, ogłaszając przetarg, Polska Agencja Żeglugi Powietrz-

nej wiedziała, że będą problemy, ale nie wystąpiła do prezesa Urzędu Zamówień Publicznych w związku z zasadą zachowania konkurencyjności, bo musiała przeprowadzić ten przetarg.

Poza tym mam do pana pytanie: Czy pan jest świadomy, czy wie pan, jeżeli prezes Urzędu Zamówień Publicznych uzna przetarg za słuszny, postanowi zamknąć to postępowanie dotyczące zamówienia publicznego i wyłonić tę firmę, kto zapłaci odszkodowanie czy pokryje koszty poniesione przez firmę w celu realizacji tego zamówienia publicznego? Panie ministrze, proszę mi nie opowiadać, że pan nie wiedział, ponieważ jeżeli 31 marca (*Dzwonek*) był pan świadomy, że 17 kwietnia pan dokona wyznaczenia, to ja mogę domniemywać, że celowo było ogłoszone zamówienie publiczne, nastąpiło przetrzymanie terminów i później w związku z bezpieczeństwem, podkreślam: bezpieczeństwem, pan dokonał wyznaczenia. Za każdym razem można korzystać z takiej luki prawnej, tylko pytam pana, czy w takim układzie nie powinniśmy usiąść w ramach prac komisji i dokonać zmian w prawie polskim, ponieważ dyrektywa unijna też nakłada na pana obowiązek zabezpieczenia tego, i pan z tego korzysta. Tylko ja mówię o zasadzie zachowania konkurencyjności, to po pierwsze. A po drugie, kto pokryje koszty, jeżeli prezes Urzędu Zamówień Publicznych uzna zamówienie publiczne za przeprowadzone zgodnie z prawem, tak że powinno być rozstrzygnięte? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma minister Zbigniew Rynasiewicz.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie
Infrastruktury i Rozwoju
Zbigniew Rynasiewicz:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Jak powiedziałem, nie jest rolą ministra infrastruktury i rozwoju dokonywanie na tym etapie oceny sposobu przygotowania i przeprowadzenia postępowania przetargowego przez Polską Agencję Żeglugi Powietrznej.

Chciałbym też powiedzieć panu posłowi, że w rozporządzeniu Parlamentu Europejskiego i Rady nr 550/2004 z dnia 10 marca 2004 r. akurat zapisy dotyczące wyznaczania brzmią następująco: Państwa członkowskie mogą wyznaczyć instytucję zapewniającą służby meteorologiczne dla dostarczenia całości bądź części danych meteorologicznych na zasadzie wyłączności w całości lub części przestrzeni powietrznej będącej w ich gestii, uwzględniając uwarunkowania bezpieczeństwa. Ten zapis wyraźnie mówi, że państwo członkowskie nie jest zobligowane do tego, aby wyznaczyć instytucję zapewniającą służby meteorologiczne w przestrzeni powietrznej w sposób jednolity. Dla każdego z państw jest tutaj pozostawiona pewna

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie
Infrastruktury i Rozwoju Zbigniew Rynasiewicz**

swoboda. Dlatego też, podejmując decyzję 17 kwietnia, zróżnicowaliśmy poszczególne obszary, jak również terminy obowiązywania wyznaczeń, mając też na uwadze te argumenty – patrzę pozytywnie na tę część pańskiej wypowiedzi – których pan używał. Chodzi o pewne urynkowanie całego procesu – to po pierwsze.

Po drugie, chciałbym też powiedzieć, że na pewno w dyskusji na ten temat, jeżeli będzie się ona toczyć, a powinna się toczyć, trzeba brać również pod uwagę te uwarunkowania, które występują w innych krajach europejskich. Chciałbym powiedzieć, że w większości krajów europejskich jest tak, że państwa korzystają z instytucji wyznaczania. Przykładem są tu Francja czy Niemcy. Często też przeciwnicy urynkowania tego całego procesu bardzo mocno to podkreślają. A więc to nie jest tak, że jesteśmy gdzieś tam w ogonie Europy, a tutaj ten rynek całkowicie się otworzył. Tak nie jest. Mamy tu pewną swobodę, której nie mamy na przykład w kwestii wyznaczenia instytucji, która odpowiada za kontrolę przestrzeni powietrznej. To PAZP jest tutaj tą instytucją, która w imieniu państwa realizuje kontrolę przestrzeni powietrznej.

A więc do tego procesu należy podchodzić bardzo ostrożnie. To nie jest tak, jak pan twierdzi, że mówiąc o tym, że bezpieczeństwo jest na pierwszym miejscu, staramy się podejmować niewłaściwe działania. (*Dzwonek*) Cała Europa idzie w tym kierunku. Powołałem się też na przykład nowych działań Komisji Europejskiej w tym obszarze, które idą w kierunku urynkowania tego rodzaju usług. Naszym zdaniem, zdaniem ministra infrastruktury i rozwoju, decyzja, która została podjęta w tym czasie, jest jak najbardziej właściwa, bo w dalszym ciągu daje możliwość podjęcia decyzji i ministrowi, i Polskiej Agencji Żeglugi Powietrznej. Daje ona również możliwość podjęcia właściwych decyzji zarządzającym lotniskami, którzy też w tym całym procesie chcą mieć ważny głos, i słusznie, bo to oni ponoszą później koszty funkcjonowania tego rodzaju usług, więc im też trzeba dać taką możliwość. Dlatego właśnie taka a nie inna decyzja została podjęta 17 kwietnia. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

(*Posel Tomasz Makowski*: Można, panie marszałku?)

Kolejne pytanie zgłosili posłowie Leszek Miller, Marek Balt, Zbyszek Zaborowski i Piotr Chmielowski z Sojuszu Lewicy Demokratycznej w sprawie działań, jakie zamierza podjąć rząd dla ratowania polskiego górnictwa węgla kamiennego. Pytanie skierowane jest do prezesa Rady Ministrów.

Jako pierwszy głos ma poseł Zbyszek Zaborowski.

Posel Zbyszek Zaborowski:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Sytuacja w górnictwie węgla kamiennego stała się dramatyczna. Zauważył to nawet rząd. Oczywiście nie stało się to z dnia na dzień. Od sześciu lat w polskiej gospodarce import węgla przeważa nad eksportem – po raz pierwszy w historii gospodarczej na ziemiach polskich, odkąd zaczęto wydobywać węgiel, dokładnie od początku koalicji PO–PSL. Od trzech lat spadają ceny, a od kilkunastu miesięcy są to ceny poniżej kosztów wydobycia. Rosną zwały węgla, przy kopalniach jest to już przeszło 7 mln t, licząc z zapasami w elektrowniach i na składach Węglókoks – 16 mln t. Sytuacja finansowa Kompanii Węglowej również jest dramatyczna, grozi jej upadłość, a zatrudnia 55 tys. ludzi. Firma ta płaci należności dostawcom po 120 dniach, jeżeli płaci. Jest to sytuacja nadzwyczajna i potrzebne są działania interwencyjne rządu, oczywiście również systemowe. Dopominamy się od dawna o działania systemowe, o zmniejszenie fiskalizmu. Wysoki VAT, nowy podatek w postaci akcyzy, dziesięć opłat ekologicznych, dwadzieścia kilka podatków i opłat składają się na cenę węgla wydobytego w Polsce.

Trzeba powstrzymać import, panie ministrze. To nie jest sytuacja normalna – 10,8 mln t węgla w ubiegłym roku, z czego 7,1 mln t z Rosji. Jak powiedziałem, przeważa import nad eksportem. Jeżeli Rosjanie badają zdrowotność naszych świń i jakość naszych owoców, to trzeba zbadać jakość rosyjskiego węgla rosyjskimi metodami. W każdym razie (*Dzwonek*) rząd musi podjąć działania natychmiastowe, a nie w nieskończoność prowadzić rozpoznania, które przecież dawno powinny zostać zrobione w Ministerstwie Gospodarki. Jakie działania ratunkowe zamierza podjąć rząd w najbliższym czasie?

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Na to pytanie odpowie sekretarz stanu w Ministerstwie Gospodarki pan Jerzy Witold Pietrewicz.

**Sekretarz stanu
w Ministerstwie Gospodarki
Jerzy Witold Pietrewicz**

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Odpowiadam na zapytanie skierowane do prezesa Rady Ministrów przez pana premiera Leszka Millera, pana posła Marka Baltę, pana posła Zbyszka Zaborowskiego, pana posła Piotra Chmielowskiego z Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej w sprawie działań, jakie zamierza podjąć rząd dla ratowania polskiego górnictwa węgla kamiennego. Otóż myślę, że jeśli chodzi o diagnozę sytuacji, pan poseł przedstawił istniejący stan rzeczy. Oto od trzech lat rze-

**Sekretarz stanu w Ministerstwie Gospodarki
Jerzy Witold Pietrewicz**

czywiście mamy do czynienia z procesem spadku cen na węgiel, zarówno energetyczny, jak i koksujący, chociaż światowego spadku cen raczej nie przypisywałbym aktywności polskiego rządu czy też polskich spółek. Ta tendencja jest trwała i niebezpieczna. Dodatkowo jeszcze sytuację polskiego sektora górnictwa węgla kamiennego pogрузzyła bardzo łagodna zima ostatniego roku.

Polski rząd, Ministerstwo Gospodarki już wcześniej podejmowały w kooperacji ze spółkami węglowymi działania, które miały na celu dostosowanie potencjału konkurencyjnego spółek do nowych ograniczeń rozwojowych, jakie pojawiły się na rynku. Praktycznie wszystkie spółki węglowe podjęły działania restrukturyzacyjne zmierzające do obniżki kosztów czy też do restrukturyzacji technicznej. W lutym tego roku, po wielomiesięcznych negocjacjach ze związkami zawodowymi, Zarząd Kompanii Węglowej, reprezentujący połowę sektora górnictwa węgla kamiennego w Polsce, podpisał porozumienie, program restrukturyzacyjny na lata 2014–2020. Ale ten program, w zetknięciu z warunkami pogodowymi przekładającymi się na popyt na węgiel, jak też z kolejną tendencją do obniżenia cen węgla, jest już programem dalece niewystarczającym. Toteż z uwagi na świadomość zagrożeń stojących przed górnictwem węgla kamiennego podjęte zostały przez Ministerstwo Gospodarki, przez polski rząd usystematyzowane działania. Pan premier Donald Tusk powołał Międzyresortowy Zespół do spraw Funkcjonowania Górnictwa Węgla Kamiennego w Polsce, w skład którego weszli przedstawiciele Ministerstwa Gospodarki, Ministerstwa Finansów, Ministerstwa Infrastruktury i Rozwoju, Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej, Ministerstwa Skarbu Państwa w randze wiceministrów. Celem prac tego zespołu jest dokonanie pogłębionej analizy funkcjonowania i obecnego stanu polskiego górnictwa węgla kamiennego, aktualizacja koncepcji jego rozwoju i zachowania jego konkurencyjności. Jego zadaniem jest również opracowanie koncepcji szerszego wykorzystania energii z węgla kamiennego w celu podniesienia bezpieczeństwa energetycznego Polski, jak też przygotowanie rekomendacji dotyczących dalszych działań służących poprawie funkcjonowania sektora górnictwa węgla kamiennego, w tym jego restrukturyzacji. Te rekomendacje mają być gotowe w przeciągu najbliższego miesiąca.

Jeśli chodzi o kierunki działań, które są planowane i co do których widzimy szanse na nadanie pozytywnych impulsów polskiemu sektorowi górnictwa węgla kamiennego, one wiążą się z zespołem działań ukierunkowanych na wzrost popytu na polski węgiel. Te szanse widzimy poprzez aktywizację rynku krajowego, budowę czy wprowadzenie nowych graczy na tym rynku, którzy pozwoliliby ograniczyć rolę pośredników w handlu węglem kamiennym, co powin-

no doprowadzić do obniżenia cen detalicznych na węgiel kamienny w Polsce, a w rezultacie do pobudzenia popytu na ten węgiel na rynku krajowym. Te szanse widzimy również na rynku Unii Europejskiej, która importuje ponad 200 mln t węgla. W związku z tym jest to również szansa i przestrzeń sprzedażowa dla polskiego (*Dzwonek*) węgla. Inne działania, które są niezbędne, mieszczą się w obszarze zmian organizacyjnych, zmian związanych z uelastycznieniem rynku pracy, zmian związanych z restrukturyzacją zobowiązań publicznoprawnych – dotyczy to w pierwszej kolejności ustawy o funkcjonowaniu górnictwa węgla kamiennego w latach 2008–2013, naszą intencją jest odroczenie tych zobowiązań poza rok 2015.

Polskie górnictwo niewątpliwie jest w trudnej sytuacji finansowej i konkurencyjnej. Potrzebuje dzisiaj jasnej strategii rozwojowej, wsparcia przeprowadzanych procesów restrukturyzacyjnych. Potrzebuje dialogu, zrozumienia i wsparcia tych procesów także przez partnerów społecznych. Prowadzimy ten dialog i liczymy na to, że to wsparcie będzie okazane. Im szybciej zostanie wypracowany konsensus dotyczący przyszłości polskiego górnictwa węgla kamiennego, tym większe są szanse wyjścia na prostą, odbudowy konkurencyjności i potencjału rozwojowego spółek węglowych, a także zachowania potencjału zasobów pracy i unikalnych kwalifikacji.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Pytanie dodatkowe zada poseł Marek Balt.

Poseł Marek Balt:

Panie Ministrze! Jeżeli po siedmiu latach macie tyle do powiedzenia, to przepraszam, ale zaczęło mi się robić mdło. To, co wyprawia rząd przez te siedem lat w sprawie górnictwa, to jest albo naiwność, albo głupota. Wszyscy nadajecie się na laureatów Nagrody Darwina. Gdybyście sami byli ofiarami swojej działalności, to nie byłoby problemu, ale ofiarą pada w tej chwili największa wydobywcza spółka węglowa w Europie. Zagrożonych jest 500 tys. miejsc pracy w przemyśle węglowym i w firmach, które z tym przemysłem współpracują. To jest olbrzymi dramat nie tylko dla Śląska, ale dla całej Polski. Jeżeli dopiero teraz, po protestach górniczych, zaczęliście sobie zdawać z tego sprawę, to w mojej ocenie wasza działalność kompletnie nie realizuje odpowiedzialności, która została na was złożona.

Proszę mi odpowiedzieć na pytanie: Która osoba w rządzie jest odpowiedzialna za nadzór właścicielski nad górnictwem, nad Kompanią Węglową? Czy ta osoba w rządzie poniesie odpowiedzialność polityczną za to, że przez siedem lat źle nadzorowała i źle wykonywała swoją pracę?

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę, minister Pietrewicz.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Gospodarki
Jerzy Witold Pietrewicz:**

Panie Marszałku! Panie Pośle! Jeśli chodzi o to, co rząd ma do powiedzenia, to ogranicza mnie limit czasu. Siłą rzeczy moja wypowiedź dotycząca działań rządu mogłaby być znakomicie dłuższa i bardziej szczegółowa.

Te problemy, jak powiedziałem, dostrzegaliśmy już wcześniej. Działania restrukturyzacyjne i oszczędnościowe były podejmowane, gdyby tylko trafiły one na korzystniejsze zmiany w otoczeniu zewnętrznym, gdyby nie było tak dramatycznego spadku cen. Przecież w roku 2003 ceny węgla spadły przeciętnie o 13,6%, na co złożył się spadek cen węgla energetycznego na poziomie 10,4% i blisko 25-procentowy spadek ceny węgla koksującego. Chodzi o sektor, który funkcjonuje na poziomie 2–3% rentowności, co oznacza taki zewnętrzny obiektywny spadek cen. Myślę, że wszyscy na tej sali potrafimy to sobie wyobrazić. W związku z tym w takiej sytuacji trudno zawracać kijem Wisłę. Dlatego te działania, mamy świadomość, okazały się niewystarczające wobec tych zmian, które nastąpiły w otoczeniu, dlatego też podejmujemy dzisiaj działania zdecydowanie głębsze, ale nie są one wywołane protestami górniczymi, ponieważ zostały zainicjowane dużo wcześniej.

Jeśli chodzi o kwestię nadzoru nad spółkami górniczymi, to bezpośrednio za nadzór właścicielski odpowiadam ja, natomiast za nadzór funkcjonalny nad sektorem górniczym – sekretarz stanu w Ministerstwie Gospodarki pan Tomasz Tomczykiewicz.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo.

Przechodzimy do kolejnego pytania, które zgłosił posłowie Józef Lassota i Joanna Bobowska z klubu Platforma Obywatelska. Pytanie dotyczy konieczności zmiany systemu podejmowania decyzji związanych z remontami dróg, poprawą bezpieczeństwa ruchu drogowego i innych. Pytanie jest skierowane do ministra infrastruktury.

Pierwszy głos ma poseł Józef Lassota.

Proszę.

Posel Józef Lassota:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Rzeczywiście system podejmowania decyzji związanych z utrzymaniem dróg, które są w zarządzie Ge-

neralnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad, wydaje się, jest nieco nieodpowiedni, jeśli chodzi o efektywne wykorzystywanie środków finansowych na to przeznaczonych, jak również uzyskiwanie odpowiednich efektów.

Otóż jest to system, który funkcjonuje, zdaje się, od czasu, kiedy dyrektorem został poprzedni dyrektor, pan Witecki, który doprowadził do tego, że każde zadanie, nawet drobne, związane czy to z utrzymaniem, remontem, czy wykonaniem ścieżki rowerowej, zatoki autobusowej itd., wymaga decyzji centrali Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad. Oddziały Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad są w zasadzie ubezwłasnowolnione, nie są w stanie zaplanować żadnych działań, chociażby komplementarnych, w trakcie których, kiedy np. poprawia się nawierzchnię, można przy okazji poprawić również zatokę. Każdorazowo oddział oczekuje na decyzję centrali.

To powoduje, że różne rankingi w skali ogólnopolskiej są bardzo nieprecyzyjne. Jeśli ranking obejmuje jakiś program, czyli kilkanaście zadań, bo to jest w skali kraju i decyzje są podejmowane na szczeblu centralnym, to nie wiadomo nigdy, jakie kryteria tak naprawdę zadecydują, czy dane zadanie znajdzie się na 50., czy na 550. miejscu, a tak się zdarza, niestety. W związku z tym pytanie, panie ministrze: Jakie są tak naprawdę powody takiego działania, bo ten centralizm, wydaje się, jest chyba szkodliwy, i jakie są korzyści z tego? Wydaje się, że oddziały mają niewykorzystywany duży potencjał, bo przecież nie jest tak, że centralny organ, jakim jest generalna dyrekcja, musi funkcjonować na zasadzie centralizmu. W związku z tym właśnie chciałbym prosić pana ministra o wyjaśnienie tego problemu, ewentualnie o zastanowienie się nad tym, co dalej. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Na to pytanie pana posła odpowie pan minister Zbigniew Rynasiewicz, sekretarz stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Infrastruktury
i Rozwoju Zbigniew Rynasiewicz:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Szanowny Panie Pośle! Odpowiadając na pytanie i wątpliwości, które są zawarte w treści tego pytania, chciałbym rozpocząć od tego, że ten sposób konstruowania programów i ta centralizacja, o której tak negatywnie wypowiedział się pan poseł, mają swoje uzasadnienie w doświadczeniach czy w tych działaniach, które Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad podejmowała przez lata. A więc chciałbym tylko tyle powiedzieć, że w latach poprzednich, przed przyjęciem takiego rozwiązania, w generalnej dyrekcji funkcjo-

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju Zbigniew Rynasiewicz

nował system realizacji zadań opisany przez pana posła – właśnie taki system funkcjonował, taki, jakiego by pan poseł chciał i jaki postuluje. Polegał on na tym, że każdy oddział otrzymywał na dany rok określoną pulę środków finansowych i od jego wyłącznej decyzji zależało, na co te środki zostaną przeznaczone. Szczególnie lata 2006, 2007, 2008 były takimi latami, kiedy to była ta swoboda w zawieraniu pewnych porozumień, zwłaszcza z samorządami, generalnie na takiej zasadzie, że samorząd bardzo aktywnie występował na tym pierwszym etapie podejmowania decyzji i również pokrywania kosztów pewnych działań, czyli brał na siebie w szczególności kwestie dokumentacyjne, oczywiście pozostawiając już realizację generalnej dyrekcji. Skończyło się to mniej więcej tym, że w latach 2008–2009 mieliśmy do czynienia z taką sytuacją, że tych porozumień podpisanych pomiędzy stroną samorządową a generalną dyrekcją, jeżeli chodzi o kwestie utrzymaniowe, było bardzo dużo, na kwotę powyżej 2 mld zł, co oczywiście spiętrzało problemy i wydłużało czas realizacji. Trzeba uwzględnić tu też postęp, który od tamtego czasu osiągnęliśmy, bo te pieniądze były znacznie mniejsze. Na finansowanie działań utrzymaniowych np. w roku 2014 mamy z Krajowego Funduszu Drogowego zabezpieczoną kwotę w wysokości 200 mln zł, natomiast z budżetu państwa jest to kwota 273 mln zł, to pokazuje też skalę problemu. I to dobrze, że ta dyskusja toczy się również dzisiaj w Wysokiej Izbie. Na pewno ta wysokość kwot nie gwarantuje nam pokrycia wszystkich potrzeb, z którymi występują oddziały generalnej dyrekcji, centrala generalnej dyrekcji czy też samorządy, które są zainteresowane poprawą stanu bezpieczeństwa na drogach krajowych przebiegających przez obszar ich działania i funkcjonowania czy też poprawą stanu tych dróg. I to jest zrozumiałe. Dlatego też generalna dyrekcja wybrała inny sposób podejścia do tego tematu, bardziej centralistyczny, przy którym łatwiej panuje się nad tym. Z naszych analiz kilkuletnich wynika, że nadrabiamy zaległości poprzez takie działania, mimo że w dalszym ciągu często występuje podobne niezadowolone, jakie wyraził pan poseł w swoim wystąpieniu. My uważamy, że tylko w ten sposób możemy tę kwestię uporządkować.

Druga sprawa to oczywiście kryteria, jakie są przyjęte w tych poszczególnych programach. One nie mogą być kryteriami przyjętymi raz na zawsze, bo oczywiście stale są nowe wyzwania, a budowa dróg krajowych, ekspresowych czy autostrad powoduje też, że szczególnie te kwestie na styku dróg krajowych z drogami samorządowymi pozostawiają wiele do życzenia. Tutaj należy poczynić pewne zmiany nie tylko w przepisach, ale również podejmować pewne działania w tym obszarze, żeby cały obszar związany z udrożnieniem ruchu na polskich drogach był właściwie zorganizowany.

Chciałbym powiedzieć, że w tym roku w planie działań na sieci drogowej ujętych jest w skali kraju 997 zadań. Oczywiście one są realizowane w oparciu o algorytm. Ten algorytm jest też jasny, przejrzysty, jest on jawny. Dodam, że w tym całym procesie bardzo mocno uczestniczą też oddziały generalnej dyrekcji. To nie jest tak, że one są pozbawione możliwości wychodzenia z pewnymi propozycjami. Ten algorytm przede wszystkim uwzględnia wyniki badań stanu nawierzchni, jest wskaźnik oceny stanu nawierzchni, wielkość i strukturę ruchu ze szczególnym uwzględnieniem udziału samochodów ciężarowych, wskaźnik ruchu pojazdów ciężarowych, wskaźnik ruchu pojazdów osobowych, parametry drogi, czyli wskaźniki normatywnej szerokości, wskaźniki szorstkości itd. – oczywiście szczegółowo jest to opisane. Jest również, jeżeli chodzi o inne kwestie, m.in. taki wskaźnik – byłoby lepiej, gdyby go nie było, ale niestety on musi występować – jak liczba zabitych i rannych, bo niestety zdarzenia, wypadki też decydują o tym, w którą stronę powinniśmy kierować strumień środków finansowych, aby ten problem był jak najmniejszy.

Sytuacja jest podobna, jeżeli chodzi o program redukcji liczby ofiar śmiertelnych, program budowy ciągów pieszo-rowerowych, program działań na sieci drogowej w zakresie drogowych obiektów inżynierskich. (*Dzwonek*) Tych działań też jest bardzo dużo.

Tak jak powiedziałem, w naszej ocenie takie podejście, że aktywnie uczestniczą oddziały, aktywnie uczestniczą samorządy, ale decyzje podejmowane są w oparciu o ten algorytm, który jest przyjęty i stabilny... On musi być stabilny przez kilka lat, bo wtedy idziemy do przodu. Jeżeli rokrocznie będziemy zmieniali wskaźniki, dane, które wykorzystujemy do ustalania tego algorytmu, to nie ustabilizujemy sytuacji i nie będziemy też niejako klarowni, nie będziemy przedstawiać właściwych danych, wartości samorządom, które uczestniczą w tym procesie, szczególnie gdy chodzi o działanie w obszarze bezpieczeństwa ruchu drogowego. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Pytanie dodatkowe zadaje pani poseł Joanna Bobowska.

Poseł Joanna Bobowska:

Dziękuję serdecznie.

Szanowny Panie Marszałku! Szanowny Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Ten szereg argumentów przedstawionych przez pana ministra jest przekonujący, ja jednak chciałabym się podzielić pewną wątpliwością. Otóż decyzje podejmowane centralistycznie w przypadku mniejszych inwestycji, takich jak remont jakiegos odcinka drogi, chodnika, inwestycje w drogi

Posel Joanna Bobowska

rowerowe... Myślę, że to jest coś, o czym powinno się decydować regionalnie, z udziałem samorządów.

Moje pytanie jest takie. Czy mimo wszystko nie byłoby warto powrócić do tych procedur, o których pan minister wspominał, sprzed kilku lat, kiedy w niektórych programach (*Dzwonek*) finanse były zdywersyfikowane, i do pewnych kryteriów, które pozwoliłyby jednak regionalnym oddziałom decydować o przydziale środków z udziałem samorządów? Moim zdaniem społeczność lokalna też powinna mieć swój udział w kształtowaniu, powiedzmy, rankingów mniejszych inwestycji. Dziękuję serdecznie.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Ponownie głos zabierze minister Zbigniew Rynasiewicz.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie
Infrastruktury i Rozwoju
Zbigniew Rynasiewicz:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowna Pani Posel! Tak jak powiedziałem, w tworzeniu tych wszystkich zasad, w tworzeniu parametrów algorytmów biorą udział oddziały generalnej dyrekcji i to one wskazują na te argumenty, które później są uwzględniane w przyjmowanych zasadach, jeżeli chodzi o wszystkie programy realizowane przez generalną dyrekcję. Sytuacja jest podobna, jeżeli chodzi o samorządy. Jeszcze raz zwrócę uwagę na to, że my bez samorządów pewnych działań w ogóle nie podejmujemy.

Tak jak powiedziałem, te programy mogłyby być szybciej realizowane, ale jest to uzależnione od wielkości środków. Środki na ten cel są przeznaczane, jak już mówiłem, z dwóch źródeł: z jednej strony są środki z Krajowego Funduszu Drogowego, który z kolei jest zobowiązany realizować wielkie zadania inwestycyjne i tworzyć montaż finansowy ze środkami europejskimi, jeżeli chodzi o realizację budowy dróg ekspresowych, autostrad czy też obwodnic, z drugiej strony są środki budżetowe. Środki budżetowe są przeznaczone na utrzymanie instytucji, jaką jest generalna dyrekcja, oczywiście m.in. z wpływów z akcyzy, również z budżetu, i przede wszystkim na kwestie związane z poprawą bezpieczeństwa, z rewitalizacją dróg krajowych. Te działania są podejmowane.

W naszej ocenie scentralizowanie spowodowało niejako zmniejszenie tej kolejki, zbyt powolne ze względu na wielkość środków, które są przeznaczone na ten cel. My chcemy zmieniać parametry, chcemy zmieniać ten algorytm, tak żeby też zachęcić samorządy do wspólnych działań z generalną dyrekcją, szczególnie gdy chodzi o ten problem, który często się powtarza, budowy rond, skrzyżowań, łączenia dróg

krajowych z drogami powiatowymi i wojewódzkimi, bo tutaj jest jeszcze wiele do zrobienia. Samorządy też coraz chętniej podchodzą do tego tematu w sposób bardzo pozytywny.

Im więcej będziemy mieli na to środków, tym ta kolejka i niezadowolenie będą mniejsze, tym więcej będziemy realizować remontów chodników, rewitalizować dróg czy poszerzać dróg już istniejących. Pieniądze budżetowe są takie, jakie są. Uważam, że one są maksymalnie wykorzystywane rok do roku. Pan poseł Lassota, który jest członkiem Komisji Infrastruktury, jak myślę, będzie miał okazję jeszcze o tym porozmawiać na posiedzeniu komisji.

My też chcemy zmieniać podejście, jeśli chodzi o zapisy sztywne w budżecie. To jest inicjatywa Ministerstwa Infrastruktury. Państwo też często macie do czynienia z taką sytuacją, że np. program budowy dróg lokalnych jest programem, który – mówiąc wprost – nie jest stabilny finansowo, ponieważ (*Dzwonek*) pierwotna kwota, która jest planowana na realizację tego programu, jest permanentnie pomniejszana.

Ministerstwo Infrastruktury jest zainteresowane tym, żeby środki, m.in. na ten cel, były stabilne, żeby samorządy na przestrzeni kilku lat miały pełne przekonanie, że na ten cel przeznaczona jest taka, a nie inna kwota, że ona nie jest pomniejszana, że te pieniądze nie są przesuwane. To zależy też od tego, jak popracujemy nad takimi bardziej twardymi zapisami budżetowymi, które pozwolą nam ochronić te środki finansowe i zbyt łatwo ich nie ściągać z tych pozycji. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Przystępujemy do pytania przygotowanego przez państwa posłów Jadwigę Wiśniewską, Ewę Malik, Marię Nowak, Jacka Falfusa i Waldemara Andzela z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość w sprawie aktualnej sytuacji w polskim górnictwie węglowym. Jest ono kierowane do ministra gospodarki.

Pierwsza głos ma pani poseł Jadwiga Wiśniewska. Proszę.

Posel Jadwiga Wiśniewska:

Dziękuję bardzo.

Szanowny Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Podstawowym surowcem energetycznym w Polsce jest węgiel. Rozwój górnictwa węglowego powinien być jednym z elementów bezpieczeństwa energetycznego naszego kraju. Rząd powinien chronić polski rynek wydobywczy, bo dostęp do nośników energetycznych decyduje o suwerenności państwa polskiego. Czeskie i niemieckie kopalnie przeżywają obecnie renesans. Tymczasem co się dzieje u nas? Sytuacja w polskim górnictwie jest dramatyczna. Na zwałach mamy ponad 5 mln t węgla, a sprodawamy go z zewnątrz, np. o wiele droższy z Ame-

Posel Jadwiga Wiśniewska

ryki Południowej, a także ze Wschodu, po cenach dumpingowych, węgiel niskokaloryczny, zły jakości, zasiarczony. Tylko w ubiegłym roku Kompania Węglowa straciła na sprzedaży węgla ponad 1 mld zł. Doprowadziliście do sytuacji, że największa spółka węglowa w Unii Europejskiej przez 7 miesięcy pozostawała bez prezesa. Jest to bezprzykładne bezhołowie.

Dziś jesteście państwo zdziwieni, że doszło do kryzysu. Węgiel zalega na hałdach, Kompania Węglowa wprowadza przestoje. Za złe zarządzanie płacą górnicy, których pensje są obniżane i którym grozi utrata pracy. Przestoje w kopalniach stanowią pierwszy krok do ich likwidacji, a wy powołujecie na prezesa spółki kandydata do Parlamentu Europejskiego. Na Śląsku śmieją się z was, mówią, że temu prezesowi może się pomylić kompania z kampanią. W górnictwie zatrudnionych jest blisko 0,5 mln ludzi. W ubiegłym roku kopalnie wpłaciły do budżetu 80 mld zł w postaci podatków. Jest zatem o co walczyć. Niestety, rząd PO-PSL nie przygotował strategii dla górnictwa. Mimo narastającego kryzysu w branży górniczej przez 7 lat rządzenia nie zrobiliście państwo nic ani w kraju, ani w Unii Europejskiej, zaprzeczając wprowadzone przez rządy Prawa i Sprawiedliwości wytyczne dotyczące redukcji dwutlenku węgla wskazujące jako rok bazowy 1988. (*Dzwonek*) Wy zgodziliście się, aby tym rokiem był rok 2005. Hańbą waszego rządu jest to, że Polska kupuje więcej węgla, niż sprzedaje. Dopiero groźby dotyczące protestów społecznych w czasie kampanii do europarlamentu są w stanie obudzić ten rząd z marazmu.

Premier Tusk przyjeżdża na Śląsk i obiecuje. Pamiętamy, jak obiecywał stoczniovcóm ochronę stoczni. Dziś wszyscy wiemy, co się stało ze stoczniami. Czy taki los czeka polskie kopalnie? W związku z tą dramatyczną sytuacją polskiego górnictwa chciałabym zapytać rząd: Czy podejmiecie kroki przeciwdziałające napływowi węgla spoza Polski? Czy będziecie chronić polski rynek? Czy będziecie renegocjować pakiet klimatyczno-energetyczny? Czy rząd ma program dla polskiego węgla, dla Śląska? Czy będzie tu chodziło o kolejne puste obietnice wyborcze, tak jak w przypadku stoczni? Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję, pani poseł.

Na te pytania odpowie wiceminister gospodarki Jerzy Witold Pietrewicz.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Gospodarki
Jerzy Witold Pietrewicz:**

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Chciałbym odpowiedzieć na pytanie skierowane do

Ministerstwa Gospodarki przez grupę posłów Prawa i Sprawiedliwości: panią Jadwigę Wiśniewską, Ewę Malik i Marię Nowak oraz panów Jacka Falfusa i Waldemara Anzelma.

(*Posel Waldemar Andzel: Andzela.*)

Przepraszam, Andzela.

Na początek pragnę odnieść się do wypowiedzi pani poseł Jadwigi Wiśniewskiej. Chciałbym coś sprostować, myślę też, że mogło dojść do przejęzyczenia. Jeśli chodzi o zobowiązania publicznoprawne, które uregulowało górnictwo węgla kamiennego w roku ubiegłym, to wyniosły one dokładnie 7,125 mld zł. Tak więc myślę, że podanie kwoty 80 mld stanowi tutaj zwykłe przejęzyczenie.

(*Posel Jadwiga Wiśniewska: Chodzi też o spółki kooperujące z górnictwem, łącznie, więc można to inaczej liczyć.*)

Nie wiem, 80 mld zł stanowi 1/4, nawet więcej niż 1/4, dochodów budżetu.

Kolejna kwestia dotyczy kondycji czeskich i niemieckich kopalń. Trudno jest zgodzić się ze stwierdzeniem, że przeżywają one renesans. Rząd niemiecki już dawno zdecydował o zamknięciu swoich kopalń, w związku z czym systematycznie rośnie import węgla na rynek niemiecki. Trudno byłoby to połączyć z renesansem kopalń. Jeśli chodzi o kopalnie czeskie, są one zamykane. My nie zamykamy kopalń w Polsce. Staramy się restrukturyzować polskie górnictwo. Tak więc jeśli mamy do czynienia...

(*Posel Jadwiga Wiśniewska: W jaki sposób ma przebiegać ta restrukturyzacja?*)

Przedstawiłem to 15 minut temu, ale jestem gotów jeszcze raz odpowiedzieć z przyjemnością na takie pytanie jako przewodniczący zespołu do spraw restrukturyzacji górnictwa, powołany na to stanowisko decyzją pana premiera Tuska, jednak pytanie w swojej zasadniczej treści dotyczyło diagnozy stanu górnictwa węgla kamiennego. Stan ten jest pochodną sytuacji na światowych rynkach, która wybitnie nie sprzyja producentom węgla kamiennego.

Zwiększona podaż węgla skutkowałą najniższymi od ponad 3 lat notowaniami cen węgla. W czerwcu ubiegłego roku kształtowały się one na poziomie 75 dolarów za 1 t, później lekko wzrosły, dzisiaj znowu są na tym samym poziomie. Modlimy się o to, żeby był dołek. Już ten poziom oznacza, że przeciętne koszty produkcji polskiego węgla, które na koniec I kwartału 2014 r. wyniosły 303 zł za 1 t, są wyższe niż ceny światowe.

Mieliśmy do czynienia z sytuacją, w której w rezultacie takich, a nie innych uwarunkowań na rynku węglowym w Polsce sektor górnictwa poniósł stratę netto w wysokości 273,5 mln zł. Po 3 miesiącach 2004 r. obserwujemy dalsze pogorszenie sytuacji finansowej sektora. Wynik finansowy netto w tym okresie jest stratą w wysokości ok. 150 mln zł. Za główną przyczynę poniesionych w 2013 r. strat uważamy niemal 8-procentowy spadek przychodów ze sprzedaży węgla, przy równoczesnym 3,5-procentowym wzroście kosztów tej sprzedaży. Zasadniczy wpływ na tak negatywne wyniki finansowe miała

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki
Jerzy Witold Pietrewicz**

Kompania Węglowa SA, której wynik finansowy netto był ujemny i wyniósł 699,9 mln zł po zbadaniu sprawozdania finansowego przez biegłych rewidentów. Strata, jeżeli chodzi o sprzedaż węgla, wyniosła 1,2 mld zł.

Jeśli chodzi o sytuację, która ma miejsce po 3 miesiącach 2014 r., w oparciu o te dane, którymi dysponujemy, wydobyte wyniosło blisko 18 mln t węgla. W porównaniu do analogicznego okresu w roku ubiegłym było mniejsze o 837 tys. t, czyli o ok. 4,5%. Spadek w przypadku węgla energetycznego wyniósł 4,9%. *(Dzwonek)* Jednocześnie po okresowym spadku mamy znowu do czynienia z rosnącym stanem zapasów węgla na zwalach przykopalnianych, który na koniec marca 2014 r. wyniósł 7,5 mln t. Był wyższy w porównaniu do stanu na koniec 2013 r. o ok. 1 mln t. Jeśli chodzi o średnie ceny zbytu węgla ogółem, po 3 miesiącach nadal odnotowujemy tendencję spadkową. Średnia cena węgla wyniosła po 3 miesiącach 2014 r. 288 zł za 1 t. Przypominam, że średnia cena w 2013 r. wynosiła 292 zł za 1 t, a węgla energetycznego 257,5 zł za 1 t. Średnia w 2013 r. wynosiła 262 zł za 1 t. Podobnie spada również cena węgla energetycznego.

W tych warunkach potrzeba daleko idącej restrukturyzacji węgla kamiennego jest aż nadto widoczna. Mamy świadomość, że przeprowadzenie tej restrukturyzacji siłami tylko samych spółek węglowych jest praktycznie niemożliwe, stąd też zaangażowanie rządu w te procesy, stąd też te spotkania ze stroną społeczną. Myślę, że zarysowuje się dobry konsensus, jeżeli chodzi o polski węgiel, który daje szansę na wyjście na prostą, chociaż proces ten nie będzie ani łatwy, ani szybki.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

(Poseł Jadwiga Wiśniewska: To rzeczywiście przejęzyczenie, jeżeli chodzi o 8 mld zł, ale nie odniósł się pan do moich pytań, panie ministrze.)

Może pan minister uzupełni to w swojej dodatkowej wypowiedzi.

Panie ministrze, proszę zostać, to tylko 1 minuta.

Pytanie dodatkowe zada poseł Ewa Malik.

Proszę bardzo.

Poseł Ewa Malik:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Chcę jeszcze zapytać o bardzo istotne sprawy. Nie tak dawno państwa rząd tolerował sytuację braku przez 9 miesięcy prezesa Kompanii Węglowej, a wówczas trwał już kryzys w polskim górnictwie. W tak dramatycznej sytuacji, jeżeli chodzi o górnictwo, obecny prezes

Kompanii Węglowej pobiera pensję w wysokości 70 tys. zł miesięcznie. Chcę zapytać, czy nie jest to wielka niefrasobliwość tego rządu i oczywiście wielka rozrzutność. Nie ma środków na podwyższenie płac górników, którzy pracują na dole w kopalni.

Chcę zapytać także o nieobecność tutaj wiceministra gospodarki pana Tomczykiewicza. Nieobecny jest pan minister Piechociński, zatem powinien go zastępować pan Tomczykiewicz. Jesteśmy zdziwieni jego nieobecnością.

(Poseł Waldemar Andzel: Z Platformy...)

Tak.

Kolejne pytanie dotyczy standardów etycznych. Nominacja obecnego prezesa Kompanii Węglowej jest typową nominacją z klucza politycznego, ponieważ pan prezes startuje w wyborach do Parlamentu Europejskiego. Dziwi mnie to tym bardziej, że to właśnie on powinien rozwiązywać tę dramatyczną sytuację w polskim górnictwie, a nie zajmować się w tej chwili sprawami stricte politycznymi. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę.

Głos ma minister Pietrewicz.

Proszę bardzo.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Gospodarki
Jerzy Witold Pietrewicz:**

Szanowna Pani Poseł! Myślę, że demonizujemy kwestię braku przez 9 miesięcy prezesa w Kompanii Węglowej. W tym okresie pełniącym obowiązki był pan prezes Uszko, który przeprowadził i przygotował program restrukturyzacji Kompanii Węglowej na lata 2014–2020 w bardzo trudnym dialogu ze związkami zawodowymi. To był program znaczących oszczędności w Kompanii Węglowej, naprawdę sensownie przygotowany, tyle że widzimy, iż dzisiaj te zmiany i ten program są już niewystarczające, bo procesy negatywne, które zaistniały i już od 3 lat są obserwowane w sektorze górnictwa węgla kamiennego, jeszcze się pogłębiły i potrzebne są większe zmiany.

Jeśli chodzi o kwestię zmiany oraz powołania nowego prezesa zarządu, to pan prezes Taras jest wyjątkowo doświadczonym menedżerem. Myślę, że nikt nie podważa jego kwalifikacji zawodowych. Nie sądzę, żeby dzisiaj chociaż minutę czasu poświęcał sprawom politycznym.

(Poseł Waldemar Andzel: Jest kandydatem Platformy Obywatelskiej do europarlamentu.)

Formalnie jest.

(Poseł Waldemar Andzel: Zatem kandyduje i prowadzi kampanię.)

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki
Jerzy Witold Pietrewicz**

Natomiast jest zaangażowany na 200% w sprawy Kompanii Węglowej. Mam przyjemność na bieżąco z nim współpracować.

Jeśli chodzi o kwestię wyboru, mogę powiedzieć, że na funkcję prezesa Kompanii Węglowej zgłosiło się czterech kandydatów, natomiast wymogi formalne spełniło trzech. W związku z tym nie mogę powiedzieć, że byli to słabi kandydaci. Wybraliśmy najlepszego, tylko ta ławka była naprawdę wąska.

Nie ma dzisiaj ministra Tomczykiewicza, ponieważ równolegle odbywa się Europejski Kongres Gospodarczy w Katowicach, gdzie minister Tomczykiewicz ma szereg spotkań związanych między innymi z funkcjonowaniem sektora górnictwa węgla kamiennego.

(Głos z sali: Obowiązkiem ministra jest stawić się w rządzie.)

(Poseł Waldemar Andzel: Powinien podać się do dymisji jak najszybciej.)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę państwa, pozwólm panu ministrowi odpowiedzieć na zadane wcześniej pytania.

Poseł Jadwiga Wiśniewska:

Panie marszałku, pan doskonale wie, że obowiązkiem ministra jest w dniu, kiedy są zadawane pytania w sprawach bieżących, stawić się przed Wysoką Izbą i odpowiadać na pytania dotyczące najbardziej ważnych spraw poruszanych przez parlamentarzystów, a nie robić kampanię na Śląsku w tym czasie. *(Dzwonek)* Mamy wrażenie – bardzo dziękuję panu marszałkowi, że mogę to powiedzieć – że pan minister Tomczykiewicz...

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Pani poseł...

Poseł Jadwiga Wiśniewska:

...prowadzi dzisiaj kampanię wyborczą na Śląsku, będąc wiceministrem gospodarki odpowiedzialnym za sprawę węgla.

(Głos z sali: Tomczykiewicz do dymisji.)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Pani poseł, minister gospodarki upoważnił ministra Pietrewicza do występowania przed Wysoką Izbą.

(Poseł Jadwiga Wiśniewska: Bardzo panu ministrowi współczujemy, bardzo.)

Proszę bardzo, proszę konkludować, panie ministrze.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Gospodarki
Jerzy Witold Pietrewicz:**

Dziękuję za to współczucie, ale nie czuję się zagubiony, pani poseł, w sprawach górnictwa i mogę z wolnej stopy odpowiadać na wszystkie pytania z tym związane. Miałem okazję uczestniczyć w rozmowach ze związkami zawodowymi, również w ramach szczytu węglowego, kierowanego przez premiera Tuska. Mamy w Ministerstwie Gospodarki świadomość tych wyzwań i ograniczeń, które są wokół, związanych z sektorem górnictwa węgla kamiennego. Sądzę, że program działań, który przygotowujemy, który, myślę, ujrzy światło dzienne na początku czerwca, stworzy realne szanse, żeby zachować konkurencyjność sektora górnictwa węgla kamiennego w Polsce i by był on podstawą – co pani podkreśliła – polskiego bezpieczeństwa energetycznego. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Przystępujemy do kolejnego pytania, które przedstawia pani poseł Ewa Drozd i Agnieszka Hanajczyk z klubu Platforma Obywatelska, w sprawie wdrożenia w Polsce procedury leczenia przeciwciałami anty GD2. Pytanie skierowane jest to ministra zdrowia.

Głos ma pani poseł Ewa Drozd.

Poseł Ewa Drozd:

Dziękuję.

Panie Ministrze! Neuroblastoma to bardzo ciężki i najmniej poznany nowotwór wieku dziecięcego. Już sama nazwa brzmi obco i do bólu medycznie. Najczęściej atakuje dzieci w wieku do drugiego roku życia, a przyczyna jego powstania jest nieznana i często bardzo trudna do zdiagnozowania, bo objawy są podobne do objawów zwyczajnych chorób dziecięcych. Leczenie natomiast uzależnione jest nie od stopnia zaawansowania, ale od określenia stopnia ryzyka. Szanse na przeżycie szacuje się na 30–40% i im dziecko jest starsze, tym bardziej szanse na przeżycie maleją. Terapia przeciwciałami anty GD2 zwiększa te szanse o 20%. Niestety, w Polsce ta terapia jest niedostępna, a za granicą jest bardzo kosztowna i nie jest refundowana przez Narodowy Fundusz Zdrowia. Koszt takiej terapii kształtuje się w wysokości od 150 tys. euro do 230 tys. euro.

Rodzice dzieci chorych na neuroblastomę, walcząc o życie swoich dzieci, zmuszeni są do organizowania różnych akcji, aby zebrać taką kwotę, co nie jest łatwe. Często jest też za późno, aby pomóc małemu pacjentowi. Sama wiem, że zebranie takiej kwoty jest bardzo trudne, bo byłam jedną z wielu osób, które pomagały w zbiórce zrozpaczonemu rodzicom małego Oliwiera Przybka, który wygrał z chorobą dzięki de-

Posel Ewa Drozd

terminacji rodziców i ogromnemu sercu wielu darczyńców. Zebrali oni 80 tys. euro i dziś, po terapii w Niemczech, Oliwier jest radosnym i zdrowym chłopcem. Niestety, nie wszystkie dzieci w Polsce chorujące na neuroblastomę mają taką szansę, ponieważ tu czeka je tylko operacja. Inaczej jest w prawie wszystkich krajach europejskich, w Rosji czy w Stanach Zjednoczonych, gdzie możliwe jest leczenie tego nowotworu przeciwciałami. (*Dzwonek*) Dlatego w pełni rozumiemy żądania rodziców i wielu lekarzy, którzy od dawna domagają się wprowadzenia tej immunoterapii w naszym kraju.

Stąd nasze pytania. Czy widzicie państwo możliwość wprowadzenia terapii przeciwciałami anty GD2 i w jakim czasie jest to możliwe? Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę, na te pytania odpowie wiceminister zdrowia Igor Radziewicz-Winnicki.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Zdrowia
Igor Radziewicz-Winnicki:**

Panie Marszałku! Pani Posel! Wysoka Izbo! W pełni podzielam obawy i empatię pani posel wobec dzieci chorych na neuroblastomę. Rzeczywiście jest to ciężka choroba nowotworowa występująca u dzieci o dość agresywnym przebiegu. Natomiast pozwól sobie w wyjaśnieniu zwrócić uwagę na kilka nieścisłości, które pojawiły się w wypowiedzi pani posel.

Otóż ograniczenie dostępu do nowoczesnej terapii, farmakoterapii w zakresie neuroblastoma nie polega na braku refundacji tego leku w Polsce, tylko na braku tego leku w ogóle, ponieważ przeciwciała anty GD2 nie są lekiem. To jest eksperymentalna terapia, która nigdzie na świecie – ani w Stanach Zjednoczonych, ani nigdzie w Europie – nie została zarejestrowana jako lek, co oznacza, że nie zakończono jeszcze procedury badań klinicznych, która potwierdziłaby skuteczność i bezpieczeństwo tej terapii, która wszędzie na świecie zapewniałaby w sposób wystarczający wymogi, standardy rejestracji tej technologii jako produktu leczniczego. W związku z powyższym nigdzie na świecie to nie jest lek, to jest tylko badanie eksperymentalne, badanie kliniczne, które jest dostępne. Nigdzie nie jest refundowane, w żadnym systemie refundacyjnym leków, ponieważ leki mogą być refundowane, natomiast to nie jest fundowane.

A zatem mówimy nie o refundacji dostępu do technologii, która jest uznaną technologią – bardzo chcielibyśmy taką mieć, ale jeszcze jej nie mamy – tylko mówimy o dostępie do leczenia eksperymentalnego, czyli do próby eksperymentu medycznego z udziałem

człowieka, gdzie istnieją na dzień dzisiejszy wstępne dowody naukowe, które przekonują nas do tego, że w rzeczywistości tak podjęta próba leczenia może być korzystna dla pacjentów.

Prowadzone są w tej chwili w Stanach Zjednoczonych i w Polsce badania naukowe z użyciem tego leku, czyli eksperymenty medyczne, które w przypadku badań z udziałem ludzi nazywamy badaniami klinicznymi. Te badania kliniczne są prowadzone także w Europie, prowadzi się je w wielu krajach w ramach tzw. protokołu SIOPEX. Jest taka międzynarodowa grupa onkologów dziecięcych, którzy kilkanaście lat temu stworzyli to na podstawie aktualnych danych naukowych. To jest International Society of Pediatric Oncology Europe Neuroblastoma. W Polsce ośrodkiem koordynującym, jak okazało się na podstawie ustaleń onkologów dziecięcych, jest ośrodek krakowski, a pani prof. Walentyna Balwierz jest koordynatorem tego badania w Polsce.

Niestety do dnia dzisiejszego nie została dokonana w Polsce próba zarejestrowania takiego badania klinicznego. Ministerstwo Zdrowia bardzo intensywnie zarówno dopinguje uczelnię krakowską, jak i wspiera panią prof. Walentynę Balwierz w przejściu tej procedury zarejestrowania badania klinicznego, łącznie z tym, że zaprosiliśmy na spotkanie firmę Apeiron, czyli producenta przeciwciała anty GD2. Tym samym zapewniliśmy sobie pewność, że ta firma jest w stanie wyprodukować taką ilość przeciwciała, żeby dzieci w Polsce mogły mieć dostęp do takiego eksperymentu medycznego. Ośrodek krakowski, Collegium Medicum UJ, reprezentowany przez pana prof. Laidlera, prorektora ds. Collegium Medicum, i panią prof. Walentynę Balwierz, proceduje w tej chwili nad wnioskami o zarejestrowanie tego badania klinicznego w Polsce, choć one jeszcze formalnie nie wpłynęły do urzędu rejestracji produktów leczniczych, a taka jest procedura rejestrowania badań klinicznych. Ministerstwo intensywnie wspiera te działania na każdym etapie: od konsultacji, przez wsparcie w zakresie wyjaśnienia pewnych sposobów wypełniania wniosków. Z wielką nadzieją czekamy, że uczelnia krakowska pokona etap formalny i zarejestrowanie tego badania będzie możliwe.

Nie ma żadnych przeciwwskazań formalnoprawnych do tego, żeby w ramach tzw. eksperymentu terapeutycznego, czyli poza badaniem klinicznym, ale w ramach eksperymentu terapeutycznego, zgodnie z zasadami określonymi w ustawie o zawodach lekarza i lekarza dentysty, takie przeciwciała podać tym dzieciom w Polsce. Jest tu jedynie taki problem, że dysponent tych przeciwciała, producent, czyli firma Apeiron, ustalił bardzo wysoką cenę za takie przeciwciała, tj. 8600 euro za jedną fiołkę, przy czym jest 25 podań, więc są to koszty przerastające możliwości.

Rzeczywiście procedura, która wykształciła się w Polsce przez te kilkanaście lat w związku z brakiem dostępu, możliwości udziału w badaniu eksperymentalnym, jest taka, że rodzice zbierają środki finansowe i udają się do ośrodków zagranicznych,

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia
Igor Radziewicz-Winnicki**

gdzie dzieci biorą udział w eksperymencie medycznym polegającym na podaniu tych przeciwciał. W opinii ministra zdrowia taka procedura jest niedopuszczalna. Mówiąc inaczej, dokonujemy wszelkich starań, żeby to badanie zostało zarejestrowane w Polsce, bo taka jest wola (*Dzwonek*) pacjentów, rodziców, środowisk akademickich. Trzy tygodnie temu odbyło się duże spotkanie w Ministerstwie Zdrowia – już kończę, panie marszałku – z udziałem tych rodziców, potem był cykl spotkań z władzami rektorskimi uczelni. Wydaje się, że jesteśmy już na drodze, która doprowadzi do rychłego zarejestrowania tego badania klinicznego. Minister zdrowia sam z siebie nie prowadzi takiego badania, nie ma takiej formalnej możliwości, jest to zadanie uczelni medycznej, którą minister stara się w tym wspierać. Dziękuję uprzejmie.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę, pytanie dodatkowe zada poseł Agnieszka Hanajczyk.

Poseł Ewa Drozd:

Panie marszałku, ja tylko w trybie sprostowania.

My się źle zrozumieliśmy, panie ministrze, ja mówię o refundacji ze środków Narodowego Funduszu Zdrowia, o jaką zwracali się rodzice, którzy stosowali tę terapię na przykład w Niemczech i widzieli, tam, w Niemczech, że dzieci z Niemiec i innych krajów mają granty na tę terapię czy że jest ona w innej formie refundowana. W Polsce, niestety, ta terapia nie była refundowana. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Sprostowanie przedstawiała poseł Ewa Drozd. Proszę, teraz pani poseł Hanajczyk.

Poseł Agnieszka Hanajczyk:

Panie Ministrze! Z przykrością stwierdzam, że nie do końca jestem przekonana co do tego, co pan powiedział, dlatego że przygotowałam się do dzisiejszego wystąpienia. Jeżeli chodzi o panią profesor Walentinę Balwierz, to w 2004 r. czytałam artykuł w „Pulsie Medycyny” o tym, gdzie mówiło się, że dzieci z neuroblastomą, dzieci polskie, są leczone tak jak w innych krajach. To był 2004 r. Minęło 10 lat i pan minister mówi, że ministerstwo to intensywnie wspiera. A ja obserwuję, czytając o tym, bo też znam takich rodziców, mam Ninę Kublik w swoim mieście,

że to są jakieś potyczki słowne między profesor Balwierz, panią profesor Danutą Perek. Pan minister mówi, że ministerstwo to wspiera, jednak w innych krajach jest inaczej. Przecież były w 2006 r. przyjęte dyrektywy unijne. Wiemy, na czym to polega, wiemy, że musi być sponsor, my to wszystko rozumiemy, natomiast i my, i rodzice nie oczekujemy już takiej informacji, że wszystko jest na dobrej drodze, bo my nadal wspieramy tych rodziców, pomagając zebrać na to pieniądze. Kiedy jest realna szansa, żeby rzeczywiście pomóc tym dzieciom?

Jeżeli nawet uznamy, bo też takie słyszałam zdania, opinie, że to jest tylko 20%, to w naszej ocenie to jest aż 20%. W innych krajach coś się zadziało, nawet dużo się zadziało, a u nas, panie ministrze, tego nie ma. Proszę nas przekonać, że rzeczywiście coś w tej sprawie zaczęło się intensywnie dziać. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Na to pan minister Radziewicz-Winnicki ma 3 minuty.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Zdrowia
Igor Radziewicz-Winnicki:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Pani Poseł! Wysoka Izbo! Jeszcze raz. Naprawdę Ministerstwo Zdrowia dokłada olbrzymich starań, przepraszam za kolokwializm, do wręcz ręcznego wspierania uczelni w procedowaniu całych wniosków. Nie ma tu żadnych przeszkód prawnych w Polsce i nigdy nie było. Jestem zdumiony, podobnie jak pani poseł, tym, że kilkanaście lat temu onkolodzy kliniczni spotkali się i wybrali jeden ośrodek i przez te kilkanaście lat nigdy do żadnego urzędu w Polsce nie wpłynął żaden wniosek o zarejestrowanie badania klinicznego. Funkcją uczelni jest prowadzenie badań klinicznych. Minister zdrowia niestety nie prowadzi badań klinicznych. Z utęsknieniem czekam na moment, kiedy ten lek będzie lekiem, a nie eksperymentem terapeutycznym. Spodziewam się, że wtedy firma złoży wniosek o refundację technologii i będziemy rozmawiali o refundacji tej technologii, która jest uznaną technologią w leczeniu danej choroby. Na razie jest to leczenie eksperymentalne, które podlega reżimowi badań naukowych, a badań naukowych niestety nie prowadzi minister zdrowia, tylko prowadzą je uczelnie medyczne.

Proszę wierzyć, naprawdę minister zdrowia wykazuje olbrzymią troskę na każdym etapie monitorowania tego procesu, łącznie z zaangażowaniem środowiska akademickiego, pana rektora Laidlera, pani profesor i szeregiem innych elementów. Nigdy żaden wniosek nie wpłynął do ministra zdrowia, czekamy na taki wniosek. Podobno wpłynie on niebawem, jak zapewnia władza uczelni Collegium Medicum UJ.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia
Igor Radziewicz-Winnicki**

Natomiast nie umiem odpowiedzieć na pytania, które zadała pani poseł, o potyczki słowne pomiędzy naukowcami. Trudno mi inaczej odpowiedzieć.

Refundacja w polskim systemie jest możliwa tylko wtedy, kiedy coś jest w koszyku świadczeń gwarantowanych, a w koszyku świadczeń gwarantowanych mogą być technologie, które są technologiami uznany. W związku z powyższym badań eksperymentalnych nie refundujemy ze środków publicznego systemu leczenia, ale refundujemy czasami udział w tych badaniach z innych środków, na przykład NCBR. Nie ma żadnej przeszkody formalnoprawnej, żeby sięgać po środki finansowe z Narodowego Centrum Badań i Rozwoju, które służą do prowadzenia badań naukowych, w tym do badań klinicznych. To są działania statutowe uczelni, których mamy w kraju kilkanaście. Uczelnie podejmują swoje działania statutowe, różne uczelnie w różnych obszarach. Tak się zdarzyło w Polsce, że w przypadku badania klinicznego w zakresie neuroblastomy rzeczywiście zabrakło szczęścia, mówiąc kolokwialnie, do tego, żeby to zainicjować. Dokładamy wszelkich starań do tego, żeby ten eksperyment był możliwy do wykonywania w Polsce. Pamiętajmy jednak o tym, że ciągle jest to terapia eksperymentalna i (*Dzwonek*) nie formułujemy takiego pełnego przekonania co do tego, że ona ma tak olbrzymią skuteczność. Pani poseł mówi, że aż 20%. 20% to są wyniki badań wstępnych drugiej fazy tak naprawdę, a jaka jest rzeczywista wartość tej technologii, będziemy wiedzieli wtedy, kiedy będą badania czwartej fazy.

Przepraszam za przedłużenie o szesnaście sekund, panie marszałku.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Kolejne pytanie zgłosili panowie posłowie Kosma Złotowski i Jacek Sasin z Prawa i Sprawiedliwości do ministra sprawiedliwości w sprawie reklam aborcyjnych w Internecie.

Proszę bardzo, pan Kosma Złotowski jako pierwszy występuje.

Poseł Kosma Złotowski:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Rzeczywiście w Internecie pojawiają się płatne reklamy klinik aborcyjnych, i to takie: przywieziemy cię do naszej kliniki, zamordujemy twoje niechciane dziecko i odwieziemy cię do domu. Piotr Uściński złożył zawiadomienie do prokuratury o popełnieniu przestępstwa, bo jest to ewidentnie nakłanianie do popełniania przestępstwa, dlatego że za przestępstwo uznaje polski Kodeks karny usuwanie ciąży, za

przestępstwo uznaje to również polska ustawa o ochronie płodu ludzkiego. I co się dzieje? I nic się nie dzieje, panie ministrze.

Prokuratura milczy. Po jakimś czasie prokuratura powiada, że nie będzie wszczynać żadnego postępowania i nie ma w związku z tym żadnego uzasadnienia.

Kiedy artykuł o tym zdarzeniu ukazał się w „Rzeczpospolitej”, prezes Google Polska przeprosił, reklama zniknęła ze stron Google i wtedy nadeszła odpowiedź od prokuratury. Szanowni państwo, na siedmiu stronach prokuratura pisze, że się nie da, że nie można, że to nie jest przestępstwo, że przestępstwo to mogłoby być wtedy, kiedy nakłaniałoby się konkretną kobietę, a tak ogólnie to nie jest nakłanianie. Reklama keczupu to oczywiście nie jest nakłanianie do jedzenia keczupu. A gdybym napisał: Płatny morderca załatwi twoje problemy, to też nie jest przestępstwo.

Szanowni państwo, to jest karykatura prokuratury. Wy, drodzy panowie z rządu, budujecie parodię państwa. Wy siedzicie u steru państwa, rządów, a wyglądacie, jakbyście siedzieli za sterami motorówki na Zalewie Zegrzyńskim.

Panie Ministrze! Mam nadzieję, że pan tutaj nie wyjdzie i nie będzie opowiadał o tym, że się nie da, że nie można i że to nie jest przestępstwo. Weźcie się, drodzy państwo, do roboty. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

W tej sprawie wypowie się wiceminister sprawiedliwości Michał Królikowski.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Sprawiedliwości
Michał Królikowski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Pośle! Postaram się odpowiedzieć na to pytanie jak najbardziej precyzyjnie, ale zadał pan trzy pytania, poruszył trzy wątki. Pierwszy wątek dotyczy odpowiedzialności ministra sprawiedliwości za konkretne rozstrzygnięcia prokuratury. Drugie poruszone przez pana zagadnienie odnosi się do konkretnej decyzji prokuratury związanej z brakiem uzasadnienia, sporządzeniem uzasadnienia w określonym momencie i treścią tego uzasadnienia. I trzecie pytanie, zadane w wystąpieniu pisemnym, jest pytaniem o to, czy minister sprawiedliwości podziela ocenę prawną tego zachowania wyrażoną przez prokuratora w uzasadnieniu.

Po pierwsze, minister sprawiedliwości nie jest prokuratorem generalnym, jak onegdaj bywało.

(*Poseł Kosma Złotowski:* Nie da się.)

Minister sprawiedliwości nie ma żadnej możliwości sprawowania nadzoru nad działalnością prokuratury. Taką funkcję pełni prokurator generalny, który wbrew temu, co często twierdzi publicznie, ma możliwość wszczęcia umorzonego postępowania, i to za-

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Michał Królikowski

równie umorzonego postępowania w sprawie, kiedy nie zgadza się z oceną prawną dokonaną przez prokuratora, jak i w sytuacji wszczęcia postępowania przeciwko osobie, kiedy nie zgadza się z oceną prawną albo kiedy ma nowe dowody. Osobą, która może wszcząć umorzone postępowanie, nawet jeśli w danej sprawie umorzenie jest finalne, w ciągu 6 miesięcy, jest prokurator generalny. Jeżeli odpowiada, że takiego uprawnienia nie ma, a wiemy, że publicznie tak powiedział, to mija się z prawdą o przepisach Kodeksu postępowania karnego. Do niego należy zaadresować słowa o oczekiwaniu na interwencję w tej sprawie.

(*Posel Kosma Złotowski*: Ale ja nie mogę, bo on jest niezależny.)

Ale jest pan posłem. Prokurator generalny nie jest niezależny. Prokuratura jest autonomiczna względem władzy wykonawczej, ale to nie znaczy, że jest pozbawiona kontroli sejmowej, która wynika z konstytucji i jest uprawnieniem Izby, uprawnieniem Sejmu.

Drugi element jest związany z konkretną decyzją prokuratury i prokuratora i uzyskaniem uprawnienia. Kodeks postępowania karnego w sytuacji, w której osoba składająca zawiadomienie uzyskuje postanowienie o umorzeniu postępowania, przewiduje możliwość złożenia zażalenia do sądu na to postanowienie i sąd dokonuje oceny merytorycznej decyzji prokuratora. Z wniesieniem tego zażalenia związany jest określony termin, a w uzasadnieniu czy też w postanowieniu o umorzeniu prokurator o tej drodze zaskarżenia swojej decyzji poucza osobę, która złożyła zawiadomienie. I to jest droga prawidłowa, pierwsza droga kontroli decyzji prokuratora.

Trzecia sprawa, o której pan poseł powiedział, to ocena prawna tego zdarzenia. Oddzielmy teraz dwie sprawy. Jedną rzeczą jest oburzenie, które podzielam, dotyczące zachowania polegającego na skłanianiu kobiet do tego, żeby w sposób prosty korzystały z dozwolonych prawem albo niedozwolonych prawem procedur postępowania związanych z rezygnacją z ciąży, natomiast czymś innym jest ocena prawna w perspektywie wypełniania znamion czynu zabronionego. Pan poseł powiedział tak: aborcja jest przestępstwem. Prawdą jest, że aborcja jest czynem zakazanym w Kodeksie karnym i karalność tego przestępstwa jest uchylona w trzech wyjątkach, określonych w ustawie o planowaniu rodziny i ochronie płodu ludzkiego. Ale proszę pamiętać o tym, że ten czyn zabroniony nie dotyczy matki, nie dotyczy kobiety. Działanie kobiety jest działaniem legalnym, bo nie jest ono zakazane, w związku z tym kierowanie zachęty do kobiety, aby skorzystała z możliwości dokonania aborcji, nie jest podżeganiem ani nie jest pomocnictwem do przestępstwa, bo nie jest podżeganiem skierowanym do osoby, która może popełnić przestępstwo. Na tym polega kłopot. Proszę zwrócić uwagę na to, że bardzo podobny problem sygnalizowałem państwu w związku z niedawną nowelizacją

Kodeksu karnego, kiedy implementowano dyrektywę o zwalczaniu wykorzystywania seksualnego małoletnich, mówiąc, że prokuratura umarza podobne postępowania, gdzie jest reklama dostępu do treści pornograficznych i gdzie trzeba było, w mojej ocenie, wprowadzić zakaz reklamy. Ten zakaz został wprowadzony i tylko wtedy przecięto wątpliwości, czy podżeganie lub też pomocnictwo może być popełnione w sytuacji niezindywidualizowanego sprawcy.

Są dwa inne przestępstwa, art. 255 § 1 i 3 Kodeksu karnego, § 1 mówi o publicznym nawoływaniu do popełnienia przestępstwa, a § 3 o pochwalaniu. Tylko proszę zwrócić uwagę: to jest oferowanie usługi, która może być legalna, jeżeli jest zrealizowana w ramach określonego wyjątku. Co do zasady, jeżeli to jest podmiot, który nie spełnia warunków przewidzianych w ustawie, ona nie będzie legalna. (*Dzwonek*) Natomiast nie jest to podżeganie czy też pomocnictwo tej kobiety do popełnienia czynu zabronionego ani też nie jest to pochwalanie tego przestępstwa. W związku z tym to zachowanie jest zachowaniem legalnym w perspektywie oceny prawa karnego. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Pytanie dodatkowe – poseł Kosma Złotowski.

Proszę.

Posel Kosma Złotowski:

Szanowny Panie Ministrze! Właśnie odpowiedział pan tak, jak się spodziewałem, to znaczy, że w zasadzie wszystko jest w porządku, a jeszcze w dodatku wina, jeżeli jest, to leży po stronie wnioskodawcy pana Piotra Uścińskiego, który nie zareagował na to, że prokuratura się nie odezwała. Czyli u nas prokuratura o jakimkolwiek przestępstwie, o jakimkolwiek niebezpieczeństwie musi być specjalnie zawiadomiona, bo jeżeli nie zostanie zawiadomiona, to się nigdy o tym nie dowie, a jeżeli już zostanie zawiadomiona i nic nie robi, to musi być jeszcze szczypana przez obywatela, dlatego że sama z siebie też nic nie robi. Ten długi wywód pański, panie profesorze, prowadzi do tego, że niedługo będziemy mieli tego rodzaju ogłoszenia: Tu, u nas, w klinice w Holandii, zaopiekujemy się twoim dziadkiem, tania usługa eutanazji, przywieziemy go tutaj (*Dzwonek*)...

(*Posel Krystyna Skowrońska*: Eee, panie pośle, panie pośle.)

...a następnie skremowanego w puszcze odwieziemy.

Panie profesorze, zacytuję teraz Bismarcka: Ach-tundachtzig Professoren: Vaterland, du bist verloren.

(*Posel Krystyna Skowrońska*: Oj, nieładnie!)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Minister Królikowski.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Sprawiedliwości
Michał Królikowski:**

Bardzo dziękuję.

Panie pośle, na tym polega właśnie...

(Poseł Krystyna Skowrońska: Tak się kampanii nie robi.)

...na tym polega właśnie różnica.

(Poseł Krystyna Skowrońska: A pan marszałek powinien zwrócić uwagę...)

Jeżeli...

(Poseł Kosma Złotowski: A co ja takiego zrobiłem, pani poseł? O co chodzi?)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Chwileczkę, proszę państwa...

(Poseł Krystyna Skowrońska: Panie pośle...)

(Poseł Kosma Złotowski: Zadałem pytanie.)
(Dzwonek)

Proszę państwa...

Minister Królikowski odpowiada na wypowiedź pana posła Kosmy Złotowskiego.

Proszę.

(Poseł Krystyna Skowrońska: Każ pan o swoim dziadku mówić...)

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Sprawiedliwości
Michał Królikowski:**

Panie pośle, różnica, biorąc pod uwagę przykład, który pan podał, dotyczący tej reklamy zaopiekowania się dziadkiem, polega na tym, że eutanazja jest przestępstwem, które może popełnić każdy. W związku z tym to jest sytuacja, w której dojdzie do nawoływania do popełnienia przestępstwa albo pochwalenia popełnienia przestępstwa. W wyjątkowych sytuacjach może mieć to charakter podżegania lub też pomocnictwa. Czymś innym jest sytuacja oferowania usługi kobiecie, która nawet jeśli przystąpi do zabiegu przerwania ciąży przeprowadzonego w sposób nielegalny, z naruszeniem przepisów ustawy o ochronie płodu, albo czysto karalny, czyli w sposób opisany w art. 152–154 Kodeksu karnego, to ona nigdy nie będzie odpowiadać karnie, bo nie jest sprawczynią w rozumieniu Kodeksu karnego. Na tym polega kłopot. To nie jest wina osoby, która... To nie jest wina prokuratora, to nie jest wina wnioskodawcy. Natomiast to jest kształt przepisów karnych uchwalony przez polski parlament.

Drugim zagadnieniem jest to, że kontrola sądowa jest właściwszą kontrolą decyzji prokuratora, który podejmuje decyzję kończącą bieg w sprawie. Minister sprawiedliwości, nie dalej jak miesiąc temu, w sprawie związanej z przestępstwem, o którym zawiadomił prokuraturę, po tym jak prokurator umorzył postępowanie, złożył do sądu zażalenie i to zażalenie w sądzie wygrał. Nawet minister sprawiedliwości korzysta z tej drogi. To jest właściwy sposób postępowania w państwie, gdzie władzę sądowniczą sprawują sądy. I proszę nie traktować moich odpowiedzi jako lekceważenia problemu czy też pewnego rodzaju deprecjacji niezdolności uruchomienia kontroli sądowej przez wnioskodawcę, ale jako rzetelną informację o tym, jakie są możliwości kwalifikacji prawnej tego zachowania. Tak jak nie było możliwości, w mojej ocenie, pozbawionego wątpliwości kwalifikowania reklam pornograficznych jako podżegania i pomocnictwa i trzeba było wprowadzić odrębny typ czynu zabronionego, tak i tutaj, jeśli pan poseł uważa, że to zachowanie powinno być karalne, konieczna jest inicjatywa ustawodawcza wprowadzająca wprost typ czynu zabronionego do Kodeksu karnego. (Dzwonek) Idealnie. (Oklaski)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo panu ministrowi.

Chciałbym pana ministra dopytać: Z którego artykułu konstytucji pan wywodzi możliwość kontroli Sejmu nad prokuraturą?

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Sprawiedliwości
Michał Królikowski:**

Z przepisu mówiącego o kontroli sejmowej jako takiej.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

W ogóle, czyli...

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Sprawiedliwości
Michał Królikowski:**

W ogóle.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

...raczej chodzi o komisje sejmowe aniżeli...

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Sprawiedliwości
Michał Królikowski:**

Chodzi o dwie rzeczy.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę bardzo.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Sprawiedliwości
Michał Królikowski:**

Odpowiem na to w ten sposób. Ustawa zasadnicza przewiduje możliwość kontroli sejmowej w dwóch formach, w dwóch wersjach. Pierwsza jest to kontrola sejmowa w sensie ścisłym, którą Trybunał Konstytucyjny po orzeczeniach w sprawach komisji śledczej wyłożył w taki sposób, że jest to kontrola tylko i wyłącznie nad administracją rządową. Po rozdzieleniu funkcji prokuratora generalnego i ministra sprawiedliwości Sejm tę kontrolę utracił.

Natomiast jest tak zwana druga kontrola sejmowa, szersza, która polega na uzyskiwaniu od prokuratora generalnego informacji o działaniach prokuratury. Tę informację ma prawo w każdym momencie uzyskać Sejm dla realizacji innych swoich funkcji, na przykład funkcji ustawodawczej. To jest ta kontrola sejmowa, o której mówiłem. Projekt nowego prawa o prokuraturze, który został przedstawiony przez ministra sprawiedliwości Radzie Ministrów i czeka na rozpatrzenie Rady Ministrów, zakłada wprost prawo posła do tego, żeby mógł on wystąpić do prokuratora z informacją o postępowaniu z daną sprawą, ale bez informacji o toku, o konkretnym biegu postępowania karnego, a dla Izb zakłada wprowadzenie, w tym wypadku w regulaminie sejmowym, uprawnienia do wezwania prokuratora generalnego w sposób wiążący w celu wysłuchania jego informacji związanej z działalnością prokuratury. Ta druga rzecz musi być rozstrzygnięta w regulaminie Sejmu, a nie w ustawie, ze względu na zawartą w art. 112 autonomię regulaminową Sejmu. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo.

Przechodzimy do kolejnego pytania, które przedstawia posłowie Renata Butryn i Piotr Tomański z klubu Platforma Obywatelska, w sprawie umów zawartych przez samorządy z firmami i ich podwykonawcami budującymi autostrady. Pytanie skierowane jest do ministra infrastruktury.

Głos ma pani poseł Renata Butryn.

Posel Renata Butryn:

Dziękuję, panie marszałku.

Panie Ministrze! Do mojego biura zgłaszają się właściciele firm położonych przy drogach, po których także jeżdżą samochody dowożące materiały wykorzystywane przy budowie autostrad. Drogi te są chro-

nione przez samorządy w specyficzny sposób – poprzez systematyczne wprowadzanie znaków drogowych obniżających tonaż przejezdności drogami gminnymi i powiatowymi. W większości przypadków drogi te miały większy tonaż przed remontem wykonanym przez samorządy gminne niż po remoncie. Właściciele małych przedsiębiorstw i mikroprzedsiębiorstw w zasadzie mają odcięty dojazd do własnych firm. Samorządowcy natomiast skarżą się na rozjeżdżanie dróg przez podwykonawców pracujących przy budowach autostrad. Ponadto obawiają się, że wcześniej podpisane umowy na naprawę tych dróg przez firmy, które wygrały przetargi na budowę odcinków autostrady, na przykład koło Dębicy i Jarosławia, są nieaktualne, gdyż zmienili się wykonawcy. Obecna sytuacja jest nie do przyjęcia. Odbывают się protesty właścicieli małych firm. Nie sprzyja to rozwojowi regionu i tworzeniu nowych miejsc pracy.

W związku z powyższym chciałabym zapytać pana ministra: Czy umowy zawarte przez samorządy z pierwotnymi podwykonawcami obowiązują także nowych podwykonawców na starych zasadach, na jakich zostały zawarte porozumienia przy nowych przetargach? Czy samorządy mają takie prawo, żeby stawiać znaki drogowe ograniczające tonaż i tym samym po prostu utrudniać przedsiębiorcom dojazd do własnych firm? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Na pytanie pani poseł odpowie wiceminister infrastruktury i rozwoju pan Zbigniew Rynasiewicz.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie
Infrastruktury i Rozwoju
Zbigniew Rynasiewicz:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Szanowna Pani Poseł! Oczywiście problem jest znany Ministerstwu Infrastruktury i Rozwoju i ministerstwo jest zwolennikiem praktyki przyjętej przez Generalną Dyрекcję Dróg Krajowych i Autostrad, która zawiera w kontraktach z firmami wykonawczymi na budowę dróg ekspresowych, krajowych, autostrad zobowiązanie dla wykonawcy dotyczące podpisania odpowiednich umów lub porozumień z władzami samorządowymi, w sytuacji gdy chce on korzystać z dróg lokalnych. Wykorzystywane do transportu materiałów przez wykonawców drogi powiatowe i gminne w założeniu – tak zresztą stwierdziła pani poseł – nie są przeznaczone pod ruch ciężki. Dlatego też te porozumienia muszą być zawierane, ponieważ w tych dokumentach są zawarte te zapisy, które mówią o tym, że droga, z której korzysta wykonawca, podwykonawca, dostawca funkcjonujący w kontrakcie przy budowie drogi ekspresowej czy też autostrady, musi być oddana po jej użytkowaniu w takim stanie, w jakim po

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju
Zbigniew Rynasiewicz**

prostu była w momencie, w którym wykonawca chciał rozpocząć realizację kontraktu. Dlatego też w umowach są zastosowane odpowiednie klauzule dotyczące prawa przejazdu i korzystania z urządzeń, jeżeli chodzi o drogi samorządowe, między innymi zapisy takie, w których wyraźnie jest powiedziane, że wykonawca poniesie wszelkie koszty i obciążenia z tytułu specjalnych lub czasowych praw przejazdu, których może potrzebować, włączając te dotyczące dostępu do placu budowy. Wykonawca uzyska także na własne ryzyko i koszt wszelkie dodatkowe urządzenia poza placem budowy, których może potrzebować do celów robót. Jest również zapis, w którym jest mowa o tym, że wykonawca utrzyma w sposób bezpieczny ruch pojazdów na wszystkich istniejących drogach publicznych i ich częściach, takich jak ścieżki rowerowe, chodniki, torowiska i na tym podobnych zajmowanych przez niego lub z których korzysta podczas robót, że wykonawca uzyska na własny koszt wszystkie niezbędne rysunki i pozwolenia w tym zakresie. Są tam oczywiście takie kwestie, w których wyraźnie stwierdza się, że wykonawca w ramach ceny oferty zaprojektuje i wykona roboty budowlane, a w szczególności przywrócenie dróg publicznych użytkowanych przez wykonawcę w czasie budowy do stanu sprzed rozpoczęcia budowy.

Wątpliwość pani poseł, jak również wątpliwość części samorządów czy też może niepewność – może to jest właściwsze słowo – wynika z problemów, które są w niektórych kontraktach, w których mamy do czynienia ze zmianą wykonawcy, gdzie dochodzi do sytuacji, że wykonawca odstępuje od realizacji kontraktu czy też zamawiający decyduje się na taki krok i rezygnuje z wierzytelnego wykonawcy. Co wtedy z tym bardzo istotnym dla samorządu elementem, czyli z przywróceniem samorządowych dróg publicznych do stanu sprzed rozpoczęcia budowy? Generalna dyrekcja również tutaj podjęła pewne zabezpieczenia, które, jak dotąd, w dużym stopniu pozwalają wywiązać się generalnej dyrekcji z tych ustaleń ze stroną samorządową i w większości przypadków taka sytuacja jest jak gdyby pozytywnie rozwiązywana.

Oczywiście występuje problem dostępności drogi w momencie trwania prac budowlanych, chodzi o niektóre firmy, i obniżenia nośności dróg. Nie ma co ukrywać, że część samorządów chce ten czas budowy drogi krajowej, drogi ekspresowej czy autostrady na ich obszarze wykorzystać w celu poprawy stanu swoich dróg na wszelki sposób. To też jest jakiś tam moment, który chce się wykorzystać. Wtedy mają też miejsce takie sytuacje, że ten nacisk jest prowadzony nie tylko przez stronę samorządową, ale również przez firmy, które są umiejscowione przy drodze wojewódzkiej, powiatowej czy też gminnej. Wyraźnie zalecamy generalnej dyrekcji, po pierwsze, żeby wykonawcy robót drogowych wykonywali swoje obo-

wiązki z poszanowaniem prawa i zgodnie z obowiązującymi przepisami i żeby to przywracanie właściwego stanu dróg po inwestycjach miało miejsce. Resort infrastruktury nie jest oczywiście stroną zawartych umów ani porozumień, natomiast oczywiście staramy się współpracować z generalną dyrekcją i ze stroną samorządową w taki sposób, aby przypadków negatywnych było jak najmniej. Wiadomo, że ewentualne roszczenia jednostek samorządu terytorialnego są kierowane wobec korzystających z tych dróg, a nie wobec naszego resortu. (Dzwonek) Generalnie przy tej wielości inwestycji, mam tu na myśli inwestycje duże, wielkie, czyli te inwestycje, za które odpowiada generalna dyrekcja, pozytywnie oceniamy działalność generalnej dyrekcji. Oczywiście w wielu przypadkach występują jakieś niedociągnięcia, ale ta sytuacja po takim pierwotnym, można powiedzieć, ogólnym niezadowoleniu, szczególnie w latach 2008, 2009, 2010, kiedy jak gdyby uczyliśmy się sposobu podejścia do tego problemu, w tej chwili jest dopięta i ta strona samorządowa nie wnosi większych zastrzeżeń.

Z kolei relacje pomiędzy zarządcami dróg samorządowych a firmami, o których mówiła pani poseł, oczywiście są jak gdyby poza nami. Natomiast, tak jak powiedziałem, czasami jest tak, że strona samorządowa też chce wykorzystać ten moment do tego, aby nacisnąć na generalną dyrekcję, aby jak najwięcej tych dróg na swoim terenie poprawić i uporządkować, co nie zawsze jest zgodne ze stanem faktycznym i ich wykorzystaniem w trakcie budowy. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Pani poseł zada pytanie dodatkowe.

Proszę, pani poseł.

Posel Renata Butryn:

Panie Ministrze! Przede wszystkim były to skargi właśnie właścicieli firm, ale samorządowcy podnoszą też jeszcze jeden bardzo istotny problem. Budowa autostrad stwarza także problemy dla samorządów, na terenie których mają powstać węzły drogowe, zjazdy z autostrad, które łączą drogi powiatowe lub gminne z autostradą. Obsługa tego typu dróg może stanowić w przyszłości dla samorządów znaczne obciążenie.

W związku z powyższym nasuwa się pytanie: Jaki status posiadają węzły drogowe, ponieważ aktualnie ten fakt stanowi kwestię zawiłą? Czy możliwe jest nadanie węzłom drogowym statusu dróg krajowych lub wojewódzkich, tak aby odciążyć samorządy w kwestii szeroko rozumianej opieki nad wyżej wymienionymi drogami? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Ponownie minister Rynasiewicz.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie
Infrastruktury i Rozwoju
Zbigniew Rynasiewicz:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Szanowna Pani Poseł! Tę kwestię regulują przepisy ustawy o drogach publicznych, konkretnie art. 25 tejże ustawy, który mówi o tym, że budowa, przebudowa, remont, utrzymanie, ochrona skrzyżowań dróg różnych kategorii, wraz z drogowymi obiektami inżynierskimi w pasie drogowym oraz urządzeniami bezpieczeństwa i organizacji ruchu związanymi z funkcjonowaniem tego skrzyżowania, należą do zarządcy drogi właściwego dla drogi wyższej kategorii. Węzeł, zgodnie z art. 4 pkt 9 lit. b tej samej ustawy, jest skrzyżowaniem wielopoziomowym. Jeżeli chodzi o dalsze zapisy, które jeszcze bardziej to precyzują, to w myśl § 4 rozporządzenia ministra transportu i gospodarki morskiej z 2 marca 1999 r. w sprawie warunków technicznych, jakim powinny odpowiadać drogi publiczne i ich usytuowanie, droga klasy A, czyli autostrada, może być wyłącznie drogą krajową. Z kolei następne zapisy tego rozporządzenia mówią o tym, że droga klasy A powinna mieć powiązania z drogami klasy G i drogami wyższych klas, zatem nie powinna się łączyć z drogą gminną.

Obszar węzła wyznacza się w zależności od klasy dróg, które się w nim krzyżują, oraz jego typu. Jednak można sformułować ogólne zasady, według których za granice takiego obszaru uznaje się skrzyżowanie łącznic z drogą niższej klasy lub koniec pasa włączania, początek pasa wyłączenia na drodze niższej klasy, jakkolwiek ostateczna decyzja leży w gestii właściwego zarządcy drogi. Koszt utrzymania węzłów autostradowych pozostaje w gestii zarządcy autostrady, tj. generalnej dyrekcji lub też koncesjonariusza, bo są w naszym kraju takie przypadki, że mamy koncesjonariuszy.

Chciałbym powiedzieć, że oczywiście takie są zapisy, ale czasem samorządy – niewiele jest takich przypadków – podnoszą taką kwestię, że to one muszą zajmować się utrzymaniem tych węzłów za generalną dyrekcją. Są to przypadki odosobnione. Staramy się też monitorować generalną dyrekcję w taki sposób, aby w takich przypadkach, w których kwestie kosztowe wchodzi w grę, w których utrzymanie jakiegoś węzła w dużej odległości od bazy generalnej dyrekcji jest zbyt kosztowne, zawierać stosowne porozumienia z zarządcami dróg samorządowych, którzy mogą przejąć, oczywiście w zamian za określoną odpłatność zapisaną w umowie czy porozumieniu, zarządzanie tym węzłem, opiekę nad tym węzłem. Tak też często się dzieje. Myślę, że generalnie samorządy też są zadowolone z tych rozwiązań i akceptują taki sposób postępowania. Taki kierunek (*Dzwonek*),

w którym porozumienia, umowy pomiędzy zarządcami dróg krajowych i samorządowych są zawierane, jest mocno wspierany przez Ministerstwo Infrastruktury i Rozwoju. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Przechodzimy do ostatniego pytania, które zgłosił posłowie Andrzej Orzechowski, Bożena Kamińska i Lidia Gądek z Platformy Obywatelskiej, w sprawie wysokich marż banków udzielających kredytów w ramach rządowego programu „Mieszkanie dla młodych”. Pytanie to również skierowane jest do ministra infrastruktury.

Głos ma pan poseł Andrzej Orzechowski, tak? Proszę.

Poseł Andrzej Orzechowski:

Dziękuję bardzo.

Szanowny Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Program pomocowy „Mieszkanie dla młodych” uchwalony niedawno przez Sejm cieszy się dużym zainteresowaniem wśród odbiorców, i słusznie, bo dopłaty rządu w wysokości 10–15% prezentują się naprawdę atrakcyjnie, a i ostatni brak zgody ministerstwa na podwyżkę limitów cen wnioskowaną przez inwestorów stwarza presję w zakresie obniżania cen mieszkań.

Program jest realizowany za pośrednictwem Banku Gospodarstwa Krajowego przez banki komercyjne. Okazuje się jednak, że banki komercyjne obok realizacji naszej szlachetnej idei pomocy młodym traktują ten program trochę jak wehikuł zarobkowy i promocyjny – a to marża banków w kredycie MdM jest wyższa od 0,1 do 0,25 punktu procentowego od marży standardowego kredytu, a to mamy sprzedaż krzyżową, cross-selling, czyli niższą marżę dla tych, którzy zadeklarują korzystanie z dodatkowych, już własnych, produktów banku komercyjnego. Klienci traktują te dodatkowe usługi jako zło konieczne – dodatkowe konta, karty, ROR-y, a w związku z tym także koszty potrzebne im są jak dziura w moście. Rządowy program trochę w tym przypadku służy do takiego, może źle rozumianego, marketingu. Dlatego wydaje się, że polityka banków komercyjnych w związku z wyższymi marżami, a także ze stosowaniem praktyk sprzedaży wiązanej może budzić wątpliwości. Należy bowiem pamiętać, że beneficjentami programu mają być obywatele, młodzi obywatele, a nie powinni nimi być banki komercyjne.

W związku z tym chciałbym zapytać (*Dzwonek*), czy wysokość marż – być może dotyczy to także zakazu praktyk sprzedaży krzyżowej – nie powinna być przypadkiem limitowana w umowie pomiędzy Bankiem Gospodarstwa Krajowego a bankami komercyjnymi? Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Na pytania pana posła odpowie wiceminister infrastruktury i rozwoju Paweł Orłowski. (*Gwar na sali*)

Tylko, panowie posłowie, prosiłbym o wyciszenie rozmów.

(*Głos z sali: Przepraszamy.*)

Proszę, panie ministrze.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie
Infrastruktury i Rozwoju
Paweł Orłowski:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Pośle! Z pewnością należy podziękować za zainteresowanie panu posłowi ustawodawcy, który przyjmował program, jeśli chodzi o monitoring programu „Mieszkanie dla młodych”. Odnosząc się już bardzo konkretnie do tezy dotyczącej wysokości marży, ja bym nie potwierdził, i to są twarde dane wynikające z badania, z kontroli, którą przeprowadziła Komisja Nadzoru Finansowego, że występuje na rynku taka sytuacja, że średnio pojawiają się inne marże w wypadku kredytów w ramach programu MdM. Z tego badania wynika, że wśród ośmiu badanych banków – dziewięć w ogóle dzisiaj uczestniczy w programie „Mieszkanie dla młodych”, cztery czy pięć kolejnych negocjuje z BGK przystąpienie do programu, a więc on rzeczywiście bardzo dobrze się rozwija – tylko w trzech ta marża była inna niż w wypadku podstawowych produktów banku. A więc nie możemy tu mówić o generalnej zasadzie.

Przechodzę do kolejnej części rozpatrywania tego zagadnienia. Chodzi tu jednak o element konkurencyjności. Banki wskazują, że w odniesieniu do kredytów udzielanych w ramach programu MdM pojawiają się dodatkowe koszty, m.in. związane z badaniem zdolności kredytowej klienta, która często nie jest tak dobra jak w wypadku uczestnictwa w innych programach. Oczywiście bardziej przekonującym zagadnieniem jest kwestia wartości zabezpieczeń, deklarowanego okresu spłaty, ale także, co podnoszą banki, wdrożenia systemu informatycznego, który jest inny w przypadku regulacji narzuconych, oczywiście w dobrym tego słowa znaczeniu, ustawą. A więc pojawiają się tu czynniki kosztowe, które mogą uzasadniać zwiększoną marżę, ponieważ jest to produkt zgoła inny niż ten, który jest w powszechnej ofercie, wiąże się z przeszkoleniem pracowników banku, wiąże się także z modyfikacją systemu informatycznego. Co ważne, i tutaj warto to podkreślić, jest to zawsze kwestia indywidualnych negocjacji pomiędzy klientem a bankiem. Warto wskazać, że nawet w sytuacji różnicowania marż, innej, wyższej marży, w momencie przystąpienia do kredytu w ramach programu MdM ta marża tak czy inaczej może być mniejsza niż ta powszechnie stosowana marża, którą bank pobiera w wypadku swojego właściwego produktu kredy-

towego. Nie ma jednej reguły. Wydaje się, że jest to element konkurencji, podobnie jak w przypadku programu „Rodzina na swoim”, gdzie marże również były ustalane przez bank indywidualnie z klientem, oczywiście na podstawie powszechnie obowiązujących stawek. Udział w programie kolejnych banków spowodował, że wysokość tych marż spadała. Patrząc na ten efekt związany z udziałem kolejnych banków, negocjowaniem kolejnych umów, wydaje się, że również w tym przypadku będziemy mieli do czynienia z podobną sytuacją, a trudno dzisiaj o niej mówić, że jest powszechna.

Jak wskazywałem, to badanie Komisji Nadzoru Finansowego wykazało, że spośród ośmiu banków tylko trzy banki stosują wyższą marżę. Zresztą KNF przyjął do wiadomości uzasadnienie, z którym się zgadzamy, związane z modyfikacją systemów informatycznych czy też kwestiami bezpośrednio dotyczącymi klienta, chodzi o wartość zabezpieczenia kredytu czy okres jego spłaty, ponieważ każdorazowo może kształtować się to indywidualnie. Bardzo dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Pytanie dodatkowe zadaje pani poseł Bożena Kamińska.

Proszę bardzo.

Posel Bożena Kamińska:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Oczywiście z ustawy o pomocy państwa w nabyciu pierwszego mieszkania przez ludzi młodych wynika, że wysokości marży i prowizji banków biorących udział w programie „Mieszkanie dla młodych” są oczywiście uzależnione od polityki wybranego kredytodawcy. Natomiast rzeczywiście są drastycznie duże różnice pomiędzy standardowymi warunkami kredytowymi a warunkami udzielania kredytów z dopłatami, chodzi o kredyty udzielane w ramach programu MdM, dlatego że ta różnica w marżach wynosi od 1,45% do 2,10%. To są dane, które jeszcze wczoraj sprawdzałam, konsultowałam to z niektórymi bankami. Jest to bardzo duża różnica.

Okazuje się, że standardowe warunki kredytowe bez dopłat są dużo korzystniejsze niż warunki, które miały sprzyjać kredytobiorcom, szczególnie młodym, planującym zakup pierwszego mieszkania. Nie do końca zgodzę się z tym – a tak tłumaczą się banki – że badanie zdolności kredytowej klientów jest dużym obciążeniem. (*Dzwonek*) Czy obsługa jest inna niż w przypadku udzielania innych kredytów, również tych na cele mieszkaniowe i inne? Przecież również w tych przypadkach bada się zdolność kredytową klienta.

Posel Bożena Kamińska

Chciałabym zaapelować do pana ministra. Czy Bank Gospodarstwa Krajowego, który zawiera te umowy z bankami biorącymi udział w tym programie, nie powinien jednak wprowadzić przepisu regulującego stały poziom marży i prowizji kredytów udzielanych w ramach programu pomocy państwa w zakupie pierwszego mieszkania przez ludzi młodych? Oprócz tej marży i prowizji bardzo wysokie są też koszty okołokredytowe. Dochodzą koszty otwarcia kredytu, ubezpieczenia, kart debetowych. Naprawdę banki narzucają tutaj dużo innych dodatkowych okołokredytowych obowiązków. Dziękuję.

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Wanda Nowicka)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo.

Przepraszam, kto ma wystąpić?

(Posel Andrzej Orzechowski: Pan minister ma odpowiadać.)

Pan minister.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju pan Paweł Orłowski.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju
Paweł Orłowski:**

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Pani Poseł! Opieram się na twardych danych, myślę, że przedstawionych przez wiarygodną instytucję, jaką jest Komisja Nadzoru Finansowego, także z racji stałej współpracy z BGK. Raz jeszcze tylko mogę stwierdzić, że dzisiaj trzy banki na osiem badanych stosują wyższą stawkę.

Należy pamiętać, że głównym wsparciem dla beneficjenta, czyli obywatela, klienta, który ten kredyt zaciąga, jest wsparcie płynące bezpośrednio z programu dotyczące wkładu własnego. Nie chciałbym więc, żebyśmy na podstawie tego wskazywali marżę jako główny element wsparcia, bowiem wsparcie obejmuje przede wszystkim finansowanie wkładu własnego. Wydaje się, że nie można też zgodzić się z tezą, że akurat marża jest podstawową kwestią. Możemy oceniać bank jako beneficjenta, ponieważ pobiera opłatę z tytułu marży. Zgodziłbym się z twierdzeniem, że bank jest beneficjentem, bo rzeczywiście także nim jest, podobnie jak główni beneficjenci, czyli obywatele. Dzięki temu uruchamiamy akcję kredytową. Dzisiaj zgodnie z rekomendacją KNF kredyty nie mogą być udzielane w tak dużym stopniu z powodu braku możliwości finansowania kredytu w 100%. A więc w tym sensie banki w całym tego słowa znaczeniu także są beneficjentami. Jednak jeśli

chodzi o marżę, mówimy o kosztach. Nie chodzi tu tylko o kwestię oceny zdolności kredytowej. Oczywiście taką ocenę należy przeprowadzać. Mówimy jednak o osobach, które w wypadku braku wsparcia z programu MdM najprawdopodobniej takiego kredytu nie otrzymałyby, bo ich zdolność kredytowa jest odpowiednio niższa niż klienta, który nie korzysta ze wsparcia oferowanego w ramach programu MdM, a to wiąże się z kosztami banku. Jednak głównym elementem, który wskazałbym, generowanym poprzez udział w MdM, jest kwestia związana z systemami informatycznymi, przeszkoleniem pracowników.

Warto to rozważyć, aczkolwiek dalej będę podnosił, iż jest to jednak element konkurencji, dlatego że obywatel ma wybór, jeśli chodzi o banki, może nie wybrać banku, który proponuje gorsze warunki. Paradoksalnie może też być tak, że ostatecznie oferta banku zakładająca wyższą marżę jest atrakcyjniejsza od oferty bez marży, bo to przecież jest tylko jeden z warunków, które decydują o tym, że przystępuje się do umowy z bankiem. *(Dzwonek)* Wydaje się więc, że jest to element konkurencji i jest to kwestia sprzedaży związanej, jak mówili państwo posłowie. Tak więc również klient może tutaj zdecydować. Ale ten element związany ze sprzedażą krzyżową poddamy także analizie, weźmiemy pod rozwagę. Bardzo dziękuję.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie ministrze.

Wszystkie pytania włączone do porządku dziennego zostały rozpatrzone. Kończymy więc rozpatrywanie tego punktu porządku dziennego.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 16. porządku dziennego: Informacja bieżąca.

Przypominam, że na obecnym posiedzeniu Sejmu zostanie rozpatrzona informacja w sprawie projektu Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014–2020, o której przedstawienie wnosili Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Przypominam również, że przedstawienie uzasadnienia wniosku przez posła przedstawiciela wnioskodawców nie może trwać dłużej niż 5 minut, a udzielenie odpowiedzi przez przedstawiciela Rady Ministrów – dłużej niż 10 minut. Wystąpienia posłów w dyskusji nie mogą trwać dłużej niż 2 minuty. Na zakończenie dyskusji głos zabierają kolejno przedstawiciel wnioskodawców oraz przedstawiciel Rady Ministrów. Wystąpienie przedstawiciela wnioskodawców nie może trwać dłużej niż 5 minut, a wystąpienie przedstawiciela Rady Ministrów – dłużej niż 10 minut. Marszałkini Sejmu może wyrazić zgodę na wydłużenie wystąpienia przedstawiciela Rady Ministrów. Czas przeznaczony na rozpatrzenie punktu: Informacja bieżąca nie może być dłuższy niż 90 minut.

Proszę o zabranie głosu przedstawiciela wnioskodawców pana posła Mirosława Maliszewskiego.

Bardzo proszę.

Posel Mirosław Maliszewski:

Szanowna Pani Marszałek! Pani Minister! Wysoka Izbo! Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego wystąpił z wnioskiem do ministra rolnictwa o przedstawienie informacji na temat nowego Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na kolejną perspektywę, 2014–2020, bo to jest bardzo istotny projekt dla polskiej wsi i obszarów wiejskich.

Jesteśmy w trakcie dyskusji na temat 10-lecia naszej akcesji, na temat tego, które środowiska na tej akcesji skorzystały, a które mniej. Ta dyskusja obejmuje również obszary wiejskie. Chcę powiedzieć, że w tym czasie zaobserwowaliśmy szereg pozytywnych zmian na polskiej wsi dotyczących zarówno produkcji rolniczej, jak i funkcjonowania samej wsi. Mianowicie chodzi tu o rozmiary produkcji, wartość tej produkcji, wartość sprzedanej produkcji, dynamiczny wzrost prawie we wszystkich sektorach, ale także bardzo dobre wyniki eksportowe, które podkreślają konkurencyjność polskiego rolnictwa, jakość naszych produktów. To jest podkreślane przez konsumentów w różnych miejscach świata, już nie tylko w krajach bliżej położonych, ale także dalej.

Mówimy o nowej perspektywie na lata 2014–2020 w odniesieniu do dwóch filarów. Pierwszy filar dotyczy dopłat bezpośrednich, które mają charakter powszechny, trafiają do wszystkich albo do większości gospodarstw rolnych. One najczęściej mają charakter wyrównywania strat, które rolnicy ponoszą po to, aby ich produkty były sprzedawane na rynku po cenach, jakie zapewniają konsumentom atrakcyjność tych produktów. W dużej części dopłaty bezpośrednie, pokazują to analizy, służą także do tego, aby stanowić wkład własny rolników, jeśli chodzi o uruchamianie programów w ramach drugiego filara, czyli Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich.

Pierwszy filar jest skierowany do wszystkich, on jest powszechny, natomiast drugi filar jest skierowany do najbardziej aktywnych rolników, tych, którzy zamierzają unowocześniać swoje gospodarstwa, widzą dla siebie i dla tych gospodarstw perspektywę, a także do tych, którzy będą próbowali przeobrazić swoją działalność, uruchamiając nawet działalność pozarolniczą, bardzo dobrze, że właśnie na obszarach wiejskich.

PROW 2014–2020 dzięki działaniom resortu rolnictwa, a także wsparciu samego premiera uwzględnia wszystkie założenia, które były przewidywane przy jego konstrukcji, a więc poprawę konkurencyjności całego rolnictwa, zarówno gospodarstw, przetwórstwa, jak i zorganizowanych form, czyli grup producentów. Ale PROW uwzględnia także te założenia, które bardzo często były podnoszone na poziomie europejskim, a więc zrównoważone zarządzanie zasobami naturalnymi, czyli ochrona warunków przyrodniczych, ale także klimatem, tak aby intensywne rolnictwo, takie, które powinno funkcjonować w Unii Europejskiej, szanowało dobrostan przyrody

i nie powodowało istotnych niekorzystnych zmian dla klimatu.

Program Rozwoju Obszarów Wiejskich uwzględnia również zrównoważony rozwój terytorialny wsi, nie tylko rozwój gospodarstw i samej produkcji rolnej, ale także szanse na rozwój dla tych wszystkich, którzy dzisiaj zamieszkują obszary wiejskie, a nie zajmują się tylko i wyłącznie produkcją rolniczą. Taki charakter mają wszystkie działania i poddziałania zaproponowane w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich.

Nasz klub zwraca się do pana ministra – pewnie będzie odpowiadała pani wiceminister – z prośbą, aby dokonać wstępnej analizy zarówno od strony budżetowej nowego Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich, jak i poszczególnych działań uwzględniających, jeszcze raz to podkreślę i cieszymy się z tego powodu, wszystkie założenia, które pierwotnie przewidywał ten projekt. Interesuje to posłów, którzy pracują w odpowiednich problemowych komisjach, szczególnie w Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi, ale także innych posłów, którzy interesują się tematyką wiejską. Jeśli chodzi o przyszłość polskiego rolnictwa, PROW daje optymistyczny wariant jego wizji. Interesuje to też środki masowego przekazu – i bardzo dobrze, że na tym forum będziemy mogli o tym dyskutować, zadawać pytania, usłyszeć odpowiedzi – ale przede wszystkim PROW interesuje samych beneficjentów czy potencjalnych beneficjentów, szczególnie rolników, a nie jest ich mało, którzy, jeszcze raz to podkreślę, widzą dla siebie perspektywę w kolejnych latach funkcjonowania na wspólnym rynku. Te działania interesują również tych, którzy stanowią otoczenie rolnictwa, a więc biznes, pod względem zaopatrzenia w środki produkcji – przecież PROW przewiduje modernizację gospodarstw, która ma powodować podniesienie naszej konkurencyjności na rynkach międzynarodowych poprzez obniżenie kosztów – ale także tych, którzy zajmują się przetwórstwem, tych, którzy obsługują rolnictwo. Jest też szereg działań, które pobudzają aktywność środowiska lokalnego, osoby myślące o tym, żeby zmienić profil produkcji. PROW ponadto będzie służył do tego, aby kreować na obszarach wiejskich potencjalnych liderów, którzy kiedyś wezmą odpowiedzialność za te regiony. Myślę tu o działaniu: Lider.

Dlatego zwracam się w imieniu klubu do pani minister, aby Wysoka Izba uzyskała odpowiedź na przedstawione przeze mnie sugestie. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Proszę o udzielenie odpowiedzi podsekretarza stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi panią Zofię Szalczyk.

Bardzo proszę, pani minister.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Zofia Szalczyk:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt w imieniu ministra rolnictwa i rozwoju wsi przedstawić bardzo syntetyczną informację o projekcie Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014–2020. Jest to, jak mówił pan poseł, drugi obok systemu wsparcia bezpośredniego zespół mechanizmów pomocowych dla polskiego sektora rolnego w okresie do 2020 r. Program został opracowany głównie w oparciu o strategię zrównoważonego rozwoju rolnictwa, wsi i rybactwa do 2020 r. oraz rozporządzenie Parlamentu i Rady, popularnie nazywane rozporządzeniem 1305 z 2013 r.

W trakcie prac nad projektem programu trzykrotnie zostały przeprowadzone konsultacje publiczne. Projekt był też trzykrotnie omawiany na posiedzeniu sejmowej Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi, zatem ostateczny dokument programu uwzględnia bardzo liczne postulaty różnych środowisk społecznych, różnych środowisk zawodowych, a budżet tego programu został zoptymalizowany w stosunku do deklarowanych potrzeb. Ostateczny kształt programu będzie znany po jego zatwierdzeniu przez Komisję Europejską.

Wysoka Izbo! Program został przyjęty przez Radę Ministrów 15 kwietnia br. i tego samego dnia został skierowany do Komisji Europejskiej. Komisja Europejska ma 6 miesięcy na zatwierdzenie tego programu, jednak gdy będą pytania i wątpliwości Komisji Europejskiej dotyczące czasu udzielania odpowiedzi, okres zatwierdzania programu może być wydłużony.

Zgodnie z powszechnym oczekiwaniem publicznym głównym celem programu jest poprawa konkurencyjności polskiego sektora rolnego z uwzględnieniem elementów środowiskowych działań w zakresie ochrony klimatu, a także aspektów dotyczących zrównoważonego terytorialnego rozwoju obszarów wiejskich. Budżet programu ostatecznie został ustalony na kwotę 15,5 mld euro. Realizuje on wszystkie sześć priorytetów wyznaczonych we wspólnotowej polityce rozwoju obszarów wiejskich do 2020 r. Mechanizmy pomocowe ujęte są w programie praktycznie w 14 działach i 30 poddziałach, więc tych różnych finansowych instrumentów wsparcia w ramach programu jest łącznie około 30.

Pozwolę sobie bardzo syntetycznie przedstawić Wysokiej Izbie poszczególne instrumenty finansowe programu. Przedstawię te mechanizmy pomocowe w podziale na priorytety programu i skomentuję tylko, jakie są cele poszczególnych działań i kto jest beneficjentem tych działań.

A więc w ramach pierwszego priorytetu dotyczącego poprawy innowacyjności sektora rolnego i obszarów wiejskich zaplanowane są trzy działania. Pierwsze działanie: Transfer wiedzy i działalność informacyjna, adresowane jest do liczego grona instytucji i jednostek prowadzących działalność

szkoleniową na rzecz rolnictwa, a celem wsparcia będzie podnoszenie kwalifikacji zawodowych ogólnych i praktycznych pracowników rolnictwa. Drugie działanie: Usługi doradcze, ukierunkowane jest na pomoc finansową dla publicznych i prywatnych firm doradczych i ma na celu dofinansowywanie przedsięwzięć w zakresie doradztwa rolniczego świadczonego dla kierujących gospodarstwami rolnymi w Polsce. Trzecie działanie: Współpraca, zupełnie nowy instrument finansowy, ma za zadanie przyspieszanie wdrażania nowych rozwiązań naukowych i technicznych w praktyce rolniczej i adresowane będzie do grup, które będą powstawały, będą się łączyły w celu wdrożenia nowości w praktyce rolniczej lub w przetwórstwie rolniczym.

Kolejny priorytet dotyczący poprawy konkurencyjności gospodarstw rolnych angażuje największą część budżetu i jest kluczowym instrumentem wsparcia w ramach tego programu. W jego ramach znajduje się przede wszystkim poddziałanie: Modernizacja gospodarstw rolnych, działanie, które ma na celu wsparcie inwestycyjne producentów rolnych, wsparcie inwestycji, które mają przyczyniać się do poprawy dochodowości gospodarstw rolnych, do poprawy ich siły ekonomicznej. Powiem, że jest to działanie, które zawiera największą część środków finansowych programu, bo około 2,8 mld euro, i w dużym stopniu ukierunkowane jest na rozwój produkcji zwierzęcej.

W ramach tego priorytetu zaplanowano nowe działanie, które do tej pory nigdy nie występowało, działanie: Restrukturyzacja gospodarstw rolnych, które praktycznie nazywam tzw. małą modernizacją, mające na celu pomoc najmniejszym gospodarstwom rolnym w Polsce w osiągnięciu wyższej dochodowości, wyższej pozycji ekonomicznej na rynku. W ramach tego priorytetu uruchomiono także inne nowe działanie mające na celu wspieranie usług rolniczych, a więc dotacje dla beneficjentów, którzy zamierzają rozwijać usługi produkcyjne dla sektora rolnego, tak aby bezpośrednio sektor rolny odciążać od konieczności zakupu maszyn rolniczych. W ramach tego priorytetu planowane jest także działanie: Płatności dla rolników przekazujących małe gospodarstwa – kwoty ryczałtowe stanowiące 120% należnych płatności bezpośrednich za okres do 2020 r. – w celu zachęcania rolników do trwałego zaprzestania prowadzenia działalności rolniczej i przekazywania gruntów rolnych innym rolnikom zamierzającym rozwijać produkcję rolniczą. Kolejne działanie w tym priorytecie to premie dla młodych rolników – instrument podobny do występującego w obecnej perspektywie finansowej.

Trzeci priorytet: Łańcuch żywnościowy i zarządzanie ryzykiem kontynuuje wsparcie dla przetwórstwa i marketingu artykułów rolnych, kontynuuje wsparcie dla rolników, którzy wdrażają produkcję w podwyższonych systemach jakości, kontynuuje wsparcie dla grup producentów rolnych, dla rolników, którzy przywracają potencjał zniszczony w wyniku klęsk żywiołowych. W ramach tego priorytetu

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie
Rolnictwa i Rozwoju Wsi Zofia Szalczyk**

jest też nowe poddziałanie adresowane do spółek wodnych mające na celu zakupu maszyn i urządzeń dla wykonywania prac związanych z właściwym utrzymaniem systemów melioracyjnych w Polsce.

Priorytet czwarty: Rolnictwo i środowisko w stosunku do obecnego okresu programowania wyróżnia się tym, że zostały wydzielone dwa nowe działania, tzw. działanie rolnośrodowiskowo-klimatyczne i działanie w zakresie rolnictwa ekologicznego, przy czym kontynuowane jest wsparcie w zakresie scalania gruntów rolnych. Dodam, że na te cele tego priorytetu zgodnie z przepisami europejskimi kraj członkowski musiał przeznaczyć minimum 30% środków programu.

W ramach priorytetu piątego zaplanowane jest tylko wsparcie na zalesianie gruntów rolnych. Kontynuowane będą w tym obszarze przedsięwzięcia podobne do podejmowanych w obecnej perspektywie finansowej.

Ostatnim priorytetem w ramach programu jest priorytet związany z rozwojem lokalnym. Ma on na celu włączenie społeczne, redukcję ubóstwa na obszarach wiejskich i (*Dzwonek*) promowanie zrównoważonego rozwoju. W ramach tego priorytetu finansowane będzie wsparcie na rozwijanie przedsiębiorczości na obszarach wiejskich, na tzw. podstawowe usługi na obszarach wiejskich i odnowę miejscowości, i oczywiście na program Leader.

Bardzo syntetycznie przedłożyłam państwu, Wysokiej Izbie informację o zaplanowanych w programie instrumentach finansowych. Stanowią one spójną całość, obejmują wszystkie grupy gospodarstw rolnych, od najmniejszych do gospodarstw większych, z potencjalnym największym ukierunkowaniem na grupę gospodarstw średnich, które w warunkach polskich powinny być w największym stopniu wspierane. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, pani ministro.

Otwieram dyskusję.

Jednocześnie chciałabym państwa poinformować, że ustalam czas na pytanie – 1,5 minuty – w związku z tym, że rozpatrywanie kolejnego punktu, informacji ministra spraw zagranicznych, musi się zacząć punktualnie, debacie będzie się przysłuchiwał pan prezydent. Jeżeli państwo nie będą się dyscyplinować, istnieje bardzo poważna obawa, że będę musiała zamknąć listę pytających i nie wszyscy zaborą głos. Tak że apeluję o dyscyplinę.

Spośród zgłoszonych do dyskusji posłów jako pierwszy głos zabierze pan poseł Artur Dunin z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Artur Dunin:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Pani Minister! W związku z tym, że jest prośba, spróbuję się dostosować. Króciutko. W Polsce jest bardzo dużo małych gospodarstw. Pani minister wspomniała o pewnych rozwiązaniach. Chciałbym dopytać i poprosić panią minister o uszczegółowienie, z jakich instrumentów w nowym programie będą mogły korzystać małe gospodarstwa. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle. Dziękuję również za dyscyplinę.

Głos zabierze pan poseł Zbigniew Kuźmiuk... o!... z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

(*Poseł Zbigniew Kuźmiuk wnosi na mównicę koszyk z wędlinami*)

Choć te gadżety trochę mnie tu dziwią.

Poseł Zbigniew Kuźmiuk:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Pani Minister! Otóż zacznę swoje wystąpienie od przekazania na ręce pani minister dla pana ministra Sawickiego w imieniu wszystkich posłów Prawa i Sprawiedliwości, SLD, Solidarnej Polski, którzy odwiedzili protestujących producentów wędlin wędzonych metodą tradycyjną, koszyka takich wędlin, abyście państwo ich spróbowali. Jest takie polskie powiedzenie: przez żołądek do serca. Ja bym chciał zaapelować do rozumu ministra rolnictwa, aby wreszcie zajął się tą dramatycznie trudną sytuacją producentów wędlin...

(*Głos z sali: Trzeba było dobrze negocjować.*)

...wędzonych metodą tradycyjną.

A teraz, wracając do PROW. Otóż, pani minister, pani tutaj roztoczyła taką wizję deszczu pieniędzy, który spadnie na polską wieś. Ale ja chciałbym się dowiedzieć od państwa, ponieważ tych pieniędzy jest o 4 mld euro mniej niż w poprzedniej perspektywie, którą wynegocjowało Prawo i Sprawiedliwość, chciałbym, żebyście wreszcie państwo powiedzieli rolnikom, komu zabierzecie, kto dostanie mniej. Przecież nie ulega wątpliwości, że 4 mld euro to przynajmniej 12 mld mniej na drugi filar wspólnej polityki rolnej i żadne słupki, żadne plansze tego nie zagadają. Więc bardzo proszę wreszcie o rzetelną odpowiedź na pytanie, jakie programy nie będą realizowane i dlaczego rolnicy dostaną mniej.

I ostatnia kwestia. Prosiłbym pani szefa, aby wreszcie przestał łączyć środki z I i II filara i mówić, że polscy rolnicy dostają tyle, ile Niemcy, bo Niemcy rolnicy z przeznaczeniem na II filar dostawali przez 50 lat, a polscy dostają dopiero 10. (*Dzwonek*) Najwyższy czas, żeby z tym skończyć. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

(Poseł Zbigniew Kuźmiuk podchodzi do ław rządowych i stawia koszyk z wędlinami)

Jeśli to jest kiełbasa wyborcza, to nie dla rządu, tylko raczej dla wyborców.

(Poseł Małgorzata Adamczak: Zapraszamy do komisji.)

(Poseł Krystyna Skowrońska: Nie wiadomo, ile mają benzo(a)pirenu.)

Głos zabierze pan poseł Henryk Smolarz z Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Bardzo proszę.

Poseł Henryk Smolarz:

Dziękuję, pani marszałek.

Pani minister syntetycznie przedstawiła założenia nowego PROW i powiedziała o wsparciu dla młodych rolników. Ja chciałbym dopytać, poprosić panią minister o doprecyzowanie zasad przyznawania pomocy młodym rolnikom. Z zapowiedzi resortu wiemy, że już wkrótce odbędzie się kolejny nabór w związku z pieniędzmi przeznaczonymi na premie dla młodych rolników. W poprzednim okresie kryteria ulegały stopniowym zmianom i są one na tyle łagodne, że kryterium powierzchni gospodarstwa może być spełnione poprzez dzierżawę nie – tak jak to było pierwotnie – tylko od Agencji Nieruchomości Rolnych czy też od jednostek samorządu terytorialnego, ale także od rolników. Zapowiedzi są takie, że w tym naborze, który teraz będzie prowadzony, będą obowiązywały takie właśnie zasady. Czy one ulegną zmianie w nowym PROW i czy z powrotem staną się bardzo rygorystyczne?

Chciałbym jeszcze w tym kontekście zapytać o to, czy będzie przestrzegana zasada kopert wojewódzkich, bowiem przy tym naborze, który ma się teraz odbyć, jeśli chodzi o wsparcie młodego rolnika, ma być koperta krajowa, a tym samym trudno będzie rolnikom np. z województwa lubelskiego, świętokrzyskiego czy podkarpackiego, gdzie są małe gospodarstwa, osiągnąć wymaganą wielkość gospodarstwa.

Chciałbym również zapytać o modernizację gospodarstw rolnych, bardzo krótko. Zostały nieco zmienione zasady, priorytety. *(Dzwonek)* Więcej środków będzie przeznaczonych dla tych rolników, którzy będą prowadzili produkcję prosiąt, ograniczenie jest dla tych, którzy będą dokonywali wyłącznie zakupów. Czy ministerstwo nie przewiduje jednak rozważenia sytuacji, w której można by było zmienić zasady wsparcia dla tych gospodarstw, które w poprzednim okresie w pierwszej kolejności dokonywały rozbudowy obiektów inwentarskich, a nie wyposażyły gospodarstwa w maszyny? Teraz już nie będę miał takiej możliwości. Dziękuję.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Cezary Olejniczak z Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę.

Poseł Cezary Olejniczak:

Dziękuję.

Szanowna Pani Marszałkini! Pani Minister! Wysoki Sejmie! Pani minister przedstawiła liczby dotyczące II filara wspólnej polityki rolnej i z nich jasno wynika, że w ramach II filara na rozwój polskiej wsi będzie środków mniej niż być powinno. Państwo ogłosiliście sukces negocjacyjny, ogłosiliście sukces negocjacyjny kosztem rozwoju polskiej wsi. Mało tego, przesunęliście pieniądze z II filara do I filara, w sumie 25% z II filara do I filara, żeby niby wyrównać dopłaty bezpośrednie do ok. 240 euro, kosztem rozwoju polskiej wsi. Zapowiadaliście, że uzupełni się z polityki spójności, ale w PROW, pani minister, wpisane są programy, które mają iść w innym kierunku, wygląda to tak, że to PROW ma jeszcze wesprzeć politykę spójności. Na to zgody nie ma. Proszę powiedzieć, ile pieniędzy z PROW ma iść na modernizację dróg gminnych, bo i takie programy są wpisane.

Kwestia premii dla młodych rolników. Kiedy będą nabory? Poseł Smolarz o tym powiedział. Jakoś dziwnym trafem tuż przed wyborami państwo i kandydaci Polskiego Stronnictwa Ludowego zaczęliście głośno mówić, że będzie nabór dla tzw. młodych rolników i premie, to ma być 100 tys. zł. Czy to już teraz będzie nabór, czy dopiero wtedy, gdy Komisja Europejska zatwierdzi...

(Poseł Henryk Smolarz: Teraz będzie.)

Ja pytam panią minister, panie pośle. *(Dzwonek)*

...gdy Komisja Europejska zatwierdzi...

(Głos z sali: Zatwierdzi.)

...Program Rozwoju Obszarów Wiejskich dla polskiego rolnictwa? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Józef Rojek z Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Józef Rojek:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Pani Minister! Z tymi kwotami, o których tu pani na początku powiedziała, to jest coś nie tak, bo pani wymieniła kwotę ponad 15 mld zł, przepraszam, euro, tak, euro, tymczasem ja przed chwilą wstukałem w Internet PROW...

(Poseł Cezary Olejniczak: 13,5.)

Posel Józef Rojek

Oczywiście. Jest tu wyraźnie napisane 13,5 mld, z tego 8,6 mld jest z Unii Europejskiej, a 4,9 mld jest z naszego narodowego budżetu. Gdzie jest prawda? Tym bardziej, że na tej stronie jest napisane, że uaktualniono ją dzisiaj, 8 maja o godz. 9.06. Coś jest nie tak. To pierwsza sprawa. Proszę to wyjaśnić.

Druga sprawa. Co ta Unia Europejska czy Komisja ma jeszcze mieszać w programie, który pani nam tu przedstawiła? Nie wiem. Proszę nas uświadomić, a mnie przede wszystkim.

No i sprawa wędliniarzy, którzy dzisiaj są pod Sejmem. Pani minister, uważam, że to jest sprawa nie tylko wędliniarzy, ale w ogóle rozwoju wsi, bo ktoś te świnki, ten towar musi dostarczyć na rynek, a to się z tym wiąże. Pani minister, jeżeli w Unii Europejskiej w różnych krajach stosuje się odstępstwa i stosuje się odstępstwa, jeśli chodzi o wskaźnik benzo(a)pirenu w jednym kilogramie szprotek, mały i tam czegoś jeszcze, to pytam, co robi polski rząd. Przecież o tym, jak wędzić, to trzeba było powiedzieć tym wędliniarzom 10 lat temu. *(Dzwonek)* Wtedy trzeba było mówić, że Unia wymaga takich, a nie innych technologii, a nie dzisiaj.

(Głos z sali: Czas minął.)

(Głos z sali: Bez związku z tematem.)

Jak sobie z tym poradzić? Proszę jednoznacznie odpowiedzieć. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

(Posel Dorota Niedziela: Zapraszamy na posiedzenie komisji.)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Henryk Siedlaczek z klubu Platformy Obywatelskiej.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Henryk Siedlaczek:

Pani Marszałek! Pani Minister! Wysoka Izbo! Wiadomo, że w ramach obszarów Natury 2000, w tym w granicach parków narodowych, są najcenniejsze zasoby przyrodnicze, które bez odpowiedniego wsparcia mogą zostać zniszczone, chociażby poprzez nieodpowiednie ich użytkowanie.

W związku z tym chciałbym zapytać: Czy Program Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014–2020 uwzględnił powyższą kwestię i w jakim stopniu? Jeśli takie wsparcie jest przewidziane, to kto należy do głównych beneficjentów oraz jakie występują formy dofinansowania w tej kwestii? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Dariusz Bąk z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Gdyby można było prosić państwa o to, żeby jednak być troszkę bliżej, żebyśmy nie tracili czasu na podchodzenie do mównicy...

(Posel Andrzej Orzechowski: Bardzo słuszna uwaga.)

Bardzo proszę.

Posel Dariusz Bąk:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! W związku z gorączkowymi działaniami rządu Donalda Tuska przy uznaniu, że w naszym kraju wystąpił afrykański pomór świń, i nieuzasadnioną paniką ministra rolnictwa z PSL przy wyznaczaniu stref zagrożenia rolnicy w całym kraju czekają na wyrównanie strat poniesionych w wyniku zamieszania powstałego na rynku. Temu powinien służyć Program Rozwoju Obszarów Wiejskich. Całkowicie jest zablokowany eksport mięsa wieprzowego, spadły ceny, gospodarstwa rolne podupadają i grozi im bankructwo.

Dlaczego w opracowanym przez Ministerstwo Rolnictwa Programie Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014–2020 nie przewidziano działań ani pieniędzy na adekwatne do sytuacji rekompensaty za straty poniesione przez rolników zajmujących się produkcją trzody chlewnej? Dlaczego w Programie Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014–2020 nie przewidziano pieniędzy na odtworzenie potencjału produkcji rolniczej dla gospodarstw, które zmuszone będą do ograniczenia bądź zaniechania produkcji trzody chlewnej na skutek restrykcji nałożonych przez rząd w strefach uznanych za zakażone afrykańskim pomorem świń?

Minister rolnictwa informuje, że restrykcje na pewno będą obowiązywały przez 3 lata. Czy to nie jest powód, żeby przewidzieć środki, aby nie dopuścić do upadłości gospodarstw rolnych zajmujących się produkcją trzody chlewnej? Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Bardzo proszę, pan poseł Piotr Walkowski z klubu PSL.

Posel Piotr Walkowski:

Pani Marszałek! Jeżeli pani pozwoli, nie będę podchodził, bo jest tam jeszcze zapach wędlin i móg-

Posel Piotr Walkowski

Ibym nie wytrzymać i skonsumować tę paczkę dla pana ministra. (*Wesołość na sali*)

Ale wracam do tematu. Tak jak mój poprzednik zakończył, chcę też zapytać o tę kwestię: Czy PROW przewiduje środki na ubezpieczenia zarówno od ryzyk ekonomicznych, jak również ryzyk związanych z klęskami żywiołowymi, czy są zabezpieczone na te środki?

Druga kwestia. Wywodzę się z samorządu i mam cały czas takie pytania. W jaki sposób będą mogły być dofinansowane inwestycje związane z infrastrukturą techniczną na wsi typu drogi, wodociągi, czyli te zadania, które są? Czy jest to przewidziane i w jaki sposób?

Kolejna kwestia. Ponieważ program Leader mocno przyjął się na terenach wiejskich, mam pytanie: Jakie działania będą wspierane właśnie w ramach programu Leader?

I następne pytanie. Jako przedstawiciel izb rolniczych widzę, że są tam zadania w zakresie doradztwa. Czy przewidziana jest również możliwość funkcjonowania w tym systemie izb rolniczych? Dziękuję.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Ajchler z klubu SLD. Bardzo proszę.

Posel Romuald Ajchler:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Pan poseł Maliszewski powiedział w swoim wystąpieniu tak: nowa perspektywa na lata 2014–2020, pierwszy filar dla wszystkich, drugi filar konieczny dla najbardziej aktywnych. PROW daje optymizm dla wsi i widzę perspektywę rozwoju. PROW kierowany jest do tych, którzy chcą modernizować gospodarstwo.

Panie Pośle! Chyba pan nie wierzy w to, co pan mówi, albo nie jest pan zorientowany.

Pani Minister! Czy PROW kierowany jest do wszystkich, czy do wybranych? Czy kierowany jest do gospodarstw małych, tych 3,5-hektarowych, czy nie? O ile dobrze wiem, całkowicie pomija to te gospodarstwa, które robią eksport produktów rolnych. Myślę tu o gospodarstwach powyżej 300 ha. Być może się myślę i poprawiliście to. To po pierwsze.

Po drugie, chciałbym dowiedzieć się, jaki efekt uzyskacie z tego, iż dofinansowuje się w Polsce 350 tys. gospodarstw po 3,5 ha? Co chcecie państwo uzyskać poprzez takie dofinansowywanie tychże gospodarstw? Czy macie jakiś konkretny plan? Uważam, że dyskryminujecie gospodarstwa efektywne, nie dajecie możliwości rozwoju tym, którzy (*Dzwonek*) produkują, którzy utrzymują hodowlę zarodową, którzy produ-

kują całe nasiennictwo w Polsce. Przecież tak nie można robić. Ten PROW jest po prostu psujący polskie rolnictwo. Tak ja go osobiście oceniam, to jest moja osobista ocena. Nie wyciągnęliście wniosków z dyskusji, jakie do tej pory były przeprowadzane w komisji rolnictwa. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pani posłanka Małgorzata Adamczak z klubu Platformy Obywatelskiej.

Bardzo proszę, pani posłanko.

Posel Małgorzata Adamczak:

Dziękuję.

Pani Marszałek! Pani Minister! Wysoka Izbo! Zwracając się do pana posła Kuźmiuka, chciałabym powiedzieć, że jeśli chodzi o wybory do europarlamentu, to w Sejmie nie bardzo z tą kielbasą. A ja zapraszam do komisji rolnictwa panów posłów, którzy negatywnie się tutaj wypowiadali. Tak że kielbasa wyborcza poza Sejmem.

Ale mam pytania. Czy rolnik, pani minister, który rozpoczął program rolnośrodowiskowy w ramach PROW na lata 2007–2013, będzie mógł w 2014 r. przejść na zasady określone w PROW na lata 2014–2020, które wydają się bardziej korzystne dla rolnika?

Czy w ramach działania: Rolnictwo ekologiczne przewiduje się wsparcie produkcji zwierzęcej? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, pani posłanko.

Głos zabierze pan poseł Wiesław Janczyk z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Wiesław Janczyk:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Pani Minister! Chciałbym zapytać: Czy w PROW są przewidziane kwoty porównywalne z poprzednimi czy większe na edukację w obszarze pszczelarstwa i posadowienie nowych rodzin dla potencjalnych zainteresowanych i dla hodowców? Wydaje mi się, że dzisiaj ten segment wymaga naprawy, wymaga pilnych działań. Jest tam pewna rezerwa na zwiększenie mocy produkcyjnych sektora sadowniczego, ale jest to zaniedbane. Bardzo bym prosił o to, żeby na piśmie odpowiedzieć mi na pytanie, czy jest nowa perspektywa dla tych hodowców, dla osób, które w tym trudnym segmencie dzisiaj

Posel Wiesław Janczyk

pracują i, wydaje mi się, mają niewystarczające wsparcie.

Druga sprawa. Chciałbym uzyskać odpowiedź na pytanie, czy właściciele małych gospodarstw, takich, jakich pełno jest na Podkarpaciu, w Małopolsce, około 4-hektarowych, mogą liczyć na wsparcie w zakresie zakupu nowych maszyn i urządzeń, ciągników w takim samym stopniu jak w bieżącej perspektywie unijnej? Czy warunki na pozyskanie zasilenia w tym względzie, w zakresie tych inwestycji będą porównywalne, czy będą dużo gorsze? Dowiaduję się bowiem w oddziałach ODR, że właściwie szans na finansowanie zakupu tego typu narzędzi technicznych prawie nie będzie. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Marek Gos z Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Marek Gos:

Bardzo dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Pani Minister! Chcę zapytać o kontynuację działań związanych z lokalnymi grupami działania. Wiemy, że w tym krajo-
brazie one się bardzo dobrze odnalazły, na poziomie lokalnym prowadząc wiele cennych działań, wyręczając niejako administrację publiczną. Wiemy, że jest okres przejściowy. Chcę zapytać: Czy będzie wsparcie, tak aby grupy lokalnego działania w dalszym ciągu mogły funkcjonować i przygotować się właściwie do nowej perspektywy? W tym pejzażu na wsi praktycznie tylko one dzisiaj wdrażają małe programy, bardzo istotne, bo pozostałe po prostu się pokończyły.

Kolejna rzecz to jest kwestia rolnictwa ekologicznego i podejścia w PROW do tego bardzo ważnego sektora rolnego, który dzisiaj może Polskę wyróżniać na tle Europy i świata. Jest to również forma promocji naszego rolnictwa. Było wiele niejasności i nieścisłości związanych ze wsparciem rolnictwa ekologicznego, zarówno w produkcji roślinnej, jak i zwierzęcej.

Kolejna kwestia, która już była pewnie poruszana, to jest sprawa polityki w zakresie restrukturyzacji małych gospodarstw rolnych. Kto będzie się mógł ubiegać o pomoc? Jaka jest wysokość planowanej pomocy? *(Dzwonek)* I ostatnie pytanie: Jakie zadania zostaną zlecone Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, a jakie zostaną delegowane do samorządów województw? Dziękuję uprzejmie. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Zbyszek Zaborowski z Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej. Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Zbyszek Zaborowski:

Szanowna Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Chciałbym wrócić do liczb, które przedstawiła pani minister, a mówiła pani o 15,5 mld euro na program rozwoju terenów wiejskich, czytam zaś oficjalną informację resortu rolnictwa i jest tam mowa o 13,5 mld euro. Resort rolnictwa zwiększa dopłaty do 240 zł kosztem rozwoju terenów wiejskich, a jednocześnie...

(Głos z sali: Euro.)

240 euro.

(Głos z sali: 240 euro.)

...rząd przesłucha Funduszu Spójności 5,2 mld euro na rozwój terenów wiejskich. Chciałbym się dowiedzieć, jakie inwestycje będą realizowane w ramach pieniędzy przekazanych z Funduszu Spójności. Ta operacja ma być korzystna dla polskiej wsi – cała ta operacja przesuwania pieniędzy. Gdyby pani minister zechciała jeszcze raz powiedzieć, jakie jest tego saldo. Czy ono będzie korzystne dla polskiej wsi według cen realnych, realnych wartości, biorąc pod uwagę inflację, w stosunku do poprzedniej perspektywy finansowej Unii Europejskiej? *(Oklaski)* Proszę też panią minister o pełne zaangażowanie resortu w odkręcenie w Brukseli tej sprawy, która dotyczy rolników *(Dzwonek)* i przedsiębiorców próbujących produkować w dalszym ciągu wędzone wędliny. Upominam się również o wędzone polskie ryby. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pani posłanka Dorota Niedziela z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę.

Posel Dorota Niedziela:

Pani Marszałek! Pani Minister! Wysoka Izbo! Chciałabym zapytać, czy w nowym programie jest przewidziane wsparcie dla hodowli ras tradycyjnych, kontynuacja tego wsparcia, oraz czy jest też przewidziane wsparcie przejściowe dla programu Leader? A propos wędzenia, panie pośle, i wszystkich takich spraw zapraszam na posiedzenie komisji rolnictwa. Wczoraj odbyło się takie posiedzenie i mówiliśmy właśnie o tym, jaki jest program monitoringowy, jakich badań to dotyczy. Mieliśmy dużo czasu na rozmowy. Jakoś nie widziałam nikogo z państwa, oprócz

Posel Dorota Niedziela

tych osób, które się stale tym interesują. Bardzo zapraszam. Pan poseł też wie, że była wczoraj rozmowa. Pan minister przedstawił dokładny plan. Tak że zapraszam. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, pani posłanko.

Głos zabierze pan poseł Robert Telus z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Robert Telus:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Pani Minister! Drodzy posłowie z Polskiego Stronnictwa Ludowego, dość tych kłamstw. Jak długo będziecie okłamywać polskiego rolnika?

(Głos z sali: Rolnik widzi, kto kłamie.)

Jak długo będziecie jeździć po spotkaniach i okłamywać polskiego rolnika? I obecny minister, i byli minister na wszystkich spotkaniach, na które jeżdżą, okłamują, czarują, mnożą pieniądze unijne.

Drodzy państwo, trzeba w końcu powiedzieć prawdę polskiemu rolnikowi, bo polski rolnik tę prawdę zna i wie, że to, o czym mówicie, to kłamstwa. W sumie, czyli razem z polską częścią tej kwoty, na PROW w nowej perspektywie jest przeznaczony 13,5 mld euro, a było 17,3 mld euro. Drodzy państwo, ciągle jeździecie i mówicie, że jest więcej. To są kłamstwa, chyba że wpisujecie się w to, co powiedział wasz rzecznik prasowy w 2012 r., że PSL nie będzie się biło o polskiego rolnika, bo polski rolnik nie głosuje na PSL, polski rolnik głosuje na Prawo i Sprawiedliwość. Myślę, że wypowiedział wtedy prawdziwe słowa.

(Poseł Andrzej Sztorc: Ale pięknie mówisz.)

Nie będzie się biło o polskiego rolnika, bo na PSL głosują wyłącznie działacze ludowi i samorządowcy. Wtedy rzecznik prasowy PSL powiedział prawdę, tego się boicie. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Andrzej Sztorc z Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Bardzo proszę.

Posel Andrzej Sztorc:

Pani Marszałek! Pani Minister! Mam cztery krótkie pytania. Pani minister, z jakich instrumentów pomocowych w nowym PROW będą mogły korzystać

małe gospodarstwa rolne? Pytanie drugie: Jak będą wspierane grupy producentów rolnych? Pytanie trzecie: Czy rolnik będzie mógł uzyskać wsparcie na przetwórstwo swoich produktów? Pytanie czwarte: Jak długo będą trwałe, jeżeli chodzi o przewidywania pani minister, negocjacje dotyczące programu z Komisją Europejską? Kiedy zostaną uruchomione pierwsze nabory? Na które działania? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pani posłanka Jagna Marczałajtis-Walczak z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę.

Posel Jagna Marczałajtis-Walczak:

Pani Marszałek! Pani Minister! Wysoki Sejmie! Mam jedno krótkie pytanie. Czy w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich będzie możliwe udzielenie wsparcia, jeżeli chodzi o drogi lokalne? Jeżeli tak, to w jakim zakresie? Dziękuję.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, pani posłanko.

Głos zabierze pan poseł Kazimierz Gołojuch z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Kazimierz Gołojuch:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Pani Minister! Polska znajduje się ciągle na etapie zachowywania i rozwoju tradycyjnych, ekologicznych metod produkcji rolnej i przetwórstwa żywności. Rolnictwo i przetwórstwo ekologiczne ma w sobie olbrzymi potencjał eksportowy i w tej dziedzinie ciągle możemy być nie tylko europejskim, ale i światowym potentatem, tym bardziej, że mamy sytuację, w której niektóre kraje zdecydowały się na wprowadzenie do środowiska roślin genetycznie zmodyfikowanych. Tego zanieczyszczenia nigdy nie będzie można ze środowiska usunąć. Dzisiaj o rolnictwie ekologicznym można powiedzieć krótko: jego założenia i rezultaty są najlepszym rozwiązaniem ochrony środowiska rolniczego, ochrony zdrowia konsumenta, kształtowania prawidłowych stosunków społecznych i ekonomicznych na obszarach wiejskich.

Rolnicy ekologiczni są zainteresowani dalszym rozwojem swoich gospodarstw rolnych, ale z niepokojem patrzą na Program Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014–2020. Między innymi chodzi

Posel Kazimierz Golojuch

o finansowanie kontroli w gospodarstwach ekologicznych. Wcześniej kontrole były finansowane ze środków PROW, teraz ma być inaczej. Mam pytanie: Czy to prawda? Gdyby miałyby to być finansowane ze środków własnych rolnika, uderzy to szczególnie w małe gospodarstwa. Drugie pytanie: Jaka jest planowana pomoc dla małych gospodarstw rolnych, w tym gospodarstw ekologicznych? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pani posłanka Iwona Kozłowska z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.
Bardzo proszę, pani posłanko.

Posel Iwona Kozłowska:

Dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Szanowna Pani Minister! Moje pytanie dotyczy lokalnych grup działania, które podejmowały bardzo wiele ważnych i cennych inicjatyw na obszarach wiejskich.

Czy w nowej perspektywie unijnej będzie możliwość realizowania i kontynuowania wielofundusowych strategii rozwoju obszarów wiejskich? Bardzo dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, pani posłanko.

Głos zabierze pan poseł Jan Krzysztof Ardanowski z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

Posel Jan Krzysztof Ardanowski:

Pani Marszałek! Pani Minister! Wysoka Izbo! Chciałbym, żeby ta dyskusja służyła poprawieniu nowego PROW na lata 2014–2020, dokumentu, na który czeka polska wieś, a nie uprawianiu propagandy przez partię chłopską, która przypomina mi propagandę z czasów towarzysza Edwarda Gierka.

(Głos z sali: Pamięta pan?)

Tak, pamiętam.

Zdaniem PSL, które było wyrażone głosem posła Maliszewskiego, 10 lat w Unii Europejskiej przyniosło wyłącznie wielkie pozytywne zmiany. Dostrzegam różne pozytywne zmiany na obszarach wiejskich, ale proszę o umiar w tej hurrapropagandzie. Czy pan poseł ma na myśli około 10% gospodarstw, które skorzystały z dofinansowania na modernizację, czy około 90% gospodarstw, które nie skorzystały?

Rozmawiałem niedawno z wójtem jednej z gmin wiejskich, gdzie zameldowanych jest około 8 tys. mieszkańców. Wójt, sprawdzając liczbę mieszkańców na potrzeby ustawy śmieciowej, nie doliczył się 1700 osób, które wyjechały za pracą do Anglii, Niemiec, Holandii. Czy te osoby PSL ma również na myśli, mówiąc o wyłącznie pozytywnych efektach 10 lat w Unii Europejskiej? PROW ma służyć nie tylko modernizacji rolnictwa, ale także, a może przede wszystkim, poprawie jakości życia na obszarach wiejskich. Dramatycznie mało jest środków na drugi filar uzyskanych w ramach przegranych, niestety, negocjacji budżetu WPR na lata 2014–2020. Padło bałamutne zapewnienie, że część środków z polityki spójności przeznaczona zostanie na sfinansowanie tych działań na obszarach wiejskich, na które nie uzyskano środków w Brukseli. Próbuje od wielu miesięcy znaleźć te obiecane dodatkowe środki. Niestety, ani Ministerstwo Infrastruktury i Rozwoju, ani marszałkowie województw, którzy są dysponentami Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego, nie potwierdzają, nie wskazują, gdzie te środki mogą być. *(Dzwonek)* Nie można oszukiwać mieszkańców wsi mirażem wsparcia, którego nie zapisuje się w dokumentach. Młodzież w swoim slangu o takim wprowadzaniu w błąd mówi „ściema”. Dlaczego ściemniacie? Gdzie są te dodatkowe pieniądze z polityki spójności na obszary wiejskie? *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pani posłanka Małgorzata Pępek z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.
Bardzo proszę.

Posel Małgorzata Pępek:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Pani Minister! Czy warunkiem przyznania pomocy na zalesienie będzie minimalny dochód z rolnictwa wynoszący 25%, tak jak to jest w obecnym okresie programowania?

Kolejne pytanie. Czy premia zalesieniowa będzie przysługiwać rolnikom również w odniesieniu do gruntów odlogowanych pokrytych samosiewem? Czy jeżeli chodzi o zalesienie wspierane w ramach PROW, będzie uwzględniany obowiązek stosowania gatunków rodzimych, odpowiednich dla danej krainy przyrodniczo-leśnej? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, pani posłanko.

Głos zabierze pan poseł Piotr Polak z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.
Bardzo proszę.

Posel Piotr Polak:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Pani Minister! Pani minister, rozpoczynając swoje wystąpienie, zauważyła, że głównym założeniem, celem programu na nowy okres będzie wzrost i poprawa konkurencyjności polskiego rolnictwa. Jak to się ma, pani minister, do faktu, iż – realizacja tego programu jeszcze nie ruszyła, bo nie może ruszyć, gdyż nie został on jeszcze zaakceptowany – konkurencyjność polskiego rolnictwa w tym roku już nie wzrośnie, tylko zmaleje. Chodzi mi o dopłaty bezpośrednie. Zdziwieni, zaskoczeni – niektórzy mówią, że zostali oszukani – rolnicy przychodzą do biur poselskich i pytają, dlaczego w tym roku przy wypełnianiu wniosków, a jesteśmy w trakcie tego procesu, okazuje się, że nie będzie uzupełniających płatności obszarowych. Do tej pory przysługiwało średnio ok. 1100 zł na ha. Po przeliczeniu okazuje się, że w tym roku będzie przysługiwało ok. 1000 zł na ha, czyli o 100 zł, o ok. 10% mniej, jeżeli chodzi o płatności obszarowe, w wyniku zabrania płatności uzupełniających w odniesieniu do wiodących sektorów produkcji rolnej.

Czy w związku z tym, iż te płatności obszarowe będą w tym roku dużo mniejsze – zapewniano, że będą one z roku na rok rosły, a ten rok, jak się okazuje, będzie pierwszym, w którym spadną, i to wyraźnie – oraz z tym, iż z II filara wspólnej polityki rolnej zabrano i przesunięto 25% środków na płatności obszarowe, należy się spodziewać, że brak uzupełniających płatności obszarowych zostanie zrekomensowany właśnie pieniędzmi pochodzącymi z tych przesuniętych środków? Proszę wyjaśnić rolnikom, dlaczego ich z tych pieniędzy w tym roku okradziono. Dziękuję.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pani posłanka Anna Nemś z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Posel Anna Nemś:

Dziękuję.

Pani Minister! Moje pytania będą dotyczyły obszarów o niekorzystnych warunkach gospodarowania: Czy wsparcie prowadzenia działalności rolniczej na obszarach o niekorzystnych warunkach gospodarowania będzie kontynuowane na obecnych zasadach? Czy zmieni się ich zasięg, podział? Czy przewiduje się zwiększenie poziomu dopłat do ONW w najbliższej perspektywie? Dziękuję bardzo. *(Okłaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, pani posłanko.

Czy jest pan poseł Jurgiel?

(Głos z sali: Nie ma.)

W takim razie o zabranie głosu proszę panią posłankę Joannę Bobowską z klubu Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę.

Posel Joanna Bobowska:

Dziękuję serdecznie.

Pani Marszałek! Szanowna Pani Minister! Wysoka Izbo! Trwają w tej chwili ustalenia dotyczące podziału środków z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich. Ministerstwo zaproponowało kwotowy podział środków na działania między innymi samorządów regionalnych. Z tego podziału wynika, że jest Mazowsze plus reszta, czyli 15 regionów. Przed nami są trudne dyskusje merytoryczne i długi proces decyzyjny.

Jakie rozważy się kryteria i jaki przewiduje się podział w stosunku do zróżnicowanych rozwojowo, infrastrukturalnie, demograficznie pozostałych 15 województw i kilkunastu rodzajów działań prowadzonych w tych województwach? Kiedy złożone przez regiony, w tym przez region małopolski, propozycje zostaną rozpatrzone? Ważne, aby zasady tego podziału były adekwatne do rodzaju działań, a ujęte kryteria terytorialne i inne bardzo różne czynniki statystyczne zostały dostosowane do realnych potrzeb województw. Kiedy i na jakich zasadach zapadną ostateczne decyzje odnośnie do tych 15 regionów?

Drugie krótkie pytanie. Czy w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich przewidziane jest finansowanie mobilnych ubojni? Jeżeli takie by powstały, byłoby to spore ułatwienie dla małych gospodarstw. Myślę, że w tym przypadku korzyści dla osób prowadzących małe gospodarstwa rolne byłyby bardzo uzasadnione. Dziękuję serdecznie.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, pani posłanko.

Głos zabierze pan poseł Marek Polak z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Marek Polak:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Pani Minister! Panie i Panowie Posłowie! W ramach priorytetu 4 Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich przewiduje się między innymi wsparcie w formie premii w wysokości do 100 tys. zł dla osób rozpoczynających samodzielną pozarolniczą działalność gospodarczą, które jednocześnie są objęte rolniczym ubezpieczeniem społecznym.

Chciałbym zapytać: Jakie kryteria musi spełniać przyszły beneficjent tego rodzaju premii? Jakiego rodzaju i jak długo musi prowadzić działalność gospo-

Posel Marek Polak

darczą? Od czego będzie zależała wysokość tego wsparcia?

Proszę powiedzieć, czy wspomniana premia będzie kwotą zwrotną, czy też zostanie umorzona, a jeśli tak, to na jakich warunkach i w jakich okolicznościach. Dziękuję za uwagę.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Józef Lassota z klubu Platforma Obywatelska.

Nie ma pana posła Lassoty.

W takim razie wystąpi pan poseł Zbigniew Chmielowiec z klubu Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Zbigniew Chmielowiec:

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Przemaszam bardzo, ale w związku z powyższym skrócę swoje wystąpienie.

Przejdę od razu do zadawania pytań. Czy w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014–2020 samorządy będą mogły korzystać ze wsparcia na infrastrukturę wodno-kanalizacyjną?

Kolejna kwestia. Czy prawdą jest, że w wyniku nacisku strony samorządowej zostaną przyznane środki finansowe na budowę dróg powiatowych i gminnych? Czy będą one pochodziły tylko z PROW-u czy również z Funduszu Spójności? Na jaką kwotę mogą liczyć pojedynczy beneficjenci? Czy założeniem programu jest wyeliminowanie małych gospodarstw rolnych kosztem gospodarstw wielkopowierzchniowych? Czy zostaną przekazane jakieś środki finansowe na poprawę dróg dojazdowych do pól, użytków rolnych wykorzystywanych do celów produkcji rolnej?

Ostatnie pytanie. Czy będą przewidziane środki finansowe, tak jak do tej pory, na lokalne grupy działania i lokalne grupy rybackie? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pani posłanka Teresa Hoppe z klubu Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę.

Posel Teresa Hoppe:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Pani Minister! Moje pytania dotyczą produkcji ekologicznej. Czy w Programie Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata

2014–2020 zostały już określone ramy powierzchniowe dla produkcji ekologicznej w danym gospodarstwie i czy przewiduje się w tym programie zwiększenie lub zmniejszenie areалу pod te uprawy? Czy dopłaty do tej produkcji będą stałe w przeliczeniu na 1 ha, czy będą wzrastały względnie malały oraz czy gospodarstwo prowadzące produkcję ekologiczną musi stosować wymogi określone w PROW na terenie całego gospodarstwa? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, pani posłanko.

Głos zabierze pan poseł Andrzej Szlachta z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Andrzej Szlachta:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Pani Minister! Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa planuje przeprowadzenie kampanii informacyjnej na temat Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich. Mają odbyć się spotkania beneficjentów, czyli rolników, przedsiębiorców i jednostek samorządu terytorialnego, w każdej gminie. W ramach tych spotkań będą przekazywane informacje na temat zaplanowanych działań i zasad przyznawania pomocy finansowej. Pierwsze spotkania mają odbyć się jeszcze w tym miesiącu. Według informacji przekazanej przez rząd projekt PROW na lata 2014–2020 został przekazany pod koniec kwietnia do akceptacji Komisji Europejskiej. Stawiam pytanie: Na podstawie jakich przesłanek rząd oczekuje na szybkie przyjęcie przez Komisję Europejską złożonego projektu, szybkie, tzn. w ciągu 4–5 miesięcy? Jednym z celów PROW jest zrównoważony rozwój terytorialny obszarów wiejskich. W jaki sposób ministerstwo rolnictwa chce osiągnąć przy pomocy środków PROW ten zrównoważony rozwój terytorialny, zwłaszcza tych obszarów, które są opóźnione cywilizacyjnie w stosunku do obszarów rozwiniętych? I ostatnie pytanie dotyczące kosztów planowanych spotkań z beneficjentami w każdej gminie: Jakież będą koszty planowanej kampanii informacyjnej w każdej gminie i z jakich środków będzie finansowana ta kampania? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Mariusz Grad z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Czy jest pan poseł Grad?

(Posel Mariusz Grad: Jestem, jestem.)

To bardzo proszę.

Posel Mariusz Grad:

Dziękuję, pani marszałek.

Chciałbym zapytać o kwestie, szanowna pani minister, dotyczące innowacyjności. Jak Polska będzie wdrażała wspólnotowy priorytet w zakresie wspólnej polityki rolnej odnośnie do zwiększania innowacyjności w rolnictwie? Jak będą realizowane założenia w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014–2020 dotyczące wiedzy i innowacyjności w rolnictwie i na obszarach wiejskich? I jeszcze jedna kwestia: Czy nie warto byłoby rozszerzyć grupy beneficjentów, jaką stanowią jednostki naukowe, uczelnie, szkoły rolnicze, o rolników czy też grupy producenckie? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pani posłanka Maria Zuba z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, pani posłanko.

Posel Maria Zuba:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Pani Minister! Członkowie Komisji Finansów Publicznych otrzymali rządowy projekt ustawy o zmianie ustawy budżetowej na rok 2013, a przy tym w druku nr 1625 otrzymali zestawienie, w którym państwo przedstawiłście limity kwot wydatków w ramach wspólnej polityki rolnej w latach 2013–2015. I co się okazuje? W tych planach państwo zakładacie, że ogółem na wspólną politykę rolną środki europejskie plus środki państwowe zmaleją w latach 2013–2015 o 33%, przy czym ten spadek w grupie środków europejskich nastąpi o 23%, natomiast z budżetu państwa zmniejszy się o 71%. O ile w 2013 r. planowaliście państwo i przewidywaliście wykonanie w wysokości 5,5 mld zł, to na 2015 r. – zaledwie 1,6 mld zł. Podobna sytuacja, jaką państwo zakładają, dotyczy zmniejszenia kwoty środków europejskich. *(Dzwonek)* Moje pytanie brzmi: Dlaczego rząd Platformy Obywatelskiej i PSL zmniejsza w sposób bardzo radykalny środki z budżetu państwa na wydatki w zakresie rolnictwa? Środki unijne miały być trampoliną, a państwo jednak traktujecie środki unijne, mimo że je zmieniacie, jako środki, które mają pokryć dziurę w budżecie rolnym. Dziękuję.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, pani posłanko.

Głos zabierze pan poseł Ryszard Zawadzki z klubu Platformy Obywatelskiej.

Bardzo proszę.

Posel Ryszard Zawadzki:

Dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Pani Minister! Ze względu na rosnące wymagania w zakresie ochrony środowiska glebowego i wodnego oczyszczanie ścieków pozostaje problemem wciąż aktualnym. Szczególnie jest to istotne na terenach wiejskich, gdzie kwestia gospodarki wodno-ściekowej wymaga podjęcia wielu jeszcze działań. Tereny te charakteryzują się dużą zmiennością zabudowy mieszkaniowej: od zabudowy rozproszonej do zabudowy zwartej. Z tego powodu istnieje konieczność rozpatrywania różnych rozwiązań kanalizacyjnych. Na terenach wiejskich budowane są systemy zarówno zbiorcze, jak i indywidualne, tzw. przydomowe. Zdecentralizowane systemy gospodarki ściekowej, których działanie opiera się na oczyszczaniu ścieków blisko miejsca ich powstania, znajdują coraz szerszą akceptację. Dlatego chciałbym zapytać, czy można będzie wspierać przydomowe oczyszczalnie ścieków na obszarach wiejskich tam, gdzie sieć kanalizacyjna nie ma uzasadnienia ekonomicznego. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pani posłanka Józefa Hrynkiewicz z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

Posel Józefa Hrynkiewicz:

Pani Marszałek! Pani Minister! Wysoki Sejmie! Chciałbym zapytać, jakie instrumenty zamierza zastosować rząd, aby zmniejszyć bezrobocie i ubóstwo na wsi. Wieś polska wyróżnia się szczególnie wysokim poziomem ubóstwa i bezrobocia. Czy w bliskiej perspektywie możemy oczekiwać takich działań?

Jakie wreszcie działania projektuje ministerstwo rolnictwa, aby rolnicy mogli zgodnie z postanowieniem Trybunału Konstytucyjnego pracować na roli do 67. roku życia? Te działania trzeba podjąć natychmiast.

I sprawa kolizji, jaka występuje na wsi w związku z absolutnie dowolnym stawianiem w dowolnym miejscu wiatraków, co jest w interesie, wszyscy dobrze państwo wiecie, Polskiego Stronnictwa Ludowego. Ostatnie badania Najwyższej Izby Kontroli pokazują, że rolnicy z powodu bardzo złej sytuacji ekonomicznej sprzedają ziemię i stawia się na niej wiatraki, które w żaden sposób nie są kontrolowane przez żadne władze techniczne, o czym poinformował mnie minister infrastruktury w odpowiedzi na moją interpelację. Ostatnio w czasie spotkań na Podkarpaciu, w gminie Rymanów, Iwonicz, Miejsce Piastowe, Dukla, okazało się, że rolnicy po prostu boją się władz gminy, władz samorządowych, ponieważ tam *(Dzwonek)* w sposób absolutnie nieupoważniony stawia się wiatraki, wypędzając ich z ojcowizny. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, pani posłanko.

Głos zabierze pan poseł Marian Cycoń z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Marian Cycoń:

Pani Marszałek! Pani Minister! Wysoka Izbo! Pragnę zapytać o programy zachęcające polskich rolników do zakładania i prowadzenia gospodarstw agroturystycznych, a także do łączenia gospodarstw w całe agroturystyczne wioski oferujące szeroki wachlarz atrakcji wypoczynkowo-rekreacyjnych. Polska jest wciąż na szarym końcu listy krajów europejskich w tym zakresie, wciąż zbyt mało wykorzystuje się potencjał polskiej wsi w przedmiotowym zakresie. Czy w nowym programie szerzej niż dotychczas przewidywane są szkolenia, programy wspierające i zachęcające rolników do budowy i doskonalenia gospodarstw wiejskich pod tym kątem?

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Skończył pan pytanie, tak?

Poseł Marian Cycoń:

Jeszcze jedno.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Bardzo proszę.

Poseł Marian Cycoń:

Czy przewidziano stosowanie praktyk związanych ze wspieraniem rodzimego przemysłu produkcyjnego w obszarze doposażenia polskich gospodarstw wiejskich w maszyny rolnicze? Czy przewidziano możliwość pozyskania przez rolników, sadowników i hodowców atrakcyjniejszych narzędzi wsparcia bądź łatwiejszego dostępu do dotacji, gdy zadeklarują, że przy modernizowaniu i (*Dzwonek*) doposażeniu gospodarstw wiejskich uwzględnią zakup sprzętu wyprodukowanego przez polskie zakłady? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Marek Rząsa z klubu Platformy Obywatelskiej.

Bardzo proszę.

Poseł Marek Rząsa:

Dziękuję.

Pani Marszałek! Pani Minister! Wysoka Izbo! Chciałbym zapytać panią minister w imieniu rolników z Podkarpacia oraz grup producenckich zajmujących się drobnym przetwórstwem i sprzedażą bezpośrednią produktów roślinnych i zwierzęcych. Dzisiaj sprawy związane z takimi zajęciami regulowane są w ustawie o swobodzie działalności gospodarczej, w przepisach podatkowych, sanitarnych, weterynaryjnych, czyli zajmują się tak de facto tym minister finansów, minister rolnictwa, minister zdrowia, minister gospodarki. Czy nie należałoby zlokalizować tych wszystkich spraw w ramach jednego resortu? W moim przekonaniu ma to odniesienie do programu PROW 2014–2020, ponieważ w jego założeniach jest wpisana dużo większa niż do tej pory pomoc w zakresie choćby budowy czy modernizacji targowisk z celowym ich przeznaczeniem na miejsce rozwoju sprzedaży bezpośredniej, bez pośredników. Chciałbym też zapytać panią minister, czy może pani potwierdzić, że w nowym rozdaniu PROW znajdują się środki na tzw. mobilne ubojnie zwierząt. Dziękuję uprzejmie.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Z przyjemnością informuję, że lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana i że wszyscy posłowie i posłanki mogli zabrać głos.

A teraz proszę o zabranie głosu przedstawiciela wnioskodawców pana posła Mirosława Maliszewskiego.

5 minut, panie pośle.

Bardzo proszę.

Poseł Mirosław Maliszewski:

Szanowna Pani Marszałek! Pani Minister! Panie i Panowie Posłowie! Chciałbym podziękować za tę część dyskusji, która była dyskusją merytoryczną, odnosiła się do projektu, odnosiła się do perspektywy, do tego, co czeka polskich rolników w zakresie tych inwestycji, które chcą zrealizować. Natomiast ubolewam po raz kolejny nad tą dyskusją, która nie miała charakteru merytorycznego, która była demagogią, bardzo często demagogią polityczną ukierunkowaną także na wynik w zbliżających się wyborach. Do tego, że lewica jest małej wiary, wszyscy się chyba przyzwyczailiśmy, ale to, że prawica, reprezentowana głównie przez Prawo i Sprawiedliwość, jest małej wiary, to jest nowość. Natomiast to, że jest małej wiary w odniesieniu do rolników i do rolnictwa, to myślę, że już zdążyliśmy zauważyć niejednokrotnie w tej Izbie, słuchając wypowiedzi posłów Prawa i Sprawiedliwości.

(Poseł Anna Fotyga: Co to za teksty z mównicy?)

Posel Mirosław Maliszewski

Polscy rolnicy nie są tacy beznadziejni, nie są tak słabo przygotowani do tego, aby wygrywać konkurencję, jak państwo myślicie. Oni są także przygotowani do tego, aby sięgać po środki europejskie. Udowodnili to w minionych latach. I to nie tylko ci, którzy mają jakieś określone ściśle poglądy polityczne, ale przede wszystkim ci, którzy dla swoich gospodarstw widzą szansę, widzą rozwijający się rynek, widzą pewne możliwości, które się przed nimi otwierają.

Chciałbym powiedzieć, że to jest już tradycja, że opozycja mówi źle, tylko skala tego złego mówienia jest różna, bo jeżeli to jest demagogia, to to się mnie osobiście absolutnie nie podoba. Jeżeli to jest natomiast dyskusja merytoryczna, to tak. Dzisiaj, niestety, w większości to była demagogia, powtarzanie kłamstw, rzucanie oszczerstw na sali, później wyjście z tej sali, niesłuchanie nawet tego, co ma do powiedzenia minister czy co ma do powiedzenia, tak jak ja, przedstawiciel wnioskodawców w tym wypadku. A warto by przypomnieć tych kilka rzeczy, które były, bo mówicie państwo o zmniejszeniu środków na wspólną politykę rolną, na I filar...

(Posel Maria Zuba: Mówicie kłamstwa.)

...po prostu trzeba sobie przypomnieć wysokość dopłat, które były w momencie, kiedy – krótko, to krótko – państwo rządziście, a jak jest dzisiaj i jak będzie w kolejnej perspektywie. To jest grubo więcej, dużo więcej.

Chcę też powiedzieć o tym, że mówiliście o wynegocjowanych złych warunkach. Proszę zwrócić uwagę na waszą aktywność na poziomie europejskim, w jakiej frakcji znajdują się wasi europosłowie, jaki ta frakcja reprezentuje pogląd na temat...

(Posel Anna Fotyga: A możemy prosić per państwo, bez wy.)

...wspólnej polityki rolnej, bo z tego, co wiem, to bardzo często wypowiadali się oni, że wspólna polityka rolna to nie jest właściwy kierunek wydatkowania środków europejskich, a na przykład tworzenie europejskiej armii to jest właściwy kierunek. Zdaje się, że wasz lider też o tym mówił.

Chciałbym też powiedzieć, że te działania, które są przewidywane w PROW, rzeczywiście uwzględniają potrzeby polskiego rolnictwa, te potrzeby, które rysują się w najbliższej przyszłości.

Chciałbym w tym miejscu podziękować – myślę, że w imieniu większości na tej sali – obecnemu na sali panu ministrowi Stanisławowi Kalembie za ten trudny okres sprawowania przez niego funkcji ministra rolnictwa, okres, który przypadł na negocjowanie warunków, także warunków finansowych, także Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich i II filara. Myślę, że bez jego osobistego, wielkiego zaangażowania i poświęcenia się tej sprawie nie mielibyśmy takich warunków, zważywszy na to, że budżet na wspólną politykę rolną, nad czym trzeba ubolewać,

zmałał w całej Unii Europejskiej, a w naszym wypadku w moim odczuciu udało się wynegocjować bardzo dobre, rewelacyjne warunki. Panie ministrze, niech pan się nie przejmuję tymi głosami, bo polscy rolnicy to doceniają, polscy rolnicy nie są tacy głupi, że dadzą się oszukać takim hasłom demagogicznym.

Jeszcze raz za to gorąco dziękuję, także ministrowi Sawickiemu, który – chcę przypomnieć – w momencie kiedy rozpoczynała się dyskusja na temat przyszłości wspólnej polityki rolnej w nowej perspektywie... Bardzo często właśnie z takich konserwatywnych ugrupowań europejskich były głosy, żeby w ogóle zlikwidować wsparcie dla rolnictwa. Minister Sawicki – to było także w czasie polskiej prezydencji – mówił o tym, że dla europejskiego, nowoczesnego rolnictwa, dla zapewnienia mu bytu w przyszłości trzeba zapewnić wspólną politykę rolną. Myślę, że to, co robi w tej chwili także na poziomie europejskim, także w zakresie tych słynnych wędlin, to też jest wyraz aktywności i jego, i Polskiego Stronnictwa Ludowego, a także – chcę powiedzieć wyraźnie, wielokrotnie to podkreślamy – wsparcia samego pana premiera dla procesu pozyskiwania środków europejskich na rozwój rolnictwa.

Szanowni państwo nie chcę się w zasadzie odnosić do indywidualnych wystąpień poszczególnych posłów, bo myślę, że nie warto iść w kierunku dyskusji demagogicznej, mało merytorycznej. Chciałbym powiedzieć, że polska wieś w moim odczuciu, w odczuciu klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego, ale także w odczuciu wielu rozsądnych ludzi, dostaje dobrą ofertę projektową, jeżeli chodzi o Program Rozwoju Obszarów Wiejskich, myślę, że w odniesieniu zarówno do inwestycji twardych, jak i inwestycji, które nazywamy rozwojem kapitału ludzkiego, a więc przeobrażeń na polskiej wsi. Polska wieś, polscy rolnicy nie dadzą się oszukać i będą umiejętnie sięgać po te środki i sprawnie je wykorzystają, tak jak to robili do tej pory (*Dzwonek*), mimo że w państwa interesie politycznym jest to, aby na polskiej wsi działo się źle. Polska wieś będzie się rozwijała, mimo że tego państwo nie przewidujecie. Wszystkiego dobrego. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Proszę o udzielenie odpowiedzi podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi panią Zofię Szalczyk.

Byłabym wdzięczna, gdybym mogła prosić panią ministrowie o to, żeby – jeśli odpowiadając na pytania, nie zmieści się pani w tym limicie 10 minut – udzieliła pani odpowiedzi na piśmie.

Bardzo proszę.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie
Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Zofia Szalczyk:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Pragnę na początku, na wstępie mojej odpowiedzi podkreślić, wskazać istotną różnicę w programowaniu perspektywy 2014–2020 w stosunku do perspektywy poprzedniej. Mianowicie w tym okresie programowania wszystkie fundusze europejskie stanowią jedną spójną całość zawartą w umowie partnerstwa. Wychodząc z tego założenia, projektowaliśmy PROW w taki sposób, aby również w ramach innych instrumentów finansowych polityki spójności znalazły się mechanizmy pomocowe wspierające rozwój wsi. Na samym początku przyjęliśmy założenie, że głównie z PROW będziemy wspierać sektor rolny i okołorolny, natomiast działania służące ogółowi mieszkańców wsi będą finansowane w ramach polityki spójności, w szczególności z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego.

Zatem w stosunku do poprzedniego programu istotnie udało nam się zwiększyć środki pomocowe, np. na modernizację gospodarstw rolnych o kwotę ok. 500 mln euro, na restrukturyzację małych gospodarstw, ale nie zwiększyć, tylko w ogóle wprowadzić, bo nie było takiego działania, kwotę 750 mln euro, zwiększyć środki pomocowe na działania związane z innowacyjnością, a więc na transfer wiedzy, usługi doradcze, wprowadzić nowe działanie: Współpraca, zwiększyć środki pomocowe dla tworzenia grup producentów rolnych, jak również zwiększyć środki finansowe na premie dla młodych rolników.

Natomiast w PROW zostały zmniejszone środki na podstawowe usługi dla ludności i na infrastrukturę wiejską, bowiem w umowie partnerstwa jest zapisana kwota powyżej 5 mld zł w ramach innych...

(Poseł Marek Gos: Euro.)

Euro, przepraszam.

...funduszy niż EFRROW.

Odsyłam wszystkich państwa do lektury regionalnych programów operacyjnych, bowiem już dzisiaj, na dzisiejszym etapie w regionalnych programach operacyjnych zostały zapisane konkretne kwoty wsparcia specjalnie dedykowanego na rozwój obszarów wiejskich.

Alfabetycznie, pierwszy z programów, program województwa dolnośląskiego, przeznacza na obszary wiejskie minimum 15% środków finansowych z zasobów tego programu czy też RPO Województwa Małopolskiego przeznacza na obszary wiejskie część, 26% środków programu itd. W każdym z programów zostały oznaczone takie środki pomocowe dla wsparcia infrastruktury technicznej wsi i przedsiębiorczości na obszarach wiejskich.

Przejdę do merytorycznych pytań. Wsparcie dla młodych rolników będzie na podobnych zasadach jak w mijającej perspektywie finansowej, tylko kwota będzie podwyższona do 100 tys. zł. Szczegółowe zasady nie ulegają istotnej zmianie.

Odpowiadając panu posłowi Cezaremu Olejniczkowi, informuję, że został ogłoszony przez prezesa Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa nabór wniosków o przyznanie pomocy dla młodych rolników. Nabór tych wniosków odbędzie się w terminie od 15 maja do 21 czerwca br. O pomoc będą mogli się ubiegać ci wszyscy, którzy spełniają kryteria przyznania pomocy w okresie 18 miesięcy przed dniem przyznania pomocy, zatem również ci, którzy już praktycznie nabyli gospodarstwa rolne, będą mogli taką pomoc otrzymywać.

Czy w ramach PROW uwzględnia się wsparcie, jeśli chodzi o obszary Natura 2000? Tak, jak najbardziej. Jest w ramach „Programu rolnośrodowiskowo-klimatycznego” zaplanowany pakiet 5. poświęcony specjalnie obszarom Natura 2000. Poziom wsparcia jest zróżnicowany w zależności od schematów. Stawki pomocy kształtują się od 589 zł na hektar do 1277 zł.

Czy planuje się jakąś formę rekompensat za skutki związane z sytuacją na rynku trzody chlewnej? Tak, w ramach działania: przywracanie potencjału produkcji rolnej zniszczonego w wyniku klęsk żywiołowych zaplanowaliśmy dodatkowy schemat, oznaczając go: klęski spowodowane chorobami zakaźnymi w produkcji zwierzęcej, umożliwiając w ten sposób otrzymanie pomocy na rozwinięcie produkcji rolniczej w dowolnym kierunku, nie tylko w zakresie produkcji trzody chlewnej.

Czy planowane są środki na ubezpieczenia od ryzyk i od klęsk? Od klęsk tak, natomiast co do ryzyk została podjęta w resorcie decyzja, że w oparciu o fundusze krajowe przygotowywany jest projekt ustawy dotyczącej ubezpieczeń od ryzyk rynkowych w rolnictwie.

Jakie będą środki na infrastrukturę wsi w ramach PROW? Informuję państwa, że w ramach PROW w działaniu: podstawowe usługi dla ludności na infrastrukturę zaplanowano schemat pomocowy: mała infrastruktura wsi, na który składają się dotacje do budowy dróg lokalnych w wysokości do 3 mln zł na beneficjenta, do infrastruktury wodno-kanalizacyjnej, wodociągów, oczyszczalni ścieków, także przyzagrodowych oczyszczalni ścieków, w łącznej kwocie na beneficjenta, czyli na gminę, do 2 mln zł. W ramach programu Leader zaplanowano również specjalne wsparcie infrastruktury technicznej. Kontynuowane także będzie wsparcie dotyczące odnowy miejscowości. Będzie kontynuowane wsparcie w ramach programu Leader. Będą środki pomocowe na tzw. działania przygotowawcze oraz środki pomocowe na realizację lokalnych strategii rozwoju. Przy czym dopuszczalna jest wielofunduszowość wsparcia i te lokalne strategie rozwoju, wielofunduszowe, na pewno będzie obejmować Europejski Fundusz Rolny i Europejski Fundusz Morski i Rybacki.

Jakie działania będą wdrażane przez agencję restrukturyzacji, a jakie przez samorządy województw? Może powiem, jakie przez samorządy województw, pozostałe będą przez agencję restrukturyzacji. Przez samorządy województw wdrażane będą podstawowe

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Zofia Szalczyk

usługi: odnowa wsi, targowiska oraz program Leader. Wspierane będą oczywiście w ramach programu hodowle ras tradycyjnych, będzie wspierana produkcja zwierzęca. Planowane jest wsparcie dla grup producentów rolnych na dość podobnych zasadach jak w obecnej perspektywie finansowej, z tym że wysokość wsparcia będzie większa, bowiem w pierwszym roku pomocy będzie wynosiło ono 10%. Jak pamiętamy, w poprzednim okresie było to 5%, więc ten próg wyjściowy poziomu wsparcia w stosunku do wielkości produkcji sprzedanej przez grupę producencką jest wyższy.

Z jakich instrumentów będą korzystały małe gospodarstwa? Dla małych gospodarstw zaplanowaliśmy kilka rodzajów wsparcia, ale przede wszystkim działanie: Restrukturyzacja małych gospodarstw, gdzie planujemy premię dla tych gospodarstw na dokonywanie inwestycji i zakupów, na rozwinięcie produkcji rolniczej, premię w wysokości do 60 tys. zł. Z tych środków także będą mogły być zakupywane różnego rodzaju maszyny i (*Dzwonek*) urządzenia rolnicze. Również działanie: Premie na rozpoczęcie działalności pozarolniczej adresowane jest do małych gospodarstw.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Pani ministro, bardzo proszę już kończyć.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Zofia Szalczyk:

Dobrze, już.

Ponieważ często też pojawia się w dyskusjach publicznych taka kwestia, że duże gospodarstwa rolne z PROW nie będą korzystały, odpowiem: To jest nieprawda, bo w ramach większości instrumentów finansowych powierzchniowych każde gospodarstwo rolne do powierzchni oznaczonej, na przykład w rolnictwie ekologicznym do 150 ha czy w ONW do 150 ha, korzysta ze wsparcia na takich samych zasadach jak małe gospodarstwo rolne. Ograniczenie dotyczy tylko inwestycji w modernizację gospodarstw rolnych, wychodzimy bowiem z założenia zawartego w przepisach europejskich, że wsparcie inwestycyjne jako dodatkowa pomoc powinno być kierowane do gospodarstw, które same sobie z inwestycją nie mogą poradzić.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Bardzo dziękuję, pani ministro. Proszę o udzielenie odpowiedzi na pozostałe pytania na piśmie.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Zofia Szalczyk:

Dziękuję wszystkim paniom i panom posłom za zadane pytania. Odpowiedzi rzeczywiście udzielimy na piśmie. Zachęcam wszystkich państwa do studiowania Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich, który jest udostępniony do publicznej informacji na stronie internetowej Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, pani ministro.

Wypowiedź pani ministry kończy rozpatrywanie tego punktu porządku dziennego.

Dziękuję za uwagę.

Za chwilę zacznie się następny punkt.

Ogłaszam przerwę.

(Przerwa w posiedzeniu od godz. 13
do godz. 13 min 12)

Marszałek:

Wznawiam obrady.

Wysoka Izbo! Serdecznie witam prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej pana Bronisława Komorowskiego. (*Zebrani wstają, oklaski*)

Witam prezesa Rady Ministrów pana Donalda Tuska oraz członków Rady Ministrów. (*Oklaski*)

Witam członków korpusu dyplomatycznego przybyłych w celu wysłuchania informacji ministra spraw zagranicznych. (*Oklaski*)

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 17. porządku dziennego: Informacja ministra spraw zagranicznych o założeniach polskiej polityki zagranicznej w 2014 roku.

Proszę o zabranie głosu ministra spraw zagranicznych pana Radosława Sikorskiego w celu przedstawienia informacji.

Minister Spraw Zagranicznych Radosław Sikorski:

Panie Prezydencie! Pani Marszałek! Panie Premierze! Członkowie Rady Ministrów! Panie i Panie Posłowie! Szanowni Przedstawiciele Korpusu Dyplomatycznego! Moje tegoroczne, siódme z kolei exposé o polityce zagranicznej przypada na moment szczególny. Z jednej strony patrzę z dumą na dokonania Polski i Polaków, o których przypominają nam trzy ważne rocznice. Z drugiej widzę, że koniunktura międzynarodowa w naszym sąsiedztwie pogorszyła się. Na naszych oczach historia przyspieszyła. Jesteśmy świadkami kryzysu wokół polskich granic.

**Minister Spraw Zagranicznych
Radosław Sikorski**

Prowadzone są działania wojskowe, których konsekwencje można odczuć nie tylko w naszym kraju i Europie, ale i na całym świecie. W tym kontekście nie zapominamy również o dniu, który obchodzimy dzisiaj – 69. rocznicy zakończenia drugiej wojny światowej, najkrwawszego konfliktu w dziejach ludzkości.

„To, co obserwujemy, to nie tylko koniec zimnej wojny czy pewnego odcinka historii, ale koniec historii jako takiej”. Słowa te, niesiony falą optymizmu, wypowiedział 25 lat temu amerykański politolog Francis Fukuyama. Nie był naiwny. Nie twierdził, że świat wszelkie konflikty zbrojne ma za sobą. Obserwując dzieje Zachodu, zwracał jedynie uwagę na ewolucyjny charakter historii i triumf demokracji nad komunizmem. Na Wschodzie niestety demokracja nie wszędzie się jeszcze przyjęła, a historia, kapryśna, nieokiełznana, rwąca się z łańcucha rozsądku, trwa nadal. Jej trwanie potwierdzają konflikty na Kaukazie, zwłaszcza częściowe zajęcie Gruzji, niepewna sytuacja w mołdawskim Naddniestrzu oraz wciąż podejmowane próby destabilizacji Ukrainy, w tym aneksja Krymu.

Rosyjskie działania na Ukrainie w sposób oczywisty łamią zasady pokojowego współżycia narodów. Użycie sił zbrojnych pod pretekstem ochrony mniejszości narodowej, która, powiedzmy to jasno, nie jest na Ukrainie prześladowana, jest prawnie niedopuszczalne i politycznie niebezpieczne.

Wszystko to Polska obserwuje z rosnącym niepokojem. Podstawowe zasady Karty Narodów Zjednoczonych, a także Aktu Końcowego Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie są fundamentem dyplomacji wolnej Polski. I w imię tych zasad będziemy bronić pokoju w Europie. Żaden bowiem kraj na naszym kontynencie nie przekonał się o jego wartości tak jak my.

Polska polityka zagraniczna jest wierna antycznej maksymie, którą przyjął za swoją dewizę Uniwersytet Jagielloński: *Plus ratio quam vis*. Rozum wyższy niż siła. Premier Donald Tusk w swoim pierwszym exposé powiedział, że Polska będzie prowadziła politykę wobec Rosji „takiej, jaką ona jest”. Logika ta pozostaje jedyną rozsądną możliwością. Gdy Rosja współpracuje ze światem i szanuje jego reguły, cieszymy się z tego i jesteśmy pierwsi do współpracy. Natomiast gdy Rosja anektuje terytoria sąsiadów i grozi im przemocą, szybko wyciągamy wnioski. Po wiem więcej: pierwsi ucieszymy się, gdy Rosja zejdzie z drogi agresji. Nie mamy w sobie tyle pychy, by sądzić, że jeśli jakiś polski polityk tupnie nogą lub poszarżuje kwiecistą publicystyką, to Rosja się od tego zmieni.

Szanowni Państwo! Polska skorzystała z okresu pokoju i z zakończenia konfrontacji dwublokowej. Przeszła drogę od bankructwa pod koniec lat osiemdziesiątych do przyjęcia roli kotwicy stabilności w Unii Europejskiej. Parafrazując jednego z naszych poetów,

wreszcie możemy powiedzieć, że żyjemy w zwyczajnym kraju – nie na szanach, nie na przedmurzu, ale po prostu w zwyczajnym kraju. Historia sukcesu Polski to opowieść atrakcyjna, szczególnie dla krajów na Wschodzie. O sukcesie tym przypominają trzy historyczne rocznice. Pierwsza to 25 lat suwerenności Polski, początki naszej niezależnej polityki zagranicznej. Druga – rocznica przystąpienia Polski do NATO, najsilniejszego na świecie sojuszu, o którym wielu, tak jak na przykład pułkownik Ryszard Kukliński, marzyło już w czasach komunizmu. I trzecia – 10 lat członkostwa w Unii Europejskiej – przypieczętowanie obecności Polski w strukturach Zachodu. W ciągu zaledwie ćwierćwiecza przekształciliśmy nasz kraj, zdewastowany politycznie i gospodarczo przez komunizm, w suwerenny i demokratyczny, zdolny zapewniać godziwą jakość życia coraz większej części swoich obywateli.

Jak pisał Stanisław Cat-Mackiewicz: „polityka jest dziedziną, w której kierunek drogi jest rzeczą najważniejszą; ważniejsze jest (...) to, gdzie idziemy, niż to, gdzie się w danej chwili znajdujemy”. Dzisiaj nie możemy cieszyć się z naszych osiągnięć, nie myśląc z niepokojem o Ukrainie, ale także o tym, dokąd Rosję może zaprowadzić doktryna prezydenta Putina. Kryzys ukraiński jest bowiem probierzem, którym musimy mierzyć rzeczywistość i rzeczywistą wartość tego, czego Polska i cała Europa dokonały.

Rezultat polskiej transformacji uprawnia nas do tego, aby pragnąć podobnych przemian u naszych wschodnich sąsiadów. Z doświadczeń czerpiemy przekonanie, że kraje te będą silne i niezależne, jeśli przejdą podobny jak Polska proces przebudowy. Stąd zrodził się pomysł Partnerstwa Wschodniego wpisanego w ramy polityki sąsiedztwa Unii Europejskiej. Ma ono wspomagać reformy i pomagać przekształcić te kraje w nowoczesne demokracje o zdrowej gospodarce, jeśli tylko przejawiają one taką wolę. Program Partnerstwa Wschodniego, do którego skądinąd może przystąpić także Rosja, nie może nikomu zagrazać.

Panie i panowie posłowie, przypomnijmy, jaki był nasz punkt wyjścia. Polacy jako pierwsi złamali monopol partii komunistycznej, dając przykład innym. Wybory 4 czerwca, choć nie w pełni wolne, stanowiły początek naszych wielkich przemian, a dziś awansowały do miana symbolu odzyskania przez nasz kraj podmiotowości, także w polityce zagranicznej. Patronem polityki zagranicznej wolnej Polski po 1989 r. jest Jerzy Giedroyc. Środowisko paryskiej „Kultury” jeszcze w czasach komunizmu, gdy Ukraina była zaledwie jedną z wielu republik radzieckich, słusznie postulowało, aby w razie wybicia się Kijowa na niepodległość natychmiast ją uznać bez podawania w wątpliwość przebiegu granic. Tak też zrobiliśmy, bo istnienie silnych, niepodległych i żyjących w zgodzie z Polską nie tylko Ukrainy, lecz także Białorusi oraz – znajdujących się dziś w zupełnie innej rzeczywistości geopolitycznej – krajów bałtyckich jest fundamentem naszej polityki wschodniej.

**Minister Spraw Zagranicznych
Radosław Sikorski**

Przypominam, że Giedroyc postulował też normalizację stosunków z Rosją, staraliśmy się i o to. Doktrynę Giedroycia unowocześniliśmy, zaproponowaliśmy utworzenie Partnerstwa Wschodniego i używaliśmy dla niego poparcie najpierw Szwedów, a następnie całej Unii. Obejmuje ono już nie tylko naszych bezpośrednich sąsiadów, myśl o współpracy poszerzyliśmy o Mołdawię oraz państwa kaukaskie: Armenię, Azerbejdżan i Gruzję.

Nie wszyscy w Polsce poparli projekt partnerstwa, był on krytykowany jako projekt niemiecki. Wyobrażano sobie, że alternatywą powinno być szybkie uzyskanie przez państwa Europy Środkowej i Wschodniej oraz Kaukazu członkostwa w Unii Europejskiej, tymczasem rzeczywistą alternatywą było ugruntowanie europejskiego limes na Bugu.

Partnerstwo przynosi dziś efekty. Zaledwie dwa tygodnie temu wprowadzono ruch bezwizowy z Mołdawią. Większość państw Unii – także dzięki partnerstwu – w kwestiach Wschodu mówi głosem zbliżonym do tego, który od lat wybrzmiewa z Warszawy. Niech najlepszą odpowiedzią na zarzuty polskich krytyków Partnerstwa Wschodniego będzie fakt, że prezydent Putin uważa je, moim zdaniem niesłusznie, za główne wyzwanie polityczne dla swoich koncepcji porządku poradzieckiego. Na starcie Partnerstwa Wschodniego mówiłem, że to projekt bez ambicji geopolitycznych, który może jednak mieć geopolityczne konsekwencje. Nie sądziłem, że sprawdzi się to w ciągu zaledwie pięciu lat.

Kryzys ukraiński pokazuje też niedostatki polityk wspólnotowych. Zdolność Unii do reagowania na sytuacje kryzysowe jest nadal ograniczona. Ujawniło się to zarówno podczas kryzysu ukraińskiego, jak i wcześniej, w czasie arabskiej wiosny. Polityka sąsiedztwa nadal bywa niekonsekwentna, bo brakuje poczucia współodpowiedzialności wszystkich państw członkowskich za oba jej wymiary: wschodni i południowy. Brakuje też mechanizmów solidarności, które zabezpieczyłyby państwa członkowskie i partnerów Unii przed środkami nacisku, takimi jak embargo handlowe czy szantaż energetyczny. Koniec końców wiemy jedno: gdy kleptokracje załamią się pod ciężarem pazerności swoich elit, tak jak stało się to ostatnio na Ukrainie, integracja europejska krajów partnerstwa znów ujawni się jako jedyna atrakcyjna opcja cywilizacyjna.

Szanowni państwo, mimo kryzysu na Ukrainie partnerstwo wciąż się rozwija. Na szczycie w Wilnie pod koniec ubiegłego roku parałowaliśmy umowy stowarzyszeniowe i o wolnym handlu z Gruzją oraz Mołdawią. Mamy nadzieję na ich rychłe podpisanie, a następnie konsekwentne wdrażanie. W tym roku rozpoczyna się nowa wieloletnia perspektywa finansowa Unii Europejskiej. Państwa Partnerstwa Wschodniego, a zwłaszcza Ukraina, otrzymają większe środki na reformy. Przypomnę, że Unia wraz z Europej-

skim Bankiem Odbudowy i Rozwoju zobowiązała się do wyasygnowania w formie kredytów lub pomocy rozwojowej dodatkowych 11 mld euro dla samej tylko Ukrainy. To kwota niewiele niższa niż cały budżet unijnej polityki sąsiedztwa. Dotychczasowe zasady przyznawania funduszy pozostają aktualne – więcej za więcej, mniej za mniej.

Procesy modernizacyjne we wschodnim sąsiedztwie okazały się trudniejsze niż w Europie Środkowo-Wschodniej, więc tym bardziej będziemy je wspierać. Mogą się one udać jedynie wtedy, gdy determinację okażą gospodarze. Nadal będziemy wspierać rozwój społeczeństwa obywatelskiego na Wschodzie, wykorzystując m.in. otwarcie unijnego programu Erasmus+. Już dziś w Polsce studiuje kilkadziesiąt tysięcy osób z krajów partnerstwa. Priorytetami polskiego wsparcia eksperckiego nadal będą: promocja demokracji i rządów prawa, walka z korupcją, współpraca służb granicznych, koordynacja energetyczna i wspieranie rozwoju regionów rolnych.

Liczymy na poprawę stosunków z Białorusią, choć łatwiej byłoby uwierzyć w szczerość deklaracji tamtejszych władz, gdyby więźniowie sumienia nie byli wciąż za kratami, polska mniejszość mogła się swobodnie samoorganizować, a na Białorusi z każdym rokiem nie przybywało rosyjskiej infrastruktury wojskowej. Mimo to szukamy płaszczyzn porozumienia, o czym świadczy niedawna rozmowa telefoniczna premiera Donalda Tuska z prezydentem Aleksandrem Łukaszenką. Wspieramy rozwój stosunków międzyludzkich, także przez dotacje dla białoruskich organizacji pozarządowych i stypendia dla studentów. Podtrzymujemy gotowość do uruchomienia małego ruchu granicznego oraz finalizacji umowy oświatowej. Popieramy rozmowy Białorusi z Unią Europejską o ułatwieniach wizowych i readmisji.

Wysoka Izbo! Dziś Ukraińcy domagają się poszanowania terytorialnej integralności swego kraju. Jeszcze niedawno na Majdanie żądali stowarzyszenia z Unią. Przypomnijmy, że katalizatorem tektonicznych zmian nad Dnieprem był właśnie szczyt Partnerstwa Wschodniego w Wilnie. To na nim prezydent Ukrainy, wbrew woli większości społeczeństwa, odrzucił przygotowaną podczas polskiej prezydencji umowę stowarzyszeniową z Unią Europejską. Porozumienie między władzą a opozycją z 21 lutego położyło kres rozlewowi krwi w Kijowie. To dzięki mediacji ministrów spraw zagranicznych Francji, Niemiec i Polski Ukraińcy byli w stanie osiągnąć kompromis. Trójkąt Weimarski pokazał swoją skuteczność. Pełna realizacja porozumienia okazała się niemożliwa, ponieważ prezydent Ukrainy odmówił podpisania przywróconej konstytucji, a następnie opuścił kraj. Rada Najwyższa, zgodnie z duchem umowy z 21 lutego, powołała nowy rząd, który zyskał poparcie parlamentarnej większości, w tym znacznej części deputowanych Partii Regionów.

Gdy Ukraińcy zbiorowym wysiłkiem odtwarzali struktury władzy, ich kraj padł ofiarą rosyjskiej agresji. Pod pretekstem obrony praw mniejszości Rosja

**Minister Spraw Zagranicznych
Radosław Sikorski**

zajęła Krym, a dziś destabilizuje wschodnią Ukrainę. Działania Moskwy stoją w sprzeczności z podstawowymi zasadami prawa międzynarodowego. Pragnę przypomnieć Wysokiej Izbie, że zapis o nienaruszalności granic zawiera też statut Wspólnoty Niepodległych Państw. Pozwala mi to sądzić, że w obecnej sytuacji zaniepokojone mogą czuć się także inne kraje poradzieckie.

To, co działo się na Krymie, było wojną, choć dziwną. Mało było strzałów czy wybuchów, a rosyjscy żołnierze nie nosili na mundurach dystynkcji. Panowała jednak atmosfera strachu i przymusu. Prezydent Rosji przyznał zresztą po czasie to, co my mówiliśmy od początku: że na Krymie Rosja dokonała interwencji zbrojnej. Oprócz dziwnej wojny na Ukrainie i wokół Ukrainy toczy się także wojna informacyjna o zasięgu globalnym. Polska jest oskarżana o czyny i zamiary, które nie mieszczą się w naszych głowach. Słyszeliśmy ostatnio o polskich bojownikach rzekomo walczących na Ukrainie, o obozach szkoleniowych dla opozycji ukraińskiej w naszym kraju, a nawet o zamiarach ogłoszenia autonomii przez polską mniejszość na Ukrainie. Redakcje rozpowszechniające te sensacje muszą rozczarować: w wszystkich doniesieniach nie ma nawet cienia prawdy. To pokazuje, jak istotną rolę odgrywa informacja w dzisiejszym społeczeństwie. Warto poważnie rozważyć paneuropejski projekt telewizji w języku rosyjskim, którego stworzenie postulują nasi sojusznicy z krajów bałtyckich. Jest to także argument za reformą naszych mediów w językach obcych.

Referendum przeprowadzone przez samozwańcze władze Krymu uznajemy za niezgodne z prawem, zarówno międzynarodowym, jak i wewnętrznym ukraińskim. Nie możemy uznać jego wyników. W cywilizowanym świecie konsultacje społeczne nie odbywają się pod lufami kałasznikowów. Nie akceptujemy także jednostronnych decyzji Kremla o włączeniu Krymu. Rosji zachowującej się tak jak na Ukrainie stosownie odpowiemy razem z całym Zachodem.

Czekamy na przedterminowe wybory prezydenckie na Ukrainie. Polska wyśle jak największą liczbę obserwatorów – ponad stu. Do uczestnictwa zachęcam także członków tej Izby, jak i naszych zachodnich partnerów.

(Poseł Robert Biedroń: Ja jadę.)

Na demokratycznym charakterze wyborów powinno zależeć także tym, którzy podważają legitymację rządu w Kijowie.

Wysoki Sejmie! Działania Rosji na Ukrainie każą szerzej spojrzeć na rosyjską politykę zagraniczną, a przede wszystkim na przyświecającą jej ideologię, w roku bowiem, w którym obchodzimy stulecie wybuchu I wojny światowej, Moskwa rzuca wyzwanie do, ideologicznej właśnie, konfrontacji. Dodam: do konfrontacji, której Rosja wygrać nie może. Stosunek potencjału gospodarczego na korzyść Unii Europej-

skiej wynosi ponad 8 do 1, a licząc ze Stanami Zjednoczonymi i Kanadą – 18 do 1. Zamiast demokratyzować i modernizować się, Rosja wchodzi w kolejny zakręt swoich powikłanych dziejów.

Prezydent Putin ma rację, gdy twierdzi w swoim orędziu po aneksji Krymu, cytując: W sytuacji powstałej wokół Ukrainy jak w lustrze odbiło się wszystko to, co zachodzi obecnie i zachodziło na przestrzeni ostatnich dziesięcioleci na świecie. Oto bowiem przekonujemy się, że Rosja nie akceptuje zasad, które wspólnota międzynarodowa moźolnie wypracowała przez dziesiątki lat, pomna ogromu tragedii dwóch wojen światowych. Co więcej, państwo rosyjskie zdaje się mieć własną wizję świata. W jej świetle rozpad Związku Radzieckiego był katastrofą i upokorzeniem, a wybór niepodległości przez narody byłych republik radzieckich dziejową niesprawiedliwością. Moje wrażenie jest następujące: Rosja nie do końca pojęła, jaką porażką dla świata i dla niej samej był sowietyzm. Rosja próbuje dogrywki, bo nie przepracowała lekcji swojej własnej totalitarnej historii.

Współczesna Rosja uznawała się za centrum cywilizacji prawosławnej, za jedyną spadkobierczynię dawnej Rusi. Dzięki temu przyznaje sobie prawo do „zbierania ziem ruskich”, tak jak to czynili książęta moskiewscy w późnym średniowieczu. Filozofia ta jest ahistoryczna, bo jeśli któryś kraj może uważać się za spadkobiercę Rusi Kijowskiej, to raczej Ukraina niż Rosja. Ale wiemy z doświadczenia, że to, iż jakaś ideologia jest chybiona, a polityka jakiegos przywódcy lub państwa oparta na mitach, nie oznacza, że nie będzie realizowana.

Konsekwencje takiego światopoglądu budzą najwyższy niepokój. Gdyby zaakceptować rosyjski punkt widzenia, stosunkami międzynarodowymi w XXI w. powinno rządzić prawo silniejszego. Obszar poradziecki miałby być wyłączną strefą wpływów Rosji. W takiej wizji świata Białoruś to jedynie przyszłe gubernie Rosji, a pół Ukrainy to Małorosja. Zachód to przede wszystkim modelowy przeciwnik, a Rosja jest obłożoną twierdzą, broniącą się przed dekadencją krytyków i wywrotową działalnością wrogów wewnętrznych. Jeśli pokonanie Zachodu okaże się niemożliwe, na aksjomat polityki zagranicznej wyrośnie przeszkadzanie mu we wszystkich jego poczynaniach. Równie niepokojące jest to, że każdy mieszkaniec Rosji, który nie zgadza się z tą historiozofią, staje się potencjalnym dysydentem.

Chciałbym jednak podkreślić jasno: w przeciwieństwie do głosów, które płyną z Kremla, Zachód, w tym Polska, nigdy nie dążył do wykluczenia Rosji ze wspólnoty międzynarodowej. Przeciwnie, przez wiele lat podejmowaliśmy zabiegi, by rozwijać z nią stosunki za pomocą licznych instytucji i instrumentów: Rady Europy, OBWE, Światowej Organizacji Handlu czy Polsko-Rosyjskiej Grupy ds. Trudnych. Pol-sce, z uwagi na wielowiekowe doświadczenia, szczególnie zależy, zależało i zależeć będzie na partnerskich i dobrosąsiedzkich relacjach z Rosją. Sam mówiłem, że spełnienie przez Rosję kryteriów przystą-

**Minister Spraw Zagranicznych
Radosław Sikorski**

pienia do NATO leżałoby w naszym interesie. Jeszcze w ubiegłym roku pozwalałem sobie z tej trybuny za świętym Janem Pawłem Wielkim marzyć, aby Europa oddychała dwoma płucami, zachodnim i wschodnim. To nie Zachód odtrącił Rosję. To Rosja wybrała powrót na tory anachronicznego modelu rozwoju. *(Oklaski)*

W artykule programowym z roku 1999 Władimir Putin pisał, że „(...) ideologizowane podejście do gospodarki doprowadziło do odstawiania Rosji od państw rozwiniętych. Jak gorzko by to nie smakowało, prawie siedem dekad poruszaliśmy się po drodze donikąd, która biegła z dala od głównej ścieżki rozwoju cywilizacji”. Ówczesny premier Rosji dodał wtedy, że „(...) odpowiedzialne siły społeczno-polityczne powinny przedstawić narodowi strategię odrodzenia i rozkwitu Rosji, która opierałaby się na wszystkich pozytywnych dokonaniach reform demokratycznych i wolnorynkowych i byłaby realizowana za pomocą metod ewolucyjnych”. Niestety, Rosja z tej ścieżki zeszła. Mam nadzieję, że nie bezpowrotnie.

Panie i Panowie Posłowie! Kryzys na Ukrainie zaskoczył świat, ale my byliśmy na niego dobrze przygotowani. Świadczy o tym chociażby największa wśród krajów Unii i NATO sieć konsulatów na Ukrainie, którą stworzyliśmy w ostatnich siedmiu latach. Mam na myśli przede wszystkim placówki w Sewastopolu czy Doniecku założone z mojej inicjatywy. O ich przydatności przekonaliśmy się w ostatnich miesiącach. To dzięki nim mamy najbardziej wiarygodne informacje z południowo-wschodniej Ukrainy. Niedawno, mimo kryzysu, polski konsulat w Doniecku wydał pierwsze wizy, a także pierwszy paszport, który otrzymał porwany w Słowiańsku major Wojska Polskiego – obserwator OBWE.

W obliczu wydarzeń ostatnich miesięcy, w wyniku których zginęły setki osób i doszło do okupacji terytorium Ukrainy, uważamy, że reakcja Polski oraz Europy musi być stanowcza, choć wyważona. Od niedawna obowiązują unijne sankcje wobec decydentów odpowiedzialnych za ten kryzys. Z jednej strony sankcje, z drugiej gotowi jesteśmy wesprzeć wysiłki dyplomatyczne, które prowadziłyby do uspokojenia sytuacji na Ukrainie w ramach nowej, przewidującej decentralizację konstytucji. Wpływamy na stanowisko całej Unii, choć trudno uzyskać jednomyślność 28 państw członkowskich tak szybko i tak przekonująco, aby zmienić kalkulacje drugiej strony.

Ukraina potrzebuje nie tylko stabilizacji politycznej, ale i gospodarczej. Na leczenie w Polsce przyjęliśmy ponad 100 ukraińskich poszkodowanych z Majdanu. Pomagamy w wypracowywaniu zasad reformy samorządowej. Polska jest tu inspiracją.

Do wspomnianego już pakietu pomocowego Unii Europejskiej dołączyło porozumienie z Międzynarodowym Funduszem Walutowym w wysokości 17 mld dolarów. Dodatkowe 3,5 mld zaoferował Bank Świa-

towy. Mamy nadzieję, że pomoc ta, warunkowana reformami i walką z korupcją, będzie też sygnałem dla zagranicznych inwestorów, iż Ukraina jest zdeteminowana, aby tym razem dokonać przełomu. Z tego też względu apelujemy do władz w Kijowie o zniesienie nieuzasadnionych restrykcji dotyczących polskich produktów spożywczych.

Podpisaliśmy już polityczną część umowy stowarzyszeniowej z Ukrainą. Bez względu na to, jak szybko zostanie podpisany jej komponent gospodarczy, już teraz zapewniamy realne wsparcie przedsiębiorcom ukraińskim oraz polskim działającym na Ukrainie. Unia Europejska jednostronnie zniosła taryfy celne na 98% ukraińskich produktów eksportowych. Ten krok przyniesie Ukrainie prawie 0,5 mld euro rocznie. Komisja Europejska i państwa członkowskie podejmują też zabiegi, by możliwy był długoterminowy przesył gazu z Polski, Słowacji i Węgier w kierunku Ukrainy. Cieszy nas pierwsze porozumienie osiągnięte przez słowackie i ukraińskie firmy.

Pomoc dla Ukrainy płynie również zza Atlantyku. Amerykański Kongres zatwierdził gwarancje kredytowe dla rządu w Kijowie w kwocie 1 mld dolarów. Wsparcie zadeklarowała Kanada, kraj z liczną diasporą ukraińską, a także Japonia, kraj przyjaciół Partnerstwa Wschodniego, która obiecuje Kijowowi 1,5 mld dolarów kredytu.

Szanowni Państwo! W każdym poprzednim exposé podkreślałem za Konstytucją 3 Maja, że „narod winien jest sobie samemu obronę od napaści i dla przestrzegania całości swojej”. Tylko kraj wewnętrznie stabilny i odbudowujący swoją siłę może liczyć na sojuszników.

Sojusz Północnoatlantycki jest najlepszym układem obronnym, jaki Polska w swojej historii zawarła. Podkreślamy wagę 15. rocznicy naszego przystąpienia do NATO. Widzimy, że służy ono bezpieczeństwu Polski i bezpieczeństwu sojuszników. Mamy dziś według międzynarodowego rankingu 18. armię świata, dobrze wyszkoloną i bogatą w doświadczenia zdobyte w operacjach w Iraku, Afganistanie czy na Bałkanach. Współpraca sojusznicza, przede wszystkim ze Stanami Zjednoczonymi, powinna dawać naszemu wojsku dostęp do najnowocześniejszego sprzętu.

Doceniamy obecność sił wojskowych USA i innych krajów w Polsce. Przypominam, że amerykańskie samoloty mogły wylądować w Łasku, Powidzu czy Krzesinach, ponieważ nasz rząd umiejętnie negocjował umowę o tarczy antyrakietowej. W zamian za niezrealizowaną obietnicę stałego rozmieszczenia rakiet Patriot uzyskaliśmy rekompensatę w postaci stałego pododdziału wojsk lotniczych. Szkoda, że w ogniu kryzysu ukraińskiego, ale jednak realizujemy dziś długofalowy cel polityki bezpieczeństwa, zwiększamy faktyczną obecność NATO-wskich jednostek, sprzętu i infrastruktury na naszym terytorium. Nad Polską i Rumunią latają samoloty zwiadowcze AWACS. Amerykanie rozmieścili w naszym kraju kompanię, a Kanadyjczycy pluton spadochroniarzy. Na Bałtyk wpłynęła stała grupa sił przeciw-

**Minister Spraw Zagranicznych
Radosław Sikorski**

minowych. Niedługo odbędą się ćwiczenia sił morskich NATO. Trwale wzmocniliśmy misję obrony przestrzeni powietrznej krajów bałtyckich, przewodniczymy obecnej zmianie, w której wspierają nas Brytyjczycy, Duńczycy i Francuzi. Ilość sił NATO-wskich w naszym regionie będzie wzrastać.

W ten sposób unieważniamy obawy jednych, a nadzieje innych, że Polska będzie członkiem NATO drugiej kategorii i że w razie realnego niebezpieczeństwa zostaniemy sami. W czasie jednego z najpoważniejszych kryzysów, jakie nasz region przeżywa od zakończenia zimnej wojny, członkostwo w NATO staje się rzeczywistym elementem naszego bezpieczeństwa. Większe bezpieczeństwo dałaby Polsce także integracja wojskowa Unii Europejskiej.

Ubiegłoroczne manewry Steadfast Jazz były z naszego punktu widzenia tylko częściowym sukcesem. Niektórzy sojusznicy, tacy jak Francja, przekonali nas o rzeczywistej solidarności. Liczebność niektórych innych kontyngentów była poniżej możliwości i wcześniejszych deklaracji.

We wrześniu w Walii odbędą się kolejny szczyt Sojuszu. Decyzje tego gremium muszą odzwierciedlać zmiany w sytuacji bezpieczeństwa. Nowy sekretarz generalny NATO zapewnił mnie, że budowa zdolności obronnych na wschodniej flance będzie priorytetem jego kadencji.

Razem z naszymi przyjaciółmi ze Szwecji i Wielkiej Brytanii proponujemy uruchomienie unijnej misji policyjnej na Ukrainie w ramach wspólnej polityki bezpieczeństwa i obrony. Potrzebujemy ambitnej polityki obronnej Europy, a taka wymaga stworzenia oddzielnego budżetu i wykorzystywania mechanizmu stałej współpracy strukturalnej.

Polska wsparła też misję obserwacyjną OBWE na Ukrainie, w której mamy licznych ekspertów. Na etapie organizacji misji kierował nią polski dyplomata Adam Kobieracki. Monitorujemy też sytuację wojskową w regionie poprzez inspekcje na mocy Dokumentu Wiedeńskiego.

Redukujemy nasz kontyngent wojskowy w Afganistanie. Do końca tego roku, po ponad dekadzie obecności w tym kraju, udział w misji stabilizacyjnej ISAF zakończymy całkowicie. Wygospodarowane środki dadzą nam większą swobodę, tak by rozwijać polskie Siły Zbrojne i utrwalić zdobyte doświadczenia. Pozostaniemy wciąż zaangażowani na Bałkanach i w Gruzji. Jesteśmy gotowi pomagać naszym obywatelom przebywającym w krajach niestabilnych, tak jak pomogliśmy polskim misjonarzom w Afryce.

Dostrzegamy też wyzwania globalne. Działamy na rzecz zapobiegania rozprzestrzenianiu broni masowego rażenia, uczestniczymy w procesie likwidacji broni chemicznej w Syrii, który szczęśliwie powoli dobiega końca. W ubiegłym roku społeczność międzynarodowa powierzyła Polsce przewodnictwo w najważniejszym organie ONZ zajmującym się prawami

człowieka, Radzie Praw Człowieka z siedzibą w Genewie. Rosnący potencjał Polski chcemy wykorzystać także na rzecz spraw globalnych, dlatego ubiegamy się o niestałe miejsce w Radzie Bezpieczeństwa ONZ w latach 2018–2019.

Wysoka Izbo! Mimo złego klimatu politycznego stosunki gospodarcze z Rosją, naszym piątym rynkiem zbytu, w dalszym ciągu chcemy rozwijać w duchu pragmatyzmu. W ubiegłym roku wartość naszego eksportu do Rosji wyniosła około 11 mld dolarów, co oznacza wzrost o prawie jedną dziesiątą. O podobną wartość spadł import z Rosji, wynosząc 25 mld dolarów. Zależy nam na dobrej współpracy wszystkich służb zaangażowanych w kontrolę jakości produktów, tak aby wymiana handlowa odbywała się bez zakłóceń. Podkreślamy, że polskie produkty są najwyższej jakości, a dowodem tego jest ich sukces na wymagających rynkach zachodnich. Powodem do optymizmu jest sukces małego ruchu granicznego z obwodem królewieckim, który niektórzy nazywali projektem „Prusy Wschodnie”, zarówno w wymiarze społecznym, jak i gospodarczym. W pierwszej połowie ubiegłego roku mieszkańcy rosyjskiej eksklawy wydali w Polsce co najmniej 238 mln zł. Na częstszych kontaktach z Rosjanami skorzystała przede wszystkim branża turystyczna i handlowa.

Będziemy nadal wspierać zabiegi prokuratury o wyegzekwowanie pomocy prawnej w sprawie zwrotu wraku samolotu TU-154M oraz pełnej dokumentacji katastrofy smoleńskiej.

Od Rosji domagamy się także przekazania nam nieużytkowanych nieruchomości dyplomatycznych w Polsce. Dopiero nasz rząd wypowiedział umowę w tej sprawie pochodzącą jeszcze z czasów komunistycznych.

Panie i Panowie Posłowie! Musimy być przygotowani na trwałą niestabilność na Wschodzie, a w konsekwencji na możliwe zakłócenia dostaw ropy i gazu do Europy. Dlatego premier Tusk przedstawił własną propozycję powołania unii energetycznej, która już uzyskała poparcie licznych państw członkowskich. Jej trzonem jest mechanizm solidarnościowy. Unia Europejska musi mieć możliwość wykorzystania całego swojego potencjału w celu zapobiegania zakłóceniom przesyłu energii. Powinna także wprowadzić wspólne zakupy ropy i gazu, które sprawią, że ich ceny będą bardziej konkurencyjne. Kolejnym założeniem Unii jest rozwój rodzimych źródeł energii. Chcemy lepiej wykorzystywać możliwości, jakie dają gaz łupkowy i technologie efektywnego zużycia węgla. Wreszcie chcemy wzmacniać bezpieczeństwo energetyczne sąsiadów Unii Europejskiej. Będziemy namawiać państwa, takie jak Ukraina czy Mołdawia, do wdrażania przejrzystych zasad trzeciego pakietu energetycznego. Potrzebujemy więcej łączników, zwłaszcza gazowych, z państwami sąsiednimi, takich jak korytarz gazowy północ – południe. Będący jego częścią terminal LNG w Świnoujściu stanie się już wkrótce gazowym oknem na świat nie tylko dla Polski, ale i całego regionu.

**Minister Spraw Zagranicznych
Radosław Sikorski**

Wysoka Izbo! Jako minister do spraw europejskich z całą odpowiedzialnością mogę powiedzieć, że umiejętnie wykorzystujemy naszą dziesięcioletnią już obecność w Unii do realizacji strategicznych interesów narodowych. Polska wyraźnie awansowała w politycznej hierarchii Unii Europejskiej – z kraju, który na Unię patrzy przez pryzmat zabezpieczenia wyłącznie interesu finansowego, staliśmy się państwem, które w coraz większym stopniu bierze na siebie odpowiedzialność za losy całej Unii. W dziesiątą rocznicę akcesji stwierdzamy: eurosceptycy mylili się. Nie ziściły się ponure wizje siedmiu plag, które miały spaść na Polskę w wyniku przystąpienia do Unii. Nie ma „pokojuowego przejęcia Ziem Odzyskanych”, Unia nie jest „Eurogermanią” ani „masonskim bezbożnym pomysłem”. *(Oklaski)*

(Głos z sali: Nie?)

Nie zbankrutowała większość naszych firm, a 8 mln Polaków nie znalazło się bez pracy. Co więcej, stopa bezrobocia spadła z niemal 20% w dniu przystąpienia do 13,5% obecnie, a według metodologii Eurostatu do niecałych 10%. Unia nie narzuciła nam także zmian w prawie aborcyjnym czy związków partnerskich.

(Posel Robert Biedroń: Szkoda.)

Możemy regulować te kwestie według własnego osądu.

Nasi eurosceptycy z jednej strony krytykują Unię za niewystarczającą stanowczość wobec Rosji, a z drugiej strony postulują, aby wrócić do Unii Europejskiej jako wyłącznie strefy wolnego handlu. Zgodnie z tą logiką Unia ma nas żywić i bronić, ale pod warunkiem, że inni godzą się na uwspólnotowanie swojej suwerenności, a my – wcale.

Panie i Panowie Eurosceptycy! Zdecydujcie się. Żadna strefa wolnego handlu jeszcze nikogo przed niczym nie obroniła ani nawet na nikogo nie nałożyła twardych sankcji. Jeśli Unia ma spełniać pokładane w niej oczekiwania, musi być unią polityczną bardziej zintegrowaną niż dziś. *(Oklaski)*

Pamiętajmy, że ten rok przyniesie nowe rozdanie instytucjonalne w Unii Europejskiej. Już niedługo wybierzemy skład Parlamentu Europejskiego, poznamy też nazwiska nowego przewodniczącego Rady Europejskiej oraz komisarzy, wśród których ważną rolę po raz kolejny obejmie nasz rodak. Unia potrzebuje dziś silnego przywództwa bardziej niż kiedykolwiek. Chcemy większej aktywności Europy w obszarach, które bezpośrednio dotyczą dobrobytu jej obywateli, na przykład skuteczniejszej walki z bezrobociem czy z rajami podatkowymi. Potrzebujemy więcej Europy tam, gdzie państwo narodowe jest bezsilne, oraz mniej ingerencji tam, gdzie jest skuteczne. *(Oklaski)* Apeluję do rodaków o uczestnictwo w eurowyborach. Polaków za granicą proszę, idźcie na wybory w krajach, w których mieszkacie. Pokażcie tamtejszym politykom swoją siłę. *(Oklaski)*

(Posel Jerzy Fedorowicz: Tak jest.)

Wyniki eurowyborów będą miały duży wpływ na kierunek rozwoju integracji europejskiej, zwłaszcza strefy euro. Polska nie będzie mogła pozostać na marginesie tego procesu. Wydarzenia, które mają miejsce na Ukrainie, powinny nas zmobilizować do szybszej integracji ze strefą euro. Decyzja o ewentualnym przyjęciu wspólnej waluty będzie miała nie tylko charakter finansowy i ekonomiczny, ale przede wszystkim wymiar polityczny, także dotyczący naszego bezpieczeństwa. W strefie euro zasada jeden za wszystkich, wszyscy za jednego bezwzględnie obowiązuje, bo poważne zagrożenia dla jednego państwa automatycznie oznaczają perturbacje u wszystkich. W dzisiejszej skomplikowanej sytuacji międzynarodowej stworzenie tego rodzaju współzależności pomiędzy Polską a pozostałymi państwami Europy leży w naszym interesie. Dlatego po uwzględnieniu naszych postulatów dołączyliśmy do unii bankowej.

Niezmiennie stoimy na stanowisku, że Ukraina powinna mieć perspektywę członkostwa, co wprost wynika z Traktatu o Unii Europejskiej. Dlatego z zadowoleniem przyjęliśmy konkluzje nadzwyczajnego posiedzenia ministrów spraw zagranicznych Unii, które na polski wniosek stanowią, że umowa stowarzyszeniowa nie jest ostatecznym celem współpracy z Ukrainą. Naturalnie zdajemy sobie sprawę z odległości celu, którym jest europejska integracja Ukrainy, ale, jak przypomniał Krzysztof Pomian, Europa jest z natury cywilizacją transgresji. Wykracza poza granicę, jaką sama kreśli, także i poza granicę oddzielającą to, co uznała kiedyś za możliwe, od tego, co pociągała za mrzonkę.

Kryzys na Ukrainie pokazał, że możemy liczyć na większość naszych europejskich partnerów, także w zakresie polityki wschodniej. W formule wyszehradzkiej rozwijamy współpracę w dziedzinie energetyki. Z Czechami, Słowacją i Węgrami łączą nas nie tylko wspólna historia i cele polityczne, ale również rosnąca wymiana handlowa. Wspólnie ze Słowakami zabiegamy o organizację zimowych igrzysk olimpijskich w 2022 r. Razem z partnerami wyszehradzkimi otwieramy się na Północ, ku krajom nordyckim i bałtyckim. Zaledwie dwa miesiące temu uczestniczyłem w kolejnym spotkaniu tego formatu w estońskiej Narwie. Takie fora wpisują się w budowę osi komunikacyjnej Północ – Południe, w której Polska odgrywa czołową rolę. Bardzo dobre stosunki dwustronne z Łotwą i Estonią wynikają z podobnych doświadczeń, dbałości o rozwój i bezpieczeństwo regionu oraz wspólnych interesów w Unii.

Kluczowym partnerem politycznym Polski pozostają w Europie Niemcy. Symbolicznym wyrazem bliskości naszych relacji była wizyta ministra Franka-Waltera Steinmeiera w Warszawie w grudniu, zaledwie dwa dni po zaprzysiężeniu w Niemczech nowego rządu. Niemiecki szef dyplomacji będzie także gościem lipcowej narady polskich ambasadorów. Bliskie partnerstwo nie oznacza wszak, że we wszystkim się zgadzamy i że czasami nie wpływamy na zmianę stanowiska Berlina w ważnych dla nas kwe-

**Minister Spraw Zagranicznych
Radosław Sikorski**

stiach. Rozmawiamy między innymi o sposobach wypełniania przez Niemcy zobowiązań sojuszniczych i wiarygodności planów ewentualnościowych NATO.

W stosunkach z Francją zamierzamy kontynuować nowe otwarcie, które pozwoliło na ustanowienie strategicznego partnerstwa. W tym roku nasi żołnierze ramię w ramię służą w Mali oraz w Republice Środkowoafrykańskiej, gdzie konflikt religijny pochłonął życie tysięcy ludzi, a ponad blisko milion uczynił uchodźcami.

Będziemy intensywnie rozwijać dialog z Wielką Brytanią. Niezmiennie twierdzimy, że miejsce Zjednoczonego Królestwa jest w Unii Europejskiej. Ewentualne wycofanie się Londynu z Unii byłoby szkodliwe dla wszystkich państw członkowskich, w tym dla nas.

Z Włochami i Hiszpanią łączą nas uprzywilejowane relacje polityczne oraz interesy gospodarcze.

Niedawno wspólnie z setkami tysięcy pielgrzymów obchodziliśmy w Watykanie kanonizację Jana Pawła Wielkiego, nauczyciela odpowiedzialności. Z zadowoleniem przyjęliśmy decyzję o przyznaniu Krakowowi organizacji Światowych Dni Młodzieży w roku 2016. *(Oklaski)*

Rozwijamy także dialog polityczno-wojskowy z Rumunią. Gratulujemy naszym rumuńskim sojusznikom sukcesów w modernizacji sił zbrojnych i deklarujemy gotowość dzielenia się doświadczeniami, na przykład w dziedzinie samolotów F-16.

W ubiegłym roku z radością powitaliśmy w Unii Europejskiej nowe państwo członkowskie – Chorwację. Na drodze do Unii będziemy wspierać pozostałe kraje Bałkanów Zachodnich. Z satysfakcją odnotowujemy postępy w normalizacji stosunków między Serbią a Kosowem. W tym roku przypada 600. rocznica nawiązania polsko-tureckich stosunków dyplomatycznych. Bogaty program wydarzeń politycznych, kulturalnych i gospodarczych zainicjowany został oficjalną wizytą prezydenta Bronisława Komorowskiego w Turcji.

Szanowni Państwo! Z nadzieją patrzymy na szansę, które oferuje kontynent azjatycki, choć nie lekceważymy występujących w tamtej części globu napięć na tle politycznym, etnicznym i religijnym. To, co dzieje się w Azji, ma wpływ na polski handel. Udział eksportu w naszym produkcie krajowym brutto, który wynosi ok. 40%, plasuje nas wśród gospodarek wysoce zintegrowanych ze światowym obiegiem. Gospodarka Chin od ponad 30 lat rośnie w niespotykanym w historii ludzkości tempie. Pekin dostrzegł, że Polska, i szerzej – region Europy Środkowo-Wschodniej, jest ważnym obszarem wzrostu w całej Europie. Ożywiły się zarówno stosunki bilateralne w postaci strategicznego partnerstwa, jak i regionalne. Nieprzypadkowo to Polska była gospodarzem pierwszego szczytu premierów 16 krajów Europy Środkowo-Wschodniej oraz Chin. Widzimy już pierwsze tego rezultaty – chińskie inwestycje w Polsce oraz wzrost naszego ekspor-

tu. Łódź ma szansę stać się miastem obsługującym handel firm z całego regionu z Chinami.

Również z innymi państwami regionu Azji i Pacyfiku łączą nas coraz intensywniejsze relacje. Rozwijamy współpracę z Indiami. W tym roku obchodzimy 60. rocznicę nawiązania stosunków dyplomatycznych między naszymi państwami. Afgańczykom gratulujemy sprawnie przeprowadzonych wyborów prezydenckich.

Niezmiennie ważnymi partnerami Polski pozostają Australia i Nowa Zelandia. Cieszy nas rosnąca wymiana handlowa oraz fakt, że w wielu sprawach o znaczeniu globalnym mówimy jednym głosem.

Proces globalizacji polskiej dyplomacji doskonale wpisuje się w rozwój strategicznych stosunków pomiędzy Azją a Unią, nie zawsze bowiem opłaca się działać samodzielnie. Tam, gdzie to możliwe i finansowo wskazane, będziemy ściśle współpracować z naszymi partnerami. W tym roku planujemy udostępnienie delegaturze Unii części pomieszczeń naszej ambasady w New Delhi. Będzie to widocznym sygnałem naszego otwarcia na pozaeuropejską współpracę. Mamy możliwości współkształtowania podmiotowości oraz prestiżu Europy w świecie. Unia to przecież nadal gracz wagi ciężkiej w światowej gospodarce. Jej siłą napędową są kluczowe inicjatywy, takie jak znajdujące się na różnym etapie realizacji umowy o wolnym handlu: z Koreą Południową, Kanadą, Indiami, Japonią czy Stanami Zjednoczonymi. Transatlantycka umowa inwestycyjna i o wolnym handlu to gospodarcza odnoga sojuszu Europy ze Stanami Zjednoczonymi.

Ameryka Łacińska i Karaiby pozostają relatywnie stabilnym politycznie regionem świata. Pomimo globalnego spowolnienia wzrost gospodarczy wyniósł tam w ubiegłym roku 2,6%, a prognozy ekonomiczne zapowiadają, że w roku bieżącym wyniesie 3,2%. Zainspirowana tym polska dyplomacja nie tylko uaktywnia dialog polityczny, ale i gospodarczy z krajami tego regionu.

Cieszymy się, że Izraelczycy i Palestyńczycy podjęli próbę negocjacji. Mamy nadzieję, że mimo obecnego impasu rozmowy zostaną wznowione. Dramatycznie przedstawia się sytuacja w Syrii. Wojna pochłonęła już ponad 140 tys. ofiar, a ponad 2,5 mln ludzi zostało zmuszonych do opuszczenia kraju. Tym większa odpowiedzialność ciąży na uczestnikach konferencji genewskiej. Nawołujemy obie strony do zaprzestania walk i kontynuacji rozmów pokojowych. Z radością, ale i ostrożnością przyjmujemy odprężenie w relacjach Zachodu z Iranem, z którym Polska obchodzi właśnie 540. rocznicę pierwszych kontaktów dyplomatycznych. Mamy nadzieję, że tymczasowe porozumienie nuklearne nabierze stałego charakteru. W krajach Afryki i Bliskiego Wschodu będziemy nadal nawoływać do poszanowania praw mniejszości religijnych, zwłaszcza chrześcijan.

Intensyfikować będziemy kontakty z wybranymi krajami Afryki Subsaharyjskiej. Nacisk położymy na współpracę gospodarczą, zgodnie z rządowym pro-

**Minister Spraw Zagranicznych
Radosław Sikorski**

gramem „Go Africa”. W tym roku chcemy także zorganizować zjazd afrykańskich absolwentów polskich uczelni. Pragniemy w większym stopniu włączyć ich do działań promujących Polskę i kontakty polsko-afrykańskie. We współpracy z innymi resortami pracujemy nad zwiększeniem oferty stypendialnej skierowanej do Afrykańczyków i innych osób spoza Europy, którzy już dziś stanowią ponad 1/3 zagranicznych studentów.

Wysoki Sejmie! Ubiegły rok przyniósł wiele nowych zjawisk w handlu międzynarodowym. Polski eksport do Korei Południowej zwiększył się o ponad 30%, a na przykład do Zjednoczonych Emiratów Arabskich – o 2/3. Według wiarygodnych analiz w latach 2016–2020 polski eksport wzrośnie o ponad połowę. Tendencja ta w dużej mierze będzie pobudzana przez rynki azjatyckie. Wzrost eksportu będzie zapewne szybszy niż przyrost PKB. Oznacza to, że współzależność Polski z rynkami światowymi będzie rosła.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych dzięki placówkom rozszanym po całym świecie służy radą i pomocą naszym inwestorom oraz misjom gospodarczym, które promują polską markę. Jej wartość notabene w ubiegłym roku wzrosła o 5%, osiągając poziom niemalże 500 mld dolarów. Opracowaliśmy „Zasady komunikacji marki Polska”. Serdecznie zachęcam do zaznajomienia się z nimi na stronach internetowych naszego resortu. Każdego dnia polskie placówki dyplomatyczne odpowiadają na ponad 200 zapytań przedsiębiorców. Każdego miesiąca polscy dyplomaci wspierają w różnej formie ok. 40 misji gospodarczych naszych przedsiębiorców na wszystkich kontynentach. W wizytach zagranicznych kierownictwa MSZ w ostatnich dwóch latach uczestniczyli przedstawiciele ponad 400 polskich spółek.

Jako dodatkową motywację wspierania naszych firm ustanowiłem dla najsukuteczniejszego polskiego dyplomaty nagrodę Amicus Oeconomiae, ustanowiłem także nagrodę za polonijny produkt roku wytwarzany za granicą przez Polaka lub osobę polskiego pochodzenia. Jest ona wręczana co roku 2 maja, w Dniu Polonii i Polaków za Granicą. Zamierzamy też założyć bank danych, dzięki któremu wykorzystamy wiedzę i doświadczenie rodzimych specjalistów do spraw pozaeuropejskich.

Priorytetem w kontaktach z krajami pozaeuropejskimi jest zatem gospodarka. Nie zapominamy przy tym o wyznawanych przez nas wartościach. Polacy kochają wolność. Już dziś dla wielu państw, w tym Egiptu, Mjanmy czy Tunezji, jesteśmy wzorem, jak z ustroju totalitarnego przekształcić się w wolnorynkową demokrację. Nadchodzące święto 4 czerwca chcemy wykorzystać do promocji bliskiego nam dorobku „Solidarności”, także ludzi, którzy w latach komunizmu swoją odwagą cywilną i wyobraźnią kruszyli mury, zanim mury spektakularnie runęły. *(Oklaski)*

(Poseł Marzena Machałek: Rzadkie brawa.)

Wczoraj ogłosiłem, że pierwszym laureatem Nagrody Solidarności, którą wręczymy 3 czerwca, jest Mustafa Dżemilew, duchowy lider Tatarów krymskich. *(Oklaski)* To człowiek, który dał się poznać jako autorytet moralny jeszcze w czasach radzieckich, gdy był dysydentem. Blisko 10 lat spędził w łagrach. To on zainicjował pierwsze powroty Tatarów na Krym z przymusowego wygnania na rozkaz Stalina. Jako deputowany do Rady Najwyższej w Kijowie jest zwolennikiem pozostania Krymu w granicach Ukrainy. Nic dziwnego, że ostatnio otrzymał za to 5-letni zakaz wjazdu na teren Federacji Rosyjskiej, nie jest także wpuszczany na Krym. Oprócz 1 mln zł dla laureata dodatkowe 3 mln przeznaczymy na programy rozwojowe wskazane przez nagrodzonego.

Przypadające w tym roku rocznice to nie tylko okazja, by spojrzeć wstecz, to także szansa, aby zauważyć i docenić wagę zagadnień historycznych w uprawianiu nowoczesnej polityki zagranicznej. Między innymi z tego względu podjąłem decyzję o mianowaniu historyka MSZ oraz o powołaniu Rady Naukowej do Spraw Historycznych przy ministrze spraw zagranicznych. Do jej zadań należy wspieranie badań nad historią polskiej polityki zagranicznej oraz promowanie wiedzy o polskiej historii za granicą.

Chcemy, aby nasi rodacy wracali do kraju, a zanim powrócą, posiadli lepsze zrozumienie polskiej racji stanu, aby budowali jak najlepszy wizerunek Polski w świecie i przyjazne relacje z krajami zamieszkania. Z drugiej strony świadomi jesteśmy obowiązków wobec Polaków na Wschodzie, osób, które znalazły się poza granicami kraju wbrew swej woli. Chcemy, aby utrzymali kontakt z polską kulturą oraz, jeśli sobie tego życzą, przenieśli się na stałe do kraju przodków.

W kontekście sytuacji demograficznej wzmacniamy legalną imigrację. Ułatwiamy osiedlanie się młodych cudzoziemców w naszym kraju, w tym szczególnie pochodzenia polskiego. Zachęcamy ich do starania się o polskie obywatelstwo. Nowa ustawa o cudzoziemcach ułatwiła uzyskiwanie prawa pobytu przez osoby pochodzenia polskiego oraz posiadaczy Karty Polaka, którzy mogą otrzymać obywatelstwo już po trzech latach zamieszkiwania w Polsce.

Ramy dzisiejszego wystąpienia nie pozwalają mi przedstawić problematyki polonijnej z głębią, na którą zasługuje. Uzgodziłem z marszałkiem Senatu przedstawienie szczegółowej informacji o polityce wobec Polonii i Polaków za granicą na forum Izby wyższej.

Planujemy uzupełnić dotychczasową ofertę telewizyjną. We współpracy z TVP chcemy utworzyć nowy kanał dla zagranicy. Pokaże współczesną Polskę, taką, jaką na co dzień oglądają widzowie krajowi. Od kilku lat konsekwentnie unowocześniamy służbę zagraniczną. Nadrzędnym celem jest budowa kompetentnej, sprawnej i przyjaznej obywatelowi kadry. Rozwijamy sieć misji zagranicznych. Tworzymy instytucję ambasadorów wizytujących na Malcie,

**Minister Spraw Zagranicznych
Radosław Sikorski**

w Mjanmie, Mongolii czy na Filipinach. Umieszczamy naszych dyplomatów w delegaturach Unii Europejskiej oraz w placówkach innych państw unijnych. Kontynuujemy proces cyfryzacji. Niedawno zatwierdziłem strategię informatyzacji ministerstwa i placówek zagranicznych na najbliższe 6 lat.

Naszą dyplomację kompetentnie wspiera Polski Instytut Spraw Międzynarodowych, który z roku na rok staje się coraz bardziej rozpoznawalny w świecie. Krzepnie też Polski Instytut Dyplomacji im. Ignacego Jana Paderewskiego, który szkoli dyplomatów także z państw Partnerstwa Wschodniego. Poprawiamy warunki pracy polskich dyplomatów. Wzbogaciliśmy się o nowe centrum prasowe, którego wystrój stanowi przykład najlepszych dokonań polskiej myśli projektowej. Budujemy centrum recepcyjne MSZ. Chcemy także, aby wszystkie biura i departamenty resortu, dziś rozproszone w różnych dzielnicach Warszawy, znalazły się w jednym miejscu. Ministerstwo mimo szczupłych środków realizuje też ważne inwestycje zagraniczne, budowę nowych siedzib ambasad w Berlinie i w Mińsku. Będą to obiekty, które swoją symboliką nawiążą do Polski nowoczesnej, coraz zamożniejszej i gotowej dzielić się swoją kulturą oraz zdobyczami nauki. Równolegle sprzedajemy zbędne nieruchomości lub zmieniamy dotychczasowe lokalizacje placówek, osiągając dzięki temu znaczne oszczędności. W 2014 r. będziemy wzmacniać już istniejące oraz tworzyć nowe placówki w Azji i Afryce, ale w oszczędnych i nietradycyjnych formułach.

Wysoka Izbo! Celem przemian w Polsce nie było zbudowanie siły politycznej i gospodarczej skierowanej przeciwko komukolwiek. Dwa lata temu powiedziałem w tym miejscu, że współczesna Polska jest najlepszą, jaką kiedykolwiek mieliśmy. Możemy z całą pewnością dodać, że jest to najlepsza Polska, jakiej mogą pragnąć nasi sąsiedzi, wszyscy sąsiedzi bez wyjątku. Z perspektywy minionych lat widać, że ze swej szansy transformacyjnej skorzystaliśmy. Jeszcze w roku 1992, u progu transformacji, Polska znajdowała się na podobnym poziomie rozwoju, co Ukraina. Nasz produkt krajowy brutto w przeliczeniu na mieszkańca był porównywalny. Modernizacja bywała bolesna, ale popychaliśmy ją naprzód. Wielkim doświadczeniem transformacji jest udowodnienie, że reformy uwalniają w społeczeństwie najbardziej pozytywne cechy: pomysłowość, przedsiębiorczość, pracowitość. Obecnie nasz PKB per capita jest wyższy od ukraińskiego prawie trzykrotnie.

Wspominam o tym nie dlatego, aby chełpić się polskim sukcesem – Napoleon mawiał, że entuzjazm to delirium rozumu – ale po to, aby pokazać naszym przyjaciołom z Ukrainy, że zmiana na lepsze jest możliwa. Polska droga ostatniego ćwierćwiecza wiodła w poprzek nieubłaganej, wydawałoby się, geopolityce. W przypadku Ukrainy może być podobnie. Mamy nadzieję, że nic nie jest bardziej zaraźliwe niż

przykład. Jako minister spraw zagranicznych wolnej Polski zawsze starałem się przedstawiać Wysokiej Izbie rzeczy takimi, jakie są, bez złudzeń czy chęciostwa. Dziś nie ukrywam, że Europa znalazła się w najpoważniejszym kryzysie od upadku komunizmu. Polska nie ma na bieg wydarzeń wpływu decydującego, ale ten, który ma, jest coraz większy. Będzie go używać do tworzenia Europy wolnej i silnej, w której Polacy poczują się bezpiecznie. Liczę na wsparcie Sejmu w realizacji tego celu. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

Marszałek:

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Sejm ustalił w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego podział czasu między kluby, w zależności od ich wielkości, w granicach od 101 do 12 minut, to jest debatę średnią.

Otwieram dyskusję.

Proszę o zabranie głosu przedstawiciela Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska pana posła Grzegorza Schetynę.

Posel Grzegorz Schetyna:

Panie Prezydencie! Pani Marszałek! Panie Premierze! Panie i Panowie Ministrowie! Przedstawiciele Korpusu Dyplomatycznego! Wysoka Izbo! Cele i priorytety polskiej polityki zagranicznej na rok 2014 w sposób oczywisty muszą być dostosowane do tego kryzysu, poważnego kryzysu, z którym boryka się Europa, tak poważnego, jak dawno już nie widziany w naszej części globu. Początek lat 90. XX w. i wojna w byłej Jugosławii, oraz jej podział, wszystkich nas zaskoczyły. Uregulowanie konfliktu na Bałkanach, procesy transformacji politycznej oraz gospodarczej europejskich krajów bloku wschodniego zakończone wejściem niektórych z nich do struktur zachodnich dawały nadzieję na stabilną kontynuację. Nikt w Polsce ani w Europie, a być może nawet na świecie, nie przewidział, że nasz kontynent może spotkać tak ogromny kryzys, który wynika z agresywnych działań Federacji Rosyjskiej. Mówił o tym minister, mamy takie przekonanie w polskim parlamencie, w polskim społeczeństwie, że Rosja jest winna pogwałcenia podstawowych norm prawa międzynarodowego i zasad pokojowego współistnienia. Natężenie propagandy i polityki kłamstwa Moskwy przerosło najśmielsze oczekiwania. Począwszy od nacisków na Ukrainę, na przywódców ukraińskich, a skończywszy – w ostatnich dniach bardzo wyraźnie to widzimy – na wspieraniu separatystów czy wprost na przesyłaniu wojsk na terytorium sąsiedniego państwa, działania rosyjskie domagają się potępienia tu u nas w kraju i wołają o reakcję Europy i całego demokratycznego świata.

Ten pozimnowojenny porządek, okazuje się, wraca do swojej historii, do swoich korzeni. Gracz, który

Posel Grzegorz Schetyna

ciągle wierzy w powrót marzeń o sowieckiej utopii i odbudowie swojej własnej wielkości. Jak twarde jest to zagrożenie dla naszego bezpieczeństwa, widzimy codziennie, widzimy to w telewizyjnych i medialnych przekazach. To zagrożenie polityczne realizowane przez politykę rosyjską, politykę dezinformacji i propagandy.

Nasza polityka musi na tę politykę rosyjską reagować i staramy się to robić, tu w polskim parlamencie, budując elementarne porozumienie na każdym poziomie, ale przecież także ta polityka musi być skuteczną rękojmą rozwiązywania problemów. Polska polityka zagraniczna reaguje pragmatycznie, bez zbędnych emocji, strachu czy paniki. Sednem tej reakcji jest dążenie do wzmocnienia sojuszniczej współpracy z naszymi najważniejszymi partnerami w relacjach zarówno bilateralnych, jak i multilateralnych. Współpraca sojusznicza, która koncentruje się w Unii Europejskiej czy w NATO, ale także w porozumieniu Grupy Wyszehradzkiej, to dziś klucz do skutecznej polskiej polityki zagranicznej. Musimy sobie to zupełnie wprost powiedzieć. Pragmatyczne podejście wyrażające się w uznaniu przez polskie MSZ, iż siła naszych oddziaływań wzrasta, jeżeli potrafimy realizować ją nie indywidualnie, ale grupowo, że jeśli chodzi o ten zbiorowy głos, warto, trzeba to w taki sposób komunikować, żeby ten głos był słyszany, nie tylko w Europie, ale i w świecie.

Krytycy polskiej polityki zagranicznej muszą zrozumieć, że wymachiwanie szablą czy tupanie nogą nie jest zestawem środków mających rzeczywistą siłę oddziaływania, że to nie jest polityka skuteczna. Dzisiaj nasza polityka w stosunku do Rosji musi być i musi pozostać pragmatyczna. Dotychczasowe działania rządu, Ministerstwa Spraw Zagranicznych, a także grup parlamentarnych pokazują, że jest to możliwe i – co najważniejsze – skuteczne.

To, o czym musimy pamiętać i o czym musimy przypominać, dotyczy tego, że najważniejsze jest to, żeby problem, który dzieje się za naszą wschodnią granicą, był problemem międzynarodowym, europejskim, światowym, a nie tylko lokalnym.

Jedną z konsekwencji wydarzeń na Ukrainie jest dla nas wzrost świadomości zagrożeń zewnętrznych oraz przekonanie, że musimy zrobić rzeczywiście wszystko, żeby Polska była silna wewnętrznie, miała stabilną pozycję w zjednoczonej Europie, ale była otwarta na przyjazną współpracę i politykę sojuszniczą w innych częściach świata.

Rok temu, w zupełnie innej sytuacji, mówiliśmy tutaj w debacie na temat polityki zagranicznej, że relacje międzynarodowe pozostają sprawą fundamentalną dla polskiego bezpieczeństwa i dla naszej przyszłości. To, czy uda je się wzmocnić, w znacznej mierze zależy od efektywności i skuteczności polskiej polityki zagranicznej. Dzisiaj obowiązkiem nas wszystkich, wszystkich członków tej Izby, wszystkich człon-

ków polskiego parlamentu, jest praca na rzecz bezpieczeństwa i stabilności naszego kraju.

Takie wzmocnienie może mieć miejsce tylko wtedy, kiedy będziemy zgodni cały czas, bez względu na toczące się kampanie wyborcze i bieżącą politykę, że polska polityka zagraniczna musi być prowadzona pod wspólnym polskim, biało-czerwonym sztandarem, ale musi być właśnie wspólna, musi być jednolita. Możemy, powinniśmy się spierać, powinniśmy dyskutować, powinniśmy budować najlepszą jej pozycję i jej koncepcję, ale w ostatecznej jej realizacji, w tym, co mówimy na zewnątrz, musimy to robić wspólnie. O tym musimy pamiętać. Chcemy wierzyć i wierzymy, że w debacie, w rozmowie, w poszukiwaniu tej wspólnej koncepcji można szykować i budować różne scenariusze, ale efekt musi być wspólnotowy, musi być odpowiedzialny, musi być nasz, wspólny.

Kryzys ukraiński nie ma jedynie implikacji regionalnych. Ze względu na politykę i pozycję Federacji Rosyjskiej odbija się on na polityce światowej, globalnej, przenosi się w sposób naturalny. Widzieliśmy to w Radzie Bezpieczeństwa ONZ, w polityce bardzo spektakularnej, realizowanej przez ambasadora Czurkina na poziomie Rady Bezpieczeństwa. Widzieliśmy to nie tylko w kwestii ukraińskiej, ale także wtedy, kiedy sprawy dotyczyły Syrii, tego, co działo się w tym kraju przez ostatnie miesiące. To właśnie Rosja blokowała działania Rady Bezpieczeństwa odnośnie do reakcji wolnego świata w sprawach syryjskich.

Naszemu światu, naszym sprawom dzisiaj daleko do stabilności politycznej i gospodarczo-finansowej. Pozycja Polski zależy od tego, co osiągnęliśmy przez ostatnie 25 lat. Z tego możemy i chcemy być dumni, o tym często mówimy – nie tak często, jak powinniśmy – ale często też o tym słyszymy, tu, w Europie, w świecie, wszędzie. Tę dumę musimy przekuć, musimy mieć możliwość przenoszenia jej dalej, wykorzystywania naszych doświadczeń, tworzenia lepszych warunków do rozwoju społeczno-cywilizacyjnego krajów takich jak Ukraina, dla której przykład polski jest modelowy, w której po doświadczenia nasze może i chce sięgać ukraińska elita. Dzisiaj mówimy o tym, jesteśmy wszyscy zaangażowani w udzielanie pomocy naszym ukraińskim przyjaciółom. Klasycznym przykładem tego jest nie tylko angażowanie się w to rządu, Ministerstwa Spraw Zagranicznych, ale także misja ekspertów prezydenckich, prezydenta Komorowskiego, to, co robi poseł Marcin Świąciecki dla budowania takiej wielkiej inwestycji na rzecz nowej suwerennej demokratycznej Ukrainy, jej reformy administracyjnej, tworzenia fundamentu, który pozwoli na obronę i da gwarancję naturalnego cywilizacyjnego rozwoju państwa ukraińskiego.

Siła leży w naszych inicjatywach. O tym oczywiście mówiłem, mówił o tym minister Sikorski. Może niedokładnie to przedstawiamy, za mało o tym mówimy, może za rzadko przywołujemy przykład Partnerstwa Wschodniego. Niezależnie od tego, czy to jest inicjatywa polska, czy szwedzka, czy, jak niektórzy

Posel Grzegorz Schetyna

chcieliby powiedzieć, niemiecka, to jest to dzisiaj projekt Unii Europejskiej. To jest nasz pomysł, nasza inicjatywa, ale realizowana przez całą Unię Europejską. To jest coś, z czego możemy być dumni, co zapewnia cywilizacyjną zmianę, daje wielką szansę otworzenia się Unii Europejskiej na kraje bliskie, na kraje, które chcą podążać europejską drogą. Losy Ukrainy właśnie poprzez Partnerstwo stały się nierozzerwalnie związane z proeuropejskim wyborem. Ten symbol szczytu wileńskiego i wszystko, co zdarzyło się później w Kijowie na Majdanie, także w innych miastach, to potwierdza. Podpisanie politycznej części umowy stowarzyszeniowej przez Kijów jest też dobitnym tego potwierdzeniem. Mołdawianie mogą już korzystać od dwóch tygodni z ruchu bezwizowego, Gruzja i Mołdawia stowarzyszyły się z Unią i są stronami umów o wolnym handlu. Liczymy na dalszy rozwój tego programu. Chcemy być dumni z jego skuteczności, z tego, że daje gwarancje otwierania tej dobrej, najlepszej europejskiej drogi dla tych krajów.

Wszystko, co możemy zrobić tu, w parlamencie, wspierając politykę rządu, Ministerstwa Spraw Zagranicznych, w ramach tego, co nazywamy w naszych relacjach dyplomacją parlamentarną, to otworzyć się, przedstawić te wszystkie doświadczenia, które można przynieść, pokazując polską drogę, polski przykład, polski model. Chcemy to pokazywać, chcemy potwierdzać, że pomysł na pokojową transformację ostatnich 25 lat najlepiej udał się w Polsce. I jesteśmy z tego dumni. (*Oklaski*)

Wszyscy jesteśmy sercem z Ukrainą, z Ukraincami. Byliśmy z nimi, gdy walczyli ze skorumpowanym i nadużywającym władzy prezydentem, byliśmy, gdy Rosja dokonywała agresji, anektowała Krym, jesteśmy teraz, gdy na wschodzie, na południu Ukrainy toczą się walki nazywane już otwarciem przez wszystkich, przez obserwatorów, przez polityków, wojną. Polski parlament włączał się w działania na rzecz wsparcia społeczeństwa i nowych władz Ukrainy, podejmował własne inicjatywy. Przypomnę tylko, że przyjęliśmy jednogłośnie uchwałę Komisji Spraw Zagranicznych, przyjęliśmy jednogłośnie dwukrotnie, trzykrotnie uchwały parlamentu, uchwały Sejmu. To była ta wielka inwestycja, to, że byliśmy na Euromajdanie, to, że byliśmy w stanie utwierdzać Ukraińców w przekonaniu, że droga europejska jest dla nich jedyną drogą i że, tak jak mówiłem zawsze – i zawsze to będziemy powtarzać – droga z Kijowa do Brukseli, do Europy wiedzie przez Warszawę.

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Cezary Grabarczyk)

Oni o tym wiedzieli wtedy i wiedzą teraz, i muszą o tym wiedzieć, a my musimy ich w tym przekonaniu utwierdzać.

Był czas walki, protestów, wielkiego poświęcenia ukraińskiego, był też czas współpracy. Organizujemy cykliczne wspólne zgromadzenia parlamentarne Polski, Litwy i Ukrainy. Ostatnio doszło do spotkania

w Kijowie przedstawicielei parlamentów tych trzech krajów. Byliśmy tam razem z marszałkiem Borusewiczem. Otwieramy także możliwość współpracy, zaangażowania się polityków Trójkąta Weimarskiego na rzecz pomocy dla Ukrainy. Miałem przyjemność organizować taką wizytę swoich odpowiedników z Niemiec z Bundestagu, z francuskiego Zgromadzenia Narodowego, żeby porozmawiać o polityce pomocowej, o możliwościach, które mogą przygotować dla ukraińskiego parlamentu nasze izby. To jest oczywiście początek, ale to jest rzecz, która jest niezbędna także dlatego, że działa w dwie strony. Nie tylko zmieniamy, otwieramy nasze możliwości działania na rzecz suwerennej Ukrainy, lecz także pokazujemy krajom, parlamentarzystom niemieckim, francuskim, jak wygląda prawdziwa sytuacja na Ukrainie. Wspieramy ich swoją obecnością, a także wiedzą i wspólnym inwestowaniem w jakość demokracji parlamentarnej na Ukrainie.

Ten rok jest też symboliczny. Jesteśmy po 25 latach od częściowo wolnych wyborów, które otworzyły wszystko, i to nie tylko w Polsce, lecz także w naszej części Europy. Jesteśmy z tego dumni, że mogliśmy być uczestnikami tego wielkiego procesu. Od 15 lat jesteśmy w NATO, przed chwilą obchodziliśmy też 10-lecie naszego członkostwa w Unii Europejskiej. To są rzeczy nie do przecenienia, to są procesy, to są nasze wspólne inwestycje, z których dzisiaj jesteśmy dumni i o których mówiliśmy tak: zrobiliśmy wiele, jesteśmy kontynuatorami tej wielkiej cywilizacyjnej zmiany, tego wielkiego procesu modernizacji. Jesteśmy dumni, że mogliśmy w tym uczestniczyć.

Wielowymiarowość polskiej polityki zagranicznej, to wszystko, o czym mówimy co roku, co pokazujemy, opisując podmiotowość polskiej polityki zagranicznej, to wielkie wyzwania, które podejmujemy na całym globie. Dzisiaj oczywiście są one w cieniu konfliktu ukraińsko-rosyjskiego, tego, co dzieje się na południu i na wschodzie Ukrainy. Jednak ta polityka się dzieje, jest równolegle prowadzona i jesteśmy dumni, że otwieramy współpracę gospodarczą, ekonomiczną. Jesteśmy obecni w polityce na Dalekim Wschodzie, otwieramy relacje z Chinami, mówimy o wielkich możliwościach, które daje otworzenie się kontynentu afrykańskiego. Chcemy tam być, chcemy wspierać polskie firmy, chcemy tam zaznaczyć polską obecność. Chcemy mieć tę inicjatywę i ją realizować i jestem przekonany, że nam się to udaje. Oczywiście trzeba to robić równolegle. Konsekwencje tych rzeczy, nad którymi pracujemy wczoraj, dzisiaj i jutro, będą dostrzegane w ciągu lat, ale musimy to robić, musimy być w tym bardzo konsekwentni.

Działania MSZ możemy i chcemy oceniać pozytywnie, z wielkim zaangażowaniem, z wielką liczbą pomysłów, realizując politykę ofensywną, podejmując największe wyzwania, rozwiązując najważniejsze, kluczowe problemy. Nie przypadkiem wtedy, kiedy było najtrudniej w Kijowie i na Majdanie, kiedy ginęli ludzie na Instytuckiej i Hruszewskiego, to właśnie misja organizowana przez ministra Sikorskiego,

Posel Grzegorz Schetyna

z udziałem ministrów spraw zagranicznych Francji i Niemiec, Fabiusa i Steinmeiera, była kluczem do tego, że przestała się lać ukraińska krew, że doszło do przełomu. To się udało, to pokaz, to przykład skuteczności polskiej polityki zagranicznej i z tego chcemy i musimy być dumni, bo bez skutecznej polityki nie moglibyśmy mieć satysfakcji w tej kwestii.

Dzisiaj wiemy, że Polska musi być silna. Wszyscy, chcę wierzyć, na to pracujemy i jesteśmy do tego przekonani. Jednak ta silna Polska musi być w silnej Europie. Nasze oczekiwania wobec Unii muszą iść w parze z naszym wkładem w ciągłą rozbudowę projektu europejskiego. Ten projekt ciągle rośnie, zmienia się. Im więcej polskiej obecności, polskiego pomysłu, polskich emocji i polskiego zaangażowania, tym lepiej dla przyszłej Europy. Głęboko w to wierzymy, że mamy patent, że mamy pomysł, że chcemy Europę zmieniać, żeby była jeszcze bardziej skuteczna, żeby nasz głos, polski głos w Europie więcej znaczył i był jeszcze bardziej słyszalny. *(Oklaski)*

Polska polityka zagraniczna jest i powinna pozostać polityką zbudowaną wokół takich wartości, jak demokracja, prawa człowieka, rządy prawa. Zawsze o tym mówiliśmy, od pierwszego posiedzenia nowego, wolnego parlamentu w Polsce. Te wartości zawsze były dla nas wszystkich, dla wszystkich polskich parlamentarzystów najważniejsze. Te wartości będziemy przenosić tam, gdzie jesteśmy, gdzie się angażujemy, gdzie jesteśmy aktywni, gdzie realizujemy nasze interesy, gdzie wspieramy naszymi działaniami tych, którzy pomagają i którzy tej pomocy potrzebują. Będziemy im zawsze pomagać, będziemy zawsze z tymi, którzy tej pomocy będą potrzebowali. Dzięki temu bardzo. *(Oklaski)*

(Przewodnictwo w obradach obejmuje marszałek Sejmu Ewa Kopacz)

Marszałek:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Proszę o zabranie głosu pana posła Witolda Waszczykowskiego.

Posel Witold Waszczykowski:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Klub Prawa i Sprawiedliwości opowiada się za odrzuceniem informacji ministra spraw zagranicznych... *(Oklaski)*

(Posel Jerzy Fedorowicz: Spadła karteczka, oj biada, biada.)

...o założeniach polityki zagranicznej w drugiej połowie 2014 r. Uważamy, że przedstawione założenia, tak jak sześć razy wcześniej, nie odpowiadają ambicjom naszego państwa ani nie przyczynią się do realizacji polskich interesów narodowych. Tak na-

prawdę pan minister nie przedstawił założeń, ale refleksje na temat ćwierćwiecza, 15-lecia w NATO czy 10-lecia w Unii oraz garść spóźnionych myśli o naturze polityki rosyjskiej. Znowu, zamiast rzeczowej wykładni, wysłuchaliśmy marnej publicystyki, przy czym żadnej oceny minionego, nieudanego roku działania polskiej dyplomacji. Zamiast konkretnych planów i inicjatyw politycznych, publicystyczne zaklęcia o tym, że coś tam będziemy wspierać, rozwijać, intensyfikować. Zamiast polityki wobec państw i regionów, dowiadujemy się, że jednych z radością witamy, innym gratulujemy, a w innych przypadkach do czegoś nawołujemy. Taką bezradność widać np. w sprawie Białorusi. Rozumiem retorykę takich wystąpień, wiele lat pracowałem w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, jednak w pana przypadku ta retoryka i forma zastępuje realną treść.

Znowu mieliśmy popisy megalomanstwa w tym wystąpieniu. Rozumiem ciągoty do odniesienia się do Fukuyamy, Pomiana, Cata-Mackiewicza czy poety w kontekście sytuacji na Wschodzie, ale odwoływanie się do wspólnego marzenia, modlenia się ze świętym Janem Pawłem II? Chyba nie na miejscu. I, niestety, panie ministrze, Napoleonem polskiej polityki jest pan tylko w prześmiewczych artykułach prasowych. *(Oklaski)*

(Posel Stefan Niesiołowski: A co to za gazeta?)

Martwi również rocznicowy patos. To nie pan i resort jesteście odpowiedzialni za pozytywne przemiany ostatnich 25 lat. Ze zdziwieniem odnotowujemy również, że przypisuje pan sobie zasługi innych resortów, na przykład w dziedzinie gospodarczej, czy instytucji międzynarodowych, na przykład wobec Ukrainy. Martwi również fakt, że w wielu sytuacjach nie zachowuje pan powagi należytej temu urzędowi. Nadal jest pan bohaterem kontrowersyjnych wypowiedzi na ćwierkaczu oraz przedmiotem kpin tabloidów. To jest znowu żenada roku. *(Poruszenie na sali)*

(Głos z sali: Ooo!...)

(Posel Stefan Niesiołowski: Jakież szmatławce pokazuje.)

(Posel Anna Paluch: Prawda boli.)

Mnóstwo opinii o Snowdenie, kontrowersyjnych opinii o Ukrainie, rozwiązywanie sprawy broni chemicznej w Syrii, pizza do domu przez BOR etc.

Szanowni Państwo! Od lat minister spraw zagranicznych zapowiadał prowadzenie takiej polityki, „która przyczyni się znacząco do poprawy naszego bezpieczeństwa, wzrostu zamożności i siły”. Od lat pańska polityka tych celów nie zrealizowała. Co więcej, w wyniku pańskich eksperymentów, odejścia od realizacji polskiej racji stanu nasze bezpieczeństwo uległo pogorszeniu. Bezpośrednio sąsiadujemy dzisiaj z agresorem i jego ofiarą. Jeśli odwołuje się pan do antycznych maksym, to może bardziej zasadna byłaby dzisiaj maksyma: Si vis pacem, para bellum.

Od lat przypominałem, że mamy dekonstrukcję co do naszego bezpieczeństwa. Wypowiadałem się na temat w ubiegłym roku z tej trybuny, a w mediach pisałem i wypowiadałem się od lat. Przykłady licz-

Posel Witold Waszczykowski

ných publikacji mam ze sobą. Mam prawo więc powiedzieć: A nie mówiłem?!

(*Posel Jerzy Fedorowicz*: Prorok.)

Mówiłem, pisałem, przestrzegałem. Pan zauważył to dopiero dwa miesiące temu. Dziś jesteśmy obserwatorami spektaklu odwracania kota ogonem. Problemy, jakie dziś stoją przed polską dyplomacją, są w znacznej mierze spowodowane błędną oceną sytuacji i pańskim zaniechaniem stosownych działań. (*Oklaski*) Dziś pan rozkłada ręce i bezradnie głosi – było dobrze, ale się skończyło. Można to było przewidzieć.

Po 6 latach zaklinania rzeczywistości i prowadzenia polityki wizerunkowej (oczywiście aby dobrze zaistnieć w mediach, najlepiej zachodnich) udaje pan, że ma pan właściwą ocenę sytuacji i receptę na rozwiązanie problemów. Przez lata kwestionował pan, że jest jakaś dekonstrukcja wokół Polski. To, cytuję znowu, „depresyjne urojenia opozycji” pana zdaniem jeszcze latem 2013 r., czyli wtedy, kiedy Putin podejmował już akcję szantażowania Ukrainy. Z pana ust płynęły dialektyczne, ale nadal uspokajające opinie i przechwałki. Dziś też wiele z tego usłyszeliśmy. Pozycja Polski, jak pan pisał przed miesiącami, miała być płytka, ale mocna, nieugruntowana, ale dobra etc. Mieliśmy być solidnym partnerem zręcznie nawigującym w kwestiach pakietu klimatycznego, a jakże. Wystarczy tylko podwoić nasze PKB i w ciągu jednego pokolenia będziemy równi najsilniejszym Europejczykom. A co zagraża Polsce? Oczywiście opozycja, sekta smoleńska wyznająca spiskowe teorie, która po wyborach wykreśli, a jakże, numer Europy. Proste, bezmyślne, bezrefleksyjne i naiwne optymistyczne myślenie o Polsce i świecie. Nie wiem, czy to jest metoda na budowanie konsensu wobec polityki zagranicznej.

Nie jest prawdą, że starał się pan przedstawić Polakom rzeczy takimi, jakimi są. Przez 6 lat prezentował pan nieprawdziwy obraz sytuacji międzynarodowej w regionie, a szczególnie nieprawdziwy obraz polityki rosyjskiej. (*Oklaski*) W 2008 r. całkowicie zbagatelizował pan rosyjską akcję wojskową przeciwko Gruzji. Przerwał pan izolację Rosji i umożliwił rosyjskiemu ministrowi spraw zagranicznych przedstawienie kłamliwej wersji wypadków. Rosja rozwija się i otwiera na świat, przekonywał pan w exposé z 2011 r. Minister Ławrow z honorami był przyjmowany na zamkniętych spotkaniach polskich ambasadorów. Był pan nawet zwolennikiem przyjęcia Rosji do NATO. Jeszcze w grudniu ubiegłego roku zawierał pan porozumienie z Rosją o koordynacji polityki zagranicznej do 2020 r. W tym czasie Rosja prowadziła już otwartą politykę szantażu wobec Ukrainy. Zapowiada pan nadal, mimo postępującej agresji wobec Ukrainy, że przyszedł rok będzie Rokiem Rosji w Polsce. Oby nie był to rok zielonych ludków w Polsce.

Zadziwia, iż dopiero dzisiaj dostrzega pan, że państwo rosyjskie zdaje się mieć własną wizję świata i że aksjomatem będzie przeszkadzanie Zachodowi we

wszystkich jego poczynaniach. Nie widział pan tego wcześniej? Nie traktował pan poważnie rosyjskich żądań zbudowania nowej architektury bezpieczeństwa, stworzenia koncertu mocarstw? Nie dostrzegał pan konfrontacyjnej roli Moskwy na Bałkanach, w Syrii, w wielu innych regionach? Nie jest zatem prawdą, że realizował pan zalecenia Jerzego Giedroycia.

To pan na początku swojego urzędowania zapowiedział, że rezygnuje z polityki jagiellońskiej, która rzekomo miała być imperialna i prowadzić do kolizyjnego kursu z Rosją. To pan zrezygnował z polityki Giedroycia realizowanej do 2007 r. przez poprzedników na rzecz tzw. piastowskiej modernizacji kraju. Nie jest prawdą, że Partnerstwo Wschodnie było jakąś emanacją polityki Giedroycia. Ze względu na niechęć wielu państw Europy Zachodniej oraz obawy przed gniewem Rosji Partnerstwo Wschodnie było raczej wieloletnią przechowalnią, która nie gwarantowała ani członkostwa, ani poważnej współpracy z Unią Europejską. (*Oklaski*) Między innymi z tego powodu część państw w ogóle zrezygnowała z aktywnej współpracy w ramach Partnerstwa Wschodniego.

Nie przewidział pan problemów akcesyjnych Ukrainy. W ubiegłym roku zakładał pan, że to raczej w Europie Zachodniej pojawi się sprzeciw wobec umowy akcesyjnej. Uwierzyłem w to i nawet byłem członkiem jednej z misji do Hagi, gdzie przekonywaliśmy Holendrów. Polityka Janukowycza i jego układy z Rosją zaskoczyły pańską dyplomację. Również 21 lutego nie miał pan wiedzy o zamiarach Janukowycza, że pakuje się, wywozi majątek i nie będzie realizował żadnego porozumienia. Jak widać, te liczne konsulty, które pan pozakładał na Ukrainie, nie wyposażały pana w wiedzę o sytuacji na Ukrainie w lutym bieżącego roku. Niestety propozycja rozwiązania konfliktu rosyjsko-ukraińskiego idzie w kierunku zdrady monachijskiej z 1938 r. Proszę pamiętać, że tamto rozwiązanie miało zapewnić pokój, przyniosło jednak hańbę zdrady i nie zapobiegło wojnie. Dzisiaj w Europie Wschodniej mamy zbrodnię, złamanie prawa międzynarodowego, porozumień regionalnych i bilateralnych oraz liczne ofiary śmiertelne w wyniku zbrojnych działań agresora. Ta zbrodnia nadal nie doczekała się kary. Dotychczasowa działalność instytucji międzynarodowych, szczególnie Unii Europejskiej, naraża ją na śmieszność i hańbę. Jeśli ta agresja pozostanie bezkarna, zachęci do siłowego rozwiązania, do rozwiązania przez wojnę innych problemów międzynarodowych. Aktywność na rzecz ukarania agresora jest naszą racją stanu.

Przestrzeganie prawa międzynarodowego to jeden z nielicznych instrumentów w naszym arsenale bezpieczeństwa. Aktywne wspieranie niepodległej i demokratycznej Ukrainy jest również naszą racją stanu. Niepodległa Ukraina to korzystny geopolityczny atut dla naszego bezpieczeństwa. Niepodległa i demokratyczna Ukraina to jedyna gwarancja przewyciężenia historycznej zaszłości między naszymi państwami i narodami. Oczekujemy większego wysiłku od polskiej dyplomacji na rzecz realizacji pol-

Posel Witold Waszczykowski

skiej racji stanu. Mam nadzieję, że w tym przypadku nie zasugeruje pan pani Ashton, aby w przerwie na lunch lub any other business, czyli w punkcie końcowym, porozmawiała z Rosjanami o Ukrainie, tak jak próbował pan w sposób nieformalny załatwić problem polskiego Tupolewa i katastrofy. Tym razem bardziej przyłoży się pan do rozstrzygnięcia tej kwestii.

(*Minister Spraw Zagranicznych Radosław Sikorski: Proponować zamach.*)

Ma pan pizzę na ustach.

(*Głosy z sali: Ooo...*)

Szanowni Państwo! Rosyjsko-ukraiński konflikt nakazuje nam baczne spojrzenie na naszą politykę bezpieczeństwa. Szczyci się pan 18. armią świata. Zapewne w Afryce, Ameryce Południowej byłaby to potęga, ale ta armia ma nas bronić tu i teraz w realiach Europy Środkowej, a nie w tabelach statystycznych. Niestety, również ze względu na pańską politykę nie mamy poczucia, że istnieje klarowna koncepcja obrony Polski. Wypomnę tu meandry polskiej polityki wobec tarczy antyrakietowej i niejasną podstawę wobec udziału w międzynarodowych operacjach wojskowych. Dzisiaj należy wyjaśnić zachowanie NATO w przypadku zagrożenia naszego bezpieczeństwa. Musimy mieć pewność, że polityczne, a nie prawnie zobowiązujące deklaracje NATO wobec Rosji z lat 90. o niestacjonowaniu sił wojskowych w Europie Środkowej nie są już aktualne. Ta sprawa wymaga między innymi poważnej rozmowy z kluczowym partnerem – Niemcami. Przed laty Berlin otwarcie negował operację w Iraku. Uczestniczy w operacji w Afganistanie, jednak w bardzo ograniczony sposób. Wobec operacji w Libii zajął takie stanowisko jak Rosja i Chiny. Na ubiegłoroczne manewry NATO w Polsce przysłał symbolicznie małą grupę żołnierzy. Na pana apel o dwie brygady amerykańskie niemiecki partner odpowiedział przypomnieniem politycznych zobowiązań wobec Rosji. Należy tu przy okazji odnotować ambiwalentne zachowanie wielu niemieckich polityków wobec Ukrainy i agresji rosyjskiej, na przykład świętowanie przez byłego kanclerza swoich urodzin z Putinem. Takie zachowanie wymaga poważnych wyjaśnień co do zobowiązań sojuszniczych Berlina.

Podobnie poważną rozmowę należałoby podjąć z państwem, z którym dokonaliśmy podobno nowego otwarcia i ustanowiliśmy strategiczne partnerstwo. Może warto zapytać, ilu jeszcze powinniśmy wysłać żołnierzy do Mali, aby Paryż przestał budować ofensywną broń, okręty desantowe dla Rosji. Może z Paryża nie widać rosyjskiej agresji na Ukrainę. Może dopiero w czasie czerwcowej rocznicy w Normandii i wizyty Putina Paryż coś zauważy. Może być już jednak za późno.

Nie bardzo potrafię się odnieść do zarysowanych relacji ze Stanami Zjednoczonymi. Czy rzeczywiście doceniamy obecność wojskową w Polsce, czy dalej strzelamy jakieś fochy? Jeśli rząd umiejętnie negocjował

umowę dotyczącą tarczy antyrakietowej, to dlaczego tej tarczy ciągle nie ma? (*Oklaski*) Dlaczego dzięki umiejętnym negocjacjom, jeżeli chodzi o tarczę antyrakietową, mamy kilka samolotów do ćwiczeń sztuki pilotażu? Nie ma tarczy, gdyż pan jej nie chciał, obaj panowie jej nie chcieliście. (*Oklaski*) Ścisłe relacje z USA w oparciu o współpracę wojskową utrudniałyby iluzję pojednania z Rosją i zbliżania się przez współpracę z Niemcami do, jak pan to ujął, decyzyjnego centrum Europy. Dziś nie mamy żadnego z tych elementów.

Odnosząc się do państw europejskich, ważnych państw wokół nas, chciałbym zapytać, czy Litwa wyparowała z mapy, przestała być naszym sąsiadem i ważnym punktem naszej polityki zagranicznej.

Szanowni państwo, konflikt za wschodnią granicą nakazuje też dokonać analizy innych sfer naszego bezpieczeństwa, w tym szczególnie bezpieczeństwa energetycznego. Ze strony polskiego premiera wyszła niedawno inicjatywa powołania unii energetycznej. Zastanawiamy się, czy to poważny pomysł. Dokładniejsze jego sprawdzenie pokazuje, że to raczej zastępczy zabieg PR-owski. Wskazuje na to m.in. nieprofesjonalny sposób zabiegów o taką unię. Otóż tak skomplikowanego przedsięwzięcia nie przedstawia się w sposób zaskakujący na spotkaniach z premierami i prezydentami. Takie inicjatywy poprzedza się zwykle konsultacjami eksperckimi, a następnie żmudnymi negocjacjami. Dopiero po takich ustaleniach premierzy i prezydenci przedstawiają końcowy efekt swojego porozumienia, można powiedzieć kolokwialnie – spijają wtedy śmietankę z prac negocjatorów. Tu mamy sytuację odwrotną, nic więc dziwnego, że kanclerz kluczowego partnera, zaskoczona takim działaniem, przyznała, że inicjatywa może i jest ciekawa, ale jest wiele szczegółów do wyjaśnienia, a tym samym odpowiedziała na tę inicjatywę negatywnie dyplomatycznym językiem. Czy taką inicjatywę Europa może brać na poważnie, jeśli wychodzi ona od premiera, który przez siedem lat nie był w stanie uporządkować spraw energetycznych we własnym kraju? Przypomnę: spóźniony terminal LNG, brak prawa o wydobywaniu gazu z łupków, brak decyzji o elektrowni atomowej, zgoda na niekorzystny pakiet klimatyczny itd.

Szanowni państwo, zdaję sobie sprawę, że rosyjska agresja przekreśla pańskie wieloletnie iluzje co do pojednania z Moskwą. To pojednanie realizowane przez spolegliwość i zaniechanie aktywności na Wschodzie chciano sprzedawać światu, szczególnie Europie Zachodniej, jako pewną przepustkę do elitarnego klubu uprzywilejowanych przyjaciół Rosji. Rozumiem, że klęska takiej dyplomacji może frustrować. Nie może ona jednak paraliżować całej dyplomacji. Właśnie teraz, w obliczu rosyjskich retorsji, oczekivalibyśmy zaangażowania i inicjatyw w poszukiwaniu nowych partnerów gospodarczych. Sugeruję, aby w Azji iść dalej i głębiej, poza Chinami i Indiami zauważyć jeszcze inne kraje, np. Wietnam, Tajlandię, Singapur, Malezję, Tajwan czy Kazachstan.

Posel Witold Waszczykowski

Wielu ciekawych partnerów gospodarczych jest też na Bliskim Wschodzie. Proszę więc kolejny raz, aby wyszedł pan z mediów, odszedł od boksowania się z opozycją, wsiadł do samolotu i nawiązał dla Polski poważne relacje z krajami, które mogą stać się ważnymi partnerami gospodarczymi. *(Oklaski)*

Wysoka Izbo! Może tylko cieszyć fakt, że po latach eksperymentów z komiksami, propagowaniem dwuznacznych książek o Polakach w czasie okupacji niemieckiej zaczął pan doceniać rolę polityki historycznej. Przed laty istotną rolę odgrywał Polski Instytut Spraw Międzynarodowych. Jakie są powody dublowania tej pracy przez powołanie kolejnego wysokiego urzędnika w resorcie, nadwornego historyka? Ciekawe, czy ten urząd będzie podatny na takie same kaprysy i mody polityczne, jakie pan minister przeżywał w ostatnich sześciu latach. Nie rozumiem też, dlaczego należało dublować działania Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych oraz akademii dyplomatycznej przez stworzenie kolejnego urzędu, tj. Polskiego Instytutu Dyplomacji im. Paderewskiego. Czy to dublowanie pracy i środków istotnie służy unowocześnieniu służby dyplomatycznej? Informacje od pracowników z gmachu przy Szucha i placówek nie potwierdzają tej idylli. O awansach i nominacjach decydują koterie i polityczna bliskość z pańskim ugrupowaniem politycznym. Galimatias i kontrowersje wywołuje proces wartościowania stanowisk pracy. Do kilku innych wątków, które podjął pan w informacji lub przemilczał, odniosą się jeszcze moi koledzy z klubu Prawo i Sprawiedliwość.

Szanowni państwo, polska polityka zagraniczna nie musi tak wyglądać. Polska dyplomacja musi zerwać z infantylną propagandą sukcesu i zafałszowanym obrazem otoczenia międzynarodowego. Dyplomacja potrzebuje uczciwej diagnozy, międzynarodowego otoczenia Polski, a następnie zdefiniowania naszej racji stanu i interesu narodowego, ambitnego określenia pozycji Polski w regionie i w świecie. Dalej, wymaga ona stworzenia bogatego instrumentarium reagowania na wyzwania i realizacji postawionych celów. Dyplomacja potrzebuje wreszcie kompetentnego ministra, uczciwego diagnostyka i ambitnego wizjonera, fachowo posługującego się dyplomatycznym instrumentarium.

Szanowni państwo, wielokrotnie wspominałem, że bezpieczeństwo Polski nie jest dane raz na zawsze. Oczywiście nie może być – myślę, że naukowiec od owadów będzie dobry – zadaniem polityków straszenie społeczeństwa, jednak bycie przezornym i mądrym przed szkodą to nie fobia czy depresyjne urojenia, to elementarny obowiązek polityka, aby zachować w społeczeństwie uczciwy dyskurs i odpowiedzialną obywatelską postawę wobec zewnętrznych problemów państwa. Stąd konieczność przypominania, jakich sąsiadów mamy na Wschodzie, jakie problemy napotykamy w naszym regionie, gdzie mamy nadal nierozwiązane, zamrożone konflikty, stąd też

obowiązek informowania o ambiwalentnej postawie sojuszników wobec naszych problemów i wyzwań.

Uczciwość powinna obowiązywać szczególnie w kwestii naszej sytuacji w Unii Europejskiej. Ta instytucja przeżywa poważny kryzys koncepcyjny. Debata o metodach wyjścia z kryzysu powinna być otwarta dla wszelkich środowisk politycznych i otwarta na wszystkie recepty. Powinniśmy kierować się w tej debacie kalkulatorem i polską racją stanu opartą na naszych interesach w zakresie bezpieczeństwa. Jak dotąd debata zbacza na ideologiczne manowce wyznaczane przez doktrynalnych euroentuzjastów myślących często w skrajnie utopijny sposób. Nie możemy ulegać presji, że rozwiązań należy poszukiwać tylko w planach federacyjnych i dalszemu upolitycznieniu Unii. To może doprowadzić nas do Unii niedemokratycznej, kierowanej przez dyktariat mocarstw. Nie możemy poddawać się szantażowi, że jesteśmy skazani albo na walutę euro, albo na marginalizację. Przyjęcie euro przez kilka państw naszego regionu wcale nie chroni przed rosyjską presją, a być może nawet agresją. *(Oklaski)*

W dobie kryzysu to najwyższy czas, aby zredefiniować naszą rację stanu, nasz interes narodowy. Należy porzucić polityczną bierność z charakterystycznymi pustymi sloganami, które dzisiaj też słyszeliśmy, o pragmatyzmie, utrzymywaniu się w głównym nurcie, o przewidywalności i wiarygodności europejskiej. Owszem, ta bierność i spolegliwość została doceniona wręczeniem kilku niemieckich nagród panu premierowi Tuszkowi, jednak jej rezultatem jest faktyczna marginalizacja Polski w Europie. Nie decydujemy w Europie prawie o niczym – zresztą przyznał pan dzisiaj na końcu swojego wystąpienia – żaden Polak nie zajmuje decyzyjnego stanowiska i nie wydaje się, aby w niedalekiej przyszłości miał na to jakieś szanse. Pan Sikorski ma rację, iż pytają nas, kiedy przystąpimy do strefy euro, ale to jedyne, o co nas pytają, czyli kiedy oddamy międzynarodowym rynkom finansowym resztę naszych aktywów bankowych. *(Oklaski)*

W takiej sytuacji powinniśmy wrócić do koncepcji podmiotowości akcentowanej przez lata przez rząd Prawa i Sprawiedliwości oraz śp. prezydenta Lecha Kaczyńskiego. Koncepcja ta zakładała, iż nasze wejście do NATO i Unii nie było spełnieniem celów strategicznych, ale raczej zdobyciem nowych instrumentów realizowania naszej racji stanu. Tym interesem narodowym było i nadal jest bezpieczeństwo i rozwój. Ten interes narodowy będziemy mogli realizować, jeśli uzyskamy w NATO i w Unii pozycję współdecydenta polityki tych instytucji lub co najmniej wpływowego konsultanta regionalnej i wschodniej polityki tych organizacji. W tym kontekście warto zaznaczyć, iż Prawo i Sprawiedliwość przedstawiło w Sejmie spójną koncepcję dalszego rozwoju Unii Europejskiej jako międzynarodowej organizacji charakteryzującej się demokratyczną strukturą, solidarnymi zasadami, otwartością i decentralizacją, jako organizacji stojącej na straży swobód, a nie restrikcji, in-

Posel Witold Waszczykowski

stytucji, która nie dubluje pracy i zadań innych instytucji bardziej predysponowanych do zajmowania się problemami bezpieczeństwa militarnego, instytucji, która współpracuje z NATO i Stanami Zjednoczonymi, a nie prowadzi ambicjonalnej i szkodliwej dla bezpieczeństwa naszego regionu rywalizacji z nimi. W takiej organizacji międzynarodowej warto realizować naszą rację stanu.

Szanowni Państwo! Zdobyć wpływowej pozycji politycznej przez państwo pomaga oczywiście zdrowa i dynamiczna gospodarka. Często nie jest to jedyna determinanta. Na świecie mamy gospodarcze kolosy, które są politycznymi karłami i odwrotnie. Realizacja polskiej racji stanu nie wymaga też, jak wyobraża sobie czasem polityk Platformy Obywatelskiej, tupania nogą, pobrzękiwania szabelką czy podpalania Europy. Przypominam zresztą, że z szabelką to pan minister biegał kiedyś po pokładzie samolotu. (*Wesołość na sali*) To kolejny przejaw dość infantylnego, populistycznego prymitywizmu myślenia pana Sikorskiego o swoich rywalach politycznych. Siłą i atutem naszej dyplomacji powinna być nasza pozycja w regionie Europy Środkowo-Wschodniej. Właśnie tu powinniśmy zabiegać o pozycję rzecznika interesów regionu poprzez intensywną współpracę z krajami Morza Bałtyckiego, Europy Środkowej i Południowej. Tyle znaczymy w Europie, ile znaczymy w regionie. Często to powtarzam. Powinniśmy zabiegać o to przez bezpośrednią współpracę, a nie straszenie regionu potworkiem o nazwie Trójkąt Królewiecki, iluzją równorzędnej współpracy Polski z Niemcami i Rosją. Powinniśmy wrócić na pozycję zdeterminowanego promotora polityki otwartych drzwi i rozszerzania NATO i Unii dalej na wschód. Powinniśmy następnie wrócić do idei zbudowania w tej części Europy subregionalnego centrum w ramach Unii Europejskiej, odwrócić tym samym wzór budowania Unii jedynie wokół centrum znajdującego się w trójkącie Berlin – Paryż – Bruksela. Europa Środkowo-Wschodnia spięta siecią komunikacyjną od Gdańska po Stambuł może z czasem stać się równorzędnym regionem dla Europy Zachodniej. (*Oklaski*)

W ramach ambitnej dyplomacji nie powinniśmy też tracić z kręgu zainteresowań idei odnowienia współpracy z USA oraz zdecydowanie większej aktywności na Bliskim Wschodzie, Afryce i Azji. Na tych polach rząd PO-PSL poniósł wielkie porażki przez zaniechanie działań i brak kompetencji.

Szanowni Państwo! Realizacja ambitnej dyplomacji wymaga zaangażowanego i kompetentnego szefa. Taki minister powinien być wyłączony z wewnętrznej walki politycznej, powinien charakteryzować się pojednawczą retoryką, nie brnąć w publicystyczne spory z opozycją, powinien stale zabiegać o wewnętrzny konsens dla swojej polityki zagranicznej, używając merytorycznej perswazji. Przekomarzanie się na Twitterze nie jest oznaką nowoczesności i doj-

rzałości merytorycznej, wręcz przeciwnie, jest oznaką infantylności i bezradności, co pokazały liczne wpisy szefa MSZ. Tymczasem Polska oczekuje, iż szef dyplomacji, szczególnie w czasach kryzysowych, skoncentruje się na międzynarodowej aktywności, promowaniu Polski i Polaków na świecie oraz zainteresowaniu zagranicznych inwestorów naszym krajem. Przedmiotem tej aktywności nie powinno być usilne rozwijanie międzynarodowych karier. Czasem mam wrażenie, że w zabiegach o takie stanowisko podporządkowuje się polską rację stanu politycznej poprawności lub oczekiwaniom decydentów politycznych z wielkich mocarstw. (*Oklaski*) Jednakże polski minister właśnie wydaje się być rozdarty między marzeniem zdobycia międzynarodowego stanowiska lub napisania politycznego thrillera z kluczem, co zapowiadał pan kilka miesięcy temu.

(*Głos z sali*: Do tego trzeba mieć talent.)

W domu pomogą. To pisanie może wyjdzie panu lepiej, gdyż klucz do realnego podniesienia międzynarodowej pozycji Polski już dawno pan zgubił. Może lepiej pozostać w tworzonej od lat fikcji, tym razem literackiej, niż fundować Polsce horror w życiu realnym. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Marszałek:

Bardzo proszę o zabranie głosu prezesa Rady Ministrów pana Donalda Tuska.

**Prezes Rady Ministrów
Donald Tusk:**

Szanowna Pani Marszałek! Szanowni Panie i Panowie Posłowie! Wystąpienie ministra spraw zagranicznych Radosława Sikorskiego nie wymaga dodatkowych komentarzy czy uzupełnień z mojej strony. Było pełne i z naszego punktu widzenia bardzo przekonujące. Ale istotą tej debaty jest nie tylko wysłuchanie tej rozbudowanej informacji, tego dorocznego exposé ministra spraw zagranicznych. Istotą tego dzisiejszego spotkania powinna być rzetelna, otwarta, autentyczna debata pomiędzy głównymi siłami politycznymi na temat polityki zagranicznej, dlatego że nigdy do tej pory po roku 1989 nie było momentu, który tak by uzasadniał potrzebę uczciwej i otwartej dyskusji na temat strategii międzynarodowej Polski, nie byliśmy nigdy w tak krytycznej sytuacji blisko naszych granic.

Nie zamierzałem zabierać głosu, ale sprowokował mnie przedmówca reprezentujący PiS tu, z tej mównicy, ponieważ właśnie od tej partii jako największego klubu opozycyjnego oczekiwałbym bardzo poważnego potraktowania, jeśli nie oponentów, bo tego, zdaje się, nie potraficie, to jednak sytuacji. W zamian za to mieliśmy przemówienie, z którego tak naprawdę jedyne, co zostanie w pamięci, to niezwykle wyra-

Prezes Rady Ministrów Donald Tusk

finowane i pełne klasy dowcipy na temat pizzy i Twitera.

(*Posel Anna Paluch*: Dlaczego czyta pan z kartki, panie premierze?)

A sprawa jest o tyle poważna, że zarówno w wyborach do Parlamentu Europejskiego, jak i w przyszłości ubiegacie się państwo o władzę.

(*Posel Anna Paluch*: Dlaczego mówi pan z kartki?)

Nie mówię z kartki. Tu mam przygotowane trzy cytaty, które za chwilę udowodnią, jak sędzę, pewną tezę.

(*Posel Anna Paluch*: Bo nie zamierzał pan zabierać głosu.)

Marszałek:

Proszę o spokój.

Prezes Rady Ministrów Donald Tusk:

Kluczową sprawą jest przede wszystkim brak obecności Jarosława Kaczyńskiego na tej sali. To on powinien rozstrzygnąć, jakie jest prawdziwe stanowisko PiS w tych najważniejszych, newralgicznych sprawach dotyczących relacji Polski z Europą, Rosją, Ukrainą. (*Gwar na sali*) Bo to w najbliższych miesiącach rozstrzygać się będzie los całego regionu. Bo to właśnie w najbliższych miesiącach może dojść do rozstrzygnięć, które wpłyną wręcz na globalną politykę. I to wszystko dzieje się przy naszych granicach.

(*Posel Antoni Macierewicz*: To zostało powiedziane przed chwilą.)

Jarosław Kaczyński jest w Puławach. Doceniam połowiczność, bo połowiczność, ale uznanie dla mojej skromnej osoby (*Wesołość na sali, oklaski*), ale o wiele ważniejsze byłoby, gdyby dzisiaj z tego miejsca powiedział bardzo wyraźnie Polakom, a także oponentom i konkurentom na tej sali...

(*Głos z sali*: Chyba pan nie słuchał wystąpienia.)

...jakie jest prawdziwe stanowisko PiS wobec kluczowych dylematów polskiej polityki zagranicznej.

Po pierwsze...

(*Posel Antoni Macierewicz*: Może pan przespał?)

...dzisiejsza sytuacja Polski i całego regionu w związku z agresywną polityką Rosji na Ukrainie każe nam jednoznacznie zadawać pytanie o to, jaką rolę Polacy dzisiaj widzą dla Unii Europejskiej także w systemie naszego bezpieczeństwa.

(*Głos z sali*: I to zostało powiedziane.)

Chcę powiedzieć, że wszyscy rozumieją w Europie (*Poruszenie na sali*), na ten temat już właściwie każdy zabiera głos, z różnym nastawieniem, ale właściwie każdy zabiera głos, i w przeddzień wyborów do Parlamentu Europejskiego widać wyraźnie dwa punkty widzenia. Jest rzeczą kluczową, żebyśmy wiedzie-

li, kto w Polsce jak odnosi się do tych dwóch kluczowych punktów widzenia.

Po pierwsze, rośnie w Europie nastrój już nawet nie eurosceptycyzmu, ale nastrój przeciw Unii Europejskiej. Nie ma w tym przypadku, kiedy czytamy relacje z tego, co dzieje się w polityce francuskiej, brytyjskiej, niemieckiej, węgierskiej, można by wymienić większość państw Zachodu, właściwie każdego dnia pojawia się nowy element w tej debacie, bo spowodowana ona jest wzrostem nastrojów eurosceptycznych, ba, w takim państwie jak Wielka Brytania Nigel Farage może być jednym z faworytów wyborów do Parlamentu Europejskiego, a to jest jeden z tych polityków, który bez cienia hipokryzji mówi, że jego celem jest rozmontowanie Unii Europejskiej. Co ciekawe, większość tych prawicowych i ultraprawicowych ugrupowań, które zajmą prawdopodobnie dość poważną pozycję w Parlamencie Europejskim, nie tylko myśli o rozmontowaniu Unii Europejskiej, ale równocześnie wspiera mniej lub bardziej jawnie Putina w jego akcjach na Ukrainie. (*Oklaski*) To już nie jest kwestia naszych domysłów. Niektórzy w Polsce też obawiają się i mówią, że jak radykalna prawica, eurosceptycy uzyskają bardzo silną pozycję, jak wygrają wybory w Polsce, na Węgrzech, gdziekolwiek, to będzie słycać rechot na Kremlu. To już nie jest zgrabna figura retoryczna. My naprawdę stoimy przed takim fundamentalnym problemem, czy eurosceptycy i skrajna prawica europejska nie zyskają takiej siły w Parlamencie Europejskim i generalnie w życiu politycznym Europy, że powstanie w jakimś sensie, obiektywnie rzecz biorąc, putinowska piąta kolumna w Europie.

I jest drugie pytanie, ono jest jeszcze ważniejsze i domaga się waszego otwartego postawienia tej kwestii, tu wskazuję na prawicę w polskim parlamencie: Czy w tych trudnych, coraz bardziej ryzykownych relacjach pomiędzy państwami na wschód od naszej granicy naszym sojusznikiem czy naszą gwarancją, jakby istotą naszej polityki jest możliwie silna i możliwie zintegrowana Unia Europejska czy Unia Europejska rozpadająca się na naszych oczach, a co najmniej rozluźniająca relacje pomiędzy państwami członkowskimi? Nie mówię, że nie można mieć poglądu odwrotnego od mojego czy naszego rządu. My jesteśmy przekonani, że polska przyszłość, zarówno w kontekście kryzysu ukraińskiego, jak i w perspektywie długoterminowej, takiej strategicznej, może być bezpieczna wtedy, kiedy jesteśmy bardzo ważnym, cenionym, szanowanym elementem zintegrowanej Europy, i że polska przyszłość obciążona będzie fatalnym ryzykiem, które zakończyć się może prędzej czy później katastrofą, jeśli przyjmemy wasz punkt widzenia, to znaczy oczywiście radykalnie złe relacje ze Wschodem, niekoniecznie z waszej winy, złe relacje z Zachodem, szczególnie z Niemcami, tu już z waszym udziałem, i dezintegrująca się Unia Europejska, tu z waszym udziałem już tak z całej siły, już tak bez wątpliwości.

Prezes Rady Ministrów Donald Tusk

(*Posel Anna Paluch*: Niech pan nam nie wmawia, panie premierze...)

Kiedy dzisiaj słuchaliśmy ostrzeżenia ze strony ministra Sikorskiego... (*Poruszenie na sali*)

(*Głos z sali*: Pan nie słuchał wystąpienia naszego...)

Marszałek:

Proszę o spokój.

(*Głos z sali*: Gdzie pan był?)

(*Głos z sali*: Pan debatuje z Sikorskim.)

Prezes Rady Ministrów Donald Tusk:

Kiedy wysłuchaliśmy ostrzeżenia ministra Sikorskiego pod adresem PiS...

(*Posel Anna Paluch*: I czyta pan z kartki...)

...że eurosceptycyzm może być groźny w skutkach, także w tej ostrej konfrontacji między Europą a Rosją, ponieważ tak naprawdę to eurosceptycyzm...

(*Posel Witold Waszczykowski*: Pan nie słuchał naszego wystąpienia.)

...staje się realnym, praktycznym sojusznikiem Putina w tej rozgrywce, to widziałem tutaj na twarzach polityków PiS... (*Gwar na sali*)

(*Posel Anna Paluch*: Pan w ogóle na nas nie patrzył.)

...taki niemy protest (*Poruszenie na sali*), że jak to, eurosceptycy to do nas, pod naszym adresem to ostrzeżenie? Otóż chcę powiedzieć – ponieważ z wypowiedzi pana posła Waszczykowskiego nie wynika żaden pogląd PiS na tę kluczową sprawę, czy chcemy silnej Europy, szczególnie wobec kryzysu rosyjsko-ukraińskiego, czy chcemy słabszej Europy, i nie ma Jarosława Kaczyńskiego, który mógłby definitywnie powiedzieć Polakom, na czym polega ta polityka PiS i wizja PiS – że to milczenie albo te takie szemrzące, nic niemówiące frazy, jak to przed chwilą usłyszeliśmy, jest bardzo nieczytelną alternatywą dla tego, co wyraźnie mówicie wtedy, kiedy przez moment zapominacie, że inni to słyszą i że mogą tym naprawdę się przejąć.

(*Głos z sali*: Proszę nie czytać z kartki.)

Pani poseł, dopiero w tej chwili zaczęę czytać z kartki te zdania, których nie chcę przekłamać, ponieważ będą cytatami z wypowiedzi polityków PiS. (*Poruszenie na sali*)

(*Głos z sali*: Żałosny teatr.)

To są cytaty z wypowiedzi polityków PiS. Proszę się nie lękać... (*Poruszenie na sali*)

(*Posel Anna Paluch*: My się nie lękamy. Bawi nas ten teatrzyk.)

...pewnie znacie te wypowiedzi polityków PiS. To jest rok 2013, rok 2012, to nie jest jakaś zamierzchła epoka, to jest z wczoraj. Musimy rozważyć opuszcze-

nie Unii Europejskiej – wypowiedź parlamentarzysty Prawa i Sprawiedliwości z 12 października 2013 r. Sens pozostawania w Unii Europejskiej wyraźnie zanika – wypowiedź parlamentarzysty Prawa i Sprawiedliwości. W ogóle nie akceptuję naszego członkostwa w Unii Europejskiej, o czym prezes Kaczyński wie i co zaaprobował – wypowiedź parlamentarzystki Prawa i Sprawiedliwości. Czekam i modłę się, żeby to po prostu samo się rozwaliło, bo jestem z gruntu przeciwna Unii Europejskiej – wypowiedź parlamentarzystki Prawa i Sprawiedliwości. Ciągłe ekspozowanie naszej flagi z jakąś unijną szmatą obraża nasze symbole – to już jest klasyczny tekst. Mógłbym dołożyć do tego cytaty przedstawicieli innych niż PiS ugrupowań. Na szczęście na razie te ugrupowania są na tyle małe, że być może nikomu nie należy zwracać głowy tymi cytatami.

(*Głos z sali*: Nas można kopać.)

Tak naprawdę składa się to w logiczny ciąg zdażeń, bardzo niepokojący ciąg zdarzeń zarówno tu, w Polsce, jak i w innych państwach europejskich. (*Poruszenie na sali*) My mamy odwagę mówić jednym głosem w sprawach niezwykle, powiedziałbym, delikatnych, historycznie delikatnych, to znaczy mamy odwagę mówić, że przyszłość Polski, bezpieczna przyszłość Polski, to silna, mocno zintegrowana Europa, że bezpieczna przyszłość Polski, szczególnie w związku z rozwojem zdarzeń na Wschodzie, to bardzo dobre relacje z pozostałymi sąsiadami, w tym z Niemcami. Mamy też odwagę powiedzieć, że naszym zdaniem wszyscy politycy i ugrupowania polityczne, które w Polsce i w Europie osłabiają dzisiaj zintegrowaną Unię Europejską, chcą robić wyłomy w Unii Europejskiej, uprawiają jakieś fantasmagorie tego typu, że jak Unia trochę się porozbija, to może będzie więcej suwerenności etc., tak naprawdę w naszej ocenie grają obiektywnie lub subiektywnie rolę polityków sprzyjających Putinowi w jego bardzo niebezpiecznej grze. (*Oklaski*) Warto to wreszcie powiedzieć bardzo wyraźnie, bo nie ma czasu na niemądre dowcipasy na temat pizzy, nie ma czasu na ucieczki do Pułtusza, kiedy można z całym Tuskiem dyskutować o najważniejszej sprawie w historii Polski ostatnich lat. (*Oklaski*) Dlatego tu w ogóle nie ma miejsca na mdłe wystąpienia i dykteryjki, bo jesteśmy każdego dnia świadkami rzeczy historycznych w głębokim i bardzo niebezpiecznym tego słowa znaczeniu. I mamy prawo oczekiwać od opozycji poważnego potraktowania sprawy, bo poważniejszej nie było i nie będzie w najbliższej przyszłości. Mam nadzieję, że przede wszystkim kwestie nastawienia do Unii Europejskiej jako tego pozytywnego lub negatywnego fenomenu w zależności od nastawienia, będziecie potrafili naprawdę uczciwie Polakom zreferować, bo Polacy muszą wiedzieć, kto jaką szykuje im przyszłość.

(*Głos z sali*: Polacy wiedzą.)

My, z całym ryzykiem tych sformułowań, mówimy otwarcie, że stawiamy na silną i bezpieczną Unię Europejską. To jest nasze przekonanie i prosimy o poważne traktowanie tego wyzwania. Dziękuję. (*Oklaski*)

Marszałek:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł w jakim trybie?

(Poseł Witold Waszczykowski: Sprostowanie.)

Proszę.

(Poseł Arkadiusz Mularczyk: Pani marszałek...)

A pan poseł, przepraszam, w jakim trybie? *(Poruszenie na sali)*

(Poseł Arkadiusz Mularczyk: W trybie sprostowania.)

Nie było wymienione pańskie nazwisko, proszę usiąść.

(Poseł Arkadiusz Mularczyk: Ale pani marszałek...)

Proszę usiąść, panie pośle. *(Poruszenie na sali)*

Proszę o ciszę.

Proszę bardzo, panie pośle.

Poseł Witold Waszczykowski:

Pani Marszałek! Cały Panie Premierze Tusk! Przypomnę, co powiedziałem. Jest to oficjalne stanowisko Prawa i Sprawiedliwości.

Marszałek:

Ale proszę nie czytać od początku do końca swojego wystąpienia. *(Poruszenie na sali)*

Poseł Witold Waszczykowski:

Nie, tylko trzy zdania.

Marszałek:

Bardzo proszę, 2 minuty.

Poseł Witold Waszczykowski:

Prawo i Sprawiedliwość przedstawiło w Sejmie spójną koncepcję...

(Głos z sali: Nie stój tyłem do sali.)

...dotyczącą dalszego rozwoju Unii Europejskiej...

(Głos z sali: Do mikrofonu. Stoi pan bokiem do sali.)

...jako międzynarodowej organizacji charakteryzującej się demokratyczną strukturą, solidarnymi zasadami, otwartością, decentralizacją.

(Głos z sali: Do mikrofonu.)

(Głos z sali: Ciszej.)

Organizacji stojącej na straży swobód, a nie restrykcji. Instytucji, która nie dubluje pracy i zadań innych instytucji bardziej predysponowanych do zajmowania się problemami bezpieczeństwa militarnego. Instytucji, która współpracuje z NATO i USA,

a nie prowadzi ambicjonalną i szkodliwą dla bezpieczeństwa naszego kraju rywalizację z nami.

(Głos z sali: Pan już to czytał.)

Ale pan tego nie słyszał albo nie zrozumiał, dlatego powtarzam. To jest stanowisko w sprawie Unii Europejskiej. *(Oklaski)*

Marszałek:

Dziękuję bardzo. *(Poruszenie na sali)*

Pan poseł, przepraszam, w jakim trybie?

(Poseł Arkadiusz Mularczyk: Sprostowania.)

Panie pośle, chwileczkę.

(Poseł Arkadiusz Mularczyk: Pani marszałek, w trybie sprostowania.)

Jakiego sprostowania?

(Poseł Arkadiusz Mularczyk: Pan premier odnosił się do małych ugrupowań.)

Absolutnie nie wymienił pańskiego nazwiska, proszę zejść z trybuny i zająć miejsce. *(Poruszenie na sali)*

Proszę o zabranie głosu pana posła Janusza Palikota w imieniu klubu Twój Ruch. *(Oklaski, poruszenie na sali)*

Poseł Janusz Palikot:

Pani Marszałkini! Panie Premierze! Wysoka Izbo! Panie premierze, pan naprawdę nie wie, jakie jest stanowisko PiS? Niech pan zapyta Michała Kamińskiego, on na pewno doskonale je zna. *(Wesołość na sali, oklaski)*

(Głosy z sali: Brawo!)

Ale doszło już do takiego zdziecinienia PO–PiS, on tak się zestarzał, że wszedł w fazę sklerotyczną i mieliśmy naprawdę do czynienia z tak infantylną i dziecinną polemiką, że pan premier musiał wejść i zagrać jednocześnie i Kaczyńskiego, i Tuska we własnej osobie, żeby ożywić tego trupa, którym dzisiaj jest PO–PiS. *(Oklaski)* Całe szczęście, że Polacy tego nie słuchają i nie oglądają, bo gdyby zobaczyli, jak rzeczywistość toczyła się rozmowa – najpierw była to diagnoza ministra Sikorskiego, a później odpowiedź przyjaciela PiS – to wyjechaliby wszyscy do Londynu jeszcze przed zakończeniem tej kadencji *(Oklaski)*, bo naprawdę Polska w takich rękach, w takich ustach to jest coś przerażającego.

(Poseł Robert Biedroń: Wampiry polityczne.)

Sytuacja rzeczywiście jest poważna. Powtarzam: sytuacja jest rzeczywiście poważna, najpoważniejsza od wielu, wielu lat, bo faktycznie doszło do zmiany sytuacji geopolitycznej Polski, porównywalnej z tą z 1989 r. Po prostu jesteśmy w kompletnie innym świecie. I na ten temat musimy naprawdę realnie, trzeźwo i ponad partyjnymi interesami porozmawiać. Otóż nie jest tak, jak mówił minister Sikorski – choć właśnie później premier Tusk nadał temu właściwy wymiar – że dzisiaj czujemy się bezpieczni

Posel Janusz Palikot

z racji podpisanych porozumień z Unią Europejską, NATO i z racji obecnej pozycji – silnej czy słabej – Polski w Europie, a w szczególności oczywiście w Unii Europejskiej. Tak nie jest. Nie jesteśmy traktowani poważnie. Przyjazd 150 żołnierzy amerykańskich zamiast tego, co pan proponował, panie ministrze, czyli tych 4, 6, 8 tys., 2 brygad NATO-wskich. Ta różnica jest miarą tego, jak jesteśmy traktowani. Bardzo ograniczona reakcja Unii Europejskiej na ten kryzys ukraińsko-rosyjski to kolejne tego potwierdzenie. Takie fakty, jak zjazd czy też szczyt grudniowy Unii Europejskiej w Wilnie, gdzie do końca podtrzymywaliśmy w iluzji przywódców Zachodu, że Janukowycz podpisze tę umowę, nie budują nam reputacji i prestiżu. Podobnie podpisanie tego porozumienia z Janukowyczem i ministrami spraw zagranicznych Niemiec, Francji i Polski i Majdanem na dzień przed ucieczką Janukowycza także nie buduje wizerunku naszego kraju.

Polska jest rzeczywiście w trudnym położeniu. Ono w pewnym sensie przypomina to z lat 30. minionego wieku. Iluzją jest, że fakt naszej obecności w NATO i w Unii Europejskiej daje nam poczucie bezpieczeństwa. Nie daje. Co warte są te porozumienia dzisiaj, to najlepiej wiedzą Ukraińcy. Oni przecież mieli podobne przeświadczenie, że w zmian za to, że oddali broń atomową, dostali od Stanów Zjednoczonych, filara NATO, od Niemiec, Wielkiej Brytanii i Francji, najsilniejszych graczy w Unii Europejskiej, gwarancje integralności terytorialnej. I niestety się zawiedli, zostali oszukani przez Stany Zjednoczone, Francję, Wielką Brytanię i Niemcy. Ukraińcy zostali oszukani. Przez Rosję oczywiście też.

Kto mi teraz, dzisiaj da gwarancję, że z nami nie będzie podobnie. Dlaczego mamy wierzyć w to, że Stany Zjednoczone, które nie zaangażowały się w konflikt ukraińsko-rosyjski tak, jak byśmy tego chcieli, zaangażują się w nasz, jeśli Putin zrobi aneksję, powiedzmy, Lublina czy Olsztyna.

(Poseł Stanisław Zelichowski: Tylko nie Olsztyna.)

Nie chciałbym też, żeby Lublina. Ale miejsce, którego ta aneksja będzie dotyczyła, jest obojętne z punktu widzenia tej analizy. Otóż nie mamy żadnej poważnej, powtarzam: żadnej, gwarancji interwencji. Przestańmy oszukiwać siebie i naszych rodaków. Tym bardziej absurdalne i w ogóle dziecinne były wypowiedzi posła PiS, który zachowywał się tak, jak byśmy byli w stanie rozkazać Francji, Amerykanom, co mają robić. Gdyby tylko Jarosław Kaczyński wygrał, to jeden telefon do Baracka Obamy i stałaby tu tarcza antyrakietowa, drugi telefon do Hollande'a i mielibyśmy natychmiast odwołaną wizytę Putina, a trzeci do Merkelowej i przywołalibyśmy ją do porządku w tej czy w innej sprawie. *(Oklaski)* To jest oczywiście taka sama dziecinada, powtarzam: taka sama dziecinada, to jest tak samo infantylne. Polska nie ma takiej możliwości bez względu na to, kto będzie rządził, czy Kaczyński, czy Tusk, czy ktokolwiek

inny. Polska nie ma takiej możliwości, żeby zmusić partnerów w Unii Europejskiej czy Stany Zjednoczone do takich działań, jak byśmy sobie życzyli z punktu widzenia naszego maksymalnego bezpieczeństwa.

Zatem co robić? To jest pytanie, które pan premier postawił w swojej wypowiedzi. Odpowiedzi na nie nie usłyszałem we wcześniejszym exposé ministra Sikorskiego, w wypowiedzi pana premiera Donalda Tuska też nie ma konkretów. A pytanie jest rzeczywiście zasadne. Co robić? Co dzisiaj Polacy mogą zrobić, realistycznie oceniając, że nie można za bardzo liczyć na Stany Zjednoczone, Francję, Niemcy i Anglię, a siła nasza jest taka, jaka jest, to znaczy: 10, 20-krotnie mniejsza niż dzisiaj siła Rosji? Otóż mamy zapowiedź prezydenta Komorowskiego i rządu, że w ciągu najbliższych 10 lat wydamy ok. 130 mld zł na dobrojenie polskiej armii. Przypomnijmy, że rocznie Rosja wydaje 70 mld euro na rozwój swojej armii, czyli w ciągu tych 10 lat mniej więcej 30-krotnie zwiększy się przewaga Rosji nad Polską, jeśli te liczby są prawdziwe, jeśli my w ogóle wydamy te 130 mld zł, a Rosja będzie w stanie dalej wydawać 70 mld euro. Tak więc rozbudowa armii, która jest kolejną iluzją przedstawioną polskiemu społeczeństwu, nie da żadnego fundamentu bezpieczeństwa. Owszem, trzeba inwestować w jakąś armię. Jak właśnie pokazuje konflikt na Ukrainie, pewnego rodzaju sprawność nawet ograniczonej armii jest potrzebna. Ale ona nie da żadnego trwałego fundamentu bezpieczeństwa, bo ten dystans między nami a Rosją będzie się tylko pogłębiał.

Doskonale wiemy, jaką dzisiaj mamy realną ilość samolotów i czołgów zdolnych do działania, jaki mamy poziom amunicji i wszystkich innych środków, niezbędnych do prowadzenia działań wojennych. Tak więc to jest iluzja. Rozbudowa armii, choć potrzebna, nie rozwiąże problemu polskiego bezpieczeństwa. *(Oklaski)* Co zatem robić? Otóż trzeba rzeczywiście podjąć, ale nie tylko na poziomie sloganów, że jesteśmy za głębszą integracją europejską, rzeczywiście bardzo intensywne działania, głównie dotyczące integracji gospodarczej Polski z Unią Europejską, bo jest ona możliwa. Dzisiaj bowiem też zgodzę się z opinią, że myślenie o tym, że w krótkim czasie da się zbudować głębszą polityczną integrację Unii Europejskiej, jest trochę iluzyjne. Przyszły Parlament Europejski będzie na pewno znacznie bardziej eurosceptyczny. W związku z tym prostej recepty tego typu, że my, ludzie Twojego Ruchu, Platformy, SLD i innych proeuropejskich formacji, namówimy Europejczyków do integracji politycznej, nie ma, jest to kolejna iluzja. Oczywiście, że ich do tego nie namówimy. Musimy iść w tym kierunku, musimy to popierać i promować, ale w ciągu kilku najbliższych lat tego nie zrobimy.

Jeżeli chodzi o to, co możemy dzisiaj zrobić i gdzie nas jeszcze chcą, to odnosi się to właśnie do strefy euro. *(Oklaski)* Doprawdy nic nie stoi na przeszkodzie, żebyśmy właśnie strefę euro potraktowali jako tarczę antyrakietową, jako element działania militarnego, a nie tylko politycznego czy ekonomicznego.

Posel Janusz Palikot

Jest to akurat w pana, panie premierze, gestii, w gestii tego rządu. Możecie to zrobić, co więcej, macie poparcie sporej części opozycji w tym zakresie. To można zrobić. Dopiero to tworzy faktyczny fundament przyszłego bezpieczeństwa. Jeśli bowiem dzisiaj Warszawa jest trochę bardziej bezpieczna niż Kijów, to nie dlatego, że jesteśmy w NATO i Unii Europejskiej, tylko dlatego, że wyeksportowaliśmy do Berlina, wymieniliśmy się z Berlinem na kwotę 76 mld euro, podczas gdy jeżeli chodzi o Rosję, obroty osiągnęły 72 mld. Tak więc dzisiaj to właśnie znaczenie gospodarcze, chociaż wciąż jeszcze za małe, stanowi podstawę umiarkowanego optymizmu, przekonania, że reakcja byłaby mocniejsza, gdyby Polska była zagrożona tak, jak została zagrożona Ukraina. Jeśli ma to być prawdziwe i realne działanie, to potrzebujemy nie 76, tylko 150 mld obrotu. Potrzebujemy strefy euro i skoku technologicznego. Powinniśmy podporządkować wszystkie wydatki z pieniędzy, funduszy europejskich wymogom wynikającym z wyraźnej strategii, która jest z tym związana. Co więcej, możemy przekonać obywateli w Polsce, żeby poparli wprowadzenie euro, mimo że, jak wiemy, według sondaży jest tak, że dzisiaj jest za tym tylko 30% Polaków. Jak jednak mają oni to popierać, skoro żadna siła polityczna nie staje do debaty w tym zakresie? *(Oklaski)*

Jeśli dzisiaj rozpoczniemy namawianie ludzi właśnie w kontekście zagrożenia rosyjskiego na Ukrainie, to namówimy Polaków do wprowadzenia euro, to uzyskamy większość do tego potrzebną. Możemy zaproponować prawicy, PiS-owi porozumienie dotyczące zmian konstytucji, polegające na tym, że w zamian za zgodę na wprowadzenie do konstytucji zapisów odnoszących się do euro pozostała część sceny politycznej zgodzi się na referendum w sprawie terminu wprowadzenia euro. Niech to referendum odbywa się co rok, co dwa lata, co trzy – tak długo, dopóki nie zgodzi się na to większość Polaków, ale miejmy załatwioną sprawę konstytucji. Bardzo trudno będzie prawicy odrzucić takie porozumienie. Kaczyńskiemu nie wystarczy pojechać do Pułtuska, żeby nie musieć odpowiadać na to pytanie. Będzie musiał na nie odpowiedzieć, uzasadniając, że jest to polska racja stanu w obliczu zagrożenia. Trudno będzie prawicy znaleźć właściwą odpowiedź, właściwe uzasadnienie odmowy zmiany konstytucji w tym zakresie bez przesądzania daty wprowadzenia euro.

Takie są niektóre działania, a przecież można dodać do tego całą masę innych niezbędnych posunięć związanych z unowocześnianiem polskiego państwa i polskiej gospodarki, do których zastosowania nie potrzeba już zmiany konstytucji, a których wprowadzenie spowodowałoby, że Polska stałaby się na tyle silna gospodarczo, że byłaby w stanie poprzez głębszą w wyniku tego integrację gospodarczą z krajami Unii Europejskiej mieć poczucie większego bezpieczeństwa. Tych tematów jest cała masa, chodzi tu

o system emerytalny, który jest kompletnie rozregulowany za sprawą waszego rządu, rozbite OFE i niezreformowany ZUS, o częściową reformę, która miała być całkowita. Tak naprawdę ten system jest w powijkach. Mój klub złożył propozycję dotyczącą likwidacji ZUS-u, zmiany stawek podatkowych, wprowadzenia emerytury obywatelskiej, która przy likwidacji ZUS-u zniszczyłaby klin podatkowy i spowodowałaby powstanie nowych miejsc pracy oraz wzrost konsumpcji wśród osób najuboższych w Polsce. W znaczny sposób ożywiłoby to rynek wewnętrzny. Nie prowadzimy jednak na ten temat dyskusji. Uważam tę reformę emerytalną w obecnych warunkach także za element działania nie tylko ekonomicznego, ale także polityczno-militarnego, bo wszystko, co dzisiaj powoduje, że Polska jest silniejsza ekonomicznie, zdrowsza gospodarczo i zdolna do większej konkurencji, jest działaniem w imię racji stanu. Potrzebujemy wprowadzenia wielu takich zmian, nie tylko w zakresie emerytur. *(Oklaski)*

Weźmy inny przykład: polityka energetyczna. Jest pan premier Piechociński? Nie ma go. Jeżeli chodzi o tę politykę, to panuje tu już kompletny chaos. Mamy program budowy elektrowni atomowych, mamy wydać po 60, 70 mld na każdą z tych elektrowni. Finansowanie inwestycji przez następnych 10, 12 czy 20 lat wyniesie kolejne 50–60 mld, które trzeba będzie zapłacić. Wydaliśmy już 2 czy 3 mld na ten projekt, a nie mamy żadnej uzgodnionej ani społecznie zaakceptowanej lokalizacji dla tej elektrowni atomowej. Pomijam już to, że nie niezależnia nas to od Rosji, bo uran trzeba będzie gdzieś kupować, i to, że wliczenie kosztów tej inwestycji do kosztów energii spowoduje, że powstanie przy tej kalkulacji duży znak zapytania, bo nie jest pewne, iż energia atomowa będzie tańsza niż inne rodzaje energii. Tak więc mamy rozgrzebany program atomowy bez żadnych konsekwencji. Mamy do czynienia z niby-poszukiwaniem gazu łupkowego. W zeszłym roku zrobiono 28 odwiertów, a trzeba ich robić 2 tys. rocznie, żeby w ogóle znaleźć gaz. Tak więc udajemy, że szukamy gazu łupkowego.

Potem mamy propozycję ustawy o OZE, która likwiduje OZE, bo wprowadza aukcję na certyfikaty i współspalanie przez duże koncerny, czyli de facto eliminuje samą istotę odnawialnych źródeł energii. Wreszcie chodzi o rozbudowę elektrociepłowni i elektrowni w oparciu o węgiel kamienny, który sprowadzamy z Rosji, bo jest tańszy niż niezrestrukturyzowana produkcja polskich kopalni. W końcu mamy kolejną iluzję, że będziemy liderem wspólnej unijnej polityki energetycznej jako kraj, który jako jedyny, pojedynczo wetował politykę klimatyczną i energetyczną Unii Europejskiej. *(Oklaski)* Tak więc mamy pięć iluzji. Chodzi o, po pierwsze, fikcję energii atomowej, po drugie, fikcję wydobywania gazu łupkowego, po trzecie, fikcję dotyczącą OZE, po czwarte, fikcję ochrony węgla kamiennego i, po piąte, fikcję możliwości zbudowania jedności energetycznej.

Posel Janusz Palikot

Zamiast rozwiązywać problemy realne, dotyczące emerytur obywatelskich, polityki energetycznej, konkurencyjności naszej gospodarki, lepszego wydawania pieniędzy europejskich, pan premier wdaje się w spór z trupem, jakim jest PO–PiS, żeby tymi historycznymi sporami na chwilę zająć ponownie scenę polityczną. Pytam: po co? Po co? W jakim celu? Po co spierać się z PiS? O co się z nimi spierać? To nie ma sensu. Oni sami wychodzą, jak pan widzi. Nie potrzeba wiele więcej, wystarczy, że ja wejdę na mównicę i PiS już nie ma. *(Oklaski)*

(Głos z sali: Jak pan zechce, to będzie...)

Jednym słowem, my się na ten poziom debaty, który zaproponowała dzisiaj strona rządowa w exposé ministra Sikorskiego, uciekający od realnych problemów i od prawdziwych wyzwania, ani na tę dziecinną, pełną naiwnych uwag odpowiedź PiS nie zgadzamy. My nie zgadzamy się na to, po prostu szkoda Polski. *(Oklaski)* Naprawdę Polska zasługuje na coś więcej niż na tego demona, który od 10 lat wypija z nas już nie krew, ale wszelki zdrowy rozsądek. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

(Głosy z sali: Brawo, brawo!)

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Cezary Grabarczyk)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Stanisław Żelichowski, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Posel Stanisław Żelichowski:

Szanowny Panie Marszałku! Panie Premierze! Panie Ministrze! Wysoki Sejmie! Historia naszego kraju pokazuje, że w chwilach trudnych, a pewnie czasy są trudne, gdy szukaliśmy tego, co nas łączy, to zawsze wychodziliśmy na tym lepiej, niż gdy szukaliśmy wszelkich spraw, które nas dzielą. A dzisiaj dotychczasowa debata niestety pokazuje, że bardziej szukamy tego, co nas dzieli, niż tego, co nas łączy.

Zabierając głos w imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego, chcę przypomnieć, że wysłuchałem pana ministra rok temu. Wówczas największym zagrożeniem był kryzys światowy. Zastanawialiśmy się wszyscy nad tym, jak globalne procesy generują globalne problemy, i nad tym, że brakowało w świecie takiej globalnej instytucji, która by to koordynowała. Wówczas wydawało się, że historia trudna, złożona narodów Europy, historia XIX-wieczna, XX-wieczna była nauczycielką życia i że w XXI w. nie będzie już takich sytuacji, jakie miały miejsce w wiekach poprzednich.

Pan minister powiedział, że historia przyspieszyła. Ja myślę, że dla wielu ona przyhamowała i fizycznie są oni w XXI w., a mentalnie zostali gdzieś tam w XIX czy w XX w. i z tego powodu powstają określone dylematy.

Po tym, co stało się na Ukrainie, po aneksji Krymu cała Europa dostała trochę zimny prysznic. Dla nas w Polsce ten prysznic był niejako najmniej zimny, bo my wiedzieliśmy, czego się można spodziewać po Rosji takiej, jaka ona jest, ale wielu traktowało nas jako rusofobów, jako coś, co nie do końca jest...

(Posel Antoni Macierewicz: ...w PSL-u nie zauważyłem.)

Pan poseł Macierewicz czegoś nie zauważył. Cieszę się, bo myślałem, że pan wszystko zauważa.

(Posel Antoni Macierewicz: Rusofobii...)

(Oklaski)

Jeżeli chodzi o to działanie, to powiem tak. Były dylematy związane z tym, czy Unia Europejska jest na tyle mocna, były próby definiowania, co zrobić, żeby była mocniejsza. Naszym zdaniem przykład Ukrainy pokazuje, że pojedyncze państwo w chwilach, które są dla niego łatwe, ma wielu przyjaciół, wielu ludzi jeździ, pokazuje się na Majdanie, tu czy tam. W chwilach trudnych, niezależnie od pomocy, o której wspominał pan minister, de facto to państwo zostaje samo. Tak jest w jakimś sensie na Ukrainie, mimo pomocy, która jest niesiona, z wieloma problemami musi się ona zetrząć sama.

W tej chwili w interesie Polski jest to, żeby struktury, do których należymy, co jest naszym wielkim osiągnięciem, a więc Unia Europejska i NATO, były jak najmocniejsze i nasza pozycja w tych strukturach była stosunkowo wysoka.

Exposé pana ministra pokazuje te działania, które trzeba podjąć, żeby tak się stało. Pokazuje też taki przykład, jak testował Unię Europejską, mówiąc również o słabościach, pan premier Putin, kiedy w sobotę uzyskał uchwałę Rady Najwyższej o wprowadzeniu wojsk na Ukrainę. Ta uchwała tak naprawdę nie była mu do niczego potrzebna. Ona była potrzebna z jednej strony do tego, żeby sprawdzić, jak szybko zareaguje Europa. Później okazało się, że weekend dla Europy jest ważniejszy niż wszystkie inne sprawy, choć zareagowała i tak niestandardowo szybko, bo w czwartek, ale od soboty minęło trochę tego czasu. Z drugiej strony to był sygnał dla różnych watażków, których nigdy nie brakowało w tej części Ukrainy, że on ma prawo wejść, a więc niech się wezmą do roboty. Wzięli się, po czasie, ale się wzięli, i dziś mamy z tego tytułu określony problem.

Gdybyśmy się teraz zastanawiali, co zrobić, żeby nasza pozycja w Unii i nasza pozycja w NATO były coraz mocniejsze, żeby te instytucje coraz lepiej działały i łagodziły problemy współczesnego świata, to najpierw chciałbym zauważyć – tak uważa Klub Parlamentarny PSL – że Unia Europejska jest takim trochę poligonem doświadczalnym. Ujmując rzecz historycznie, można zapytać, jak pogodzić niekiedy historycznie zapiekłych wrogów i zachęcić do wspólne-

Posel Stanisław Żelichowski

go działania. A to dzieje się na naszych oczach. Jest to również w pewnym sensie poligon co do tego, jak skutecznie skoordynować procesy ponadnarodowe. To też się dzieje na naszych oczach.

Ale to, że taka jest historia wielu narodów, wielu państw, też wskazuje na to, że dzisiaj nie ma możliwości, nie będzie zgody poszczególnych społeczeństw na jakieś działanie federacyjne w ramach Unii Europejskiej. Niezależnie od tego, że nie ma na to zgody, naszym zdaniem trzeba szukać wszelkich sposobów lepszej koordynacji, szybszego podejmowania decyzji, bo taka jest potrzeba chwili.

Jednym ze sposobów wzmocnienia naszej pozycji jest stopniowe przygotowanie się do wejścia do strefy euro. Tu już była na ten temat mowa. Pan premier o tym wspominał, pan minister o tym wspominał. Chciałbym dodać, że naszym zdaniem dylemat będzie taki, czy będziemy należeć do elity Europy, czy będziemy w jakiejś stolówce dla biednych naokoło Europy. Wolałbym, mój klub też wolałby, żebyśmy należeli do elity Europy. Jeżeli tam się nie znajdziemy, zostaje tylko to, o czym wspominałem. Stąd mimo że podjęcie dziś decyzji odnośnie do wymagań kryteriów z Maastricht dotyczących deficytu czy innych byłoby dosyć trudne do zrealizowania, to z jednej strony trzeba wykonać określone czynności, nie jest to proces łatwy, krótki, trochę to potrwa, a z drugiej strony trzeba pokazać polskim rodzinom, polskim obywatelom, że nie tylko państwo na tym zyska, ale oni również zyskają. Taka praca powinna być wykonana, w tej chwili dosyć mało ją widać. Musi być pewna edukacja, jeżeli chcemy, żeby to się stało. Wejście do strefy euro w dalszej perspektywie będzie w jakimś sensie decydowało o przyszłości, również o bezpieczeństwie.

Aby wzmocnić Unię trzeba też – nie wiem, jak to zrobić – wypalać gorącym żelazem te wszystkie narodowościowe egoizmy, interesy, co ma dzisiaj miejsce. Jeżeli wprowadzone jest embargo na polską wieprzowinę, a firmy z paru krajów zaczynają dogadywać się z Rosją, to nie może być to akceptowalne, bo to prowadzi do tego, że Unia będzie rozsadzana od środka, będziemy mieli przez to wszyscy sporo problemów.

Chciałbym również dodać odnośnie do tego, co dzieje się w Rosji, że to nie jest tak, że tylko elita rosyjska podjęła taką decyzję odnośnie do aneksji Krymu, odnośnie do tego, co dzieje się na wschodzie Ukrainy. To jest wyraz woli społeczeństwa rosyjskiego. Pan Putin ma dosyć duże poparcie dla takich działań. Chciałbym pochwalić pana ministra za to wszystko, co stało się, jeśli chodzi o mały ruch graniczny. Tak kiedyś było również na Ukrainie. Ci, którzy przyjeżdżali i widzieli, jak żyją ludzie w wolnym świecie, inaczej zareagowali niż ci, którzy nie mieli tej możliwości. Dziś te przyjazdy mają charakter turystyczny, handlowy i inny, ale myślę, że są też perspektywiczne, bo dzięki nim część ludzi zobaczy,

że da się żyć inaczej, można żyć inaczej, bardziej godnie i będzie to jeden ze sposobów wzmocnienia społeczeństwa obywatelskiego w Rosji, czego oczekujemy.

Mój kolega pokazuje mi, że chciałby, żebym zakończył.

(*Posel Krzysztof Szczerski*: Oj, bardzo nieładnie.)

Ładnie, ładnie.

(*Posel Krzysztof Szczerski*: Ten gest.)

Chciałbym dodać, że dziś, kiedy patrzymy na politykę energetyczną, o czym przed chwilą mówił jeden z posłów, to mamy wrażenie, że musimy oddzielić nasze doraźne działania, emocje od działań długookresowych. Stany Zjednoczone jeszcze 20, 30 lat temu sprowadzały gros swojej ropy z zewnątrz i to im nie przeszkadzało, że były najpotężniejszą gospodarką świata. Japonia podobnie, nie ma swoich nośników energii, a była i jest w dalszym ciągu jedną z potężniejszych gospodarek, więc musimy zapłacić za pewne otoczenie, w którym się historycznie znajdujemy. Jednocześnie musimy wiedzieć, że nie wiadomo, w jakim kierunku będzie rozwijał się współczesny świat za 20, 30 lat, czy nie będziemy na przykład korzystali z energii z wodorów, które będą pozyskiwane z oceanów. Różne rozwiązania mogą być przyjęte i warto brać to pod uwagę.

Konflikt, który w tej chwili ma miejsce na świecie, którego ONZ nie jest w stanie rozwiązać, zresztą na przykładzie Ukrainy pokazana została słabość ONZ, wskazuje, że istnieje naturalny konflikt między bogatą Północą a biednym Południem. Polska mogłaby być takim rozjemcą w Europie. W tym konflikcie, przynajmniej w dziedzinie ekologii, w dużym stopniu jest nim, w tych sprawach współczesnego świata. Myślę, że Polska powinna odgrywać w Europie taką rolę, która będzie nas wzmacniała, rolę bardziej rozjemcy niż strony tego konfliktu, o tym było dziś mówione, taki kierunek został nakreślony w exposé pana ministra i tego też będziemy oczekiwali, jeśli chodzi o dalsze działania rządu. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Leszek Miller, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Leszek Miller:

Panie Marszałku! Panie Premierze! Szanowni Państwo! W zasadny sposób pan minister Sikorski zaznaczył, iż obradujemy w 69. rocznicę zakończenia II wojny światowej. Wybiegamy myślami ku wszystkim polskim żołnierzom, którzy walczyli na wszystkich frontach II wojny światowej, a do rangi symbolu urasta fakt, że 2 maja 1945 r. żołnierze 1. Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki zatknęli biało-czer-

Posel Leszek Miller

wone sztandary na pruskiej kolumnie zwycięstwa w sercu hitlerowskich Niemiec. (*Oklaski*)

Niezależnie od starań specjalistów w dziedzinie nowej polityki historycznej Polska nie ma równie doniosłego znaku zwycięstwa w II wojnie światowej, jak własny sztandar wzniesiony nad kapitulującym Berlinem. Ludzie, którzy będą o tym zapominać, nie zasługują na szacunek.

Jeśli chodzi o Unię Europejską, to dla Sojuszu jest oczywiste, że Polska nie przystąpiła do Unii Europejskiej ze względu na chwilowy interes. Jest to wybór strategiczny i historyczny, stąd umacnianie Unii oraz pogłębianie jej integracji stanowią imperatyw polskiej polityki. W każdym razie ten imperatyw powinien występować w naszej praktyce politycznej.

Niepokoi nas, że wizja federalnej Europy została odłożona gdzieś na margines debaty, że następuje erozja systemu wspólnotowego na rzecz międzyrządowego, że nasila się tworzenie Europy różnych głębokości czy różnych prędkości. Podzielam całkowicie argumentację pana premiera Tuska na rzecz konieczności wzmocnienia Unii Europejskiej, która jest naszą gwarancją i naszą szansą. Ale muszę też powiedzieć, że w 10. rocznicę wejścia Polski do Unii Europejskiej obecny rząd, który tak bardzo chce uchodzić za proeuropejski, nadal nie akceptuje pełnego zakresu Karty Praw Podstawowych i nadal nie wycofuje się z protokołu brytyjskiego. (*Oklaski*) Rząd nadal nie inicjuje publicznej debaty na temat kosztów i korzyści z przystąpienia Polski do strefy euro, nie prezentuje żadnej drogi osiągnięcia tego celu, nie inicjuje debaty dotyczącej polskiej wizji rozwoju i umocnienia Unii Europejskiej. Stoimy przed prostym pytaniem: Czy chcemy tym europejskim pociągiem jechać w drugiej czy w pierwszej klasie? Czy chcemy siedzieć przy stole, przy którym podejmuje się zasadnicze decyzje, a to dotyczy strefy euro, czy też będziemy się dowiadywać o tych decyzjach? Taki jest wybór. Drogi rządzie, w 10. rocznicę wejścia Polski do Unii Europejskiej podejmijcie takie zobowiązanie, że ruszycie tę sprawę z miejsca, przedstawicie projekt, naszkicujecie drogę do tego, jak należy się przesiaść do pierwszej klasy. (*Oklaski*)

Wysoka Izbo! Pragnę przypomnieć, że w sprawie sytuacji na Ukrainie w ostatnich miesiącach rząd dwukrotnie przedstawiał informację. W czasie wystąpienia zarówno szef rządu, jak i ministrowie rysowali cele polskiej polityki. Dzisiaj możemy zadać sobie pytanie, czy zostały one zrealizowane, a jeśli nie, to dlaczego. Przypomnę te najważniejsze. Pierwszy cel to zachowanie integralności terytorialnej Ukrainy. Od początku była to kwestia nadrzędna. My, Polacy, wiemy, jak ważne jest utrzymanie zasady nie naruszalności granic w Europie. Jesteśmy na to wyczuleni, bo przez wiele lat nasza zachodnia granica też była kwestionowana i dopiero w grudniu 1970 r. kanclerz Brandt i premier Cyrankiewicz podpisali

układ, w którym Republika Federalna Niemiec uznała w sposób jednoznaczny zachodnią granicę Polski na Odrze i Nysie Łużyckiej oraz zobowiązała się do niekwestionowania istniejącego wtedy stanu prawnego. Ta zasada w czasie wydarzeń na Ukrainie nie została jednak obroniona. Stało się to po raz pierwszy w najnowszej historii Europy Środkowo-Wschodniej. Pierwszy raz stało się to na Krymie, a teraz wschodnia granica Ukrainy też jest zagrożona. Nie ma co owijać w bawełnę, prawo zostało złamane przez Rosję, a my, Europa, nie potrafiliśmy temu zapobiec.

Drugi cel to jednolite stanowisko Unii Europejskiej. Wbrew opiniom wygłaszanym w tej sprawie Unia Europejska nie mówi jednym głosem ani w sprawie Ukrainy, ani w sprawie Rosji. Nawet w Grupie Wyszehradzkiej, zdawałoby się, tak nam bliskiej, nie ma solidarności ze stanowiskiem polskiego rządu. Premierzy Czech i Słowacji wielokrotnie oświadczały, że wszelkie decyzje dotyczące sankcji wobec Rosji powinny być co najwyżej podejmowane na szczeblu unijnych państw i rządów, wypowiadali się przeciwko tym sankcjom, byli zgodni, że jakiegokolwiek ich rozszerzenie doprowadzi do zahamowania wzrostu gospodarczego w Europie. Podobne stanowisko zajmuje premier Węgier, niedawny gość i polityczny przyjaciel pana premiera. Viktor Orbán powiedział, że sankcje nie leżą w interesie Europy, a w szczególności Węgier. Idol polskiej prawicy oświadczył też, że w interesie Węgier leży sprowadzanie gazu stąd, skąd im się podoba, a dotąd Węgry były w stanie kupować tylko gaz rosyjski, nawet jeżeli tłoczono go z Rosji. To istotne stanowisko. Rząd w Wiedniu oświadczył, że jest przeciwny kolejnym sankcjom, a austriacki koncern gazowy wraz z Gazpromem ogłosił, że dzięki budowaniu rurociągu południowego wzrasta bezpieczeństwo energetyczne Europy. Polski pomysł, zresztą interesujący, w sprawie unii energetycznej na niewiele się zda, gdy ważny kraj tranzytowy, jakim jest Austria, zwiększa swoje uzależnienie od Gazpromu i jeszcze twierdzi, że robi to w interesie i dla dobra Unii Europejskiej.

Trzeci cel to Partnerstwo Wschodnie. Forsując program Partnerstwa Wschodniego, rząd kreował się na eksperta od polityki wschodniej Unii Europejskiej. Ale efekt 5-lecia tego partnerstwa jest mizerny. Na sześć objętych nim państw w trzech rządzący nadal deklaruja wolę stowarzyszenia z Unią. Poza politycznymi deklaracjami nie przystąpiły do procesu akcesyjnego. Wszystkie te kraje mają też nieuregulowane granice, co marnie rokuje, jeśli chodzi o ich szanse na pełną akcesję do Unii Europejskiej. Wprawdzie podpisano część umowy stowarzyszeniowej z Ukrainą, tylko że to jest wariant gorszy niż ten, który oferowano przed Majdanem, bo na szczycie w Wilnie położono cały tekst, nie pół i nie ćwierć. Można zatem powiedzieć, że wtedy oferta Unii Europejskiej była lepsza i bogatsza niż to, co zostało sformułowane całkiem niedawno w Brukseli. Nawiasem mówiąc, stwierdzenie pana ministra, które padło przed chwilą z tej mównicy,

Posel Leszek Miller

że porozumienie z 21 lutego zapobiegło rozlewowi krwi na Ukrainie w kontekście chociażby rzezi w Odessie i ofiar w obwodzie donieckim, brzmi jak ponury żart. Dalej leje się ukraińska krew. Mówiąc otwarcie, oczekiwaliśmy, że polski rząd zajmie jakieś stanowisko w sprawie masakry w Odessie, tym bardziej że lady Ashton oświadczyła, że oczekuje na niezależne śledztwo. Zostali spaleni żywcem ludzie, w tym kobiety w ciąży. Najwyższy czas, żeby tych wypadków, nawet jeżeli są one określane przez niektórych jako incydenty, w żadnym wypadku nie lekceważyć.

Zadajmy sobie pytanie: Dlaczego zatem żaden z tych celów nie został zrealizowany i czy w ogóle mógł być zrealizowany? Otóż, po pierwsze, wyraźnie widać, i praktyka to potwierdza, że nie jest tak, jak pan premier Tusk często postuluje, żeby to polityka zachowywała prymat nad gospodarką. Jest dokładnie odwrotnie. To gospodarka zachowuje prymat nad polityką. Choć oczywiście liczą się sojusze, to przede wszystkim liczą się połączenia gospodarcze. Niemniej jednak w sprawach sojuszy jesteśmy bezpieczni, nie grozi nam żadna wojna i żaden odpowiedzialny polityk nie powinien straszyć tą wojną dla ugrania jednego czy dwóch mandatów w wyborach do Parlamentu Europejskiego.

Jeśli ktoś podważa naszą wschodnią granicę na Bugu, to nie Rosja. Robią to ukraińscy nacjonaści. Nie sądzę, aby NATO nie mogło sobie dać z tym rady. Jeżeli ktoś w Polsce twierdzi, że nasz kraj jest zagrożony jakąś inwazją, to wątpi w siłę NATO, to uważa, że NATO jest papierowym tygrysem niezdolnym do niczego. Otóż uważam, że NATO jest zdolne do działania w sytuacji, w której musiałoby działać. Głęboko wierzę w ten projekt i pakt i zachęcam do podobnego rozumowania wszystkich odpowiedzialnych ludzi, którzy od czasu do czasu mają okazję wypowiadać się w tej sprawie.

Szanowni państwo, co trzeba zrobić, żeby nasza polityka w przyszłości była skuteczniejsza? Po pierwsze, wyzbyć się naiwności, wyzbyć się rozmaitych ideologizmów i stąpać pragmatycznie, wiedząc, jak jest naprawdę, i wiedząc, że jeszcze przez długie lata ekonomia, połączenia ekonomiczne będą decydować o polityce. Po drugie, bardziej integrujemy Unię Europejską. Niech Unia Europejska będzie silnie zintegrowana, niech będzie bardziej socjalna, bardziej społeczna, o wyższej wydajności gospodarczej, niech będzie taka, jaka jest szansa, aby stała się po 25 maja, kiedy europejscy socjaliści i socjaldemokraci wygrają te wybory i zbudują taką Unię. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Arkadiusz Mularczyk, Solidarna Polska.

Posel Arkadiusz Mularczyk:

Panie Marszałku! Panie Premierze! Mam nadzieję, że pan nie wychodzi, panie premierze. *(Wesołość na sali)*

(Głos z sali: Dlaczego nie?)

(Posel Jan Vincent-Rostowski: Przecież to taka mała partia.)

(Głos z sali: Nie no, dobrze, dziękuję.)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Proszę kontynuować. *(Gwar na sali)*

Posel Arkadiusz Mularczyk:

Szkoda, że polityka zagraniczna i to, co dzieje się na wschodzie Ukrainy, nie powodują, że w całości podczas tej debaty obecni będą pan premier Donald Tusk oraz pan prezydent Bronisław Komorowski. Po raz pierwszy bowiem od 25 lat na terytorium jednego z naszych sąsiadów nasz drugi sąsiad toczy wojnę, po raz pierwszy od 25 lat mamy do czynienia z niezwykle poważnym zagrożeniem podstawowych interesów naszego kraju. Dlatego wymaga to od nas wszystkich niezwykle odpowiedzialności, od całej klasy politycznej, wszystkich formacji politycznych. Uważam, że musimy zawiesić myślenie w kategoriach partyjnych na naszą politykę i patrzeć na nią tylko i wyłącznie z punktu widzenia polskiej racji stanu. Dlatego tak bolesne jest to, że dzisiaj podczas tej debaty nie ma pana prezydenta i nie ma już w tym momencie pana premiera, a także szefa Prawa i Sprawiedliwości Jarosława Kaczyńskiego, bo te sprawy nie są sprawami partyjnymi.

(Posel Jan Vincent-Rostowski: Był pan prezydent.)

Te sprawy są sprawami polskiej racji stanu. Kończy się ćwierćwiecze pokojowego rozwoju naszego regionu. Rosja złamała wszelkie zasady cywilizowanej dyplomacji: zasadę pokojowego współistnienia, niestosowania siły w stosunkach międzynarodowych czy też nienaruszalności granic. Dlatego też tu i teraz konieczne jest rozważenie wszelkich za i przeciw, jaka powinna być polska polityka zagraniczna na najbliższe lata, na najbliższą dekadę, jaka ona powinna być, czy to powinna być polityka taka jak dotychczas, podporządkowana naszemu zachodniemu sąsiadowi, czy jednak powinna być prowadzona wielotorowo i wielopłaszczyznowo. Mówimy przede wszystkim o polskiej polityce w Unii Europejskiej oraz polskich relacjach transatlantyckich.

Dlatego w tym miejscu i w tym czasie warto pokusić się o dokonanie pewnego bilansu dotychczasowej polskiej polityki zagranicznej. Z dzisiejszej perspektywy 25 lat widać, że słuszny był kierunek integracji Polski ze strukturami NATO i Unii Europejskiej. To dziś dzięki NATO i Unii Europejskiej mamy większe bezpieczeństwo polityczne Polski. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Posel Arkadiusz Mularczyk

To jest podstawowy fakt, że udział Polski w NATO i w Unii Europejskiej determinuje nasze bezpieczeństwo geopolityczne, dlatego też tak ważne jest to, ażeby te instytucje były silne, mocne. Ale ważne jest też, żeby pozycja Polski w tych instytucjach była równie mocna i stabilna.

(Posel Jan Vincent-Rostowski: Lepiej późno niż wcale.)

Solidarna Polska uważa, że słuszną generalną zasadą wszystkich rządów od 1989 r. było dążenie do wejścia do tych struktur, a następnie pogłębiania integracji w tych strukturach. Ale oczywiście diabeł tkwi w szczegółach. I teraz o tych szczegółach powiem.

(Posel Jan Vincent-Rostowski: Zgoda.)

Nie popieramy euroentuzjastycznej polityki rządu, ale także prezydenta, w zakresie pełnej integracji za wszelką cenę. Nie popieramy polityki, która sprowadza się do tego, że im więcej Europy w Polsce, tym lepiej. To nie jest do końca tak, dlatego że obywatele Polski chcieliby, ażeby w Polsce było więcej standardów europejskich, ażeby poziom świadczeń społecznych, ażeby poziom wynagrodzeń, ażeby poziom życia, ażeby poziom infrastruktury były podobny do poziomu w krajach Europy Zachodniej, a dobrze wiemy, że tak nie jest.

Dzisiaj w Unii Europejskiej i na świecie liczą się kraje, które charakteryzują się takimi cechami, jak wysoki rozwój demograficzny oraz mocna, stabilna i dynamiczna gospodarka, i które dysponuje mocnymi siłami zbrojnymi. I odpowiedzmy sobie na pytanie, czy Polska jest krajem, w którym mamy rozwój demograficzny, w którym więcej ludzi rodzi się, niż umiera. Niestety tak nie jest. Olbrzymia emigracja zarobkowa – prawie 2,5 mln naszych rodaków wyjechało za granicę – następnie olbrzymie bezrobocie powoduje, że w Polsce rodzi się niewiele dzieci. Polki wolą rodzić dzieci w Wielkiej Brytanii czy we Francji, czy w Niemczech, a nie w Polsce. I to jest poważny problem naszego kraju. Zadajmy sobie pytanie, czy Polska ma mocną i stabilną gospodarkę. Jeśli budżet naszego kraju jest wielokrotnie niższy niż budżet takich krajów, jak: Francja, Niemcy i wiele innych krajów Europy Zachodniej, to czy będziemy poważnie traktowani?

Unia Europejska daje nam pewne szanse, otwiera rynki. Ale też stwarza zagrożenia, bo nasz rynek jest penetrowany w sposób bezlitosny przez międzynarodowe korporacje. Także regulacje Unii Europejskiej uderzają w polski przemysł i w polską gospodarkę. Przypomnę tylko pakiet klimatyczny, kwoty połowowe, kwoty mleczne czy chociażby dzisiejszy protest pod Sejmem 130 firm wędliniarskich, które nie mogą wędzić wędlin tradycyjnymi metodami, dlatego że ktoś wylobbował w Unii Europejskiej zapisy niekorzystne dla małych firm, w szczególności z Małopolski i z Podkarpacia. Ode mnie z Nowego Sącza są tu przedstawiciele kilkunastu firm, ponad 100 osób

przyjechało, bo od 1 września nie może wędzić drewnem. One nie mogą wędzić drewnem, a duże korporacje międzynarodowe będą wstrzykiwały chemię do wędlin i będą oszukiwały, że to jest zdrowy produkt.

I teraz powstaje pytanie: Czy do takiej Unii żeśmy zmierzali, czy takiej Unii chcemy – Unii narzucającej nam regulacje, które ograniczają polską gospodarkę i polski przemysł, a w konsekwencji prowadzą do likwidacji miejsc pracy i zabijają polską przedsiębiorczość? Takiej Unii nie chcemy. Chcemy, ażeby Unia była organizacją, która jest wspólnotą gospodarczą, ale też daje równe prawa i równe szanse wszystkim krajom. W chwili obecnej widzimy, że tak nie jest. Zwróćmy uwagę, że Unia Europejska ingeruje w nasz przemysł, ingeruje w naszą gospodarkę, niestety na skutek działań lobbystycznych ogranicza w bardzo wielu segmentach rozwój naszej gospodarki.

Nie dzielimy także przekonania rządu i pana prezydenta czy też niektórych partii opozycyjnych, że wejście do strefy euro zapewni jakieś większe bezpieczeństwo gospodarcze, ekonomiczne czy też polityczne naszego kraju. Uważamy, że przyjęcie euro na tym etapie byłoby złym rozwiązaniem dla polskiej gospodarki. Być może w ogóle Polska nie potrzebuje euro i nigdy nie powinna przystąpić do strefy euro, dlatego że wspólna waluta oznacza wspólne stopy procentowe dla zupełnie różnych gospodarek, znajdujących się na różnych poziomach rozwoju, w różnych fazach cyklu koniunkturalnego.

Sytuacja gospodarcza Grecji w sposób znakomity potwierdziła tę diagnozę. Przynależność Grecji do strefy euro nie pomogła wcale w zapobieżeniu kryzysowi, a gospodarka grecka nie rozwija się, dlatego że Grecja jest w strefie euro. Ażeby nie powtórzyć greckiego scenariusza, stopień rozwoju polskiej gospodarki musiałby być podobny do stopnia rozwoju gospodarki niemieckiej, francuskiej czy włoskiej. A to nie jest możliwe, jak wiemy, na tę chwilę. Być może za 10, 20, 30 lat to nastąpi, na pewno nie obecnie.

A trzeba też podkreślić, że rezygnacja ze złotych, na co się nie zgadzamy, oznaczałaby także rezygnację z ostatniego atrybutu naszej suwerenności narodowej. Posiadanie własnej waluty i jej emisja są zawsze postrzegane jako cechy niepodległego państwa. Własna waluta i realizacja własnej polityki kursowej pozwala lepiej dostosowywać się gospodarce państwa do zmieniających się uwarunkowań międzynarodowych. Przyjęcie euro oznaczałoby w praktyce, że o pieniądzu, którym się posługujemy, decydowano by w największych krajach unijnych, a nie w Polsce.

Solidarna Polska widzi tu pewne pozytywne aspekty, które przedstawił nie tak dawno rząd. W szczególności mówimy o projekcie polityki energetycznej. Rzeczywiście brak polityki energetycznej był poważnym błędem. Ale to wynika także niestety po części z postawy rządu Platformy, który gdy przejął władzę, odwrócił się od wszelkich pomysłów dywersyfikacyjnych poprzedniego rządu. I teraz, po 7 latach, państwo mówicie, że to był błąd, że konieczna jest spójna i wspólna polityka energetyczna Unii Europejskiej,

Posel Arkadiusz Mularczyk

konieczne są wspólne zakupy, tak ażeby nie było takich różnic w cenie zakupu gazu, bo Polska płaci 20–30% więcej za gaz niż kraje Europy Zachodniej, mimo że jesteśmy 2-, 3-, 4-, 5-krotnie biedniejsi od Francji czy Niemiec. Dlatego niezwykle istotne jest to, ażeby wspierać rząd w tym punkcie, tak by Unia Europejska mogła prowadzić wspólną politykę energetyczną. Dla nas to jest konieczne, niezbędne. Uważamy, że to jest dobra inicjatywa, a krytykowanie rządu akurat za tę inicjatywę jest niewskazane i niesłuszne. W tym punkcie nie powinno być sporów, bo wspólna polityka energetyczna prowadzona przez Unię Europejską jest zgodna z polską racją stanu. Na chwilę obecną na braku tej polityki Polska niestety traci.

Obecnie wielkiemu testowi poddawana jest nasza dotychczasowa polityka zagraniczna, jeśli chodzi o politykę wschodnią. Podstawowym imperatywem polskiej polityki wschodniej jest utrzymanie pasa suwerennych państw oddzielających nas od Rosji. Rosja jest dzisiaj jedynym krajem, który zagraża nam militarnie. Nie bójmy się powiedzieć tych słów. Z tego punktu widzenia niestety trudno uznać politykę rządu w sprawie kryzysu ukraińskiego za sukces. Powtarzam: w naszym interesie jest, ażeby Ukraina była stabilna i suwerenna. Trzeba podkreślić, że na chwilę obecną należy zrobić wszystko, żeby jak najszybciej doszło tam do wyborów parlamentarnych i prezydenckich, by władza, która będzie tam rządziła, miała legitymację. W naszym interesie jest, aby Ukraina była państwem suwerennym i niepodległym. Dziś grozi jej interwencja rosyjska, a taka destabilizowana Ukraina jest niestety zagrożeniem dla polskiej racji stanu.

Musimy przede wszystkim wyciągnąć wnioski z lekcji ukraińskiej. Naszym zdaniem są one jednoznaczne. Trzeba powiedzieć w sposób jednoznaczny i zdecydowany, że Unia Europejska nie zapewni naszemu krajowi bezpieczeństwa militarnego. Unia Europejska nie ma własnego wojska, w Unii Europejskiej są różne interesy. Widzimy też, że firmy niemieckie, jak się okazuje, budują fabryki zbrojeniowe dla Rosji. To niestety pokazuje brak pewnej solidarności w Unii Europejskiej. Dlatego też (*Dzwonek*) konieczne jest, byśmy w tej debacie jasno powiedzieli, że gwarantem naszego bezpieczeństwa militarnego jest NATO, są nasze relacje transatlantyckie. Polska polityka zagraniczna winna zatem działać na rzecz wzmocnienia więzi euroatlantyckich. To dziś nasz priorytet, to dziś nasz cel, któremu powinniśmy poświęcić gros naszej dyplomatycznej aktywności. Niestety, ku mojemu zdziwieniu pan minister Radosław Sikorski niewiele o tym wspominał. Można powiedzieć, że przemknął po temacie, który powinien być jednym z kluczowych tematów w kwestii gwarancji naszego bezpieczeństwa, bezpieczeństwa naszego kraju i naszych rodaków. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Jan Vincent-Rostowski, Platforma Obywatelska.

Posel Jan Vincent-Rostowski:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Dziś widzimy jak na dłoni, że bezpieczeństwo Polski opiera się na dwóch fundamentach. Pierwszym z nich są nasze sojusze, czyli ewidentnie NATO jako sojusz wojskowy, ale także Unia Europejska jako sojusz polityczny i organizm gospodarczy. Drugim filarem naszego bezpieczeństwa są rządy prawa, które przez ostatnie 25 lat jednak panowały w Europie.

Drugi filar naszego bezpieczeństwa został w bardzo znaczący sposób nadszarpnięty. Nie możemy nie doceniać powagi tej sytuacji. Muszę zresztą powiedzieć, że byłem mile zaskoczony, iż mój przedmówca tak w 90% – może ze względu na nadchodzące wybory, może na poczucie jednak jakiejś odpowiedzialności – mówił rzeczy, których nie zwykliśmy słyszeć z jego ust, czyli rzeczy sensowne.

Zmiany, które nastąpiły w ciągu ostatnich czterech miesięcy, jak powiedziałem, nadszarpnęły poczucie pewności, że mamy w Europie do czynienia, w szerszym kontekście niż tylko w kontekście Unii Europejskiej, z rządami prawa. Te rządy prawa przez 25 lat zapewniły nam pokój i wyjątkowy rozwój gospodarczy, którego bez pokoju na pewno by nie było. Co więcej, pokój i rozwój także przyczyniają się do naszego bezpieczeństwa, dlatego że wzrost gospodarczy, który osiągnęliśmy chociażby przez ostatnie sześć lat, czyli o 20% wyższe dzisiaj PKB niż sześć lat temu, realnie mówiąc, oznacza, że nasze wydatki na obronę narodową w euro są o prawie 50% wyższe, niż były w 2009 r. Tego oczywiście nie byłoby bez naszego wzrostu gospodarczego. Warto przypomnieć, że w 2009 r. taki kraj jak Hiszpania, o dochodzie narodowym prawie czterokrotnie wyższym od polskiego, wydawał 2,5 razy więcej na obronę narodową niż Polska, a dzisiaj wydajemy prawie tyle samo. To skutek z jednej strony wzrostu naszych wydatków obronnych, a z drugiej strony bardzo daleko idącego ograniczenia wydatków hiszpańskich z powodu kryzysu.

I tutaj widzimy coś, co warto zaznaczyć, zresztą także minister Sikorski o tym mówił: w dzisiejszych czasach nie można w pełni oddzielić polityki zagranicznej od polityki wewnętrznej, od polityki gospodarczej. Skuteczna polityka gospodarcza, taka, jaką prowadziliśmy w Polsce, pozwala na taką politykę wydatków na obronę narodową, na jaką takie państwo, jak na przykład Hiszpania, nie mogło sobie w tym czasie pozwolić.

W kontekście dwóch wielkich filarów naszego bezpieczeństwa – siły naszych sojuszy i rządów prawa w Europie – okazało się, że jeden z tych filarów został fundamentalnie podważony. Warto przez chwilę zastanowić się, dlaczego tak się stało. Czy to po prostu

Posel Jan Vincent-Rostowski

jakiś przypadek historyczny spowodował tę zmianę? Myślę, że powinniśmy jasno i niedwuznacznie powiedzieć, że działania Rosji wynikają ze strachu, ale nie ze strachu przed NATO, przed Unią Europejską, a ze strachu przed przykładem, który Rosjanom mogłaby dać wolna i demokratyczna Ukraina. Dlatego musimy sobie jasno powiedzieć, że to, co dzisiaj dzieje się na Wschodzie, nie tylko jest problemem dotyczącym naszego bezpieczeństwa narodowego – mimo że oczywiście jest takim problemem, i to bardzo poważnym – lecz także jest to fundamentalny spór o to, czy Europa ma być nie tylko bezpieczna, nie tylko pokojowa, nie tylko szybko rozwijająca się gospodarczo, lecz także, w ostateczności, demokratyczna, i to cała demokratyczna. Dlatego nie możemy się łudzić, że Rosja, szczególnie obecne władze w Moskwie, łatwo odstąpi od swojego niezmiernie niebezpiecznego działania. Wynika to z wielkich obaw, że demokratycznej Ukrainie uda się i okaże się ona krajem rozwijającym się gospodarczo, osiągającym sukcesy tak jak Polska. Bo nie łudźmy się, Rosjanie lubią mówić, że Ukraina jest ich bratnim narodem, ale Ukraina jest także naszym bratnim narodem i nie różnimy się tak bardzo, żeby to, co myśmy osiągnęli, było niemożliwe do osiągnięcia dla Ukraińców. Taki rozwój wydarzeń byłby dla obecnych władz na Kremlu śmiertelnym zagrożeniem. Musimy zawsze o tym pamiętać, bo ono tłumaczy zachowanie Federacji Rosyjskiej, ale w żaden sposób go nie uzasadnia. To zachowanie należy jasno i niedwuznacznie nazwać agresją przeciwko suwerennemu państwu Ukrainie.

Musimy także pamiętać o innym aspekcie, o którym wspominał minister Sikorski, o narastaniu pewnej ideologii, którą minister Sikorski nazwał historiozofią. Historiozofią, która przedkłada egoizm narodowy nad prawa międzynarodowego, która przedkłada prawa osób narodowości rosyjskiej nad prawa ich sąsiadów, którzy zresztą w większości, nawet we wschodnich obwodach Ukrainy, są narodowości ukraińskiej. Historiozofią, która egoizm narodowy stawia jako cel i uzasadnienie działania Federacji Rosyjskiej. Musimy to porównać czy skontrastować z naszą polityką – naszą, to znaczy polską, a także Unii Europejskiej – która polega na prymacie prawa międzynarodowego, na prymacie szacunku dla demokracji i równego szacunku dla wszystkich Europejczyków, niezależnie od ich narodowości.

Chciałbym zakończyć, bo myślę, że jeżeli nie postawimy tych spraw bardzo jasno i niedwuznacznie, to nie możemy w pełni docenić, jak ważny jest ten moment historyczny. Jest on oczywiście ważny, dlatego że po raz pierwszy od 25 lat czujemy się zagrożeni. I słusznie czujemy się zagrożeni. Oczywiście nie mówimy tutaj o wojnie tradycyjnymi metodami i o tym, że taka wojna mogłaby Polsce w jakimś krótkim horyzoncie czasowym zagrozić. Nie. Jesteśmy członkami NATO, jesteśmy członkami Unii Europejskiej. W tym przypadku zgadzam się z panem premierem Millerem, że NATO jest skutecznym soju-

szem i będzie skutecznym, gdyby kiedykolwiek jakiś jego członek był zagrożony. Ale to, co się stało w ciągu tych ostatnich 4 miesięcy, mimo że jednym z niezmiernie ważnych elementów jest właśnie to, że pierwszy raz od 25 lat ze zrozumiałych powodów czujemy się zagrożeni, to nie jest jedyna rzecz, która się stała. Drugą rzeczą, która się stała, jest to, że został ujawniony ten konflikt między podejściem, nazwę to, w pewnym sensie wspólnotowym, mimo że Rosja ani Ukraina nie są formalnie częścią naszej wspólnoty, podejściem kooperatywnym, polegającym na sojuszach, polegającym na szacunku dla naszych sąsiadów, a podejściem opartym na egoizmie narodowym.

I na koniec chcę tylko parę słów powiedzieć o obawach, które zostały przedstawione tutaj przez wielu moich przedmówców, że nasi sojusznicy nie dotrzymają swoich zobowiązań. Jestem prawdopodobnie jednym z niewielu tutaj członków tej Izby, który zimną wojnę przeżył po drugiej stronie żelaznej kurtyny i mogę Wysokiej Izbie powiedzieć, że przez całe 40 lat tego przeżywania zawsze na Zachodzie martwiliśmy się, że jeden albo drugi, albo trzeci sojusznik nie dotrzyma swoich zobowiązań, jeśli chodzi o solidarność wobec całości. Zawsze mieliśmy te obawy, bo zawsze ktoś jest bardziej zagrożony od reszty. To jest zupełnie naturalne, że te obawy, szczególnie wśród tych, którzy się czują najbardziej zagrożeni, powinny być, muszą być większe. Ale w końcu zawsze wygrywała ta solidarność i to zrozumienie, że jeżeli dzisiaj będzie to Ukraina, kiedyś może, jak ktoś tu powiedział, chyba poseł Palikot, będą to zielone ludziki wchodzące do Lublina, i oczywiście miał to być żart, to następni na pewno w kolejności będą, czy byłyby następne kraje, bo pamiętajmy, Berlin leży tylko 80 km od Ślubic. Nie jest tak, że niemiecka polityka może bezpiecznie pozwolić na podważenie i rozpad tych kluczowych instytucji solidarności Zachodu. Nie jest tak, że może pozwolić na rozmycie i podważenie NATO i politycznych aspektów Unii Europejskiej. Ale jest naturalne, że zawsze o to się obawiamy i będziemy musieli z tymi obawami żyć, oczywiście przeciwdziałając im. To jest główne zadanie naszego ministra spraw zagranicznych, ale nigdy stuprocentowej pewności mieć nie będziemy. Jednak jedyny sposób na to, żeby te obawy zmniejszyć, zminimalizować, to jest działanie w ramach sojuszu, z szacunkiem wobec sojuszników, a nie z pogardą. Dlatego skończę po prostu może takim krótkim zdaniem. Historia się powtarza w pewnym sensie, ale dzisiaj punkt wyjścia jest przecież o tyle lepszy dla Zachodu, dla demokracji, dla prawa międzynarodowego niż był w 1949 r. Dziękuję, panie marszałku. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Krzysztof Szczerski, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Krzysztof Szczerski:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Na początek mam prośbę natury technicznej i formalnej. To nie jest żadna złośliwość. Prosiłbym, żeby w protokole obrad zmienić brzmienie maksymy Uniwersytetu Jagiellońskiego na brzmienie: Plus ratio quam vis, a nie kuranwis, jak powiedział pan minister (*Oklaski*) Sikorski. I tak jak mówię, dobrze to w protokole po prostu zmienić, dlatego żeby nie było błędów w naszych zapisach historycznych. Plus ratio quam vis, więcej rozum niż siła.

(*Posel Anna Paluch*: Nie każdy musi znać łacinę.)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Do rzeczy proszę.

Posel Krzysztof Szczerski:

To właśnie było do rzeczy.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pan minister Sikorski już po raz siódmy wychodzi na mównicę, aby wygłosić exposé ministra spraw zagranicznych i dalej nie ma nic do powiedzenia. Zastanawiałem się, dlaczego tak jest, i dochodzę do prostego wniosku, mianowicie pan minister po prostu boi się choćby o centymetr wyjść poza główny nurt europejskiej polityki, poza główny wzór wystąpień wydrukowanych gdzieś indziej. Jest pan, panie ministrze, do bólu przewidywalny. W zasadzie wystarczy przeczytać wczorajsze gazety, żeby wiedzieć, co pan dzisiaj powie. (*Oklaski*)

(*Głos z sali*: Sorry.)

Pana dzisiejsze wystąpienie mógłby w zasadzie zaprezentować każdy przeciętny urzędnik unijnej dyplomacji. Oni też tam znad brukselskiego biurka odkrywają, tak jak pan powiedział dzisiaj, że pogarsza się koniunktura międzynarodowa w regionie, oni też tam właśnie już wiedzą, że dotychczasowa polityka na Wschodzie poniosła fiasko, oni też już mają instrukcje, że można mówić ostrzej o Rosji i więcej o bezpieczeństwie itd. I te wszystkie wątki znalazły się także w pana wystąpieniu, tylko że polski minister spraw zagranicznych nie może w sprawach naszej racji stanu czekać, aż inne stolice europejskie zmienią zdanie i pozwolą mówić o realnych zagrożeniach dla naszego państwa. (*Oklaski*) Bo po co nam taki minister, superman z odzysku, accidental hero? Gdy padały strzały na Majdanie, pan wciąż był na nartach, gdy Rosja szantażowała Ukrainę prośbą i groźbą, by ta nie podpisywała umowy stowarzyszeniowej z Unią, pan podpisywał z Ławrowem memorandum o harmonizacji globalnej polityki Polski i Rosji. Do teraz jeszcze rząd upiera się przy pomysle Roku Polski w Rosji. I pan premier pyta, kto tworzy proputinowską partię w Polsce? (*Oklaski*) Negocjowaliśmy uchwałę sejmową o Ukrainie, broniliśmy

słowa „sankcje”. Kto się słowu „sankcje” wobec Rosji przeciwstawiał w uchwale sejmowej o Ukrainie? Platforma. Nagle zmienia zdanie w trakcie negocjacji. Dlaczego? Dlatego że Frank Walter Steinmeier powiedział w Berlinie o sankcjach. To jest zapisane w projektach negocjacyjnych tej wspólnej uchwały, negocjowałem, więc wiem. I pan premier Tusk pyta o to, kto tworzy proputinowską partię w Polsce? Naprawdę, panie ministrze, ileż razy można się mylić? Come on! Gdyby to była tylko retoryka i kwestia źle napisanych przez doradców wystąpień, można by powiedzieć: słabsza forma dzisiaj, ale za tymi złymi diagnozami, za tą złą interpretacją idą złe działania i te działania narażają Polskę i Polaków na niebezpieczeństwo. Błędy zaniechania, błędy analizy, błędy polityki rządu Tuska i Sikorskiego przyczyniły się do tego, że cały nasz region stoi przed największym od lat zagrożeniem destabilizacyjnym. Gdyby pan minister Sikorski był choć w części tak mądry, jak Jarosław Kaczyński, gdyby pan minister chociaż w ułamku był w stanie realizować dziedzictwo ostatniej wielkiej polskiej wschodniej, czyli polityki świętej pamięci prezydenta, to bylibyśmy dzisiaj w innej sytuacji. (*Oklaski*)

Wysoka Izbo! A teraz do spraw unijnych, bo to jest główny temat mojego wystąpienia.

Pana exposé, panie ministrze, stricte na tematy europejskie, unijne to 14 akapitów, a w co drugim z nich błędy. Nie myli się pan w zasadzie tylko wtedy, kiedy relacjonuje pan fakty, podaje liczby. Po raz kolejny powtarza pan, pan premier Tusk powtórzył także to podstawowe błędne założenie, że więcej Europy musi oznaczać mniej Polski. To jest absurdałne założenie z punktu widzenia polityki europejskiej, bo w polityce europejskiej więcej Polski będzie oznaczało silniejszą Europę. I na tym polega między nami różnica, o którą pan premier Tusk pytał. (*Oklaski*)

Mówił pan w swoim exposé, że nie patrzymy na Unię przez pryzmat zabezpieczenia interesu finansowego. Nie? A kto zrobił spot na 10-lecie członkostwa Polski w Unii opierający się w całości wyłącznie na interesie ekonomicznym, wydawaniu pieniędzy europejskich? Krasnoludki czy pański rząd, panie ministrze? Gdy mówi pan o spadku bezrobocia, to czemu pan nie mówi o ponad 2 mln utraconych przez Polskę rąk do pracy? Emigracja ekonomiczna z Polski znowu narasta, rok 2013 był znowu rokiem w tym względzie rekordowym. To jest wstyd i hańba tego rządu. (*Oklaski*)

Twierdzi pan w swoim exposé, że Unia potrzebuje silnego przywództwa. Pan już nawet to przywództwo nazwał i przydzielił tę rolę państwu niemieckiemu, ale dziś, kompletnie wbrew interesom naszej gospodarki, podpisuje się pan pod planami tego właśnie przywództwa, aby zacieśniać unię bankową, iść ku unii podatkowej, poddać biznes kontroli urzędników z góry. To jest sprzeczne z interesem polskich przedsiębiorców i polskiej gospodarki. (*Oklaski*)

Wraca pan także, rozumiem, w jakimś stopniu wspólnie z ruchawymi zwolennikami euro w Polsce,

Posel Krzysztof Szczerski

do idei szybkiej integracji ze strefą euro. Naprawdę pan nie rozumie nic z polityki walutowej i łączy pan strefę euro z kwestiami Ukrainy i bezpieczeństwa w polityce wschodniej? Co mają wspólnego wydarzenia na Ukrainie z fundamentalną decyzją ekonomiczną, jaką jest wejście w rygory wspólnej waluty, porzucenie polskiego złotego? Przecież nawet Donald Tusk, premier pańskiego rządu, nauczył się od nas i mówi dzisiaj: ta decyzja powinna być dobrze skalkulowana, podejmowana na chłodno, a pan dalej twierdzi swoje, że trzeba to zrobić szybko z powodów politycznych, z narażeniem interesów gospodarczych Polski, polskich gospodarstw domowych i polskich przedsiębiorców. Tyle pan rozumie z koncepcji wspólnej waluty?

Mówi pan znowu o Partnerstwie Wschodnim. Czy pan wie, że dopóki się bawiliście państwo w klocki Partnerstwa Wschodniego, Putin na to patrzył z zabawieniem i cieszył się, że tylko tym się zajmujecie? Jak przyszło do stowarzyszenia, wtedy zaczął być zdenerwowany, zaczął szantażować Ukrainę, ale stowarzyszenie Ukrainy, Mołdawii, Gruzji to nie jest Partnerstwo Wschodnie, to jest de facto wbrew temu, czym miało być Partnerstwo Wschodnie – długoterminową zabawą w nic nieznaczącą pomoc dla tamtych państw za małe pieniądze i bez żadnych realnych konsekwencji. Jeśli pan patrzy dzisiaj na stan państwa ukraińskiego, to gdzie są te wszystkie pieniądze z Partnerstwa Wschodniego, które państwo rzekomo dawaliście na budowanie siły tego państwa i jego instytucji? Właśnie ich nie ma, bo to było bez znaczenia jako projekt geopolityczny, zresztą sam pan to przyznał. Stowarzyszenie to nie jest projekt Partnerstwa Wschodniego, to jest coś, co właśnie poza partnerstwo wykracza i dlatego zdenerwowało Putina i Rosję.

Wreszcie relacje z innymi krajami europejskimi opisał pan sztamkowo i, co ciekawe, z widoczną dominacją kwestii wojskowych. Mam pytanie: Skąd bierze się taka militaryzacja pana koncepcji polityki dwustronnej i polityki wschodniej? Na czym polega to przekonanie, że narzędzia militarne to są główne pana narzędzia w polityce zagranicznej? Nasze podstawy polityki europejskiej, o czym mówił pan minister Waszczykowski, czego domagał się także premier Tusk, są bardzo proste. Mówimy jasno, jeśli mówimy o miejscu Polski w Europie – róbmy swoje, Polska przede wszystkim musi odbudować swój własny potencjał, żeby mieć karty do gry w Europie. Dopóki nie zaczniemy budować swojego własnego potencjału energetycznego, przemysłowego, ludnościowego, innowacyjnego, dopóty wszystkie pana zakłęcia o tym, że trzeba więcej Europy w Europie i mniej Polski, bo suwerenność szkodzi – tak pan mówił rok temu – są po prostu bez sensu z punktu widzenia długofalowych interesów Rzeczypospolitej. Tak że my mówimy: róbmy swoje, odbudujmy silną Polskę i silny potencjał, bo to nam gwarantuje bezpieczeństwo (*Oklaski*), bo to nam gwarantuje siłę i pozycję,

a nie coraz większe wtapianie się w ten tygiel, w którym przywództwo tak naprawdę przydzielił pan już komu innemu.

Wysoka Izbo! Panie Marszałku! Egzamin z polityki europejskiej pozornie, wszystkim tak się wydaje, bardzo łatwo zdać. Tymczasem egzamin ten bardzo łatwo oblać, bo każdemu się wydaje, że to jest prosta rzecz. Zawsze coś się powie, zawsze ogólnie wiadomo, o co chodzi. A to tylko jest pozór i pułapka. Żeby mieć coś do powiedzenia w tych sprawach, trzeba naprawdę dobrze znać się na tym i wiedzieć, jakie są konsekwencje poszczególnych przepisów prawnych czy pozornie nieistotnych zapisów w konkluzjach rad.

Rząd Donalda Tuska oblał ten egzamin wielokrotnie: przy kwestiach klimatycznych, przy kwestiach unii bankowej, w przypadku paktu fiskalnego, przy kwestiach nadregulacji gospodarczych, przy zakazach dotyczących wędlin, papierosów i dziesiątków innych interesów. Państwo swoją błędną polityką europejską, oblanym egzaminem z polityki europejskiej zniszczyliście już polskie stocznie, chcecie zniszczyć polskie masarnie, polskie kopalnie, polskie cementownie. Tę ponurą wyliczankę można by w zasadzie kontynuować. Pytanie brzmi: Kto przeżyje w państwie Tuska? (*Oklaski*)

Ta wasza błędna polityka europejska po prostu będzie kosztować, będzie kosztować nas jako obywateli i będzie kosztować polski biznes i polskie przedsiębiorstwa. Działacie wbrew tym interesom, oblewacie egzamin z polityki europejskiej każdorazowo przy konkretnych sprawach. Dzisiaj mamy kolejną demonstrację, kolejną osobę, którym czarna przyszłość zagłada w oczy przez wasze rządy.

Zamiast więc wygrażać eurosceptykom, jak zrobił to pan premier Tusk... Najpierw z eurosceptyków, których nie wiadomo gdzie widzi, zbudował sobie małą laleczkę voodoo, a potem wbijał sobie w tę laleczkę szpilki i uważał, że jest superbohaterem i superpolemistą. Nie poszukujcie pseudoeurosceptyków tam, gdzie ich nie ma. Lepiej zastanówcie się nad tym, jak wasza polityka i wasze błędy przyczyniają się do tego, że takie ruchy w Polsce powstają, na szczęście poza parlamentem, bo one powstają także dlatego, że popełniamie błędy i niszczyacie polskie przedsiębiorstwa swoją błędną polityką. (*Oklaski*)

Jeśli ktoś jest dzisiaj ochroną przed proputinowską partią eurosceptyczną w Polsce, to jest to Prawo i Sprawiedliwość, które mówi, w jaki sposób wyprowadzić polskie przedsiębiorstwa i polskich obywateli na prostą w polityce europejskiej. (*Oklaski*)

(*Głos z sali: Chyba wyprowadzić...*)

To my chronimy Polskę przed tą wizją, którą pan premier Tusk kreślił tutaj dzisiaj tą laleczką voodoo.

Mówi pan o tym, że to, co dzisiaj dzieje się w Europie, to jest jakiś rodzaj stress testu. To nie jest stress test, to jest crash test i wyjdą z tego tylko ci, którzy będą mieli solidne podstawy swojego istnienia. Musimy odbudować solidną Polskę. Za nami, jak twierdzicie w spocie, 10 lat świetlnych. Szkoda tylko, że ostatnie 7 lat z nich to mroczny okres. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Głos ma pan poseł Robert Biedroń, Twój Ruch.

Poseł Robert Biedroń:

Panie Marszałku! Niestety nie ma pana ministra, ale są panowie ministrowie, prawie pół ministra, pół Tuska, pół ministra, dzisiaj wszystko pół. Wysoka Izbo! Ubolewam, że nie ma pana ministra, ale dzisiaj tak naprawdę ta pusta mównica mogłaby go zastąpić, bo niczego nowego nie dowiedzieliśmy się od ministra odpowiedzialnego za politykę zagraniczną. Był ciałem, ale ducha jakby ubyło w tym wszystkim.

O, jest pan minister. Panie ministrze, pan wielokrotnie mnie inspirował, pan wie o tym, wielokrotnie imponował mi pan, np. swoim przemówieniem w Berlinie...

(Poseł Andrzej Rozenek: Tu i tam.)

...które zainspirowało nie tylko mnie, ale też wielu polityków, żeby w końcu odzyskać nadzieję dla Unii Europejskiej. Dzisiaj niestety pan mnie zaskoczył. Brakowało tego ducha berlińskiego w panu. Brakuje panu energii, brakuje panu tego życia i tej pasji realizowania polityki zagranicznej. Nie wiem, co się z panem dzieje. Może powinien pan zjeść więcej pizzy.

Zacznijmy od euro. Chwalił się pan podczas ubiegłorocznego wystąpienia, że powinniśmy przyjąć euro, że powinniśmy zmierzać po euro, że to konkretne korzyści, wymieniał pan te korzyści. I co? Tuż przed moim wystąpieniem, żeby być precyzyjnym, sprawdziłem, ile razy w ostatnim czasie pełnomocnik do spraw wprowadzenia euro wypowiadał się publicznie na ten temat, ile razy występował jako pełnomocnik do spraw wprowadzenia euro. Nie znalazłem żadnego cytatu w tej sprawie. Rząd nie reprezentuje żadnej polityki w tym zakresie, a powinien, ponieważ doprecyzowanie daty przyjęcia euro sprawi, że będziemy wiedzieli, w jakim tak naprawdę podążamy kierunku. Niestety. Konstytucja. Panie ministrze, macie propozycję. Zaproponowaliśmy 3 maja zmiany w konstytucji. Wystarczy je poprzeć. Będzie można wprowadzać euro w Polsce.

Mówił pan o igrzyskach. W momencie, kiedy znajdujemy się w tak poważnym kryzysie, kiedy poszczególne kraje, które chciały organizować igrzyska zimowe, wycofują się z tego pomysłu, bo wycofał się już Sztokholm, wycofało się Monachium, w Norwegii są bardzo poważne protesty, pan chce nam fundować igrzyska? Jakim kosztem? Kto za to zapłaci? Pan? Sprzeda pan te fotele, które pan kupił za 300 tys. zł? *(Oklaski)* Wszystkie kraje, które stawiały na igrzyska, zbankrutowały na nich: Vancouver – strata 621 mln dolarów, Turyn – strata, Alberville – strata, Nagano – strata, Lake Placid – strata. Pan mi poda jakieś pozytywne przykłady, kto zyskał na tym. Nikt nie zyskał. Londyn też stracił.

Mówił pan górnolotnie o promocji demokracji, o prawach człowieka. Panie ministrze, Polska nie przysta-

piła do połowy umów międzynarodowych dotyczących praw człowieka. Nie przyjęliście do dzisiaj konwencji o przeciwdziałaniu przemocy. Do dzisiaj nie są wdrożone fundamentalne kwestie: konwencja bioetyczna Rady Europy – Donald Tusk obiecał, że zostanie przyjęta, do dzisiaj nie jest przyjęta; protokół dodatkowy, 12 protokół do konwencji europejskiej dotyczący dyskryminacji przyjęty? Nieprzyjęty. Oszukujecie nas, a obiecujecie, że to będzie zrobione. Za każdym razem Donald Tusk z tej mównicy zapewniał: wycofamy się z protokołu brytyjskiego do Karty Praw Podstawowych...

(Minister Spraw Zagranicznych Radosław Sikorski: Jesteśmy w trakcie.)

Jesteście w trakcie. Ile będziecie w trakcie działań? My oczekujemy konkretnych działań. Ludzie chcą żyć w normalnym kraju, w którym naprawdę promocja demokracji i praw człowieka nie będzie tylko na papierze, ale będzie realizowana, bo tu nie chodzi o papier, chodzi o konkretnych ludzi, którzy czekają na pana konkretne działania. Przecież są postulaty w tym zakresie. Rzecznik praw obywatelskich wielokrotnie zwracał uwagę: niech polski rząd przygotowuje jasny plan działania w zakresie umów międzynarodowych dotyczących praw człowieka. Do dzisiaj go nie przyjęliście. Nie macie żadnej wizji w tym zakresie. Ale oczywiście chętnie mówicie o prześladowaniu chrześcijan na przykład w Iranie. I tutaj mówi pan o Iranie, chwali pan nawet Iran, ale nie wiem, czy pan wie, że Iran jest drugim po Chinach państwem, w którym stosowana jest kara śmierci.

(Minister Spraw Zagranicznych Radosław Sikorski: Mówiłem o tym w wystąpieniu.)

Kara śmierci jest stosowana w Iranie m.in. za picie alkoholu. *(Oklaski)* Jak pan chce iść przykładem irańskim, to ja się obawiam, że nawet tutaj na tej sali zabraknie wielu, jak tak będziemy postępować. To są złe przykłady, ale jeżeli pan chce stawać w obronie, to niech pan też stanie na przykład w obronie prześladowanych kobiet w Iranie.

(Głos z sali: Brawo.)

Pomoc rozwojowa. Polska jest na drugim miejscu od końca wśród krajów OECD, jeśli chodzi o inwestycje w pomoc rozwojową. Nie macie żadnego pomysłu, jak to zmienić.

(Minister Spraw Zagranicznych Radosław Sikorski: Mamy.)

Macie oczywiście pomysł, jak kupić kolejne fotele, o których wspominałem, ale nie macie żadnego pomysłu, jak doinwestować tę działalność. Kompletnie tutaj się nie sprawdziliście. Ale oczywiście tak się będzie działo, jeżeli nie wprowadzimy nowoczesnej, skutecznej polityki dyplomatycznej. Kto stoi na czele korpusu dyplomatycznego akredytowanego w Polsce? *(Dzwonek)* Nuncjusz apostolski. W ilu krajach jest taka praktyka? *(Oklaski)* To rzadkość. W żadnym demokratycznym...

(Minister Spraw Zagranicznych Radosław Sikorski: To jest ambasador...)

Posel Robert Biedroń

...nowoczesnym państwie nuncjusz apostolski nie stoi na czele korpusu dyplomatycznego. Dlaczego? Dlatego m.in., że reprezentuje niedemokratyczne państwo, niedemokratyczne, w którym nie ma niestety demokracji.

(*Minister Spraw Zagranicznych Radosław Sikorski: Demokratyczny jest Watykan.*)

Jest w Watykanie parlament? Są wolne wybory? Nie ma żadnych wyborów. (*Gwar na sali*)

Pora to zmienić. Jeżeli chcemy mieć nowoczesne, demokratyczne państwo, to musimy zacząć m.in. od realizowania konstytucyjnych wartości.

(*Głos z sali: Demokratyczne chyba...*)

(*Głos z sali: Podwyżki są!*)

Dziękuję bardzo. (*Gwar na sali, oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Jarosław Górczyński, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Posel Jarosław Górczyński:

Szanowny Panie Marszałku! Szanowny Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Uzupełniając stanowisko, jakie w imieniu Polskiego Stronnictwa Ludowego przedstawił mój przedmówca poseł Stanisław Żelichowski, wobec aktualnych priorytetów polityki zagranicznej Rzeczypospolitej Polskiej, pragnę w przysłówiowych kilku słowach uzupełnić jego wypowiedź, podkreślając pewne istotne elementy.

Historia Europy Środkowej, zwłaszcza teraz, kiedy obchodzimy 10. rocznicę naszej obecności w strukturach Unii Europejskiej, pokazuje nam wszystkim, jak jedność narodów słowiańskich staje się ważna, zwłaszcza w dobie wydarzeń u naszego wschodniego sąsiada Ukrainy. Mam na myśli dalszy zintensyfikowany rozwój naszych działań w obrębie Grupy Wyszehradzkiej, której Rzeczpospolita jest sygnatariuszem, wobec rodzących się na tym etapie zagrożeń. Sięgając pamięcią wstecz, dostrzegamy okres prac grupy zdestabilizowany rozpadem Czechosłowacji po 1993 r. i de facto reaktywowanie jej w Budapeszcie w roku 1999, kiedy to nastąpiła reaktywacja grupy na skutek nowego otwarcia. Tego doświadczenia nie możemy powtarzać po raz kolejny. Aktywność państw Grupy Wyszehradzkiej powinna być obecnie skupiona na kluczowych ogniskowych naszego regionu.

Po pierwsze, w wymiarze politycznym skupiającym się na mocnym i przede wszystkim jednogłośnym wyartykułowaniu sygnału dla naszych unijnych i północnoatlantyckich partnerów o bieżącej sytuacji w tej części Europy w sytuacji braku przewidywalności działań podejmowanych na Ukrainie przez czynniki destabilizujące układ państwa naszego sąsiada.

Po drugie, niezmiernie ważny jest element gospodarczy, któremu powinien przyświecać wspólny, zintegrowany cel państw sygnatariuszy Grupy Wyszehradzkiej porządkujący w niedalekiej przyszłości rynek energetyczny w aspekcie dywersyfikacji jego źródeł, przesyłania i zabezpieczania zgromadzonych zapasów w sytuacjach kryzysowych. W tym obszarze powinniśmy starać się wyjątkowo dobitnie i skutecznie przekonywać naszych południowych partnerów z grupy, aby wygenerować wspólne stanowisko, zwłaszcza że obecnie nie jest jednoznacznie ustabilizowane. Efekt takiego skutecznego działania jest pożądanym i oczekiwanym dla przekonania sceptycznych partnerów z Unii Europejskiej wobec prowadzonych prac nad wspólnym rynkiem energetycznym.

Kolejny aspekt strony gospodarczej to rozwijanie mechanizmu wsparcia i przyszłej niejako osłony dyplomatycznej w poszukiwaniu nowych rynków zbytu na produkty sektora rolno-spożywczego w sytuacji dynamicznie zmieniającego się i nie do końca transparentnego stanowiska z kierunku wschodniego.

Po trzecie, budowanie pomostu wzajemnego zaufania międzypaństwowego dla obecności i funkcjonowania diaspory polskiej w krajach naszych sąsiadów, respektowania elementarnych praw m.in. wobec kultywowania polskiej tradycji, pisowni, obyczaju i edukacji w języku ojczystym. To priorytet zwłaszcza tam, gdzie widzimy, że wzajemne zrozumienie dla tych kanonów jest interpretowane w sposób wybiórczy i nie do końca satysfakcjonujący, jeżeli chodzi o polską rację stanu.

Szanowne Panie i Panowie! Debatując w Wysokiej Izbie nad wizją naszej polityki zagranicznej, nie sposób nie poruszyć kilku istotnych kwestii, których systematyczna pielęgnacja i troska o ich byt powinna być postawiona ponad podziałami. Określenie „silna Polska” to nie tylko ambitnie brzmiący slogan, ale realny symbol, który w budowaniu Unii Europejskiej drugiej dekady XXI w. powinien nabierać wymiernego kształtu. Polska racja stanu wymaga takich działań zmierzających do poszanowania żywotnych interesów Polski w strukturach unijnych, z których to raz po raz słyszymy głosy sceptyczne wobec inicjatyw zgłaszanych przez nasz kraj. Działajmy tak, aby współodpowiedzialność m.in. za proces decyzyjny i poszanowanie interesów Polski w Unii Europejskiej były postrzegane jako sukces całej Unii, także naszego kraju, w kształtowaniu wizji nowoczesnej Europy i globalnej areny.

Pochylając się nad priorytetami w naszej wizji polityki zagranicznej, nie sposób nie podkreślić konieczności systematycznego budowania wizerunku Polski jako wiarygodnego, przewidywalnego i sprawdzonego sojusznika w Układzie Północnoatlantyckim. Historia wydarzeń ostatnich miesięcy potęguje realną potrzebę zintensyfikowania wszelkich działań zmierzających do budowania elementów odstraszania terytorialnego w ścisłym zintegrowaniu z rozwijaniem współpracy bilateralnej w dziedzinie nowych technologii, których odbiorcą w tym obszarze

Posel Jarosław Górczyński

stawałby się nasz przemysł obronny. Taka optyka interpretacji faktów pozwoli nam na budowanie poczucia bezpieczeństwa nie tylko w wymiarze koncepcyjnym, lecz także w wymiarze realnej konfiguracji środków bezpieczeństwa, jako partnerowi NATO i państw naszego regionu.

Ostatnim elementem, który chciałbym podkreślić, są działania Rzeczypospolitej w wymiarze współpracy regionalnej, poza Grupą Wyszehradzką, m.in. zmierzające do budowania silnej gospodarki, z systematycznym pozyskiwaniem i aplikowaniem do polskiego przemysłu nowoczesnych inteligentnych technologii. Dywersyfikacja współpracy powinna również przebiegać w kontekście otwartości i naszej solidarności z państwami Wschodu. Nasz demokratyczny dorobek i doświadczenia upoważniają nas do tego, aby w trosce o jakość życia, demokratyczne wzorce i rozwój cywilizacyjny dzielić się z partnerami, dla których idea wspólnej, bezpiecznej i zasobnej Europy jest bliska i zrozumiała.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Uzupełniając stanowisko Polskiego Stronnictwa Ludowego wobec założeń polityki zagranicznej Rzeczypospolitej Polskiej, dodam, iż uważamy, że służy ona polskiej racji stanu, wpisuje się w proces umacniania pozycji Polski na arenie międzynarodowej i jest realnym odzwierciedleniem dotychczasowego dorobku naszego kraju. Polskie Stronnictwo Ludowe będzie popierało niniejsze stanowisko. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Tadeusz Iwiński, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Tadeusz Iwiński:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Opisowe exposé ministra Sikorskiego, miejscami interesujące, zawierało też szalenie uproszczone odniesienia do różnych wątków historycznych. Był i pułkownik Kukliński, i ruina Polski lat 80., tylko nie wiadomo, co później prywatyzowano przez tyle lat. Były też inne sprawy: błędna, zła interpretacja myśli Fukuyamy, bo jeśli chodzi o koniec świata, to wizja liberalnego rozwoju miała być szczytem rozwoju cywilizacji. Ale muszę się też zgodzić z panem dr Szczerskim. Mamy okres matur. Są ludzie, którzy obecnie zdają łacinę, uczą się. Pan przedstawił dewizę UJ jako: Plus ratio kuranwis. Cura, curae to proboszcz po łacinie.

(Posel Stefan Niesiotowski: Gallus to jest kogut.)

Chyba że panu chodziło o to, żeby proboszcza zamiast...

(Głos z sali: Dajmy z tym spokój.)

...tak, tak, w każdym razie rozumiem, że były działacz ZChN-u także to popiera.

(Głos z sali: Panie posle, może porozmawiamy o polityce zagranicznej?)

Trzeba coś wiedzieć, jak nie zna się łaciny, to trzeba, żeby chociaż doradcy doradzili, jak się czyta. *(Gwar na sali)*

Wracam do spraw najważniejszych. Otóż wszyscy zdajemy sobie sprawę, że żyjemy w erze niepewności, ale to nie znaczy, że zagrożenia wojną, bo jesteśmy bezpieczni w NATO i nie należy wykorzystywać tego argumentu w kampanii wyborczej, jak to czyni Platforma. A niepewność, jak pisał Albert Camus, to sytuacja, w której trzeba wykorzystywać wszystkie szanse i możliwości, tak że w polityce zagranicznej trzeba lepiej wykorzystywać środki unijne na tworzenie miejsc pracy, zmniejszać różnice regionalne, nierówności społeczne, a nie marnować pieniądze przeznaczone na kolej na budowę obiektów typu term lidzbarskich, w których trzeba będzie podgrzewać wodę itd.

Francuzi mówią, że tylko zamknąwszy za sobą drzwi, można otworzyć okno. Otóż historycznie tak uczyniliśmy w relacjach z Niemcami i mimo rosnących nacjonalizmów ukraińskiego i rosyjskiego należy też tak postępować z Kijowem i z Moskwą, biorąc pod uwagę rozmaite groźby i inne sytuacje. Przez dwie dekady pomagaliśmy Ukrainie i torowaliśmy jej drogę do struktur europejskich, a także wspieraliśmy nad Dnieprem mechanizmy transformacji, która się zresztą niezbyt udała. Jeżeli chodzi o podejście do aneksji Krymu przez Rosję, a także o potrzebę integralności granic Ukrainy, nie ma między nami żadnej różnicy, ale Rosja – tu potrzebna jest racjonalność – jest naszym drugim partnerem gospodarczym, więc trzeba stymulować tego typu pożyteczne rozwiązania, jak np. mały ruch graniczny między obwodem kaliningradzkim – a nie: królewieckim, bo gdyby ktoś używał nazwy Breslau czy Danzig, to byśmy się słusznie oburzali – z jednej strony, a Warmią i Mazurami czy Pomorzem, z drugiej. To jest wspólny sukces i tu trzeba oddać honor obecnemu rządowi, ponieważ nie uległ zupełnie kuriozalnym pomysłom PiS-u, żeby zastopować ten mały ruch graniczny, który jest bardzo korzystny dla polskich obywateli. Pan wspominał także o potrzebie małego ruchu na granicy z Białorusią, dlatego że dzisiaj duża część Podlasia żyje z przyjazdów Białorusinów. Ale też nie możemy być w szpicie sankcji. Polska powinna trzymać się głównego nurtu unijnego i NATO-wskiego.

Zakończę tym, że *(Dzwonek)* zbyt często zarówno politycy Platformy, jak i PiS – bo jest od czasu do czasu także w tej dziedzinie sporo podobieństw – sprowadzają całą politykę, również zagraniczną, do starej, błędnej maksymy Napoleona, mówiącej, że raz trzeba być lisem, raz lwem, tylko należy też wiedzieć, kiedy być jednym, a kiedy drugim. Polityka jest rzeczą bardziej skomplikowaną niż ta sytuacja. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pani marszałek Wanda Nowicka, nie-
zrzeszona.

Posel Wanda Nowicka:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Zabieram dzisiaj głos w tej debacie, żeby skomentować tę część raportu pana ministra, która dotyczy integracji europejskiej. Chciałabym wyrazić ogromne rozczarowanie sposobem podejścia i brakiem wizji dotyczącej dalszej integracji europejskiej. To, co słyszymy o integracji europejskiej i o potrzebie dalszego rozwijania tego procesu, sprowadza się wyłącznie do wejścia do strefy euro. Oczywiście jest to ważne, trudno temu zaprzeczyć. Jednak integracja europejska to nie tylko wejście do strefy euro. Konieczna jest przede wszystkim integracja również w sferze polityki społecznej.

Myślę, że w tej sprawie musimy wrócić do początków i przypomnieć, dlaczego społeczeństwo polskie tak bardzo poparło wejście do Unii Europejskiej i nadal tak bardzo Unię popiera. Przede wszystkim dlatego, że chce uczestniczyć w dobrobycie i w tej polityce socjalnej, która jest udziałem większości krajów unijnych. Z czym mamy do czynienia? Polska ze skrajnie neoliberalną polityką weszła do socjalnej Europy. Polki i Polacy zostali pozbawieni praw pracowniczych, praw socjalnych, bądź w znacznym stopniu ich prawa zostały ograniczone, a przecież my również chcemy mieć podobne standardy, jeśli chodzi o politykę społeczną, jak Europejki i Europejczycy z innych krajów Unii Europejskiej.

Polki i Polacy chcą mieć takie same prawa, chcą cieszyć się tymi samymi prawami człowieka, tymczasem oprócz tego, o czym mówił już poseł Biedroń, czyli nieprzestrzegania konwencji międzynarodowych, przypominam również o nieprzyjęciu Karty Praw Podstawowych. Dlaczego Polki i Polacy mają mieć mniej praw niż Europejki i Europejczycy? Polki i Polacy chcą również korzystać z innych praw. Kobiety chcą korzystać z wolności, z takich samych wolności, z jakich korzystają Europejki, a więc mieć możliwość decydowania o swoim życiu, również o macierzyństwie. Młodzi ludzie chcą dobrej edukacji, która pozwoli im być konkurencyjnymi na rynku pracy, również w rozwijaniu myśli i badań naukowych, ale także chcą mieć dostęp do edukacji seksualnej, tak jak młodzież z całej Europy.

Chcemy korzystać z dostępu do dobrej opieki zdrowotnej. Tutaj można by się już cieszyć, integracja europejska w tym zakresie postępuje, przyjęto dyrektywę transgraniczną. A co robi rząd? Tak przyjmuje dyrektywę transgraniczną, żeby ograniczyć możliwość korzystania z niej. Wprowadza ograniczenia, które są sprzeczne z samą dyrektywą transgraniczną. Panie ministrze, pan się chyba zajmuje wyłącznie

polityką zagraniczną i nie wie, co się dzieje z innych obszarach działalności rządu, dlatego proszę się tym tematem zainteresować. Zajmuję się dyrektywą transgraniczną od wielu lat i wiem, że nie jest dobrze. (*Oklaski*) Mówimy o integracji europejskiej, ale kiedy konkretnie trzeba się integrować w dostępie do opieki zdrowotnej, tutaj ta integracja jest blokowana, powstrzymywana i ograniczana, tak żeby pacjentki i pacjenci z Polski nie mogli korzystać z opieki zdrowotnej w innych krajach.

Ten brak wizji co do dalszej integracji, co tak naprawdę znaczy zintegrowana Europa, jest, powiedziałabym, przerażający. Naprawdę chcemy wraz z innymi Europejkami i Europejczymi uczestniczyć w zdobyciach cywilizacyjnych Unii Europejskiej. Bardzo proszę o to, żeby wreszcie pochylić się nad tymi sprawami i zacząć rozumieć, że integracja europejska to nie jest tylko strefa euro, ale również dobra polityka socjalna, z której Polki i Polacy chcieliby korzystać.

Wreszcie proszę się nie dziwić, że społeczeństwo polskie może nie wziąć udziału bądź w ograniczonym stopniu weźmie udział w wyborach. Jeżeli nie widzą tak bezpośrednio swojego interesu w tych wyborach, jeżeli nie widzą tutaj przełożenia, że te zmiany, których oczekują, będą następowały, to proszę się nie spodziewać, że pójdą do wyborów. Jeżeli chcecie, żeby Polki i Polacy głosowali, to przede wszystkim zmienicie politykę na bardziej proobywatelską, prospołeczną, prokobietą, promłodzieżową.

(*Głos z sali: Promęską.*)

Promęską oczywiście również. Ogólnie politykę opowiadającą się za prawami człowieka, za prawami kobiet, za prawami osób dyskryminowanych, wykluczonych i zmarginalizowanych. To tyle, dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję, pani marszałek.

Głos ma pani posłanka Agnieszka Pomaska, Platforma Obywatelska.

Posel Agnieszka Pomaska:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Panie i Pano-
wie Posłowie! Na początku mojego wystąpienia chciałabym się odnieść do kilku moich przedmówców, którzy zabierali głos, chociaż miałam wrażenie, że często zapominali, że to jest debata nad exposé ministra spraw zagranicznych, debata niezwykle ważna. Zachowywali się tak, jakby brali udział w jakimś programie kulinarnym. W zasadzie trudno skomentować te fragmenty dyskusji, zwłaszcza w wystąpieniu posła Waszczykowskiego, który dużo więcej uwagi poświęcił temu, co minister spraw zagranicznych je na obiad, niż temu, co w najbliższych miesiącach będzie się działo w Europie i na świecie. Jedynym

Posel Agnieszka Pomaska

wytłumaczeniem, być może, jest leczenie przez posła Waszczykowskiego jakichś własnych urazów, jeżeli chodzi o ministra. Myślę, że trybuna sejmowa nie jest miejscem na tego typu wycieczki. Nie wiem, gdzie się dzisiaj schowała laleczka voodoo Prawa i Sprawiedliwości. Niestety, schował się też pan poseł Szczerski. Proszę się nie...

(*Posel Robert Biedroń: Agnieszka, odwagi.*)

(*Posel Andrzej Rozenek: Mówią, że odwaga stała.*)

Być może jest ich kilka. Słyszałam, że występuje pod postaciami żeńskimi i męskimi. Chciałabym tylko zaapelować, żeby się nie bali, nie gryziemy. Przede wszystkim chcemy dyskutować o przyszłości Polski, Europy i świata. Doceniam wszystkie głosy, które rzeczywiście składały się na taką rzeczową rozmowę o tym, jak polityka zagraniczna powinna wyglądać. Pominę połajanki, bo chyba ci, którzy próbowali łączyć pana ministra, sami się trochę w tym pogubili.

Mam jeszcze jedną uwagę, jeżeli chodzi o Kartę Praw Podstawowych. Komisja do Spraw Unii Europejskiej rzeczywiście rozpatrywała uchwałę wzywającą rząd do tego, żeby odstąpić od protokołu brytyjskiego.

(*Posel Andrzej Rozenek: Jest jakiś protokół?*)

To było naprawdę niesamowite widowisko. Odsyłam do niesamowitego wystąpienia pana posła Iwińskiego, do kompletnego braku przygotowania merytorycznego i kuriozalnego uzasadnienia, zresztą z błędami, tego projektu uchwały. Natomiast przepisy Karty Praw Podstawowych obowiązują w Polsce, są wykonywane. Odstąpienie od protokołu brytyjskiego niesie ze sobą konkretne konsekwencje, chociażby konieczność ratyfikacji w każdym z 28 krajów. Tę świadomość na pewno państwo mają, ale rozumiem, że zbliżają się wybory i jest to jeden z elementów kampanii. To tak tytułem wyjaśnienia, co to jest Karta Praw Podstawowych, czy rzeczywiście jest z tym w Polsce problem. Tak jak wspomniałam, przede wszystkim cenię te głosy, które odnoszą się dzisiaj rzeczywiście do merytorycznej dyskusji.

Przechodzę już do właściwego wystąpienia. Chciałabym rozpocząć od nawiązania do bardzo ciekawej konferencji, którą organizowała Komisja do Spraw Unii Europejskiej w budynku Sejmu. „Przyszłość konkurencyjnej Unii Europejskiej. Polska i Wielka Brytania w zintegrowanej Europie” – taki był temat konferencji. Była to dyskusja parlamentarna. Pan minister też nawiązywał do pozycji Wielkiej Brytanii w Europie. Myślę, że warto podkreślić, że jako parlamentarzyści jesteśmy gotowi debatować także z tymi, którzy się z nami nie zawsze na temat wizji Europy zgadzają. Ta konferencja była również poświęcona przyszłości polskiej polityki europejskiej i nawiązywała do 10-lecia Polski w Unii Europejskiej oraz miejsca Polski w Europie. Na tym w kilkudziesięciu zdaniach chciałabym się skupić.

Po pierwsze, Polska i Polacy każdego dnia wyrażnie udowadniają, że integracja z Unią Europejską prowadzi do przyspieszenia rozwoju gospodarczego, modernizacji gospodarki i standaryzacji systemu prawnego, a także likwidacji luki cywilizacyjnej dzielącej nasz kraj od najbogatszych państw członkowskich. Korzyści z udziału Polski we wspólnym rynku i wspólnych politykach wynikają głównie z dynamicznie rosnącej wymiany handlowej. Członkostwo w Unii Europejskiej umocniło zaufanie do Polski i Polaków w całej Europie i w świecie. Korzyści natury społecznej to absorpcja przez Polskę standardów europejskich w dziedzinie bezpieczeństwa wewnętrznego, warunków pracy, zdrowia, edukacji, informacji i generalnie wyższa jakość życia. Zdaniem Polaków najbardziej pozytywnym skutkiem członkostwa w Unii Europejskiej jest swobodny przepływ osób, towarów i usług w ramach Unii Europejskiej oraz pokój pomiędzy państwami członkowskimi Unii Europejskiej. Powinniśmy zwłaszcza stać na straży podstawowych wolności w Europie, bo wiemy, że w obliczu kampanii wyborczej, chociażby w Wielkiej Brytanii, pojawia się ciągle pokusa, żeby na tych nastrojach mocno grać i ograniczać te swobody. Mam nadzieję, że nie będzie to konieczne, ale powinniśmy tej sprawy pilnować i tym ruchom w Europie się przyglądać.

Po drugie, Polska włączyła się w proces aktywnego wpływu na współczesny kształt integracji europejskiej. Było to widoczne podczas polskiej prezydentury, ale tak naprawdę trwa to do dziś. Myślę, że widzimy to coraz wyraźniej. W konsekwencji naszego sukcesu gospodarczego, jak i nadzwyczajnej aktywności politycznej oraz dyplomatycznej uzyskujemy międzynarodową pozycję odpowiadającą naszemu rzeczywistemu potencjałowi. Jesteśmy obecni we wszystkich gremiach, organach i instytucjach Unii Europejskiej. W tym miejscu pozwolę sobie także podkreślić aktywność posłanek i posłów z Komisji do Spraw Unii Europejskiej, ale także innych komisji sejmowych, którzy są również obecni podczas różnego rodzaju spotkań na unijnym szczeblu.

Po trzecie, integracja Polski z Unią Europejską wiązała się też z kosztami, które należy rozpatrywać głównie w aspekcie gospodarczym. Koszty ekonomiczne to nadal konieczność sprostania przez przedsiębiorstwa trudnym wymogom wynikającym z przemawiania dorobku prawnego Unii Europejskiej. Wiemy dużo na ten temat dzięki aktywnej pracy w Komisji do Spraw Unii Europejskiej polskiego Sejmu. Z drugiej strony ten ogromny poakcesyjny wysiłek poniesiony przez polską gospodarkę doprowadził do jej restrukturyzacji, modernizacji i wzrostu konkurencyjności. Polska docenia europejską solidarność, której efektem było poniesienie przez Unię finansowych konsekwencji naszego członkostwa. Dlatego też dodatnim bilansem polskiego członkostwa jest również status państwa beneficjenta netto, który pozyскуje od Unii Europejskiej miliardy euro na rozwój infrastruktury i gospodarki opartej na wiedzy. Część

Posel Agnieszka Pomaska

posłów, słyszałam dzisiaj, zadawała pytanie, dlaczego minister spraw zagranicznych nawołuje Polaków do udziału w wyborach do Parlamentu Europejskiego. Może w Polsce tego nie widać, nie czuć, ale każdy z parlamentarzystów, który brał udział w jakimś międzynarodowym spotkaniu, wie, że to jest jedno z największych zaskoczeń za granicą, że Polska, największy beneficjent unijnych środków, ma jednocześnie najniższy wskaźnik, jeżeli chodzi o frekwencję wyborczą. Warto, żebyśmy nad tym pracowali i warto, żebyśmy w tym roku ten egzamin zdali.

Nikt dziś nie wątpi, iż członkostwo w Unii nadal pozostaje strategicznym elementem polskiej polityki zagranicznej. Na unijnym forum uzyskaliśmy pełne prawo przedstawiania i obrony swoich potrzeb i zamierzeń. Polska tożsamość nie stoi w sprzeczności z tożsamością europejską. Przyszłość polskiej polityki europejskiej musi być konsekwentnie oparta na równowadze pomiędzy pierwiastkiem europejskim a atlantyckim. Polska jest i będzie zdolna do wypełniania zobowiązań, które wynikają z członkostwa w Unii Europejskiej, jak i w NATO. Bez tego nie będziemy wiarygodnym partnerem w relacjach z Brukselą, jak i z Waszyngtonem.

Absolutnym polskim priorytetem staje się nasze bezpieczeństwo energetyczne. W kontekście wzrastającego zapotrzebowania energetycznego nie pozostaje nam nic innego, jak uparcie i konsekwentnie doprowadzić do dywersyfikacji pozyskiwania gazu dla Polski. To Polska przekonywała i nadal konsekwentnie przekonuje, że solidarność energetyczna to nie tylko piękne hasło, ale już dzisiaj bezwzględna konieczność.

Trzeba przyznać rację tym, którzy uważają, że przyszłość Europy rozstrzyga się dziś na Wschodzie. Zacieśnianie więzi tej części Europy z Unią Europejską staje się w tej chwili wyzwaniem. Aby rozwiązać tę sprawę, Unia Europejska musi być jednością niepodzielną partycularnymi interesami. Moi przedmówcy o tym mówili, ale też koledzy, którzy będą po mnie zabierali głos, będą jeszcze rozwijali wątek Partnerstwa Wschodniego. Dodam tylko, że podczas niedawnego spotkania przewodniczącej Komisji do Spraw Unii Europejskiej z przewodniczącymi Litwy, Łotwy i Estonii przyjęliśmy w konkluzjach spotkania m.in. inicjatywę powstania rosyjskojęzycznej telewizji, ponadnarodowej telewizji w tym języku. O tym też wspominał pan minister Sikorski.

W polskim podejściu do przyszłości integracji trzeba brać pod uwagę następstwa wszystkich negatywnych sytuacji w Europie. W związku z tym należy przyjąć, że Polska w obliczu ewentualnych kryzysów konsekwentnie wymagać będzie od wszystkich państw i instytucji wprowadzenia pogłębionej unifikacji i harmonizacji w sferze polityki, gospodarki i prawa w oparciu o wartości i zasady integracji. Musimy stale i bez końca przypominać, że integracja to

proces, który przynosi korzyści wszystkim stronom. Powinniśmy głosić wszem i wobec, że zagrożeniom, które mogą się pojawiać na jej drodze, należy przeciwdziałać, stosując ciągłą weryfikację, monitoring i ewaluację przebiegu integracji. Kształtując nową agendę integracyjną, musimy ciągle eksponować fakt, iż ogromny wysiłek akcesyjny, który poniosła Polska, nie może zostać zmarnotrawiony w wyniku ryzyk i zagrożeń.

Panie i Panowie Posłowie! Z Unii Europejskiej nie można tylko brać, trzeba też czasem coś jej dać. Przedstawiona wizja, zwłaszcza przez największy klub opozycyjny, to wizja brania i powielania. Polityka zagraniczna obecnego rządu to nie wizja kopiowania, lecz wizja kreowania Europy i coraz silniejszego wpływu na to, co dzieje się w Europie. Jestem przekonana, że jest to właściwy kierunek. Życzę powodzenia. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

(Poseł Tadeusz Iwiński: W trybie sprostowania, panie marszałku.)

Pan poseł Tadeusz Iwiński w trybie sprostowania. Bardzo proszę.

Poseł Tadeusz Iwiński:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Nie jestem w łatwej sytuacji, ponieważ chcę sprostować to, co powiedziała kobieta, która jest przewodniczącą Komisji do Spraw Unii Europejskiej. Chciałbym więc tylko powiedzieć, że wystarczy być przewodniczącą Komisji do Spraw Unii Europejskiej, żeby opowiadać tego typu banały, których wysłuchiwalismy tutaj przez pół godziny. Natomiast z przykrością mówię, mówię to jako człowiek, który uczestniczył w decydujących negocjacjach, jeżeli chodzi o przystąpienie Polski do Unii Europejskiej...

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Proszę się trzymać trybu sprostowania.

Poseł Tadeusz Iwiński:

...że to, co pani powiedziała na temat braku mojej wiedzy o Kartie Praw Podstawowych, jest śmieszne. Kilkakrotnie występowaliśmy, w tym ja sam, z interpelacjami do premiera. To, co się odbyło, było haniebne. Dwie propozycje w sprawie przystąpienia Polski do Karty Praw Podstawowych, które zgłosił Ruch Palikota, pan poseł Biedroń i ja, zresztą były bardzo zbieżne, zostały odrzucone bez dyskusji. Pani jest

Posel Tadeusz Iwiński

przewodniczącą Komisji do Spraw Unii Europejskiej i pani ma duży aparat, a ja dysponuję wieloma ekspertami, również zagranicznymi. Pani powinna je mieć, powinna je pani znać, to nie jest tak, jak pani mówi. Są dziesiątki sposobów na to, jak to zmienić, nawet Czechy z tego zrezygnowały. Ponad 50 artykułów Karty Praw Podstawowych narusza możliwości wielu polskich obywateli, zwłaszcza związkowców, jeżeli chodzi o dochodzenie ich praw przed Europejskim Trybunałem Sprawiedliwości. To są stereotypy. Użyję mojego ulubionego powiedzenia: Nikt nie jest tak mądry, jak sam o sobie myśli, ani tak głupi, jak myślą o nim inni. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Pani posłanka Pomaska w trybie sprostowania.

Posel Agnieszka Pomaska:

Nie chcę już, panie marszałku, wchodzić w polemikę. Tytułem wyjaśnienia, dyskusja odbyła się, odsyłam do stenogramu.

(*Głosy z sali: A gdzie efekty?*)

Ponadgodzinna dyskusja odbyła się na posiedzeniu komisji. Natomiast wspomniałam tylko o pańskim wniosku, ale rzeczywiście były dwa wnioski. Był wniosek klubu PSL... (*Gwar na sali*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Upominam pana posła Biedronia w trybie art. 175 ust. 3 regulaminu Sejmu.

Posel Agnieszka Pomaska:

...który zawierał błędy merytoryczne. Wniosek ten zawierał błędy merytoryczne i rzeczywiście istnieją w tej sprawie ekspertyzy. Mogę je udostępnić, nie ma problemu. Dziękuję bardzo.

(*Posel Tadeusz Iwiński: Głupstwa pani opowiada.*) (*Gwar na sali*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Pana posła Iwińskiego także upominam w trybie art. 175 ust. 3.

Proszę o zabranie głosu pana posła Adama Lipińskiego, Prawo i Sprawiedliwość. (*Gwar na sali*)

Posel Adam Lipiński:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Trochę postawił nas pan w trudnej sytuacji, panie ministrze, bo powiedział pan, że nie będziemy tutaj dyskutować o Polakach na Wschodzie ani o Polonii... (*Gwar na sali, dzwonek*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Nie przeszkadzamy panom?

Posel Adam Lipiński:

...ponieważ debata ma zostać przesunięta do Senatu. Trudno mi więc ustosunkować się do tego, co pan mówi, poza oczywiście jednym zdaniem. To zdanie mnie o tyle trochę zasmuca, że nie znamy pana stanowiska w tej kwestii, aczkolwiek znamy pana różnego typu decyzje i możemy antycypować to, co znajdzie się w tym dokumencie czy też w pana wystąpieniu senackim. Niemniej jednak poza tym, że nie ma pana wystąpienia, nie ma jeszcze tego podstawowego dokumentu – „Rządowego programu współpracy z Polonią i Polakami za granicą”. Dokument ten został przyjęty w 2007 r. przez rząd Prawa i Sprawiedliwości i w zasadzie obowiązuje do dzisiaj, mimo że przyjęliśmy w nim, bo to była inicjatywa rządowa, zakres działania do czterech lat. A więc już mamy kilka lat, podczas których ten dokument stał się anachroniczny. Wiem, że rząd pracuje nad wieloletnim programem współpracy z Polonią, ma on zostać przyjęty do końca tego roku – ma zostać przyjęty, ale na razie tego dokumentu nie ma, tak że nie mamy punktu odniesienia, jeśli chodzi o to, co państwo będziecie chcieli robić. Trochę nie rozumiem zwłoki w przyjęciu tego dokumentu, prawdę mówiąc. Minęło siedem lat i można było to zrobić.

Druga sprawa dotyczy kwestii, która wzbudziła wczoraj dużo kontrowersji na posiedzeniach Komisji Kultury i Środków Przekazu i Komisji Łączności z Polakami za Granicą, a mianowicie organizowania roku polskiego w Rosji i roku rosyjskiego w Polsce. Jeszcze wczoraj pani minister na posiedzeniu Komisji Łączności z Polakami za Granicą bardzo mocno broniła tej inicjatywy. O ile wiem, broniła jej także na posiedzeniu komisji kultury, zaraz o tej obronie trochę powiem. Dzisiaj dowiedziałem się, że i przedstawiciel ministerstwa kultury, i rzecznik rządu powiedzieli, że ten projekt zostanie odłożony bądź w ogóle nie będzie realizowany. Pan minister tak kręci... W każdym razie tego typu sygnały były. Chciałbym znać stanowisko pana ministra, ponieważ nie znam stanowiska MSZ. Jeszcze raz powtarzam, wczoraj wiceminister spraw zagranicznych twardo broniła tego projektu, broniła, panie ministrze, przy użyciu argumentów, które mnie troszeczkę przestraszyły, prawdę mówiąc, chociaż mam dużą odwagę

Posel Adam Lipiński

cywilną. Mianowicie mam wrażenie, że my się trochę mijamy, jeżeli chodzi o wrażliwość geopolityczną. Nie wiem, czy to jest kwestia pokoleniowa. Pani minister jest bardziej teoretykiem, a ja jednak już od lat 70. walczyłem z komuną. Trochę się różnimy geopolitycznie. Jest to może kwestia wrażliwości, natomiast ma to daleko idące konsekwencje, ponieważ z tego się robi realną politykę zagraniczną. Bardzo szanuję panią minister i nie chciałbym, broń Boże, jej obrazić, ale w tej sprawie dobrze byłoby przeprowadzić jakąś rozmowę. Zresztą posłowie komisji łączności bardzo pragną zaprosić pana ministra, bo pan minister jeszcze nie był na naszym posiedzeniu, a dobrze byłoby, gdybyśmy mogli sobie szczerze o pewnych sprawach powiedzieć. To tyle.

Generalnie uważam, że inicjatywa roku polskiego w Rosji i roku rosyjskiego w Polsce jest nie tylko całkowicie niezgodna z polską racją stanu, lecz także całkowicie niezgodna ze zdrowym rozsądkiem. Trochę się jej dziwię i chciałbym, żeby może pan minister na ten temat powiedział parę słów. Dlaczego wyście się tak mocno tego trzymali?

(Głos z sali: To wisi na włosku.)

No, teraz wisi na włosku. Generalnie, jeszcze raz powtarzam, dobrze byłoby sobie porozmawiać o tym, jak rozumiemy polską rację stanu, bo to są sprawy, które powinny nas zbliżyć. Dobrze byłoby pójść może w tym kierunku, bo sądzę, że tutaj będą punkty styczne, a w tej kwestii rozmijaliśmy się z panią ministrem i nie do końca zrozumiałem intencje jej działań.

Jeżeli chodzi o sprawy konkretne, to przede wszystkim, panie ministrze, Wysoki Sejmie, dobrze byłoby pewne kwestie skorygować. Na przykład ustawa o Karcie Polaka działa już od kilku lat, była to inicjatywa rządowa. Chcemy, ja chcę, złożyć projekt nowelizacji tej ustawy w ramach Komisji Łączności z Polakami za Granicą. Mam nadzieję, że będę miał także poparcie rządu. Chcielibyśmy, po pierwsze, zwiększyć uprawnienia posiadaczy Karty Polaka – panie ministrze, porozmawiamy o tym, dobrze? – po drugie, zwiększyć zakres osób, które mogą starać się o Kartę Polaka, a po trzecie, ułatwić dostęp do Karty Polaka. To są trzy postulaty...

(Minister Spraw Zagranicznych Radosław Sikorski: Sprzeczne ze sobą.)

Mam nadzieję, panie ministrze, że porozmawiamy o tym. Mam nadzieję, że do niektórych pan minister mnie przekona, a do niektórych ja przekonam pana ministra. Proponowałbym usiąść nad Kartą Polaka bez emocji. Nie chcę tu żadnych politycznych sporów, żadnych partyjnych sporów. Usiądźmy, to jest kwestia na lata...

(Minister Spraw Zagranicznych Radosław Sikorski: To jest słuszna uwaga.)

...związana z ludźmi, którzy nie z własnej woli znaleźli się poza granicami kraju, i należy to uszanować.

Jeżeli chodzi o kwestie konkretne, poruszę dwie bardziej ogólne i dwie bardziej szczegółowe, korzystając z tego, że mogę to przekazać bezpośrednio panu ministrowi.

Po pierwsze, kilka lat temu wygasło porozumienie zawarte między Ukrainą i RP o współpracy w dziedzinie oświaty. Ta umowa była o tyle ważna, że dawała pewne gwarancje polskiej oświacie na Ukrainie. Dobrze byłoby, żeby rząd w miarę szybko taką umowę podpisał, bo czas leci, a niewiele w tej sprawie się dzieje. To są sygnały ze środowisk polskich na Ukrainie. Po drugie, na Litwie jest przygotowany projekt nowej ustawy o mniejszościach narodowych. Ma ona zezwalać na używanie języka mniejszości w życiu publicznym oraz na podwójne nazewnictwo ulic i miejscowości, w których przedstawiciele mniejszości stanowią ok. 25% mieszkańców. Mam świadomość, że pan minister o tym wie i państwo też, ale chodzi o to, żeby osoby, które nas słuchają, także wiedziały, o co chodzi. Władze Litwy zwlekają z przyjęciem tej ustawy, wciąż znajdują preteksty, żeby, eskalując konflikt z litewskimi Polakami, nie przyjmować tego dokumentu. Dobrze byłoby przyjąć pewne metody, nie chcę dawać przykładu rządowi Prawa i Sprawiedliwości, ale my pewne metody wtedy mieliśmy.

(Minister Spraw Zagranicznych Radosław Sikorski: Co jeszcze można zrobić, proszę.)

Wiem, że to jest trudny problem, nie twierdzę, że to jest totalne zaniedbanie tego rządu...

(Minister Spraw Zagranicznych Radosław Sikorski: Proszę podać przykład.)

Dobrze, panie ministrze. Nie twierdzę, że to jest totalne zaniedbanie tego rządu, tylko stwierdzam, że są też pewne metody, które mogą doprowadzić...

(Minister Spraw Zagranicznych Radosław Sikorski: Jakie metody?)

Jakie metody? Wie pan, za rządów Prawa i Sprawiedliwości przede wszystkim mieliśmy bardzo intensywne relacje polsko-litewskie.

(Minister Spraw Zagranicznych Radosław Sikorski: I rezultat był ten sam.)

Panie ministrze, niech pan porozmawia z Polakami na Litwie, czy ten sam. Bardzo chętnie zaproszę Polaków z Litwy. Jak pan minister przyjdzie, to możemy zrobić wymianę zdań, bo nie chcę użyć określenia: konfrontacja.

Dwie szczegółowe kwestie. Przepraszam, może nie powinienem o tym mówić w tej debacie, ale pozwolę sobie na to. Po pierwsze, pod koniec grudnia dyrektor administracji rejonu sołecznikowskiego pan Daszkiewicz został ukarany grzywną w wysokości prawie 50 tys. zł za obecność dwujęzycznych tablic w rejonie sołecznikowskim. Zapłacił tę kwotę bodajże wczoraj. Były osoby, które mu w tym pomagały. Nie będę mówił o szczegółach, były osoby, które mu pomagały. Prosiłbym polski rząd, żeby trochę w to się zaangażował.

(Minister Spraw Zagranicznych Radosław Sikorski: Tu nic nie można zrobić.)

Posel Adam Lipiński

Dobrze, w każdym razie proszę o to. Jeżeli chodzi o szczegóły, to ewentualnie proszę mi wyjaśnić, dlaczego to jest niemożliwe, ale rozumiem, że nie na tej sali.

Po drugie, klub Polonia Wilno jest klubem założonym w 1990 r. Jest to jedyny polski poważny klub piłkarski na Litwie. Dotychczas największym sukcesem Polonii było 5. miejsce w tabeli I ligi. Tuż przed startem nowego sezonu okazało się, że liga rusza już bez naszego klubu. Zarząd klubu został zmuszony w związku z sytuacją finansową do wycofania się z udziału w rozgrywkach. Mimo licznych, płynących od wielu miesięcy, próśb i apeli do ambasady i do MSZ, nie było żadnej pomocy dla tego klubu. Biorąc pod uwagę skalę środków pomocowych, wydanie kilkuset tysięcy na rzecz tego klubu byłoby całkowicie zasadne. Tu jest mój apel w tej sprawie, bo jeżdżę na Wschód, na Litwę, kontaktuję się z tymi działaczami. Mają oni, mówiąc brutalnie, olbrzymią pretensję do nas, do strony polskiej, w tej sprawie. Może pan minister, czy ministerstwo, zechciałby w jakiś sposób tym się zająć. W zasadzie to tyle. Jeszcze kolega będzie zabierał głos w sprawie polityki polonijnej. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Dariusz Rosati, Platforma Obywatelska.

Posel Dariusz Rosati:

Szanowny Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Panie Ministrze! Debata o polityce zagranicznej odbywa się w bardzo szczególnych okolicznościach. Po raz pierwszy od 25 lat w tej części Europy pojawiły się napięcia i zagrożenia, które w dużym stopniu stawiają pod znakiem zapytania osiągnięcia w zakresie stabilizowania naszego kontynentu pod względem politycznym, które były udziałem ostatnich 25 lat. Na skutek agresywnej polityki Federacji Rosyjskiej musimy dokonać zasadniczych przewartościowań, jeśli chodzi o naszą politykę zagraniczną, naszą politykę sojuszy, nasze stosunki z poszczególnymi państwami europejskimi. To jest debata, która wymaga głębokiego namysłu, refleksji, poczucia odpowiedzialności za państwo.

Niestety, muszę z największym rozczarowaniem stwierdzić, że w tej debacie, w której potrzebne są, jak nigdy, jedność i poczucie pewnej wspólnej racji stanu, która jest najwyższym dobrem naszego kraju, dochodzi do wykorzystywania argumentów, które nie mają nic wspólnego z rzetelną debatą, a właściwie ograniczają się do ataków osobistych, insynuacji, a w najlepszym przypadku do demagogii czy populi-

stycznych haseł. To, co usłyszeliśmy z ust dwóch przedstawicieli Prawa i Sprawiedliwości, jest po prostu zaprzeczeniem jakiegokolwiek rzetelnej debaty, jest zachowaniem niepoważnym w obliczu bardzo poważnych wyzwań, przed którymi stoi Polska.

Jeśli chodzi o wystąpienie pana posła Waszczykowskiego, to praktycznie była to litania wyłącznie osobistych wycieczek pod adresem ministra spraw zagranicznych. Naprawdę to sprowadzenie debaty o polityce zagranicznej do poziomu wygłaszania pretensji oznacza kompletną tabloidyzację debaty ze strony ważnego przedstawiciela partii opozycyjnej. Nie było tam w ogóle żadnej treści, nie było alternatywnego scenariusza wydarzeń, nie było propozycji konstruktywnej, w jakim kierunku powinna zmierzać polska polityka zagraniczna. Były tylko nostalgiczne wspominki polityki rządu Prawa i Sprawiedliwości z lat 2005–2007 i wyłącznie żenujące połajanki pod adresem ministra.

Jeśli chodzi z kolei o wystąpienie pana posła Szczerskiego, to naprawdę od pracownika Uniwersytetu Jagiellońskiego, prawnika międzynarodowego ze stopniem naukowym można było oczekiwać również znacznie poważniejszego i bardziej rzetelnego podejścia do sprawy. W zamian za to otrzymaliśmy kolejną listę pretensji do Unii Europejskiej, listę pretensji do Platformy Obywatelskiej, którą przy okazji debaty o polityce zagranicznej oskarża się o wszystkie plagi egipskie – prawda? – o bezrobocie, o migracje... *(Poruszenie na sali)* ...o niszczenie polskiego przemysłu itd., itd.

Szanowne panie posłanki i szanowni panowie posłowie z Prawa i Sprawiedliwości...

(Posel Józefa Hrynkiewicz: A kim pan jest, że pan nam recenzje wystawia?)

...wyłączam ostatnią wypowiedź pana posła Lipińskiego, która była wypowiedzią merytoryczną, jeżeli rzeczywiście leży wam na sercu los tego kraju, to siadźcie do poważnej debaty...

(Posel Józefa Hrynkiewicz: Naszego kraju.)

...ale do poważnej, a nie do demagogii podlanej populistycznym sosem.

Co mianowicie usłyszeliśmy? To, że polityka zagraniczna rządu Platformy Obywatelskiej i PSL jest odpowiedzialna za to, że z Polski wyemigrowali młodzi Polacy. Chcę powiedzieć, że otwarcie granic jest jednak rzeczą, do której dążyliśmy przez dziesiątki lat...

(Posel Józefa Hrynkiewicz: A brak pracy?)

(Głos z sali: To jest demagogia...)

Praca jest również w Polsce, tyle tylko, że nie możemy w ciągu 5 czy 10 lat zlikwidować luki rozwojowej, jaka dzieli nas od państw rozwiniętych. A jeżeli już mówimy o faktach, to zgodnie z danymi GUS w latach 2004–2012 wyemigrowało z Polski 1100 tys. ludzi...

(Posel Józefa Hrynkiewicz: Nieprawda. W 2006...)

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego. Proszę mi nie przerywać, pani posel.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Pani profesor, bo zwrócę uwagę w trybie regulaminowym.

Poseł Dariusz Rosati:

Wyemigrowało z Polski 1100 tys. ludzi...

(Poseł Józefa Hrynkiewicz: W 2006...)

...z czego w latach 2005–2007 prawie 800 tys. Jeżeli więc ktokolwiek ponosi gros odpowiedzialności...

(Głos z sali: Za waszego rządu...)

To właśnie za rządów Prawa i Sprawiedliwości najwięcej Polaków wyjeżdżało. Nikt was przecież o to nie obwinia. Po prostu młodym ludziom stworzono możliwość, oni mogli w innych krajach zarabiać więcej, więc przestańcie mieć pretensje do całego świata.

Pan poseł Szczerski, a także pan poseł Waszczykowski kwestionują dążenie do tego, żeby Polska jeszcze bardziej integrowała się z Europą, kwestionują podstawową obserwację dotyczącą procesów zachodzących w tej chwili w Unii Europejskiej, właściwie od początku kryzysu, że Unia Europejska decyduje się na pogłębienie integracji oraz dalsze konsolidowanie i koordynowanie swojej polityki właśnie na skutek doświadczeń związanych z tym, że w pojedynkę, jak się okazało, poszczególne państwa nie radzą sobie z kryzysami. To jest sens nawoływania do tego, żeby Polska była uczestnikiem tego procesu.

Polska jest krajem, który leży na wschodniej granicy Unii Europejskiej. My za granicą mamy zagrożenia znacznie większego kalibru niż inne kraje. Gdy wysłuchuję recept politycznych, które polegają na tym, że my mamy tworzyć sojusze z krajami, które akurat mają jakieś spory z Federacją Rosyjską, i trzymać się z dala albo dystansować od krajów, które mają największy wpływ na politykę europejską, to mam wrażenie, że ludzie, którzy takie recepty serwują, żyją w jakimś nierzeczywistym świecie. Źródłem siły Polski może być uczestnictwo w integracji europejskiej i dążenie do tego, żeby mieć po naszej stronie Paryż, Berlin i Brukselę, a nie tworzenie alternatywnych ośrodków władzy, do tworzenia których – nawiasem mówiąc – nikt z tych naszych partnerów znowu tak się nie pali.

Wspominano tu o jakiejś wizji polityki wschodniej śp. prezydenta Lecha Kaczyńskiego. Nikt nie odmawia mu odwagi i determinacji, ale błędem tej polityki było ignorowanie Europy. Nie można było stworzyć sensownego, skutecznego sojuszu, który zahamowałby ambicje neoimperialne Federacji Rosyjskiej, bez zatroszczenia się o to, żeby poparła nas w tym Europa, Europa Zachodnia. Dlatego ta polityka poniosła fiasko.

Jeśli chodzi o te wszystkie tyrady przeciwko euro, to znowu mam taką sugestię pod adresem tych, którzy krytykują i kwestionują sens wejścia Polski do strefy euro, żeby albo sami sięgnęli do stosownej literatury, albo po prostu zmienili swoich doradców

ekonomicznych, dlatego że nawet raport Narodowego Banku Polskiego z 2009 r., przygotowany pod auspicjami, było nie było, śp. prezesa Stanisława Skrzypka, który był bardzo bliskim współpracownikiem Lecha Kaczyńskiego i wywodził się państwa ugrupowania politycznego, jednoznacznie wskazuje, że Polska gospodarczo skorzystałaby na wejściu do Unii Europejskiej.

(Głos z sali: Do strefy euro.)

Do strefy euro. W związku z tym gdy ja słyszę z ust posłów opozycji, opozycji z tej strony sali sejmowej, że wejście do strefy euro zagraża polskim przedsiębiorcom, to po prostu... Szanowni państwo, to jest po prostu dowód ignorancji. Naprawdę zachęcam do zapoznania się z analizami ekonomicznymi. Można dyskutować o wejściu do strefy euro w kategoriach politycznych, oczywiście, dlatego że to wejście daje pewne argumenty, wzmacnia pozycję Polski. Będąc członkiem strefy euro, mamy większe przełożenie, większą siłę przekonywania najważniejszych partnerów Unii Europejskiej, niż będąc poza tą strefą euro. Niemniej jednak nie można negować faktów.

Wejście do strefy euro powoduje, że polskie przedsiębiorstwa, polskie rodziny, polskie gospodarstwa domowe korzystałyby ze znacznie większego zasobu kapitału po znacznie niższych stopach procentowych. Polskie firmy przestałyby ponosić dodatkowe koszty z tytułu wymiany walut, koszty, których Niemcy, Francuzi czy Włosi nie ponoszą. Dlatego naprawdę apeluję o to, żeby podejść do tej sprawy bez emocji i spróbować zrozumieć ekonomiczny sens tej całej integracji walutowej.

(Poseł Zbigniew Dolata: Ma rację.)

Jeżeli z dwóch stron sali sejmowej słyszymy tak skrajne opinie, mianowicie z tej strony słyszymy, że NATO jest jedynym gwarantem polskiego bezpieczeństwa, a ze strony przedstawicieli Twojego Ruchu słyszymy, że NATO nie jest żadnym gwarantem polskiego bezpieczeństwa, to ja myślę...

(Poseł Robert Biedroń: To jest demagogia.)

Tak usłyszeliśmy, usłyszeliśmy, że NATO nie jest gwarancją polskiego bezpieczeństwa.

(Poseł Andrzej Rozenek: Słuchać a rozumieć to dwie różne rzeczy.) (Wesołość na sali)

Widzi pan, panie pośle, sięgniemy do stenogramu i prawdopodobnie okaże się, że ja mam rację.

Otóż NATO według Twojego Ruchu nie jest gwarantem i Unia Europejska też nie jest gwarantem, strefa euro okazuje się tu gwarantem. W świetle tak rozbieżnych opinii, panie ministrze, proponuję, aby pan dalej kierował polską polityką zagraniczną, obierając ten środkowy kurs, który jednak jest najbardziej racjonalny i po prostu gwarantuje, że Polska w tych trudnych, bardzo niepewnych, turbulentnych czasach będzie miała busolę wytyczającą jakiś kierunek; kierunek, który gwarantuje nam, w takim stopniu, w jakim to jest możliwe, bezpieczeństwo i pomysłny rozwój. (Oklaski)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Adam Kwiatkowski, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Adam Kwiatkowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałbym kontynuować to i powiedzieć kilka słów na temat informacji, którą pan minister tutaj składał, dotyczącej polityki międzynarodowej na 2014 r., co dziwne, informacji o polityce międzynarodowej, w której nie znalazło się miejsce na to, żeby powiedzieć o roli Polonii, o roli tych Polaków, którzy są tak naprawdę na wszystkich kontynentach i, można powiedzieć, mieszkają we wszystkich zakątkach świata. My na pana ministra Sikorskiego czekamy od początku tej kadencji. Nie znalazł czasu, żeby przyjść do Komisji Łączności z Polakami za Granicą. Dzisiaj pan minister powiedział, że nie będzie o Polakach za granicą mówił w Wysokiej Izbie. To chyba w jakimś sensie pokazuje stosunek ministra Sikorskiego i rządu Platformy Obywatelskiej i PSL-u do Polonii. Może nie mówicie o tym, dlatego że po prostu takiej polityki nie prowadzicie. Skoro nie mówicie o tym dzisiaj w tej sali, kiedy siedzą tutaj przedstawiciele korpusu dyplomatycznego, reprezentanci państw, w których na co dzień mieszkają Polacy, to jednoznacznie dajecie im do zrozumienia, że ci Polacy są dla was nieważni, że oni nie mają znaczenia. To budzi nasz sprzeciw i to jest strata, której się już odrobić nie da. Oni nie usłyszeli ani słowa na temat Polaków za granicą, na temat roli tych Polaków, ani słowa o tym, jak rząd podchodzi do tych Polaków i w jaki sposób może realizować pewne założenia. Ale mnie, szczerze mówiąc, to do końca nie dziwi, bo pan minister Sikorski jest tak zajęty politykiem, że od początku listopada ubiegłego roku nie znalazł czasu, żeby spotkać się z prezesem Rady Polonii Świata, czyli osobą, która została w demokratyczny sposób wybrana przez przedstawicieli różnych organizacji polonijnych z całego świata. Czy tylko dlatego, panie ministrze, że nie został wybrany ten, na którego pan i cały aparat rządowy stawiał, że miał wygrać te wybory ktoś inny, z kim pan miał się fotografować? Dlaczego pan nie spotkał się od tak długiego czasu z człowiekiem, który tak naprawdę ma prawo reprezentować wszystkich Polaków z zagranicy i który został wybrany przez wszystkie organizacje polonijne w wyborach. Wygrał wybory z innym kandydatem. Jest prezesem Rady Polonii Świata.

To pokazuje wasz stosunek do Polaków, ale to pokazuje też, że tak naprawdę rządowi nie zależy na budowaniu pozycji tych organizacji i że tak naprawdę swoimi działaniami te organizacje osłabia. Pan minister powiedział w trakcie debaty do Polonii, uśmiechając się, żeby Polonia głosowała w eurowyborach. Bardzo ważne. Ale to są kolejne słowa, za którymi

nie idą żadne fakty. Prosiłiśmy przedstawicieli MSZ, żeby powołać komisje wyborcze tam, gdzie są skupiska Polonii. Prosiłiśmy, żeby MSZ ulokował je w miejscach dostępnych dla Polaków. Weźmy pierwszy przykład z brzegu – Los Angeles. Tam będzie komisja wyborcza, ale na złość usytuowana w konsulacie w centrum miasta, a nie tam, gdzie Polacy przychodzą, tam, gdzie mogą korzystać z ogólnodostępnych parkingów, tam, gdzie to tych Polaków nie będzie nic kosztowało.

Warto by się zastanowić, co z tymi placówkami dyplomatycznymi, o których mówił pan minister, jeżeli chodzi o racjonalizację ich działalności. Dla kogo one są? One są dla pana ministra, czy one są dla tych Polaków? Szczególnie chodzi o konsulaty generalne, które chyba mają się zajmować głównie relacjami z Polakami mieszkającymi poza Polską, a dzisiaj są zamkniętymi w niektórych miejscach twierdzami, do których jest naprawdę bardzo trudno się przebić. Zamykanie placówek dyplomatycznych, to, czym chwalił się pan minister, w wielu miejscach rodzi z wielkim znakiem zapytania pytanie: Dlaczego? Dlaczego państwo zamykacie konsulaty w Europie, tam gdzie Polacy dziś emigrują z Polski, szukając pracy? Dlaczego likwidujecie kolejne placówki i dlaczego wyprzedajecie majątek narodowy? Panie ministrze, skoro pan nie ma pieniędzy, to czemu pan dzisiaj utrzymuje w wielu miastach świata po dwie placówki, czyli te, które pan postanowił sprzedać, ale nikt nie chciał ich kupić, i te, które działają w nowych miejscach, w tych, do których zostały konsulaty czy instytuty przeniesione? Czy w takich czasach gospodarczych, podczas tej bessy, która dziś panuje, należy wyprzedawać narodowy majątek? To jest następne pytanie.

Państwo w tej Izbie w tej kadencji wbrew wszystkim organizacjom polonijnym, które się wypowiedziały na ten temat na piśmie, wbrew całej opozycji dokonaliście upolitycznienia środków, którymi dysponował polski Senat, i postanowiliście te środki z Senatu zabrać do MSZ. I jakie mamy dzisiaj tego skutki? Mamy dzisiaj taką sytuację, że część tych pieniędzy, która do tej pory płynęła na Wschód i trafiała do Polaków, którzy tam, na Wschodzie, mieszkają, dziś płynie na Zachód. Jeden z polityków z Platformy Obywatelskiej nie tak dawno, kilka dni temu, w Paryżu powiedział, że trzeba kończyć powoli z finansowaniem kamieni, które są na Wschodzie, i inwestować pieniądze w Zachód. Czy to jest stanowisko całej Platformy Obywatelskiej? Czy państwo chcecie naszych rodaków na Wschodzie pozostawić bez tych pieniędzy, bez tego wsparcia? Oni sobie bez tych pieniędzy absolutnie nie poradzą. Ta operacja, którą przeprowadziliście, i ten cios, który został wymierzony w wiele organizacji polskich na Wschodzie, to też pasmo wielu waszych porażek. Może warto byłoby, żeby tu, z tej trybuny, pan minister odniósł się do raportu Najwyższej Izby Kontroli, raportu, który wytyka wiele błędów, wiele uchybień i w którym jest bardzo wiele zaleceń. To jest raport, który państwo

Posel Adam Kwiatkowski

otrzymaliście po tym, jak postanowiliście dzielić pieniądze. Postanowiliście dzielić pieniądze, nie korzystając w ogóle z doświadczenia Senatu...

(*Posel Andrzej Rozenek*: Straszne to.)

...bo na pytanie, ilu pracowników z Senatu przeszło do MSZ, czyli tych, którzy się zajmowali tymi funduszami i tym wsparciem dla Polaków za granicą, odpowiedź brzmi: zero, nikt. Takich wspaniałych fachowców zatrudnia minister spraw zagranicznych. Tylko dziwne, że jeśli są takimi fachowcami, to w tym protokole NIK-owskim jest tyle różnych zaleceń i jest tyle różnych uchybień, na które kontrolerzy Najwyższej Izby Kontroli w Ministerstwie Spraw Zagranicznych wskazują.

Nie wiem, czy to upolitycznienie Polonii jest taką rzeczą, którą państwo się chlubicie. Chyba nie, bo o tym pan minister ani słowa tutaj nie wspomniał. Ale są takie organizacje polonijne, które na wsparcie pana ministra, choć powinny, w czasach swoich rocznic czy jubileuszy, liczyć nie mogą, bo są na tzw. czarnej liście. To też się powinno zmienić. Powinna się zmienić polityka Polski wobec Polaków na Wschodzie. Nie powinno być tak, że pani minister na posiedzeniu Komisji Łączności z Polakami za Granicą stwierdza, że na Krymie nie ma Polaków. Bo są. I oni czekają na konkretną pomoc ze strony tego rządu. Niestety do dzisiaj się tej pomocy nie doczekali.

Zamykanie placówek dyplomatycznych i wycofywanie się rządu z coraz większej liczby miast, ograniczanie liczby etatów konsularnych to też swoisty gest w stosunku do coraz bardziej licznej Polonii. Myślę, że minister spraw zagranicznych powinien w trakcie tej debaty na te pytania odpowiedzieć. Dlaczego tak się dzieje? Dlaczego tych, którzy powinni obsługiwać naszych rodaków, jest coraz mniej? Dlaczego rząd utrzymuje na tym samym poziomie wsparcie dla szkół, które są dziś nazywane szkolnymi punktami konsultacyjnymi? Dlaczego w Europie, w której jest coraz więcej młodych ludzi... To chyba nie jest żadne odkrycie, że za pracą wyjeżdżają młodzi ludzie, a skoro wyjeżdżają młodzi ludzie, to oni mają swoje dzieci, i my powinniśmy tym ludziom pomóc w ich kształceniu, w ich kształceniu polskości. Język polski, historia – ci rodzice powinni mieć wsparcie. Dzisiaj tego wsparcia nie mają.

Panie ministrze, pan powiedział o repatriacji. Myśmy zajrzeli do dokumentów. Pan mówił o tym, że Polacy ze Wschodu są tutaj mile widziani. W Sejmie działa podkomisja, która zajmuje się projektem obywatelskim zgłoszonym czy stworzonym jeszcze przez śp. marszałka Płażyńskiego. Nie wiem, czy państwo wiecie, kiedy ostatni raz podkomisja się zebrała – podkomisja, którą kieruje pani poseł Joanna Fabisiak, poseł Platformy Obywatelskiej. Ostatnie posiedzenie tej podkomisji było we wrześniu ubiegłego roku. Tak rząd i tak Platforma Obywatelska wspierają repatriację. Od września ubiegłego roku nie odbyło się ani jedno posiedzenie tej podkomisji. I my mamy uwie-

rzyć i opinia publiczna ma uwierzyć, że państwu zależy na tym, żeby ten projekt został w tej kadencji rozpatrzony? To naprawdę jest rzecz nierealna.

Chciałbym powiedzieć jeszcze jedną rzecz. Jeśli poseł Rosati w tym momencie mówi z tej mównicy, że polityka prezydenta Lecha Kaczyńskiego poniosła fiasko w świetle tego, co dziś dzieje się na Wschodzie, to rzeczywiście trzeba powiedzieć, że chyba działamy w absolutnie różnych rzeczywistościach. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

(*Głosy z sali*: Wy szczególnie.)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Stefan Niesiołowski, Platforma Obywatelska.

Posel Stefan Niesiołowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Powiedziałbym tak: PiS w swoich wystąpieniach już nie tylko złamał zasadę konsensusu, która jakoś tam w polityce zagranicznej jeszcze kilka lat temu funkcjonowała, wprawdzie coraz słabiej, ale te dwa wystąpienia dwóch pierwszych mówców, bo innych nie chcę z litości komentować, to właściwie było uczynienie z polityki zagranicznej elementu propagandy, kampanii wyborczej, a to jest właśnie funkcja polityki wewnętrznej. I to jest oczywiście bardzo źle dla Polski, dlatego że ten konsensus był, sądzę, naszej ojczyźnie potrzebny i był dobrą rzeczą.

Gratuluję panu posłowi Szczerskiemu puryzmu językowego i tego poliglotyzmu. Bardzo pięknie, że pan prostuje maksymę: Plus ratio quam vis. Ale nie przypominam sobie, żeby pan Szczerski prostował, kiedy pan Kaczyński hymnu narodowego nie potrafił zaśpiewać i śpiewał: z ziemi polskiej do wolskiej. Gdzie wtedy pan był, panie Szczerski? (*Oklaski*) Miał pan znakomitą okazję.

(*Posel Andrzej Rozenek*: Brawo!)

Gratuluję również panu Waszczykowskiemu, bo się dowiedzieliśmy, kto nie jest Napoleonem. To zawsze dobrze wiedzieć. Ale rozumiem, że... Panie Waszczykowski, śmielej, śmielej, pan bardzo skromnie... Pan powinien powiedzieć, kto jest tym Napoleonem. No oczywiście pan Waszczykowski. Dlatego (*Wesołość na sali*) w Łodzi krzyczą: Nie zabijajcie nas! Chodziło mu o siebie. Słusznie. Stracić Napoleona, prosić państwa, to wielka tragedia.

(*Posel Andrzej Rozenek*: Brawo!)

Powiedziałbym tak: Żeby kończyć te łacińskie sentencje, proponowałbym, żeby panowie z PiS nie używali formuły: Si vis pacem, para bellum, bo jej nie rozumieją, nie wiedzą, co to znaczy. Do panów, specjalistów z Bożej łaski od polityki zagranicznej, pasuje raczej polska maksyma: Nie uczta Baltazara, a uczta się same.

Posel Stefan Niesiolowski

Jeśli chodzi o samą tę politykę, to gratuluję panu ministrowi Sikorskiemu, który wyłożył to bardzo jasno. Nie mam wiele do dodania, jeśli chodzi o kwestie polityki rosyjskiej, ona została jasno wyłożona i trudno się do tego przyczepić. Mieliśmy tu pewien festiwal bezradności. Nie chcę się spierać z tą stroną sali. Wy mówicie: ucieczka, jest wyjście z tego kryzysu. Nie wątpiwanie jest pewien kryzys europejski w umocnieniu Unii, z tym bym się zgodził. Natomiast to jest mało konkretne, bo to nie jest takie proste. Gdyby to było takie proste, to by było zrobione, ale z taką diagnozą, że pewnym rozwiązaniem, jakimś kierunkiem wyjścia jest umocnienie instytucji europejskich i rozwój gospodarczy Polski. To jest banał, ale prawdziwy. Im silniejsza Polska, im mocniejsza, tym lepiej dla nas wszystkich. Natomiast polityka zagraniczna to jest coś więcej. Nie wystarczy powiedzieć: umacnianie gospodarki, emerytury, renty, edukacja. To prawda, ale obok tego jest jeszcze polityka zagraniczna sensu stricto. O tym mówimy, tym trzeba się zająć.

Wydaje mi się, że naprawdę trudno przyczepić się do wyводу pana ministra na temat kwestii rosyjskich. Z tak dużym wysiłkiem, na jaki tylko było mnie stać, starałem się zrozumieć, co wy właściwie zarzucacie, czego chcecie, jaka jest inna polityka. Jeżeli nie Unia Europejska, to co? Skąd to się bierze? To nie laleczki voodoo, to były realne cytaty. Czy mam przypominać? Czy szedłem w manifestacji, gdzie niesiono transparent z napisem „Konzentrationslager Europa”? Nikt nie wyrzucił tych manifestantów. Czy mówiłem o fladze unijnej jako o unijnej szmacie? To nie jest unijna szmata, Wysoka Izbo, to jest flaga, która oznacza dobrobyt, pokój, wolność i demokrację. Tej flagi broni Platforma Obywatelska. Jeżeli dla kogoś ta flaga jest szmata, to nie powinien siedzieć w tej Izbie. Nie przypominam sobie, żeby dama, która to powiedziała, miała z tego powodu jakieś problemy czy kłopoty. Nie przypominam sobie również, żeby ktoś zaproponował alternatywę wobec Unii Europejskiej. Im więcej Unii, tym silniejsza Polska. Chętnie usłyszałbym rozwinięcie tej złotej myśli: Im silniejsza Polska, tym silniejsza Unia. W jakimś stopniu tak. Ale co oznacza: więcej Polski to więcej Unii? Bo do tej pory ludzie formułowali to mniej więcej w taki sposób, że Unia zagraża Polsce, w manifestacjach, które państwo są uprzejmi organizować, mówię o PiS i całym tym obozie katoprawicy, z Torunia między innymi, dyrygowanym przez tego pseudoduchownego, parodię kapłana. Mówię o tym obozie politycznym, który właściwie żyje z niszczenia i atakowania Unii Europejskiej, to jak pan śmiałyby mówić, że właściwie popieracie Unię Europejską? To jest nieprawda. Kłamiecie, zresztą nie pierwszy raz.

Zgadza się z tezą pana ministra, że twierdzenie, jakoby rozpad Związku Sowieckiego był bardzo złym wydarzeniem, jednym z najgorszych wydarzeń XX wieku, jest nieprawdziwe. Odwrotnie. Rozpad

Związku Sowieckiego to jedno z najważniejszych, najradośniejszych wydarzeń XX wieku. Problemy, jakie mamy dzisiaj między innymi na tej sali, to jest próba – mam nadzieję, że ta próba się nie uda, wiele wskazuje na to, że się nie uda – odwrócenia tego. Co do tego jest pełna zgoda. To, że Związek Sowiecki nie istnieje, jest czymś bardzo dobrym, ale oczywiście Polska nie musi być dziedzicznym wrogiem Rosji, nasza polityka nie może na tym polegać. Jeżeli ktoś uważa, że polski patriotyzm polega na tym, że głośniej się krzyknie: precz z Rosją i cała racja stanu Polski polega na zwalczaniu Rosji, jest w błędzie, jest ignorantem politycznym. To jest parodia polityczna. Polska nie ma potrzeby izolowania i wykluczania Rosji. Dlatego podzielam opinię pana ministra, wyrażoną szczególnie w tym fragmencie rozważań o nawiązaniu do myśli Jerzego Giedroycia, do tej idei nie tylko nienaruszalności granic, ale włączenia Rosji do wspólnoty międzynarodowej, a nie izolowania Rosji.

Nie chciałbym dyskutować, bo może od śmierci prezydenta Kaczyńskiego upłynęło zbyt mało czasu, żeby oceniać jego politykę. Uważam tę politykę za bardzo złą, ale nie chcę jej oceniać. To była polityka konfrontacji z Rosją, pewnego rodzaju demonstracja antyrosyjska, pusta i niepotrzebna. Ale nie chcę jej oceniać. Natomiast polityka musi opierać się na pewnych elementarnych zasadach jakiejś racji, a polityczną racją stanu nie może być bezmyślna wrogość do wszystkich. Racją stanu nie może być wrogość do Rosji. Jeden z polityków, który siedzi na tej sali i kiwa głową, twierdził, że Rosja wypowiedziała nam wojnę. I co, ta wojna trwa czy została zakończona? Drugi twierdził, że jesteśmy kondominium polsko-rosyjskim. A jeden, który nie raczył przyjść na tę salę, był uprzejmy mówić o IV Rzeszy. To jest polska dyplomacja? Nie będę mówił, co kazaliby wam zrobić Metternich, gdzie co prowadzić, cytując marszałka Piłsudskiego.

Powiedziałbym na koniec tak. Ta polityka nie może także polegać na rozpowszechnianiu absurdalnych zarzutów o zamachu, o tym, że prezydent Rosji wspólnie z polskim premierem uczestniczyli w zamachu i w zamordowaniu prezydenta. Przecież tego kłamstwa, PiS-owski obóz, że tak powiem, nie raczył odwołać. To jest niszczenie polskiej sceny politycznej, demolowanie polskiej polityki, utrzymywanie gdzieś w tle tego kłamstwa. Czołowy kapłan tego kłamstwa siedzi na sali i przypomina krzyżówkę Katona z Jeżowem.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Jeżeli chodzi o zasadnicze, główne założenia polityki zagranicznej Polski, to wydaje mi się, że można stwierdzić, że jest ona w dobrych rękach i że te założenia są słuszne. Można dyskutować o szczegółach. Można dyskutować o realizacji, tempie, priorytetach i przesuwaniu pewnych akcentów. Generalnie wydaje się, że widać zupełną bezradność opozycji zarówno z jednej, jak i z drugiej

Posel Stefan Niesiolowski

strony do sformułowania alternatywy. Tą alternatywą nie jest ani ucieczka w kierunku jakiejś pełnej integracji unijnej, ani w żadnym wypadku nie jest nią zniszczenie Unii Europejskiej. Jeżeli ktoś mówi, że codziennie modli się o to, żeby Unię diabli wzięli, to jest klasyczny przykład łamania przykazania: nie będziesz wzywał imienia Pana, Boga swego, nadaremno.

Ostatnia rzecz, panie ministrze. Tym razem mam przyjemność zabrać głos jako przewodniczący grupy polsko-tajwańskiej, która ciągle jest najliczniejszą grupą w Sejmie. Mam jedną prośbę, mianowicie chciałbym prosić rząd o możliwie szybkie przesłanie do Sejmu ustawy o zniesieniu podwójnego opodatkowania. W ostatnich dwóch latach Tajwan jako instytucja gospodarcza, polityczna także w pewnym sensie, stworzył 1600 nowych miejsc pracy, a łącznie w Polsce jest już ponad 4 tys. miejsc pracy na skutek współpracy z Tajwanem. I mam dobrą, pozytywną wiadomość z ambasady republiki chińskiej, na Tajwanie jest możliwość, jest zainteresowanie cofnięciem embarga. Jeśli chodzi o Tajwan, oni z pewnej sympatii do Polski otworzyli swój rynek na polską wieprzowinę i w ciągu 6 miesięcy polscy hodowcy sprzedali tej wieprzowiny za 2 mln dolarów. To może nie jest dużo, ale to tylko przez pół roku. W tej chwili jesteśmy objęci embargiem w całej Azji, o tym mówił pan minister, i Tajwan być może będzie pierwszym państwem, które embargo cofnie. Być może będzie to dobry przykład dla dużo większych rynków. Nie ma, myślę, obawy co do jakiegoś pogorszenia stosunków z Chinami ludowymi. Czasy ostrzeliwania Quemoy, Matsu i czasy problemów w cieśninie się skończyły, stosunki chińsko-tajwańskie są znakomite i byłoby bardzo źle, gdyby były one lepsze niż stosunki tajwańsko-polskie. Jako przewodniczący tej grupy bardzo proszę pana ministra o możliwie szybkie przesłanie do Sejmu tej ustawy, która znosi podwójne opodatkowanie. Bardzo by to pomogło ciągle jeszcze raczkującej wymianie handlowej.

Panie ministrze, bardzo dziękuję za to wystąpienie. Dziękuję za wszystko to, co dobrego pan, zwłaszcza w ostatnim czasie, zrobił dla Polski. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu marszałkowi.

Głos ma pan poseł Antoni Macierewicz, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Antoni Macierewicz:

Ile mam czasu, panie marszałku?

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Zostało około 10 minut. Zaraz się wyświetli.

Posel Antoni Macierewicz:

Dobrze, dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Ponieważ zostało tutaj zadane pytanie, kim jest pan poseł Rosati, i też próbowano odpowiedzieć na to pytanie – że byłym ministrem spraw zagranicznych, co jest na pewno bardzo ważne i ta rola z pewnością jest istotna dla Platformy Obywatelskiej – skoro słyszałem jego dzisiejszy wywód, dowiadywałem się o tym, że musimy wstąpić do strefy euro i że to będzie takie korzystne dla Polski, słuchałem o tych analizach gospodarczych wspaniałego rozwoju, jaki nas czeka wtedy, gdy przyjmimy diagnozę i propozycję, którą formułował przed chwilą mój przedmówca, którą formułował pan minister spraw zagranicznych, którą tak dobitnie wyczelował pan premier Donald Tusk jako rzeczywistą alternatywę dla wszystkich kłopotów – oto bądźmy członkiem sfederalizowanej Europy, państwa europejskiego, to jest rzeczywiste...

(*Posel Robert Biedroń*: Bravo! Nareszcie.)

(*Posel Andrzej Rozenek*: Oby tak było.)

...rozwiązanie, to jest droga, u której podstaw stoją diagnozy pana Rosatego, stoją działania pana ministra Sikorskiego, stoi autorytet Platformy Obywatelskiej i pana premiera Donalda Tuska – to warto przypomnieć, skąd rzeczywiście jest pan Rosati.

(*Głos z sali*: Z Polski.)

Jest z Rady Nadzorczej Funduszu Obsługi Zadłużenia Zagranicznego. To jest jego fundament i to jest jego dorobek, i tak Polska wyszłaby na tych radach, gdybyśmy je przyjęli, na radach pana posła Niesiolowskiego, na koncepcjach pana ministra Sikorskiego, na tej dychotomii, którą nam próbował przedstawić pan premier Donald Tusk, nas oskarżając o to, że jesteśmy antyeuropejscy, że jesteśmy przeciwnikami Unii Europejskiej, że chcemy ją zniszczyć. I to jest oczywiście fałszywy obraz, nieprawdziwy, próba sztucznego stworzenia wroga po to, żeby wzmocnić swoją pozycję, tych, którzy chcą stworzyć państwo europejskie. Państwo europejskie i Polskę na rozgrabieniu majątku narodowego, na tym wszystkim, co symbolizuje Fundusz Obsługi Zadłużenia Zagranicznego i członek rady nadzorczej tego funduszu pan Rosati? Bo stąd przecież wydobywa się źródło...

(*Posel Stefan Niesiolowski*: Targowica.)

...tam jest rzeczywiste jego źródło. Ja nie chcę mówić o funduszach niemieckich, nie chcę mówić...

(*Głosy z sali*: Mów, mów, nie krępuj się.)

...o tym, o czym się rozpisyują byli (*Poruszenie na sali*) członkowie i byli najwyżsi funkcjonariusze KLD. To są między wami sprawy, wy sobie je załatwajcie. Ale dzisiaj...

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Do rzeczy, proszę, bo mówimy o polityce zagranicznej, panie pośle.

(*Głos z sali:* Prosimy nie przerywać panu posłowi.)

Posel Antoni Macierewicz:

...ale dzisiaj, panie marszałku, stoimy wobec rzeczywistego problemu. Oto po latach polityki, która niszczyła jedyną koncepcję polityki zagranicznej, jaka daje szansę na bezpieczeństwo Polski, tę, którą nie tylko sformułował w wymiarze teoretycznym, ale ją przede wszystkim w wymiarze praktycznym zrealizował – myślę o polityce, której realizatorem był pan prezydent Lech Kaczyński, polityce, która polegała na zakorzenieniu nas w sojuszu Unii Europejskiej, ale przede wszystkim na budowie własnej siły, pan minister Waszczykowski i pan minister Szczerński bardzo dokładnie to zrelacjonowali – próba przemilczenia tej, nie tylko teoretycznej propozycji, bo ona była realizowana. Co ona daje? To jest proste i państwo o tym dobrze wiecie. Ona daje to, że bezpieczeństwo Polski jest gwarantowane nie na Bugu, nie na Wiśle, tylko na Dnieprze i w górach Kaukazu. Na tym polega ta polityka. I jeżeli nie chce się tego widzieć, jeżeli nie chce się rozumieć, że polską racją stanu jest budowa wielkiego przymierza, sojuszu, i przestrzeni wolności, niepodległości i dostatku gospodarczego od Odry do Kaukazu i od Morza Bałtyckiego do Morza Czarnego, jeżeli nie rozumie się, że to jest warunek bezpieczeństwa Polski... Chcecie być liberałami? Bądźcie liberałami. Chcecie wywodzić się z ruchów alternatywnych? Wywóǳcie się z nich, wasza sprawa...

(*Posel Stefan Niesiołowski:* A ty się z czego wywodziśz?)

...ale polską racją stanu, bez względu na to, czy jest się z prawicy, czy jest się z lewicy, jest stworzenie przestrzeni wolności, niepodległości i bezpieczeństwa...

(*Posel Stefan Niesiołowski:* Już się pokazałeś.)
(*Wesołość na sali*)

...wokół Polski. Ten dorobek pana Lecha Kaczyńskiego...

(*Posel Anna Paluch:* Panie marszałku, czemu pan nie reaguje?)

...ten dorobek Prawa i Sprawiedliwości...

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Upominam panią.

Posel Antoni Macierewicz:

...musi być teraz respektowany, jeżeli nie chcecie państwo być przyczyną największej tragedii, jaka może spotkać Polskę.

(*Głos z sali:* Ale już jej nie ma.)

Bo te siedem lat zmarnowanych szans, siedem lat zmarnowanego dorobku, siedem lat rehotu nad największym prezydentem Rzeczypospolitej, siedem lat zachowywania się tak, jak ludzie, którzy teraz siedzą naprzeciwko mnie, hańbi polskie imię. (*Oklaski*)

(*Posel Stefan Niesiołowski:* Nie błaznuj.)

To niestety jest dowód degeneracji nie tylko tych ludzi, ale także tych formacji. Polska stanęła wobec rzeczywistego zagrożenia.

(*Posel Stefan Niesiołowski:* Nie poszedłbyś do lekarza?)

Polska rzeczywiście stanęła na skraju. Jeżeli waszą ripostą i waszą próbą rozwiązania tego dylematu i zapobiegnięcia tej tragedii będzie rehot Niesiołowskiego, będą propozycje ludzi takich jak Rozenek, to rzeczywiście może nam grozić najwyższe niebezpieczeństwo.

(*Posel Robert Biedroń:* A ja?)

Jestem głęboko przekonany, że mimo błędów, jakie państwo chcecie nam narzucić, mimo tego wszystkiego Polacy wybiorą nie tylko...

(*Głos z sali:* Krystynę...)

(*Posel Stefan Niesiołowski:* Nie trzeba ci lekarza?)

...tradycję, Polacy wybiorą politykę bezpieczeństwa, rozwoju i taką, która daje szansę na odbudowanie Polski jako silnego państwa. Jeżeli próbuje się zapomnieć o tym, o czym wy sami mówiliście, że nie ma w Unii Europejskiej szansy na pogodzenie sprzecznych interesów w polityce wobec Rosji, dobrze o tym wiecie... Sami to wyliczaliście, sami wskazywaliście, ile interesów robi Francja, jak wyglądają uzależnienia Niemiec, jak wyglądają stanowiska poszczególnych krajów. Naszą szansą na bezpieczeństwo, poza sojuszem środkowoeuropejskim i oczywiście współpracą gospodarczą w ramach Unii, tak jak zobowiązują nas do tego traktaty, jest sojusz militarny ze Stanami Zjednoczonymi w ramach NATO i o tym wszyscy wiecie, tylko problem polega na tym, że przez ubiegłe lata zajmowaliście się niszczeniem tego sojuszu, przez ubiegłe lata zajmowaliście się wyśmiewaniem tego sojuszu...

(*Głos z sali:* Pomieszało ci się w głowie.)

...przez ubiegłe lata robiliście wszystko, żeby on nie był podstawą siły i bezpieczeństwa Rzeczypospolitej.

(*Posel Tomasz Lenz:* Co ty chrzanisz? Masz chyba żółte papiery.)

(*Posel Stanisław Pięta:* Panie marszałku, dlaczego pan nie reaguje?)

W 2009 r. (*Dzwonek*) podczas debaty tutaj, w Sejmie, pan Sikorski wprost powiedział: tak, tak, Stany Zjednoczone nie są naszym... (*Gwar na sali*)

(*Głos z sali:* Zamknijcie się.)

Panie marszałku, wie pan... Dobrze?

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

...kto przeszkadza.

Posel Antoni Macierewicz:

Nie, nie, to są próby odpowiedzi na... (*Gwar na sali*)

(*Głosy z sali*: Na co?)

Czy ja użyłem jakiegokolwiek nieparlamentarnego sformułowania? Panie marszałku, niech pan...

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Pana koledzy przeszkadzają w tej chwili.
Proszę kontynuować.

Posel Antoni Macierewicz:

Bardzo proszę uspokoić tych ludzi, bo rzeczywiście wydaje się, że kilka słów prawdy sprawia, że oni nie są w stanie opanować swoich emocji. Ja się wam nie dziwię, Polska jeszcze nigdy nie była tak upokorzona, jak pod rządami Platformy Obywatelskiej. Ja się wam nie dziwię, Polska jeszcze nigdy tak nie zmarnowała szans, które stworzyła polityka pana Lecha Kaczyńskiego, jak wy je zmarnowaliście. Ja się wam nie dziwię. Powinniście sobie tutaj posypać głowę popiołem i prosić Polaków o przebaczenie zagrożenia niepodległości Polski, do którego dopuściliście.

(*Posel Robert Biedroń*: A przebaczyć?)

Jeżeli zrozumiecie błędy, jakie popełniliście, jest otwarta droga do wspólnego budowania polityki zagranicznej, bo konsensus jest nam niezbędny, ale oparty na zasadach, które przedstawił i realizował pan prezydent Lech Kaczyński.

(*Głos z sali*: Telegraf.)

Musimy, po pierwsze, budować porozumienie środkoeuropejskie, po drugie, wykorzystywać wszystkie szanse, jakie stwarza nam uczestnictwo w Unii Europejskiej, ale przede wszystkim (*Dzwonek*) musimy być otwarci na współpracę militarną, na współdziałanie, na sojusz ze Stanami Zjednoczonymi. Dzięki temu bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Głos ma pan poseł Robert Tyszkiewicz, Platforma Obywatelska.

(*Głos z sali*: Nie będzie łatwo.)

(*Głos z sali*: Pan marszałek mógłby reagować, jak posłowie Platformy... Oficjalna skarga...)

Posel Robert Tyszkiewicz:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Po takim wystąpieniu rzeczywiście pojawia się kłopot, jak się do tego odnieść. Może, panie pośle, spróbuję powiedzieć w ten sposób.

(*Posel Anna Paluch*: Może normalnie i rzetelnie.)

Kiedy wycisnie się z tej tyrady, którą pan wygłosił, inwektywy, pomówienia, zwykły populizm, to...

(*Posel Antoni Macierewicz*: Proszę przytoczyć jedną inwektywę.)

Wystarczy, jeżeli pan sięgnie do stenogramu. Nie chcę pana cytować, nie chcę wchodzić w ten język, którym się pan posługuje dla opisu sceny politycznej i debaty politycznej.

...w zasadzie pozostaje zarzut, że porzuciliśmy słuszną linię polityki zagranicznej realizowanej przez śp. prezydenta Lecha Kaczyńskiego. Byłbym bardzo zainteresowany, gdyby zechciał pan bliżej przedstawić, na czym polegało to nasze odejście od tej polityki. Chcę panu powiedzieć, że im dłużej wsłuchuję się w pańską wypowiedź, tym bardziej chcę powiedzieć: wydaje mi się, że w każdym z wątków, który w czasie prezydentury Lecha Kaczyńskiego i waszych rządów został nakreślony w zakresie polityki wschodniej, poczyniliśmy istotne postępy. (*Wesołość na sali*)

(*Posel Anna Paluch*: Dowcipniś.)

Jeżeli chodzi o budowę porozumienia w ramach Europy środkowej i wschodniej, to w waszych czasach Grupa Wyszehradzka była ciałem w zasadzie martwym. My podnieśliśmy ten format w sposób niebywały. Dzisiaj możemy mówić czy mówimy o Grupie Wyszehradzkiej plus. Mówimy o tym, że do państw wyszehradzkich dołączają kolejne i to jest rzeczywiście poważna siła na scenie politycznej.

Jeżeli mówimy o rozwinięciu aktywności europejskiej w kierunku wschodnim, to mamy program Partnerstwa Wschodniego. To jest program, który rozpoczął de facto rewolucję na Ukrainie. Od odrzucenia przez rząd Janukowycza umowy stowarzyszeniowej z Unią Europejską rozpoczęła się rewolucja na Majdanie.

A więc prosiłbym, panie pośle, o skupienie się bardziej na faktach. W każdym elemencie aktywnej polityki wschodniej w ciągu ostatnich 7 lat udało się poczynić bardzo istotne postępy, nie nastąpił, jak usiłuje pan przekonać opinię publiczną, regres. Możemy się różnić co do taktyki, metod postępowania, ale jeżeli spojrzymy dziś na nasze wschodnie sąsiedztwo, to mamy Ukrainę w trudnym momencie, po podpisaniu umowy stowarzyszeniowej mamy Mołdawię, którzy bez wiz mogą podróżować do Unii Europejskiej, mamy za chwilę umowę stowarzyszeniową z Gruzją, jak również z Mołdawią, mamy ruch bezwizowy z Ukrainą, mamy ruch bezwizowy z Federacją Rosyjską, zakończoną negocjację i paraflowanie umowy o małym ruchu granicznym z Białorusią. W każdym z tych elementów możemy odnotować istotne postępy. I to są fakty. Jeżeli porównamy sytuację z 2007 r. i z obecnego roku, to jesteśmy w zupełnie

Posel Robert Tyszkiewicz

innym miejscu. Możemy powiedzieć: tak, nie udało się nam zrealizować tego, o czym wszyscy marzymy, czyli żeby na wschód od nas była po prostu Unia Europejska, żeby to były państwa, które przynależą do wielkiej rodziny wielkich narodów europejskich, ale mamy świadomość, że jest to ogromny proces, jest to szalenie trudny proces.

Będę państwa przekonywał i namawiał, mimo iż w sposób fundamentalny nie zgadzam się z waszą oceną sytuacji politycznej, żebyście jednak próbowali wyjść poza uprzedzenia i inwektywy i spojrzeć na to, co udało się nam zrobić, co się w tej kwestii udało, a co być może należy zmienić, żeby postępować skuteczniej. Nie twierdzimy też, że wszystko idzie tutaj w taki sposób, jaki byśmy sobie wymarzyli.

Podsumowując, chcę powiedzieć, że dzisiejsze exposé ministra spraw zagranicznych pokazuje, że Polska realizuje politykę, która w sposób skuteczny zabezpiecza interes, nasz interes stanu, naszą rację stanu, że potrafimy realizować, jeżeli chodzi o wymiar wschodni, skuteczną politykę przyciągania naszych wschodnich sąsiadów do Unii Europejskiej, co jest w 100%, absolutnie zgodne z naszym strategicznym zamiarem. Chcę powiedzieć: to zasługuje na wsparcie. Dziwię się, że opozycja, zarzucając... Chcę powiedzieć, że to, co jest szczególnie irytujące, to wysłuchiwanie zarzutów dotyczących tego, że rząd polski czy Unia Europejska odpowiada za postęпки prezydenta Putina czy prezydenta Łukaszenki. Tego nie da się już słuchać, bo to są co i rusz pojawiające się zarzuty, jakobyśmy odpowiadali za to, co robią ci politycy. A więc radziłbym, zachęcał i przekonywał do tego, by w krytyce pozbyć się zapalczywości i wobec tej bardzo poważnej sytuacji spróbować jednak znaleźć wspólne wartości i wspólny język. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Andrzej Halicki, Platforma Obywatelska.

(*Posel Antoni Macierewicz*: Panie marszałku...)

Nazwisko nie było...

(*Posel Antoni Macierewicz*: Sprostowanie.)

Ale nazwisko nie było wymienione.

(*Posel Antoni Macierewicz*: Ale jakżeż to?)

Nie było wymienione nazwisko. (*Poruszenie na sali*)

(*Posel Antoni Macierewicz*: Panie marszałku, proszę mi wybaczyć.)

Głos ma pan poseł Andrzej Halicki, Platforma Obywatelska.

(*Posel Antoni Macierewicz*: Ale jakże to? Żeby nie mógł sprostować źle zrozumianych słów przez człowieka, przez posła, który przez pół godziny... Jak tak można?)

Bardzo proszę, panie pośle.

(*Posel Anna Paluch*: Panie marszałku, w skandaliczny sposób prowadzi pan obrady.)

(*Posel Andrzej Rozenek*: A mnie się podoba.)

Posel Andrzej Halicki:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Będę się starał nie wymieniać żadnego nazwiska, żeby nie było tego rodzaju pretekstu do przerywania. Oprę się też na twardych dokumentach, żeby nie było kwestii, że cytuję coś z pamięci.

Cieszę się w gruncie rzeczy, że pan poseł wystąpił. (*Wesołość na sali*) Nie będę mówił który, ponieważ mieliśmy kilka wystąpień do tej pory dość miałych, natomiast tak naprawdę w tym momencie maska spadła i rzeczywiście mogliśmy się dowiedzieć, jaka jest alternatywna propozycja do tego, co prezentował dzisiaj w informacji minister Sikorski.

Byłem o tyle przygotowany, że sięgnąłem po obecny program Prawa i Sprawiedliwości, z 2014 r.

(*Głos z sali*: Gruby.)

Nie, to jest jeden rozdział, on jest trochę grubszy, 150 stron, dzisiaj redagowany, z obecną sytuacją ukraińską, wschodnią, z pełną świadomością, jakie mamy zagrożenia także dla bezpieczeństwa Polski, bo do tego bezpieczeństwa odnosi się fragment, który chciałbym zacytować.

Piąty rozdział: Polska w Europie i świecie, rzeczywiście mówi i podkreśla to, o czym przed chwilą słyszeliśmy: Dzisiaj nastąpiła utrata realizacji interesów narodowych w wyniku niesamodzielnej polityki zagranicznej, zewnętrznej. Dlatego należy odejść od realizowanej dziś polityki wtórnej, peryferyjnej, polityki samodegradacji – kondominium rosyjsko-niemieckie, jak rozumiem, w tle – harmonizacji naszych poglądów ze stanowiskami tych, których uznaje się za silniejszych. Postępowi integracji – bo tu jest zarzut, że następuje dalsza integracja europejska – musi niejako naturalnie towarzyszyć zanikanie funkcji państwa narodowego i znaczenia jego organów. A więc więcej Europy musi oznaczać mniej Polski. To nie jest zdanie ministra Waszczykowskiego z deklaracji przedstawionej w jego pierwszym wystąpieniu.

(*Posel Anna Paluch*: Trzeci raz pan to powtarza.)

Kolejny akapit mówi o tym, iż należy przywrócić godność, należy przywrócić podmiotowość naszego państwa – to słyszeliśmy przed chwilą. I odwołanie do myśli profesora Lecha Kaczyńskiego, śp. prezydenta. Otóż muszę powiedzieć, że jeżeli mówimy o tej skuteczności i odwołujemy się do niej, to skuteczność Polski w polityce zewnętrznej, na przykład w stosunku do Rosji, żeby ten tylko przypadek przeanalizować, w latach 2005–2007 może być przysłowiowa, czyli brak handlu i całkowite embargo na wszystkie produkty, brak kontaktów międzynarodowych, brak stosunków dyplomatycznych. Jeżeli to uznajemy za skuteczność, gratuluję. Ale myślę przede wszystkim,

Posel Andrzej Halicki

że odwołałbym się do tej głównej tezy czy propozycji, którą usłyszałem wprost przed chwilą, czyli jakiejś unii środkowoeuropejskiej jako alternatywy...

(*Posel Andrzej Rozenek: Od morza do morza.*)

...w stosunku do tego, co proponuje NATO czy Bruksela, czyli mechanizmy nam dzisiaj w każdym razie dobrze znane, a kontestowane w tej chwili. Tak definiowana polityka zagraniczna i propozycja, która składana jest Polakom, naprawdę nie buduje dobrej pamięci śp. prezydenta Lecha Kaczyńskiego, a miałem parę razy okazję z nim też rozmawiać i wydaje mi się, że robicie krzywdę, zlepiając tego rodzaju wystąpienia, nieco upiorne, z wizerunkiem prezydenta Lecha Kaczyńskiego. To jest wasza kwestia...

(*Posel Anna Paluch: To jest, panie pośle, kwestia pańskiej percepcji...*)

To jest wasz program, to jest wasz program.

(*Posel Anna Paluch: ...i umiejętności czytania ze zrozumieniem.*)

Natomiast wszyscy – i widzimy to dzisiaj – wiedzą dobrze, że właśnie zwłaszcza w przededniu decyzji obywateli polskich, które zapadną w wyniku wyborów europejskich, stoimy przed kluczowym i strategicznym pytaniem: Jak budować dalsze bezpieczeństwo? Jak pogłębiać poczucie bezpieczeństwa i rozwój? W jaki sposób przekonywać do naszych racji – także tych, które wynikają z naszego historycznego doświadczenia, o czym możemy tutaj długo debatować – innych obywateli Unii, zwłaszcza tych, którzy żyją dalej od zagrożenia wschodniego. Nie ma wątpliwości, że dziś widzimy Europę dwóch światów: demokracji i wolności obywatelskich, wolności i praw człowieka, a także wolności gospodarczej, i widzimy chęć narzucenia drugiej połowce systemu autorytarnego, egoistycznego, narodowego, bez wolności. Jeżeli po Sankt Petersburgu defilada neonazistów ze swastykami czy podobnymi symbolami idzie wolno, w pełnej ochronie, legalnie, a do łagrów trafiają ludzie, którzy próbują zrobić defiladę czy paradę równości, czy też demonstrować przekonanie, że prawa mniejszości narodowych mają być respektowane...

(*Posel Andrzej Rozenek: Albo z Greenpeace.*)

...i to ma być nazywane ładem, to jest tu głęboki mój sprzeciw, bo dziś nie ma trzeciej drogi. Jest autokratyczny świat, który niektórzy politycy próbują sobie zbudować i jest kontynent, część kontynentu, która dzięki Bogu rozszerza się, ma szansę rozszerzenia, ale zapewnia prawa obywatelskie – o to trzeba walczyć – zapewnia poczucie bezpieczeństwa, także buduje poczucie bezpieczeństwa energetycznego czy gospodarczego, które musimy wzmacniać. Dlatego najważniejsze dziś zadania w Parlamencie Europejskim, czy naszej delegacji w Parlamencie Europejskim – i tu powinniśmy zbudować konsensus – to właśnie więcej integracji dla polityki gospodarczej, dla polityki energetycznej. Sprzeciwia się pan euro, możemy na ten temat dyskutować, ale koszt waluty

własnej jest kosztem bardzo dużym i czasem nie warto ponosić kosztów, jeżeli w zamian uzyskujemy większe gwarancje rozwoju, większe gwarancje bezpieczeństwa, a także możliwości finansowania polityki społecznej, polityki infrastrukturalnej czy innej. Nie ma trzeciej drogi, bo drogą alternatywną do drogi europejskiej jest Putin. Jeżeli ktoś myśli, że istnieje coś trzeciego, jest po prostu w jakimś potrzasku. Dzisiaj Ukraińcy gotowi są zapłacić cenę najwyższą, cenę życia, bo zrozumieli ten fakt, kiedy mówili: chcemy Ukrainy, która będzie i tu trochę, i tu trochę, i z Rosją dobrze współpracować, i być z Rosją w dobrych relacjach i w dobrych relacjach z Europą. Nie ma trzeciej drogi.

Jeżeli nie ma trzeciej drogi, to znaczy, że powinniście się określić, i jeżeli mówimy o słowie przepraszam, to myślę, że po takich zdaniach, których nie chcę nadinterpretować, uczynił to przedmówca, w gruncie rzeczy mam nadzieję, że powinno być słowo: przepraszam za „szmatę europejską” (*Oklaski*), przepraszam za wszystkie te słowa z „obozem koncentracyjnym Europa” włącznie, które próbowaliście na rachunek wewnętrznej kampanii uruchamiać.

(*Posel Andrzej Rozenek: I kondominium.*)

Z kondominium rosyjsko-niemieckim włącznie. Myślę, że wtedy byłby śp. Lech Kaczyński zadowolony, gdybyśmy właśnie wspólnie budując naszą tożsamość i podmiotowość w polityce zagranicznej, mogli różnić się, czynić to rozumnie. Ta debata odsłoniła jałowość, miałość waszej argumentacji, nic więcej. Wstydę się trochę, że przysłuchują się temu liczni, choć dzisiaj bardzo młodzi widzowie, a nieliczni posłowie, ale liczni dziennikarze, i pójdzie w świat niestety ta puenta...

(*Głos z sali: No właśnie, gdzie jest Platforma, gdzie jest minister?*)

...która nie powinna być puentą tej rozmowy. Jeżeli nie ma trzeciej drogi, to bądźmy rozumni, w trakcie tej debaty dyskutując ostro, dyskutując na argumenty. Mówiąc w skrócie, są trzy możliwe wybory także własnej tożsamości politycznej. Jeżeli chcecie być z lewicą, wstąpcie do lewicy europejskiej. Jeżeli chcecie być z liberałami, proszę bardzo, jest ALDE. Jeżeli chcecie być z konserwatystami i chadekami, proszę bardzo, zapraszam, mogę być lobbystą tego ruchu, bądźmy razem w EPP. I nie mówię tego złośliwie. Mówię to dlatego, że racja stanu, interes Polski wymaga, żebyśmy razem tworzyli politykę europejską złożoną z różnych filingów, że tak powiem, mówiąc nieładnie, trochę bardziej lewicowych, trochę bardziej prawicowych, ale róbmy to w kierunku integracji Europy, a nie jej przeciwko. Jeżeli będziecie poza tymi trzema frakcjami, to będziecie razem z bułgarską Ataką, dziś współrządzającą, ale którą Putin właśnie przyjmuje, żeby rozwalać Unię, czy z węgierskim Jobbikiem, też w gruncie rzeczy współrządzającym. Chcecie mieć taki Budapeszt nad Wisłą?

(*Posel Andrzej Rozenek: Na właściwym miejscu będzie dobrze.*)

Posel Andrzej Halicki

Przecież to są te ugrupowania, które są nadzieją Putina. To jest nadzieja Putina, by to, co skuteczne, rozmontować, by to, co idzie w stronę Europy bezpiecznej, wolnej i rozwijającej się, zastopować, bo przecież taki jest jego plan. Proszę i apeluję o to, by w debacie o polityce zagranicznej było więcej refleksji, rozumu i mniej upiornej demagogii. Polska naprawdę jest na dobrej drodze, ma dziś silną pozycję i nie rozstrzygajmy tego na zasadzie polemik i tego rodzaju inwektyw. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Andrzej Gałążewski, Platforma Obywatelska.

Posel Andrzej Gałążewski:

Panie Marszałku! Koleżanki i Koledzy! Głównym postulatem prawicy jest budowa silnej i bezpiecznej Polski. Nikt nie realizuje tego lepiej niż rządy Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego. Porównajmy pozycję Polski w Unii Europejskiej sprzed 7 lat i aktualną, jak liczone się z nami 7 lat temu i jaką mamy pozycję teraz, z iloma inicjatywami wyszliśmy i ile inicjatyw jest realizowanych we współpracy z innymi państwami Europy.

W tym czasie zreformowaliśmy armię, mamy w tej chwili profesjonalną armię, która zwiększa nasze bezpieczeństwo. Jeżeli nam się zarzuca, że my doprowadzamy Polskę do ruiny, to ja już w ogóle nie wiem, gdzie jestem. Nie wszystko się oczywiście udało, natomiast zachowanie rządu w czasie kryzysu ukraińskiego było, powiedziałbym, modelowe. Częste podróże premiera i ministra Sikorskiego budziły polityków europejskich z letargu, bo wydawało im się, że już o nic nie muszą się troszczyć. Po raz pierwszy zachowywaliśmy się inaczej niż mówi znane porzekadło, czyli że mądry Polak po szkodzi. Byliśmy mądrzy przed szkodą. Uświadomiliśmy Unii Europejskiej, że zagrożenie nie dotyczy tylko Litwy, Łotwy, Estonii i Polski, ale całej Unii Europejskiej. Nie wszystko się udało. Wspólna polityka bezpieczeństwa i obrony jest jeszcze w powijkach, ale żeby ją zbudować, trzeba poświęcić trochę suwerenności każdego państwa. Natomiast pierwszymi przeciwnikami poświęcenia tej suwerenności są właśnie ludzie prawicy. W związku z tym jest albo – albo. Nie można być schizofrenikiem. Albo się chce, żeby Unia Europejska była silna i zagwarantowała bezpieczeństwo, albo chce się być suwerennym, niezależnym państwem. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Marek Krzakała, Platforma Obywatelska.

Posel Marek Krzakała:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Polska i Europa znajdują się dzisiaj w niezwykle trudnej sytuacji. Jeszcze kilka lat temu uważaliśmy kryzys finansowo-ekonomiczny za główne źródło zagrożenia. Dzisiaj jest całkowicie inaczej. To sytuacja na Ukrainie, która jest przecież częścią Europy, jest największym wyzwaniem dla Europy. Dlatego należy mówić w sprawie Ukrainy jednym głosem i prowadzić jednolitą politykę wobec Rosji. Żeby to osiągnąć, nie wystarczy, aby Unia była jedynie rynkiem wewnętrznym, skoncentrowanym tylko na sobie. Potrzebujemy dzisiaj silnej unii politycznej, która będzie skutecznie działać w sytuacjach kryzysowych. Taki przykład dali ministrowie spraw zagranicznych Trójkąta Weimarskiego, którzy poprzez swoje działania zapobiegli dalszemu rozlewowi krwi na Majdanie.

Wśród priorytetów polskiej polityki zagranicznej na lata 2012–2016 wymienia się jako pierwszy silną Polskę w silnej unii politycznej. Zadanie, by budować Unię konkurencyjną, solidarną, otwartą, ale przede wszystkim bezpieczną, jest w świetle wydarzeń na Wschodzie bardzo aktualne. Jak podkreślił minister Sikorski w exposé, naszym najważniejszym, kluczowym partnerem na Zachodzie są Niemcy. Od samego początku, kiedy powstawała polsko-szwedzka inicjatywa Partnerstwa Wschodniego, mieliśmy wsparcie strony niemieckiej. W kwestii polityki wschodniej panuje co do zasady daleko idący konsensus, chociaż czasami różnimy się w sposobie realizacji. Wystarczy przypomnieć poparcie dla ruchu bezwizowego w okręgu królewieckim, jednolite stanowisko Polski oraz Niemiec wobec aneksji Krymu czy nałożenie sankcji na osoby odpowiedzialne za konflikt na Ukrainie.

Faktem jest, że w Unii różnie postrzega się zagrożenia. Im dalej od granicy wschodniej, tym to zagrożenie być może nie jest tak postrzegane, jak w Polsce. Dlatego naszym zadaniem jest przekonanie pozostałych członków Unii Europejskiej do redefinicji polityki sąsiedztwa i okazania solidarności wobec tych, którzy są zagrożeni w swojej wolności. Tak jak my 25 lat temu mieliśmy odwagę dokonać przełomu i nie oglądając się ani na Moskwę, ani na Bonn, doprowadziliśmy do załamania systemu, tak dzisiaj oczekujemy, by 25 lat później zjednoczone Niemcy odważnie przewodziły działaniom Unii, ale również emanowały spokojem i dały wschodnim sąsiadom poczucie bezpieczeństwa, nawet jeżeli możemy używać tylko instrumentów dyplomatycznych, jak podkreśla Frank-Walter Steinmeier, niemiecki minister spraw zagranicznych. Jednocześnie Niemcy powinny przekonać się do koncepcji rozmieszczenia sił zbrojnych NATO

Posel Marek Krzakała

na terenie naszego kraju i zrewidowania opinii na temat planów ewentualnościowych.

Kryzys na Wschodzie paradoksalnie może wzmocnić Unię. Uświadamia nam bowiem, jak istotna dla naszego bezpieczeństwa jest wspólna polityka energetyczna. Dobrze, że Polska stopniowo przekonuje kraje unijne do tego, aby tworzyć wspólną politykę energetyczną. To, co dzieje się na Ukrainie, powinno wzmocnić relacje polsko-niemieckie, a nie je osłabić. Dzisiaj wspólna polityka zagraniczna musi być wielostronna, a nie bilateralna. Wspólne zaangażowanie się Niemiec i Polski na rzecz wzmocnienia wewnętrznego Unii i spojenia jej od środka spowoduje, że Unia będzie silniejsza na zewnątrz. Jeżeli będzie silna na zewnątrz, wtedy będzie skuteczna w działaniu. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Tomasz Lenz, Platforma Obywatelska.

Posel Tomasz Lenz:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! W dzisiejszej debacie padło wiele krytycznych opinii wobec polityki zagranicznej w ostatnich latach, natomiast niektóre wypowiedzi, jak wiemy, wzbudzały wiele emocji na tej sali. Trudno nie odnieść się do faktu, że krytykowanie prowadzenia polityki przez polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych na Ukrainie i na Wschodzie stoi w absolutnej sprzeczności z dotychczasową sytuacją, którą Prawo i Sprawiedliwość co roku opisywało podczas debat o polityce zagranicznej w poprzednich kadencjach.

Przypomnę, że posłowie Prawa i Sprawiedliwości, a byliśmy świadkiem takich wypowiedzi, wieszali psy, krytykowali i byli przeciwko wprowadzaniu projektu Partnerstwa Wschodniego, uważając, że jest to projekt nieefektywny, niepotrzebny. Może dlatego że projekt Partnerstwa Wschodniego nie był waszym projektem? Dzisiaj śmiejecie się, krytykujecie fakt prowadzenia tego projektu, a jednocześnie w czasie waszych dwuletnich rządów po prostu nie mieliście pomysłu na to, w jaki sposób Białoruś, Ukrainę, Azerbejdżan, Armenię, Gruzję i Mołdawię wciągnąć do Unii Europejskiej, dawać im szansę i podawać im rękę.

Co by się dzisiaj działo, gdyby nie projekt Partnerstwa Wschodniego, z Mołdawią? Czy byłaby szansa wprowadzenia ruchu bezwizowego dla Mołdawian, gdyby nie ten projekt? Nie byłoby takiej możliwości. W tak dramatycznych okolicznościach, które zachodzą na Ukrainie, przynajmniej teraz Unia Europejska nagle i w sposób zdecydowany wyciągnęła rękę do Mołdawian, dając im znak. Chcemy, aby państwa

Partnerstwa Wschodniego miały wsparcie Unii Europejskiej i aby była w przyszłości szansa stabilizowania tych krajów, pójścia w kierunku demokracji, w kierunku wolnego rynku i dania szans bycia partnerem dla Unii Europejskiej, a w przyszłości może także członkiem Unii Europejskiej.

Dzisiaj w czasie tej debaty – niestety mamy niewiele czasu, żeby o tym mówić – padło wiele słów demagogicznych, o czym już wielokrotnie mówiliśmy na tej sali. Chcę zwrócić uwagę, że w pierwszym wystąpieniu, jakie miało miejsce na tej sali, poseł Waszczykowski, który miał, jak rozumiem, przedstawić clou programu Prawa i Sprawiedliwości w zakresie polityki zagranicznej, mówił o rzeczach kompletnie nieistotnych, a jedyne, na co sala zwróciła uwagę, przynajmniej w tej części opozycji, to jest to, co teraz przypominę i zacytuję. Pan poseł Waszczykowski zaproponował, że w ramach równowagi dla budowania wpływów Unii Europejskiej w Polsce i budowania polityki zagranicznej na kontynencie proponuje, cytuję, oś Gdańsk – Stambuł. Jeżeli ktoś na to nie zwrócił uwagi... Zwrócili panowie uwagę.

(Poseł Andrzej Rozenek: Wielka żenada.)

Panowie, co wy macie do zaproponowania Polsce w polityce zagranicznej? Gdzie jest pan kolega prezes Kaczyński?

(Poseł Zbigniew Girzyński: Tomek, to nie jest twój kolega.)

Pan używał, panie pośle... Nie będę podawał nazwiska.

(Głos z sali: Będzie prostował.)

Pan mówił, panie pośle, bardzo często słowa „skandal” i „hańba”. To słowami „skandal” i „hańba” chcę nazwać fakt, że kiedy na Ukrainie giną ludzie, kiedy Federacja Rosyjska wysyła bandytów, kiedy destabilizuje się na Ukrainie miasta, kiedy wprowadza się niepokój, który zagraża naszemu krajowi, prezes Kaczyński jedzie na wyborczą wycieczkę w kraj *(Oklaski)* i nie bierze udziału w debacie, w której mamy mówić o bezpieczeństwie Polski, bezpieczeństwie Unii Europejskiej i sytuacji u naszych wschodnich granic, bo dla niego ważniejszy jest interes polityczny, bo jest w stanie ugrać parę głosów. A jak trzeba było pojechać na Majdan, zrobić sobie...

(Głos z sali: Brawo!)

...fotografię z opozycjonistami z Ukrainy i umieścić ją w Internecie, to wtedy prezes Kaczyński oczywiście znajdował na to czas, żeby popularyzować swoją osobę i udawać, powiem wprost: udawać, że interesuje się Ukrainą w interesie Ukrainy i w interesie Polski, bo w jego interesie jest wygranie wyborów i realizacja jego szalonych pomysłów *(Oklaski)*, a polityka zagraniczna jest tylko instrumentem dla realizacji waszych demagogicznych planów, jeżeli chodzi o nasz kraj. Gdzie jest Kaczyński? W kraju. Polityka zagraniczna go w ogóle nie interesuje, a Ukraina tym bardziej. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Marcin Świąćicki, Platforma Obywatelska.

(Poseł Antoni Macierewicz: Panie marszałku...)

(Poseł Tomasz Lenz: Nie było pana nazwiska.)

Jest pan zapisany do pytania, będzie pan mógł...

(Poseł Antoni Macierewicz: W kwestii formalnej.)

Na podstawie którego przepisu?

(Poseł Antoni Macierewicz: Panie marszałku, w kwestii formalnej, chcę zgłosić wniosek formalny.)

Ale na podstawie którego przepisu?

(Poseł Antoni Macierewicz: Na podstawie przepisów mówiących o zwołaniu Konwentu Seniorów. Proszę o przerwę.)

Nie mogę zwołać Konwentu Seniorów.

(Poseł Antoni Macierewicz: A niby dlaczego, panie marszałku? Ma pan obowiązek dopuścić do głosu na podstawie...)

Mogę przekazać taką prośbę pani marszałek. Tylko ona ma te...

(Poseł Antoni Macierewicz: To pan przekaze, a teraz bardzo proszę, panie marszałku, o...) (Wesołość na sali)

Nie udzieliłem panu głosu. Proszę opuścić mównicę.

(Poseł Antoni Macierewicz: Pan marszałek utrudnia mi zgłoszenie wniosku formalnego.)

Zarządzam 10-minutową przerwę.

(Głosy z sali: Nie, nie.)

(Poseł Antoni Macierewicz: Niech pan to sprawdzi. Ma pan obowiązek.)

(Głos z sali: I lekarza od razu.)

(Przerwa w posiedzeniu od godz. 18 min 47 do godz. 18 min 56)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Wznawiam obrady.

Informuję Wysoką Izbę, że naszej debacie przysłuchuje się młodzież z gimnazjum ze Zręcina.

Witam serdecznie. (Oklaski)

Proszę o zabranie głosu pana Marcina Świąćickiego, Platforma Obywatelska.

Poseł Marcin Świąćicki:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Dzisiejsza informacja i debata o polityce zagranicznej uprzytomniła nam raz jeszcze, jak wielką szansę uzyskała polska polityka zagraniczna przez naszą obecność w Unii Europejskiej. Otóż wszystkim nam zależy na tym, żeby Polska była bezpieczna, żeby się dobrze rozwijała gospodarczo, żeby miała demokratycznych, pokojowo nastawionych i podzielających te same wartości sąsiadów, żebyśmy byli bezpieczni energetycznie. Jeżeli chodzi o wszystkie cele, nasza

polityka zagraniczna zyskała w Unii Europejskiej wielkiego sojusznika, olbrzymią dźwignię w zakresie realizacji i zabezpieczenia naszych narodowych interesów. Dzięki tej wielkiej dźwigni inwestorzy zagraniczni mają do nas zaufanie. Dzięki tej wielkiej dźwigni możemy nakładać na Rosję sankcje, choć rosyjscy oligarchowie nie mają u nas rachunków, nie posiadają u nas willi, nie cumują u nas jachtów, ale w Europie Zachodniej. To dzięki Unii Europejskiej możemy teraz występować w sprawie naszego bezpieczeństwa energetycznego.

Unia Europejska jest również najsilniejszym czynnikiem modernizującym państwa postkomunistyczne. To nasza polityka spowodowała, że Unia Europejska najpierw wyszła z koncepcją Partnerstwa Wschodniego, potem z ofertą stowarzyszeniową wobec krajów byłego bloku radzieckiego. Jest magnesem, który przyciąga tamte kraje do demokracji, wolności i przestrzegania demokratycznych standardów. Bez tej wielkiej dźwigni nasza polityka zagraniczna jest po prostu mało skuteczna. Nie rozumiem opozycji, która tak ustawia się do tego, co robi...

(Poseł Cezary Olejniczak: Część opozycji.)

Tak, część opozycji. Chodzi o prawicową, PiS-owską opozycję, która ustawia się bokiem do Unii Europejskiej i traktuje ją jako zło konieczne. Mówi się o kondominium, o utracie suwerenności, o tym, żeby tworzyć jakieś inne bloki od Morza Bałtyckiego do Morza Czarnego, od Odry do Kaukazu. Wszystkie te działania są tylko działaniami mającymi na celu osłabienie skuteczności naszej polityki zagranicznej, która dzięki Unii Europejskiej, olbrzymiej dźwigni, uzyskała olbrzymią siłę.

Czy to wszystko? Nie. Żeby uzyskać więcej, trzeba raczej pogłębiać wspólną strukturę obronną Unii Europejskiej. Państwo powołujecie się przecież na Amerykanów. Trzeba poczytać amerykańskich polityków, analityków, którzy mówią, że Europa, która ma większe PKB niż Ameryka, a wydaje 2,5 razy mniej na obronę, powinna zadbać o swoją własną obronność w znacznie większym stopniu. Ameryka, która jest zajęta Azją, terroryzmem, Afryką i Ameryką Południową, cały czas mówi Europie: zbudujcie własne siły zbrojne. Naszej polityce zagranicznej skuteczność zapewnią wspólna armia, wspólna polityka energetyczna i wspólne przeciwstawianie się imperializmowi rosyjskiemu, a nie samodzielne wymachiwanie szabelką. Tę skuteczność uzyskujemy dzięki obecnej polityce, a wasze recepty prowadziłyby nas do osamotnienia, izolacji i osłabienia.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Józef Lassota, Platforma Obywatelska.

(Poseł Józef Lassota: Ile czasu, panie marszałku?)

Około 40 sekund.

Posel Józef Lassota:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Rzeczywiście z powodu braku czasu niewiele da się już powiedzieć na zakończenie tej debaty. Przysłuchuję się głosom krytycznym w debacie. Chciałbym tylko zwrócić uwagę, że jest to najlepszy dowód na to, że jednak polityka zagraniczna, którą reprezentuje minister Sikorski i rząd Donalda Tuska, jest polityką dobrą, odnoszącą sukcesy, co widać. To tak bardzo denerwuje opozycję.

(Posel Cezary Olejniczak: Część opozycji.)

Szkoda, bo myślę, że jest to nasz wspólny interes, nasze wspólne dobro. Chodzi o to, aby Polska naprawdę mogła czuć się bezpiecznie.

Chciałbym podziękować zarówno panu ministrowi, jak i współpracownikom za prowadzenie takiej polityki. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Chciałbym przywitać uczestników warsztatu terapii zajęciowej z Sulęcina, którzy także przysłuchują się naszej debacie. *(Oklaski)*

Przechodzimy do pytań.

Mam w tej chwili około 40 zgłoszeń, kilka osób się wykreśliło.

Czy ktoś jeszcze chciałby zapisać się do głosu?

Nie ma zgłoszeń.

Zamykam listę.

Zakreślam limit czasu na zadanie pytania na 1 minutę.

Pierwsze pytanie zada...

(Posel Antoni Macierewicz: Czy można, panie marszałku?)

Nie ma trybu. Pan jest na liście pytających. Za chwilę...

(Posel Antoni Macierewicz: Nie w sprawie pytań, tylko w sprawie formalnej. Panie marszałku, niech pan pozwoli. Zgodnie z art. 184...)

Już raz pan przerwał obrady.

Głos ma pan poseł Zbyszek Zaborowski, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę.

Posel Zbyszek Zaborowski:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Trochę mnie martwi, że pan minister Sikorski obok Jerzego Giedroycia za patrona swojej polityki zagranicznej, a zwłaszcza obronnej, uznał pułkownika Kuklińskiego. Trudno, bardziej mnie martwi, że pozory bierze za rzeczywistość. Z emfazą informował nas o jednostkach wojskowych, takich jak pluton i kompania, które przybyły na ćwiczenia do Polski. Problem polega na tym, że niewidzialna granica na rzece Łabie w dalszym ciągu istnieje. Wojska amerykańskie są

rozmiszczane w Niemczech, a tak naprawdę w Niemczech Zachodnich, a jeszcze ściślej w byłej strefie okupacyjnej Niemiec. Kryzys na Wschodzie nic nie zmienił. Minister Sikorski marzy o dwóch brygadach ciężkich. Ja pytam, kiedy jakiekolwiek jednostki na stałe zostaną dyslokowane na terytorium Rzeczypospolitej. *(Dzwonek)*

Drugie pytanie, panie marszałku, dotyczy polityki gospodarczej. Pan minister Sikorski wspominał o handlu z Rosją, mówił o deficycie, który mamy, import to 25 mld dolarów, a eksport to 11 mld. Ministerstwo Gospodarki liczy w euro, tu jest 19:8. Pewnie wychodzi na to samo, ale widać, że resorty, nawet gdy idzie o walutę, nie potrafią się porozumieć, w czym liczymy handel zagraniczny. Ja mam pomysł, panie ministrze, na zmniejszenie tego deficytu. Po co obok ropy i gazu importujemy węgiel z Rosji, w sytuacji gdy w Polsce rosną zwały?

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Eugeniusz Tomasz Grzeszczak)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

I tym pytaniem...

Posel Zbyszek Zaborowski:

Być może warto byłoby się zastanowić...

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Panie pośle...

Posel Zbyszek Zaborowski:

...jak wpłynąć na zmianę bilansu handlu zagranicznego w tym zakresie. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję bardzo.

Zadającym pytania będzie pan poseł Tadeusz Iwiński, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Przypominam, ustalony czas to 1 minuta.

Bardzo proszę.

Posel Tadeusz Iwiński:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Chciałbym zapytać bardzo zwięźle o trzy różne sprawy. Po pierw-

Posel Tadeusz Iwiński

sze, jakie jest stanowisko polskiego rządu do propozycji pani Ashton, żeby przeprowadzić niezależne śledztwo w sprawie tragicznych wydarzeń w Odessie? Wydaje się, że to jest bardzo racjonalna propozycja, ponieważ są tak różne scenariusze, a tragedia zdarzyła się tam wyjątkowa. Czy my popieramy – pytam, bo jest niespecjalnie wiele sygnałów płynących ze strony polskiego rządu – misję OBWE, którą zaczął dość skutecznie, jak się wydaje, prezydent Szwajcarii? Wprawdzie on jest rotacyjnie prezydentem, ale był już wiceprezydentem, szefem dyplomacji, szefem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, więc ma duże doświadczenie.

Druga sprawa. Dwa lata temu na 28 stronach rząd przedstawił priorytety polskiej polityki zagranicznej do 2016 r. Na ile one są wciąż aktualne, a na ile powinny podlegać ewolucji?

Po trzecie, czy rząd ma jasną wizję – nie było dzisiaj na ten temat ani słowa – polityki migracyjnej? (*Dzwonek*) To jest jedna z kluczowych spraw. Jak wiadomo, w ciągu ostatniego 10-lecia wyjechały ponad 2 mln Polaków, jesteśmy największą mniejszością w Irlandii, w Islandii, w Norwegii, drugą po Turkach w Niemczech, zajmujemy czołową pozycję w Wielkiej Brytanii, a na ich miejsce, na miejsce tych Polaków przyjeżdżają do nas osoby z Ukrainy i Białorusi, co jest zresztą bardzo pozytywne. Czy jest tu jakaś koncepcja? Minister Sikorski wspominał, że dajemy priorytet Polakom przyjeżdżającym z zagranicy. Ale nie wystarczy dać priorytet, tylko trzeba stworzyć określone warunki. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Pytania będzie zadawał pan poseł Romuald Ajchler.

(*Głos z sali:* Później, nie ma go jeszcze.)

(*Głos z sali:* Jego strata. Będzie miał mniej...)

Pytania będzie zadawał obecny na sali pan poseł Sławomir Kowalski.

Bardzo proszę.

Posel Sławomir Kowalski:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Mnie interesuje sprawa polityki i stosunków dwustronnych między Polską a Litwą. Jaka jest w tej chwili sytuacja? Jakie są nasze stosunki, jeśli chodzi o współpracę w dziedzinie szkolnictwa polskiego? Jak to generalnie wygląda? Jaka jest aktualnie sytuacja w naszej polityce? Dziękuję.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję bardzo.

Pytania będzie zadawał pan poseł Marcin Świącicki, Platforma Obywatelska.

Proszę bardzo, panie pośle.

Posel Marcin Świącicki:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Mam dwa pytania do pana ministra. Jedno dotyczy polityki obronnej. Mianowicie w Unii Europejskiej jest 2,5 razy mniej wydatków obronnych niż w Ameryce, ale nasza zdolność obronna jest oceniana jako 1/10 zdolności amerykańskiej. Nawet w sprawach bliskich Europie, czy w Serbii, czy w Libii, nie wiem, czy w Mali, nie jesteśmy w stanie wystartować z jakąś interwencją militarną sami, bez pomocy Amerykanów. Otóż, mam takie pytanie. Co zamierza robić rząd w kierunku wzmocnienia wspólnej obronności europejskiej, lepszej efektywności tych wydatków? Co robi, żeby była np. jedna armia europejska, żeby zamiast kilkunastu dublujących się programów dotyczących czołgów... (*Oklaski*)

(*Głos z sali:* Brawo, panie prezydencie.)

...dotyczących samolotów, dotyczących okrętów... Chodzi o to, żeby te środki były bardziej skoncentrowane, wspólne i razem wydawane. Wtedy będzie i większa efektywność, i większy efekt.

Drugie pytanie dotyczy polityki energetycznej. Czy rząd zamierza jako część tego planu energetycznego wprowadzić również kontyngenty na import ropy i gazu z Rosji? (*Dzwonek*) Unia Europejska dobrze zna kontyngenty żywnościowe w imporcie z krajów Trzeciego Świata. Wprowadzenie takich kontyngentów na import gazu i ropy z Rosji poprawiłoby nasze bezpieczeństwo energetyczne, a jednocześnie mogłoby prowadzić do zmniejszenia importu, do zmniejszenia uzależnienia Unii Europejskiej od Rosji, jeśli chodzi o zaopatrzenie w surowce. Miałoby to znaczenie dla bezpieczeństwa energetycznego i byłoby pewnego rodzaju sankcją, ostrzeżeniem dla Rosji, żeby to ona się nas bała, bała się tego, że przestaniemy u niej kupować i zasiląć ją w pieniądze, z których ona finansuje swoją armię, finansuje V kolumnę na Ukrainie, finansuje swoją wojnę propagandową, finansuje życie swoich elit. Niech oni się boją ograniczenia importu od nich i ograniczenia dopływu gotówki, a nie my. Nie może być tak, żebyśmy się bali przerw w dostawach od nich. Czy rząd zamierza coś w tej sprawie zrobić, jak powiadam, w sprawie wprowadzenia kontyngentów, którymi można by regulować import gazu i ropy z Rosji? (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję bardzo.

Pytania będzie zadawała pani poseł Elżbieta Kruk, Prawo i Sprawiedliwość.

Proszę bardzo, pani poseł.

Poseł Elżbieta Kruk:

Panie Ministrze! Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W czasie kiedy trwa rosyjska okupacja Krymu, w Polsce rząd nie wstrzymuje przygotowań do obchodów Roku Rosji w Polsce w 2015 r. W języku polityki można to odczytać jako aprobatę dla działań Rosji. Czy więc, wbrew oficjalnemu stanowisku potępiającemu politykę Putina, rząd chce dać do zrozumienia, że w istocie nic się nie stało? To dość dziwna polityka. Z jednej strony rząd straszy Polaków, że może być wojna i 1 września dzieci mogą nie pójść do szkoły, a z drugiej przygotowuje obchody roku spodziewanego agresora. Wiceszefowa MSZ w takim momencie wybiera się do Moskwy, wspierając rosyjską politykę.

Widać dziś wyraźnie, że pozytywne zmiany w stosunkach polsko-rosyjskich to fikcja, dla której rządząca w Polsce formacja zburzyła prowadzoną przez prezydenta Lecha Kaczyńskiego politykę uczynienia z Polski regionalnego lidera oraz twardej obrony polskiej podmiotowości. Warto więc zapytać o (*Dzwonek*) bilans nowej polskiej koncepcji stosunków z Rosją realizowanej po tragedii smoleńskiej w 2010 r. Co rząd uzyskał w zamian? Czyż nie to, że Polska jest dziś pionkiem w grze międzynarodowej a nasza polityka bezpieczeństwa leży w gruzach? Czy w tej sytuacji nie należy wycofać się z tego przedsięwzięcia, bo albo to oszukiwanie społeczeństwa, słowa i PR, albo schizofrenia, a wówczas za motto Roku Rosji w Polsce przyjmijcie tytuł sztuki Mrożka „Miłość na Krymie”? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.

Pytania zadawała będzie pani poseł Anna Paluch, Prawo i Sprawiedliwość.

Proszę bardzo, pani poseł.

Poseł Anna Paluch:

Panie ministrze spraw zagranicznych, po co pan mydli oczy Polakom o wspólnym zabieganiu ze Słowacją o organizację zimowych igrzysk olimpijskich, skoro nie ma w południowej Małopolsce, na granicy polsko-słowackiej, infrastruktury drogowej ani kolejowej, która umożliwiłaby przeprowadzenie takiej

imprezy? Co rząd zrobił, żeby newralgiczny odcinek zakopianki Lubień – Nowy Targ został nareszcie zbudowany? Ano nic. Dopóki powroty po długim weekendzie z Zakopanego do Krakowa trwają po 6 godzin, organizacja igrzysk jest mrzonką i miliony wydawane na propagandę nie zmieniają krytycznego nastawienia Polaków do tego przedsięwzięcia.

No i drugie moje pytanie. Czy i w jaki sposób rząd wesprze organizację Światowych Dni Młodzieży w Krakowie? Organizacja tego wydarzenia jest pewna w odróżnieniu od igrzysk zimowych. Światowe Dni Młodzieży będą służyć dobremu postrzeganiu Polski w świecie jako ojczyzny świętego Jana Pawła II, jako ojczyzny ludzi kochających nade wszystko wolność, jako kraju, który skutecznie się przeciwstawił (*Dzwonek*) zalewowi komunizmu i doprowadził do upadku tej niszczącej ideologii. Czy rząd skorzysta z nadarzającej się szansy odrobienia kilkuletnich zaniedbań w polskiej polityce historycznej? Jakie będą ewentualne formy wsparcia Światowych Dni Młodzieży? Bardzo proszę o odpowiedź na piśmie. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.

Pan poseł Tomasz Głogowski będzie kierował pytaniami do rządu.

Przypominam, czas to 1 minuta.

Poseł Tomasz Głogowski:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Zmiana sytuacji politycznej może też spowodować, że wiele krajów starej Europy, które bardziej konserwatywnie podchodziły do procesu rozszerzania zarówno NATO, jak i Unii Europejskiej, może zmienić swoje stanowisko w tej sprawie. Polska zawsze była orędownikiem rozszerzenia NATO, jak i Unii Europejskiej o kraje bałkańskie. Można w wielu tych krajach dostrzec wyraźne zniechęcenie. W zeszłym roku po raz piąty w przypadku Macedonii Komisja Europejska podjęła decyzję o rekomendowaniu statusu kandydackiego, można więc domyślać się, że podejmowanie takiej decyzji co kilka lat jakąś frustrację może w tym kraju wzbudzać. Za kilka tygodni ma się rozstrzygnąć decyzja, czy status kraju kandydackiego otrzyma Albania. Występuję jako przewodniczący grupy polsko-albańskiej, pytając o ten kraj, mały, niepozostający zbyt często w kręgu zainteresowania polskiego parlamentu, także polskiej polityki, na pewno, natomiast geopolitycznie bardzo nam bliski, mający podobne stanowisko, podobną ocenę sytuacji gospodarczej, historycznej. Chciałbym zapytać (*Dzwonek*) pana ministra: Czy można odczuć, czy dyplomacja polska odczuwa to, że ostatnie wydarzenia na Ukrainie odrobinę zmieniają optykę w kra-

Posel Tomasz Głogowski

jach Unii Europejskiej, które troszeczkę bardziej sprzyjać będą może innemu, elastyczniejszemu podejściu do przybliżenia perspektywy europejskiej w wypadku krajów bałkańskich?

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pan poseł Józef Lassota, Platforma Obywatelska.

Posel Józef Lassota:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Tak więc chciałbym podziękować za zwrócenie uwagi w prezentacji pana ministra na temat olimpiady zimowej, zimowych igrzysk olimpijskich. Pani poseł natomiast chciałbym powiedzieć, że sprawa siódemki, Lubień – Rabka, jest w trakcie przygotowania i że będzie to zrealizowane niezależnie od olimpiady. Tak że to jest dobra informacja. A pytania mam dwa, dotyczące zarówno repatriacji, jak i powracających z zagranicy Polaków, którzy wyjechali za pracę. Wydaje się, że dzisiaj nawet korzystniejsze warunki mają cudzoziemcy, jeśli chodzi o uzyskiwanie odpowiednich warunków i formalnych, i rzeczywistych, materialnych, niż osoby, które chcą wrócić jako repatrianci. Oczywiście chciałbym zapytać, jaka jest tendencja, czy obserwuje się jakąś korzystną tendencję w tym zakresie. Dziękuję.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Pytania zadawał będzie pan poseł Andrzej Rozenek, Twój Ruch.

Proszę bardzo.

Posel Andrzej Rozenek:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Żałuję, że nie ma na sali pana ministra Sikorskiego. Chciałbym mu głęboko spojrzeć w oczy i zapytać o dwie rzeczy. Czy wie, co się dzieje u niego w resorcie, resorcie, który mu podlega? Czy zdaje sobie sprawę, że podlegli mu urzędnicy na mocy swojej decyzji odebrali znaczną część dofinansowania stacji TVP Polonia? Jeżeli pan minister Sikorski sobie zdaje z tego sprawę, to chciałbym, żeby wrócił myślą do tej sytuacji, kiedy tu, w Sejmie Rzeczypospolitej, przejmowaliśmy pieniądze

Senatu, wiele milionów złotych, przeznaczone dla Polonii i przekazywaliśmy je w ręce pana ministra. Wtedy pan minister Sikorski mówił, że będzie dbał o interesy Polaków za granicą. Czy to dbanie o interesy Polaków za granicą ma polegać na tym, że zlikwidujemy TVP Polonia, bo do tego tak naprawdę doprowadza się ograniczenie tej dotacji? Przypomnę, że minister spraw zagranicznych jest ustawowo zobowiązany do wspierania tej telewizji. *(Dzwonek)* Zatem pytam, i proszę o odpowiedź na piśmie: O co tu chodzi i dlaczego pan minister w tej debacie wytkpił się jednym zdaniem na temat Polonii. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Pytania zadawał będzie pan poseł Cezary Olejniczak, Sojusz Lewicy.

Bardzo proszę.

Posel Cezary Olejniczak:

Dziękuję.

Szanowny Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Chcę powiedzieć Prawu i Sprawiedliwości, że jest rząd koalicyjny Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego. Taka jest prawda, od 7 lat wspólnie dopowiadają między innymi za politykę zagraniczną. Ministrem spraw zagranicznych jest pan Radek, teraz Radosław Sikorski, nie tak dawno Radek Sikorski. Mam pytanie do pana ministra: Co z polską żywnością? Pan się chwalił w swoim sprawozdaniu, że jest taki duży eksport, że eksportujemy żywność nie tylko na rynki wschodnie, ale i rynki azjatyckie. Co z polską żywnością? Pan się chwalił w swoim sprawozdaniu, że jest taki duży eksport, że eksportujemy żywność nie tylko na rynki wschodnie, ale też na rynki azjatyckie. Co pan zrobił jako minister... *(Gwar na sali)*

Nie przeszkadzałem panu.

Co pan zrobił jako minister, żeby znieść embargo na polską wieprzowinę odnośnie do Federacji Rosyjskiej, jak również krajów trzecich, czyli Chin, Korei, Tajwanu? Pan wspominał o tym. A co pan zrobił, żeby polskie mięso mogło wjeżdżać na Ukrainę? *(Dzwonek)* Z tego, co nam wiadomo, od 7 lat polska wieprzowina i wołowina na Ukrainę nie może wjeżdżać. I co do marki „Polska” – piękna nazwa, tylko pytam pana ministra, kto będzie koordynował promocję tejże marki, marki „Polska”, bo część dyspozycji jest w Ministerstwie Gospodarki, część w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Dzisiaj pan minister Sawicki pojechał m.in. do Chin. Czy to nie pański resort powinien koordynować całą politykę zagraniczną, jeśli chodzi o promocję polskiej dobrej, zdrowej żywności? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję bardzo panu posłowi.

Pytania zadawał będzie pan poseł Andrzej Szlachta, Prawo i Sprawiedliwość. *(Gwar na sali)*

Proszę o spokój lewą stronę sali. Pan poseł ma głos.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Andrzej Szlachta:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W wystąpieniu pana ministra Sikorskiego nie pojawiła się nawet wzmianka o stosunkach polsko-litewskich. Okazją powinien być projekt ustawy o pisowni nielitewskich nazwisk, w tym nazwisk polskich, w oryginale. We wtorek 6 maja przed Sejmem w Wilnie odbyła się demonstracja przeciwko przyjęciu tych rozwiązań. Wprowadzenie pisowni nazwisk polskich na Litwie i litewskich w Polsce przewiduje traktat polsko-litewski z 1994 r. Litewscy narodowcy są przeciwni zalegalizowaniu pisowni polskich nazwisk ze znakami diakrytycznymi. W związku z tym, że to ważne dla Polski głosowanie w litewskim Sejmie zostało przełożone na czerwiec, kieruję pytanie do pana ministra: Czy polski rząd ma dyplomatyczne deklaracje ze strony rządu litewskiego, że sprawa pisowni polskich nazwisk na Litwie zostanie wreszcie zakończona pozytywnie dla Polaków? Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Pytania zadawał będzie pan poseł Romuald Ajchler.

Poseł Romuald Ajchler:

Panie Ministrze! Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pociągnę ten wątek, który podniósł pan poseł Olejniczak. Otóż chodzi o polską żywność i embargo, jakie Ukraina właśnie na polską żywność wprowadza. Ja jednej rzeczy nie rozumiem, bo kupujemy ogromne ilości jako kraj, ba, za chwilę to będzie powtórka z historii, rzepaku i innych roślin. I teraz Unia Europejska znosi cło, a nasz interes narodowy, interes naszego rolnictwa nie jest tutaj dopatrzony. Chciałbym się dowiedzieć, panie ministrze, jakie działania podejmie resort, aby te nieporozumienia, które są, bo rozumiem, że to są nieporozumienia, złagodzić. To po pierwsze. Po drugie, embargo na mięso. Pewnych kwestii też nie potrafię zrozumieć, a trochę na tym świecie żyję. Jak można wprowadzać na polską

wieprzowinę embargo, tłumacząc to w pewnym sensie pomorem afrykańskim i importując jednocześnie mięso z obszarów, gdzie jest ponad 300 ognisk pomoru afrykańskiego? *(Dzwonek)* I to nie przeszkadza Ukraińcom. Chciałbym, abyśmy tutaj mieli pełną wiedzę, na czym ten fenomen polega. Tu się bierze, a tutaj się dyskryminuje w związku z tą kwestią. Co zrobicie państwo w tej sprawie, aby tę nierówność usunąć? Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Pytania zadawał będzie pan poseł Michał Szczerba. Nieobecny.

Pan poseł Robert Biedroń, Twój Ruch, jest obecny. Proszę bardzo.

Poseł Robert Biedroń:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam pytanie dotyczące pomocy rozwojowej. Otóż w tym roku ministerstwo przygotowuje kolejny wieloletni program współpracy rozwojowej, kończy się ten opracowany na lata 2012–2015. Niestety praktyka pokazała, że połowa budżetu przeznaczonego na plan była przekazywana do innych krajów niż wymienione w tym planie, m.in. na rzecz, która budziła wiele kontrowersji – kredyty preferencyjne w Chinach. Moje pytanie brzmi: Czy ministerstwo przygotowuje kolejny plan? Jeśli przygotowuje, to jakie są priorytety geograficzne w związku z sytuacją na Ukrainie i czy zamierzacie państwo trzymać się tych priorytetów?

I kolejne pytanie, dotyczy konwencji. Czy polski rząd przygotowuje, planuje przedłożyć Sejmowi propozycję ustawową dotyczącą konwencji o bezpaństwowcach? To jest problem, w Polsce jest ok. 2 tys. takich osób, trzeba uregulować ich status w jakiś sposób. *(Dzwonek)* I kolejna konwencja, w sprawie kontaktów z dziećmi, z 2003 r. Prezydent Lech Kaczyński był bardzo zaangażowany w przyjęcie tej konwencji, ona niestety nie została przyjęta do dzisiaj. Chciałbym zapytać: Co rząd w tej sprawie robi i kiedy zamierza w końcu tę ważną kwestię rozwiązać? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Pan poseł Andrzej Orzechowski, Platforma Obywatelska, kierował będzie pytania do rządu.

Proszę bardzo.

Posel Andrzej Orzechowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Unia energetyczna to dobry pomysł naszego rządu. Potocznie i powszechnie jest dosyć często rozumiany jako wspólne zakupy, możliwość wspólnych zakupów ropy i gazu od Rosji, ale w moim przekonaniu jest to projekt daleko szerszy i myślę, że warto podkreślić, że powinien być rozumiany jako pomysł na uniezależnienie się wszystkich krajów europejskich od importu nośników energetycznych i od każdego monopolisty, nie tylko od Rosji. Chciałbym zapytać, jaki jest stan konsultacji, jakie są szanse wejścia tego projektu w życie, jaka jest ewentualnie perspektywa czasowa i jakich mamy największych sprzymierzeńców w Europie co do tego projektu.

I druga kwestia – mały ruch graniczny. To jeden z lepszych instrumentów we współpracy Polski, Rosji, ale także Unii Europejskiej, jest sporo gospodarczych sukcesów w tym zakresie. Do mojego biura parlamentarnego w Elku przychodzi sporo ludzi, przychodzi także dosyć dużo korespondencji i widać bardzo wyraźne marzenie, aby małym ruchem granicznym, co prawda może to nie najbardziej stosowny moment, ale jednak – było objęte całe województwo warmińsko-mazurskie. Czy jest szansa na to, by coś takiego wynegocjować? *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Tomasz Lenz zadawał będzie pytania. Proszę bardzo.

Posel Tomasz Lenz:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Chciałbym zwrócić się z pytaniem, czy wobec trudnej sytuacji na Ukrainie – cały czas jest ona niestabilna, cały czas jest zagrożenie dalszą eskalacją walk i trudności, które mogą dotyczyć panowania władz w Kijowie nad sytuacją na terytorium całego kraju – polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych lub ministerstwo spraw wewnętrznych i administracji bądź wspólnie przygotowują plan wsparcia pomocy humanitarnej dla osób, które w sytuacji bardzo trudnej i niebezpiecznej dla obywateli Ukrainy mogą chcieć poszukać bezpieczeństwa w naszym kraju?

Jak wiemy, niepokoje na całym świecie powodują, że są osoby, które poszukując bezpieczeństwa i spokoju, starają się znaleźć dla siebie lepsze miejsce. Obawiam się, że w przypadku eskalacji walk może nastąpić sytuacja, w której pewna grupa Ukraińców będzie chciała poszukać bezpieczeństwa w naszym kraju. Czy jesteśmy do tego przygotowani? Czy ministerstwo spraw wewnętrznych i administracji i MSZ

przygotowują plan przyjęcia ewentualnej grupy osób z Ukrainy, która może szukać u nas *(Dzwonek)* bezpieczeństwa dla siebie? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Pan poseł Arkadiusz Mularczyk.

Nieobecny na sali.

Pan poseł Mariusz Orion Jędrysek.

Bardzo proszę.

Posel Mariusz Orion Jędrysek:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pano-
wie Ministrowie! Ponieważ trzeba specjalnie podanie pisać do pani marszałek, czy można pokazać slajdy, ja przyniosłem tak i pokażę.

Niedawno, kilka dni temu, wróciłem z posiedzenia Rady Atlantyckiej, gdzie była dyskusja, zabieganie o to – spotkanie z kongresmenami amerykańskimi – żeby Stany Zjednoczone uwolniły LNG, żebyśmy szybciej mogli wydobywać gaz z łupka, żeby poszły całe technologie. Grupa Wyszehradzka o to zabiegała, Europa Wschodnia. I okazuje się, że pan minister Sikorski – nie chcę pytać, czy to prawda – twierdzi, że w zasadzie wszystko jest super, my gaz łupkowy lada moment już będziemy wydobywali, w zasadzie nasze magazyny są bardzo duże, pełne, zresztą to, co mówił pan premier Tusk.

Chcę więc pokazać, jak wyglądają nasze magazyny, i chcę wiedzieć, czy pan minister zdaje sobie sprawę z tego, co mówi i jak szkodzi polskiemu bezpieczeństwu energetycznemu. Otóż tak wygląda Polska – tu, na końcu – jeśli chodzi o pojemność do zużycia. *(Dzwonek)* I proszę zwrócić uwagę, jak wygląda pojemność na osobę – tu na końcu. Proszę zwrócić uwagę – tu jest Polska.

(Posel Mariusz Orion Jędrysek ilustruje swoją wypowiedź slajdami pokazywanymi na laptopie)

Nikt w Europie nie ma tak źle jak my. Nikt. *(Oklaski)* Dziękuję.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Pan poseł Łukasz Krupa, Twój Ruch.

Proszę bardzo.

Posel Łukasz Krupa:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Na mocy traktatu lizbońskiego, a także zgodnie z ustaleniami międzynarodowych konferencji, mię-

Posel Łukasz Krupa

dzy innymi szczytu na temat efektywności pomocy w Pusan, Unia Europejska, w tym Polska, zobowiązana jest zapewniać tzw. spójność polityki dla rozwoju, czyli dbać o to, aby polityka, która ma wpływ na sytuację krajów rozwijających się, tak jak polityka handlowa, klimatyczna, migracyjna, była zgodna – a przynajmniej niesprzeczna – z celami współpracy rozwojowej. Traktat lizboński, art. 208, mówi: Przy realizacji polityk, które mogłyby mieć wpływ na kraje rozwijające się, Unia bierze pod uwagę cele współpracy na rzecz rozwoju.

Wiele analiz pokazuje, że niektóre polityki europejskie, między innymi polityka rolna, handlowa, klimatyczna czy właśnie migracyjna, wywierają negatywny wpływ na sytuację krajów rozwijających się. I tu jest pytanie do pana ministra: Jakie działania podejmuje polski rząd na poziomie krajowym i europejskim, żeby zapewnić spójność tych polityk (*Dzwonek*) z celami współpracy rozwojowej? Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Pan poseł Marek Poznański, Twój Ruch, zadawał będzie pytania.

Proszę bardzo.

Posel Marek Poznański:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Zaskoczony jestem, że dzisiaj pan minister Radosław Sikorski nie poruszył w ogóle kwestii zniesienia wiz do Stanów Zjednoczonych. Dziwi mnie fakt, że w ogóle ta kwestia nie była poruszona, a tak naprawdę kwestia wiz stoi w miejscu, nie jest zauważalne, żeby MSZ działał w tej sprawie.

Mam pytanie do pana ministra: Dlaczego polska strona nie zastosuje zasady wzajemności w kwestii wiz do Stanów Zjednoczonych? Dlaczego Polska nie potrafi tak naprawdę szanować się i wprowadzić wiz dla obywateli Stanów Zjednoczonych, jak uczyniły to inne kraje? Inne kraje potrafią to wprowadzić i automatycznie mają zniesione wizy przez Stany Zjednoczone, a my tego nie potrafimy. Mam pytanie: Jakie (*Dzwonek*) działania w ciągu ostatniego roku, od ostatniego exposé pana ministra, zostały podjęte przez niego i przez resort spraw zagranicznych w tej kwestii? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Pan poseł Wincenty Elsner.

Proszę bardzo.

Posel Wincenty Elsner:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! To dobrze, że pan zauważył, że wejście do strefy euro to nie tylko korzyści ekonomiczne, oczywiście korzyści ekonomiczne, że to również nasze bezpieczeństwo. To dobrze, panie ministrze, że pan przywołał w odniesieniu do strefy euro najważniejszą maksymę funkcjonującą w NATO, że tam to samo obowiązuje: jeden za wszystkich, wszyscy za jednego, że warto budować zamiast tarczy rakietowej tarczę walutową, bo to jest nasze bezpieczeństwo. My to mówimy od dawna.

Pytanie: Czy jest pan, panie ministrze, gotów zrobić krok dalej, zacząć działać, tutaj, w tym budynku, piętro wyżej, w pomieszczeniach klubu Platformy Obywatelskiej? Czekam na poparcie nasz projekt zmiany konstytucji będący pierwszym krokiem na drodze do euro. (*Dzwonek*) Czy jest pan, panie ministrze, gotów poprzeć ten projekt, podpisać się pod tym projektem? Proszę o odpowiedź na piśmie. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Pan poseł Wiesław Janczyk.

Bardzo proszę.

Posel Wiesław Janczyk:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Nie dalej jak rok temu kardynał Stanisław Dziwisz w Rio de Janeiro w Brazylii powiedział w kościele w dzielnicy Botafogo do młodzieży polskiej: Przynieście na jutro polskie flagi, będzie niespodzianka, kontrolowana niespodzianka. Trzeba ją wziąć na siebie. Wielka sprawa, w czasie Światowych Dni Młodzieży w 2016 r. – a Polska wygrała, mówię w cudzysłowie, organizację tego spotkania z takimi miastami jak Ryga, Londyn czy Seul – przyjedzie do Krakowa być może ok. 3 mln młodych ludzi, w wieku od 14–16 do 24 lat, bo to oni stanowią 75% uczestników tego typu spotkań. To potężne wyzwanie logistyczne i organizacyjne, z którym dzisiaj władze Kościoła zostawione są prawie same sobie. Pytanie brzmi: Czy rząd planuje udzielić wsparcia organizacyjnego (*Dzwonek*) Kościołowi, kardynałowi Stanisławowi Dziwiszowi, Małopolsce? Jaki jest harmonogram tych działań? Na co można tutaj liczyć?

Chcę, żeby wszyscy wiedzieli o tym, że to będzie wielka promocja Polski. Na taką promocję wiele polskich miast co roku wydaje kilka lub kilkanaście milionów złotych. Pytanie, czy tych kwot nie można zebrać i zrobić tego spotkania, tej imprezy na taką skalę, żebyśmy nie musieli się wstydzić. Przypomnę, doświadczenia to pokazują, że trzeba zaangażować

Posel Wiesław Janczyk

ok. 60 tys. wolontariuszy, jeśli chodzi o te spotkania. Odprawiane są tam msze w wielu, w co najmniej kilkudziesięciu językach i generowany jest przekaz, że na takim spotkaniu pojawiają się tysiące dziennikarzy z całego świata i uczestnicy z ok. 170 krajów. Kościół sam sobie z tym nie poradzi. Interesuje mnie harmonogram działań. Proszę o odpowiedź na piśmie. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Pan poseł Ryszard Terlecki, Prawo i Sprawiedliwość.

Proszę bardzo, panie profesorze.

Posel Ryszard Terlecki:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Pan minister zaledwie pół zdania poświęcił państwu, które w naszym regionie jest najsilniejsze i którego znaczenie w ostatnich miesiącach bardzo rośnie. Myślę tu o Turcji. Chciałbym spytać pana ministra, jakie są działania Polski, żeby przybliżyć ją czy też przyspieszyć jej przystąpienie, przyłączenie się do Unii Europejskiej. Przypomnę, że Turcja najdłużej czeka na przyjęcie do Wspólnoty. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Pytania zadawał będzie pan poseł Antoni Macierewicz.

Bardzo proszę, panie posle.

Posel Antoni Macierewicz:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam do pana pytanie, które jest osadzone w kwestiach diskutowanych mniej więcej pół godziny temu. Pan Halicki i inni panowie nie mieli jasności co do tego, jaka była polityka pana prezydenta Kaczyńskiego dotycząca zintegrowania Ukrainy i innych państw tego regionu z NATO i Unią Europejską. Czy mógłby pan nam powiedzieć, jaka była rola Niemiec i pani Angeli Merkel oraz jakie było stanowisko pana ministra Sikorskiego w związku z propozycją wprowadzenia zarówno Gruzji, jak i Ukrainy do NATO w Bukareszcie w 2008 r.? Kto był promotorem polityki wprowadzenia tych państw, właśnie państw regionu

między Bałtykiem a Morzem Czarnym *(Dzwonek)*, między Kaukazem a Odrą, do systemu bezpieczeństwa już nie tylko europejskiego, ale i światowego? Kto jest w związku z tym współodpowiedzialny za to, co się wydarza na naszych oczach? Jaka była polityka rządu, który pan reprezentuje, w tej właśnie sprawie, w sprawie zamachu gruzińskiego i w sprawie tego, co spadło wtedy na prezydenta Rzeczypospolitej? Kto później rozpętał tę nagonkę na prezydenta, który stał się wówczas ofiarą ataku rosyjskiego, a następnie, w kraju, ataku propagandowego ze strony Platformy Obywatelskiej? Mówię to nie po to, żeby rozliczać, panie posle Halicki.

(Posel Andrzej Halicki: Dobrze pan zaczął, ale skończył jak zwykle.)

Mówię to dlatego, że próbujecie raz jeszcze powtórzyć ten manewr. Wy, którzy odpowiadacie za zmarowane lata...

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Panie posle...

Posel Antoni Macierewicz:

...dzisiaj próbujecie nas atakować, choć to my tworzyliśmy politykę bezpieczeństwa Rzeczypospolitej...

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Panie posle, czas minął...

Posel Antoni Macierewicz:

...i będziemy ją tworzyli bez względu na to, jak to sobie wyobrażacie.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Panie posle, dziękuję, czas minął.

Posel Antoni Macierewicz:

Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Pan poseł Stanisław Pięta.

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak

Proszę bardzo.

Przypominam, czas ustalony na zadawanie pytań – 1 minuta.

Posel Stanisław Pięta:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Dzisiejsze wystąpienie pana ministra Sikorskiego można byłoby krótko podsumować: wielkie przebudzenie z ręką w wiadomym miejscu. Chciałbym się dowiedzieć, czemu miały służyć spotkania ministra Ławrowa z polskimi ambasadorami. Cemu miało służyć namawianie Ukraińców do zawarcia porozumienia z prorosyjskim prezydentem, który był już wtedy politycznie martwy? Cemu miały służyć te wypowiedzi? Pan minister Sikorski powiedział, zdaje się, że Rosja nie przekroczyła jeszcze czerwonej linii, gdyż nie przekroczyła granicy państw NATO. Czego pan minister się spodziewa? Czołgów rosyjskich na Bugu? (*Dzwonek*) Chciałbym też zapytać – pan minister Sikorski był uprzejmy swego czasu odznaczyć pana generała Janickiego odznaką „Bene Merito” za zasługi poniesione dla Rzeczypospolitej za granicami – czym zasłużył się pan generał Janicki? Mówię o tym człowieku, który kierował Biurem Ochrony Rządu. Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Pan poseł Bogdan Rzońca, Prawo i Sprawiedliwość.

Nieobecny.

Pan poseł Krzysztof Szczerski, Prawo i Sprawiedliwość, będzie zadawał pytania.

Proszę bardzo, panie pośle.

Posel Krzysztof Szczerski:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam jedno pytanie. Kandydat obozu rządzącego dzisiaj w Polsce na nowego szefa Komisji Europejskiej pan Jean-Claude Juncker zerwał wywiad dla „Gazety Wyborczej” po tym, jak zaczęto go pytać o stosunek wobec Rosji i próbowano dowiedzieć się od niego, co myśli na temat polityki rosyjskiej dzisiaj, czy ona jest agresywna, czy jest imperialna. Chciałbym zapytać, czy były jakiegokolwiek konsultacje i czy jest wspólne stanowisko państwa obozu partyjnego, politycznego w Europie wobec polityki rosyjskiej w Europie i na Ukrainie. Czy powstały jakiegokolwiek dokumenty Europejskiej Partii Ludowej na ten temat? Czy pan Jean-Claude Juncker reprezentuje cały obóz

polityczny, w którym państwo jesteście członkami, PO i PSL? Czy to jest obóz polityczny, który nie uważa polityki rosyjskiej za imperialną w Europie? Czy rzeczywiście jest tak, że państwo nadal popieracie tego kandydata na szefa Komisji Europejskiej? Czy rzeczywiście to jest wasze polityczne stanowisko w całej Europie? Niedługo odbędą się wybory, warto wiedzieć, na kogo Polacy mają głosować, kto jest piątą kolumną Władimira Putina w Europie. Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Pytania zadawał będzie pan poseł Tadeusz Tomaszewski.

Posel Tadeusz Tomaszewski:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Szanowny Panie Ministrze! Pan minister Sikorski jest przewodniczącym Rady Promocji Polski, marki „Polska”. W dniu wczorajszym Komisja Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki zajmowała się promocją Polski poprzez organizację dużych imprez sportowych. W najbliższym czasie odbędą się mistrzostwa świata w piłce siatkowej, stąd toczyła się debata nad tym, aby ten zespół wspólnie z Ministerstwem Gospodarki, Polską Organizacją Turystyczną itd. włączył się w ten element promocyjny przy okazji tej wielkiej imprezy, dlatego że sygnał z tej imprezy będzie przekazywany do 200 państw świata. Komisja zwróciła się o to, żeby rada – wiem, że w czerwcu ma odbyć się stosowne posiedzenie – zechciała podjąć ten temat. W związku z powyższym, jak pan minister uważa, czy organizacja wielkich imprez kulturalnych, sportowych może być elementem promocji marki „Polska”? Jakie działania podejmują służby dyplomatyczne na rzecz wspierania zarówno związków sportowych, jak i innych organizatorów tych imprez?

Drugie pytanie dotyczy działań rządu na rzecz ochrony interesów gospodarczych. (*Dzwonek*) Na sesjach Rady Gminy Mieleszyn, powiat gnieźnieński, rolnicy, radni domagają się od polskiego rządu, polskich parlamentarzystów nie tylko wyjazdu na Majdan, ale również skutecznej ochrony interesów gospodarczych. Jakie działania podejmuje rząd na rzecz ochrony tych interesów gospodarczych? Dziękuję.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Pani poseł Hryniewicz jest nieobecna.

Pan poseł Waldemar Andzel.

Proszę bardzo.

Poseł Waldemar Andzel:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! To nie rząd, to kabaret – tak internauci kwitują zachowanie ministra Sikorskiego i jego wpadki. Polska według ministra Sikorskiego była przygotowana na kryzys na Ukrainie. Pan minister rządu Tuska chyba sobie żartuje. Prowadziliście na kolanach przez ostatnie lata politykę zagraniczną wobec Rosji i Putina. Mocno ograniczyliście potencjał militarny przez ostatnie lata rządów PO–PSL i likwidujecie stopniowo polski przemysł zbrojeniowy, już nie mówię o skandalicznej polityce energetycznej obecnego rządu. Dlaczego rząd skutecznie negocjował kwestię tarczy antyrakietowej? To kpina, ponieważ temat tarczy w Polsce nie ruszył nic a nic. Mam pytanie do ministra: Dlaczego ciągle nic nie zostało zrobione w sprawie tarczy antyrakietowej? Jest w Polsce amerykańska kompania 130 żołnierzy. Może byłby to powód do dumy, gdyby było kilka, kilkanaście tysięcy amerykańskich żołnierzy. *(Dzwonek)* Pytanie: Co zrobiliście wcześniej w sprawie dużo większej obecności wojsk amerykańskich na naszym terenie, które wzmacniałyby potencjał militarny Polski i Europy Wschodniej? Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Pytania będzie zadawał pan poseł Michał Jach, Prawo i Sprawiedliwość.

Proszę, panie pośle.

Poseł Michał Jach:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Zarówno pan minister spraw zagranicznych, jak i premier w ostatnich tygodniach ciągle odmieniają przez przypadki to, jak to Polska wspaniale zwiększa wydatki na zbrojenia, wydatki na obronność narodową w porównaniu z innymi państwami Europy i NATO. Dzisiaj popis tych danych dał pan minister Rostowski, znany z umiejętności kuglowania liczbami. Panie ministrze, mam przed sobą dane ze Sztokholmskiego Międzynarodowego Instytutu Badań nad Pokojem, SIPRI, jednego z najbardziej wiarygodnych, o ile nie najbardziej wiarygodnego, i wszędzie cytowanego instytutu w tej kwestii. Podane zostały wydatki krajowe w stałych cenach przeliczonych na dolary. Polska w roku 2007 wydała 9309 mln dolarów, a w roku 2013 – 9257 mln dolarów, a więc o 52 mln dolarów mniej. *(Dzwonek)* Jeśli chodzi o wydatki w ujęciu procentowym, o produkt krajowy brutto, dane są następujące: Wielka Brytania – 2,3, Francja – 2, a Polska – 1,8. Panie ministrze, mam pytanie: Czy te wydatki Polska zwiększa, jak mówi pan premier, że przewi-

dywała takie sytuacje, czy też SIPRI podaje dane niesprawdzone lub fałszywe? Proszę o odpowiedź na piśmie. Dziękuję bardzo.

(Poseł Mariusz Orion Jędrysek: Dla wszystkich odpowiedź na piśmie.)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Pytania zadawał będzie pan poseł Adam Kwiatkowski, Prawo i Sprawiedliwość.

Proszę bardzo, panie pośle.

Poseł Adam Kwiatkowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałbym zapytać, jakie są założenia polityki międzynarodowej na ten rok w kontekście Polonii w Niemczech? Proszę powiedzieć, gdyby pan minister był łaskaw, jakie sprawy związane z naszą troską o naszych rodaków mieszkających w Niemczech resort spraw zagranicznych zamierza w tym roku podjąć. Czy na przykład odbędą się obrady okrągłego stołu? Co rząd robi, żeby w tych landach, w których nie ma nauki języka polskiego, do szkół została wprowadzona nauka języka polskiego? Co robi rząd, żeby przeciwstawić się zabieraniu polskich dzieci itd.?

Takie samo pytanie mam, jeśli chodzi o relacje polsko-litewskie, w kontekście wszystkich napięć, które dotyczą naszych rodaków na Litwie.

Chciałbym wreszcie dowiedzieć się, czy rząd zamierza i w jaki sposób utrzymywać relacje z organizacjami polonijnymi. *(Dzwonek)* Czy pan minister będzie na przykład obejmował patronat nad różnymi rocznicami w ten sposób, jak to zostało zrobione w przypadku Federacji Polonii Francuskiej, która w przededniu swoich obchodów dowiedziała się, że pan minister nie obejmie patronatu honorowego nad obchodami ich święta? To było 10-lecie, może nie jest to jakiś wielki jubileusz, ale, moim zdaniem, dość znaczący. Dziękuję bardzo, panie marszałku. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Pytania zadawał będzie pan poseł Andrzej Halicki, Platforma Obywatelska.

Panie pośle, proszę bardzo.

Poseł Andrzej Halicki:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Nie wchodząc w polemikę, bo to czas na pytania, powiem, że rzeczywiście logika albo zachwianie logiki: najpierw

Posel Andrzej Halicki

NATO, później Unia ma dzisiaj swoje dramatyczne konsekwencje na Wschodzie. Tylko proszę nie wmawiać nam, że świętej pamięci prezydent byłby w stanie przekonać Ukraińców, by zmienili swoje zdanie w tej sprawie, łącznie z proeuropejską ekipą pomarańczowych.

Chciałbym zadać pytania. Mówimy dzisiaj o bezpieczeństwie, o wzmacnianiu naszego bezpieczeństwa. Oczywiście i gospodarka, i polityka mają tu duże znaczenie. Pytanie moje dotyczy negocjacji, aktywności polskiego rządu, także Ministerstwa Spraw Zagranicznych, w dwóch kwestiach. Po pierwsze, wydaje się, że trochę anachroniczne są mechanizmy konwergencji dzisiaj, kiedy mówimy, co ustalono w Maastrich. Chyba czas na ten temat rozmawiać, negocjować.

Druga kwestia, w gruncie rzeczy dużo bardziej polityczna. Skoro chcemy podnosić rangę politycznych instytucji i znaczenie reprezentantów Unii Europejskiej, to wydaje mi się, że czas, by Karta Praw Podstawowych Unii Europejskiej, która jest przedmiotem polemiki (*Dzwonek*), była punktem wyjścia w przypadku konstytucji. Wokół tego trzeba budować siłę administracji europejskiej jako centrum decyzyjnego. Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Pytania zadawał będzie pan poseł Miron Sycz, Platforma Obywatelska.

Proszę bardzo.

Posel Miron Sycz:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W dzisiejszej debacie dominowały kwestie ukraińskie. Dziękuję za to wszystkim państwu. W związku z tym mam też pytanie.

Panie ministrze, kiedy możemy spodziewać się podpisania drugiej części umowy stowarzyszeniowej Ukraina – Unia Europejska? Kiedy możemy spodziewać się ruchu bezwizowego? Jeśli chodzi o sprawy małego i średniego biznesu, to czy w najbliższym czasie możemy spodziewać się jakichś udogodnień, ułatwień dla przedsiębiorców, eksporterów i importerów w zakresie obrotu towarowego z Ukrainą? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Pytania zadawał będzie pan poseł Jerzy Materna, Prawo i Sprawiedliwość.

Proszę bardzo.

Posel Jerzy Materna:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Chciałbym poruszyć jeden problem, ważny w mojej ocenie, problem imigracji Polaków. Już ponad 2,5 mln, a mówi się, że 3 mln Polaków opuściło Polskę z uwagi na brak w Polsce pracy. Tylko w ostatnim, 2013 r. wyjechało 0,5 mln osób. W sondażu przeprowadzonym wśród maturzystów, a jest ich ponad 330 tys., zadeklarowało wyjazd 60%, czyli 200 tys. osób.

Pochodzę z województwa lubuskiego, gdzie niektóre miejscowości są prawie zupełnie opuszczone. Rodzice zmarli, a młodzi wyjechali, głównie do Niemiec. A propos Niemiec. Ostatnio przychodzą do mnie, do mojego biura, z prośbą o pomoc bliscy tych, którzy wyjechali do pracy do Niemiec. Otóż Niemcy od maja 2013 r. zmienili sposób wypłacania rodzinnego dla Polaków, którzy pracują w Niemczech. Dotychczas wypłacano rodzinne w miejscu, gdzie osoba pracowała. (*Dzwonek*) Teraz utworzono jeden centralny punkt w Bautzen koło Zgorzelca, po polsku to Budziszyn. Automatycznie pojawił się problem z wypłacaniem rodzinnego. Z informacji, jakie posiadam, dotyczy to 80 tys. Polaków. Nie otrzymują oni od ponad roku, a nawet niektórzy i dłużej, rodzinnego, czyli 160 euro na dziecko. Jeśli pomnożymy tę liczbę przez 80 tys., zakładając, że jedna rodzina ma tylko jedno dziecko, to są już bardzo duże pieniądze.

Zwracam się do pana ministra: Czy zna pan ten problem? Jeśli tak, to czy działa pan, by ten problem rozwiązać? Proszę o odpowiedź również na piśmie. To prośba wyrażona w imieniu wszystkich posłów Prawa i Sprawiedliwości, którzy zabierali głos. Prosimy o odpowiedź na piśmie. Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Jako ostatni pan poseł Bogdan Rzońca.

Ponownie nieobecny.

W ten sposób poseł Materna wyczerpał listę posłów zadających pytania.

Na zadane przez posłów pytania odpowiadał będzie minister spraw zagranicznych pan Radosław Sikorski.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Minister Spraw Zagranicznych
Radosław Sikorski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Nie będę odnosił się do wycieczek osobistych pod moim adresem poczynionych przez posła Waszczykowski. Komentowałem już, jakim błędem kadrowym z mojej strony było utrzymanie go przez jakiś czas na stanowisku wiceministra spraw zagranicznych w naszym rzą-

**Minister Spraw Zagranicznych
Radosław Sikorski**

dzie. Odniosę się do tych części jego wystąpienia, które były merytoryczne.

Pan poseł Waszczykowski zarzuca MSZ, że nie wspiera ono przedsiębiorstw za granicą. Odpowiadam. Tylko w zeszłym roku w ramach dyplomacji ekonomicznej i promocji gospodarczej MSZ i polskie placówki udzieliły 75 tys. odpowiedzi na zapytania przedsiębiorstw, czyli średnio 200 dziennie. Zorganizowały ponad 5 tys. spotkań z udziałem przedsiębiorstw i spotkań dedykowanych tematyce gospodarczej. Wsparły blisko 150 kluczowych transakcji polskich przedsiębiorstw za granicą, zorganizowały ponad 1 tys. seminariów i forów oraz blisko 5 tys. wydarzeń promocyjnych, a wszystko to dane za jeden rok. Podejmowały także interwencje w ponad 300 przypadkach dyskryminacji polskich przedsiębiorstw czy naruszania ich interesów, zorganizowały ponad 500 misji gospodarczych na całym świecie. Chętnie usłyszę, jak kształtowały się podobne statystyki za czasów rządu PiS.

Pan poseł Waszczykowski słusznie postuluje, że trzeba współpracować gospodarczo z Kazachstanem. W 2013 r. obroty handlowe były najwyższe w historii, a po raz drugi w historii przekroczyły miliard dolarów, z czego nasz eksport wyniósł 589 mln dolarów – był najwyższy w historii – a co za tym idzie, saldo było dodatnie i wyniosło 8,2 mln dolarów. We wrześniu bieżącego roku planowane jest pierwsze posiedzenie polsko-kazachstańskiego Forum Regionów.

Pan poseł Waszczykowski zarzuca brak koncepcji dotyczącej udziału w operacjach międzynarodowych. Trudno się z tym zgodzić. Obecnie w misje i operacje międzynarodowe zaangażowanych jest mniej Polaków niż w ubiegłych latach, ok. 1500, a ponadto 100 w ramach operacji Air Policing. Angażujemy się tam, gdzie akurat jest kryzys, czy tam, gdzie jesteśmy potrzebni. Nie wyobrażam sobie, jak można byłoby z góry zaplanować, na przykład na 5 czy 10 lat, gdzie będą wojny i gdzie będziemy potrzebni. Kontynuujemy obecność na Bałkanach, bierzemy udział w misji OBWE, konsekwentnie i planowo wycofujemy się z Afganistanu. Jesteśmy, jak już wspominałem w exposé, w Mali i w Republice Środkowej Afryki.

Według subiektywnej oceny pana posła Waszczykowskiego galimatias jest spowodowany wartościowaniem stanowisk pracy oraz awansami przyznawanymi z klucza politycznego. Otóż nie ma awansów przyznawanych z klucza politycznego, czego najlepszym dowodem jest to, że w prasie pojawiają się zarzuty zarówno o to, że jest zbyt wielu komunistów, jak i o to, że jest zbyt wielu ludzi z prawej strony. Wybieram po prostu najlepszych.

(Poseł Antoni Macierewicz: ...z Rosji.)

A jeśli chodzi o wartościowanie stanowisk pracy, to reforma była od dawna potrzebna i to po prostu oznacza, że płacimy za wykonywanie pracy na stanowisku o pewnej wartości. Poprzednio było tak, że jak

ktos kiedyś, nawet na miesiąc, został dyrektorem departamentu, to już do końca swojej kariery zarabiał tak, jakby nadal tym dyrektorem departamentu był, nawet jeśli po powrocie, dajmy na to, z placówki wracał na stanowisko szeregowe, bo na przykład tak zostały ocenione jego kwalifikacje. To było marnotrawstwo środków. Dzisiaj 55 pracowników otrzymało stanowiska pracy zwartościowane niższe niż poprzednio, co dało oszczędności 880 tys. zł w skali roku. A to, co będzie budowało dorobek pracowników, to dodatki za stopień dyplomatyczny, i te będziemy zwiększać.

Pan poseł Biedroń pyta, dlaczego konwencja o przemocy wobec kobiet nie została przyjęta. Pan poseł Biedroń chyba wie, że 29 kwietnia Rada Ministrów przyjęła uchwałę o przedłożeniu do ratyfikacji konwencji Rady Europy o zapobieganiu i zwalczaniu przemocy wobec kobiet.

(Poseł Robert Biedroń: Miną lata.)

Polska stanie się stroną tej konwencji po jej ratyfikacji przez prezydenta.

(Poseł Robert Biedroń: Kiedy?)

Konwencja jeszcze w ogóle nie weszła w życie, panie pośle. Nastąpi to dopiero 1 sierpnia 2014 r. Z przyjęciem konwencji łączy się zmiana kilku ustaw. To będzie dość znacząca zmiana, która powinna pana usatysfakcjonować.

Może zająłby się pan obroną praw kobiet przesładowanych w Iranie? – mówi pan poseł Biedroń. Zgoda, sytuacja kobiet w świecie muzułmańskim, bo nie tylko w Iranie, to w ogóle kwestia – choć nie chcę używać słowa, które jest nadużywane – strategiczna. Bo kontrola nad kobietami jest częścią ideologii islamistycznej, która stwarza nam też innego rodzaju...

(Poseł Robert Biedroń: Chrześcijańskiej też.)

Ale przyzna pan, że jest...

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Przepraszam, panie ministrze.

Pan minister ma głos, panie pośle, proszę nie prowadzić polemiki z ław.

(Poseł Robert Biedroń: Muszę prostować.)

**Minister Spraw Zagranicznych
Radosław Sikorski:**

Nie mam tego panu posłowi za złe, bo prowadzimy dialog. Zgoda, sprawa jest ważna. Podczas mojej wizyty w Iranie poruszałem trudne kwestie zarówno w rozmowach z rządem Iranu, jak i na konferencji prasowej, w obecności ministra spraw zagranicznych Iranu. Przyznaję, że nie była to akurat kwestia przemocy wobec kobiet, chociaż ta sprawa jest, jak uważam, bardzo ważna. Poruszyłem natomiast w obecności irańskich i międzynarodowych mediów sprawę cenzury w Iranie i drugą kwestię, o której pan mówił,

**Minister Spraw Zagranicznych
Radosław Sikorski**

dotyczącą wzrostu liczby wykonywanych wyroków kary śmierci. Może to pana ubawić albo nie zdziwić, ale ta część mojej wypowiedzi z konferencji prasowej w Iranie oczywiście została ocenzonej. Udostępniliśmy jednak nasze nagranie na YouTube i została ona bardzo szeroko rozpropagowana na świecie.

Przypomnę też, że irańskie działaczki na rzecz praw kobiet Shadi Sadr oraz Ladan i Roya Boroumand – i tu nie ukrywam, z mojej rekomendacji – odebrały w 2009 r. Nagrodę Lecha Wałęsy, która miała też swój wymiar finansowy, co umożliwiło im działanie.

Dnia 29 stycznia tego roku wręczyłem wraz z czełkiem na 100 tys. zł nagrodę Pro Dignitate Humana pakistańskiej działaczce na rzecz praw człowieka pani Asmie Jahangir. Jest to wyróżnienie przyznawane osobie lub organizacji pozarządowej za pełne poświęcenia, bezkompromisowe działania na rzecz obrony praw osób prześladowanych i narażonych na represje oraz niezłomną postawę w obronie praw jednostki i poszanowania godności ludzkiej.

Oskarża pan, że Polska nie przystąpiła do ponad połowy umów z zakresu praw człowieka, w tym do konwencji bioetycznej oraz do protokołu nr 12, i że rzecznik praw obywatelskich zaproponowała przygotowanie planu związania się poszczególnymi konwencjami z obszaru ochrony praw człowieka, a MSZ nic nie robi. Panie pośle, takie stwierdzenie nie jest prawdziwe i nie wynika z przygotowanej przez Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich „Polskiej mapy międzynarodowych konwencji praw człowieka”. Polska jest stroną większości podstawowych konwencji. Pracujemy nad kwestią protokołu nr 20. Zwróciliśmy się do ministerstw...

(Poseł Robert Biedroń: 12.)

Protokołu nr 12.

...z wnioskiem o analizę zgodności naszego prawa z przepisami tego protokołu. Od wyników prac resortu zależeć będzie decyzja o terminie podpisania i ratyfikacji umowy.

Równocześnie trwają prace nad ratyfikacją kolejnych traktatów. Rada Ministrów już przyjęła uchwałę w sprawie przedłożenia do ratyfikacji konwencji Rady Europy o zapobieganiu i zwalczaniu przemocy wobec kobiet, o czym była już mowa. Niedawno ratyfikowaliśmy protokół nr 13 do Europejskiej Konwencji Praw Człowieka oraz protokół nr 2 do Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych. Aktualnie MSZ, ten, który rzekomo nic nie robi, przedkłada wniosek o ratyfikację konwencji Rady Europy o ochronie dzieci przed seksualnym wykorzystywaniem i niegodziwym traktowaniem w celach seksualnych, konwencji o cyberprzestępczości wraz z protokołem dotyczącym penalizacji czynów o charakterze rasistowskim lub ksenofobicznym popełnionych przy użyciu systemów komputerowych. Mam nadzieję, że niektórzy w tej Izbie zwrócili uwagę, iż

staram się walczyć ze zjawiskiem rynsztoku w naszej sieci komputerowej, mam także nadzieję, że wdrożenie tej konwencji pomoże, bo wiemy, że wszyscy, nie tylko na tej sali, ale w ogóle w Polsce, jesteśmy ofiarami bezhołowania, nadużywania wolności słowa, które panuje w naszej sieci. Mam wrażenie, że nasza sieć jest szczególnie brutalna słownie.

Zarzuca pan nam także, że brak nam pomysłu na politykę rozwojową i że zajmujemy drugie od końca miejsce wśród członków...

(Poseł Robert Biedroń: OECD.)

...OECD. Panie pośle, zmodernizowaliśmy system. Od 2012 r. obowiązuje nowa ustawa o współpracy rozwojowej, mamy też „Wieloletni program współpracy rozwojowej”, który również zawiera roczne plany, wytyczne ministra, wszystko tak, jak trzeba, tylko oczywiście nie przybywa od tego pieniędzy. Nie ma roku, żebym nie zwracał się do ministra finansów, przedstawiając argumenty, z którymi pan by się zgodził. A minister finansów ma węża w kieszeni. Mam nadzieję, że obecny będzie łaskawszy. Liczę, i proszę o nie, na pańskie wsparcie w tej sprawie, bo pomoc rozwojowa powinna być elementem polskiej polityki zagranicznej.

(Poseł Robert Biedroń: Pan wie, że zawsze wspieram.)

W zeszłym roku przeznaczyliśmy na ODA, czyli official development assistance, 474 mln dolarów. To jest wzrost nominalny o 8,6%, co odpowiada 0,1% dochodu narodowego. Jednak większość tej pomocy trafia poprzez nasze wpłaty do Unii Europejskiej. To, czym możemy jako MSZ dysponować, to mały ułamek tych środków.

Tu chyba pojawił się jakiś sojusz w poprzek podziałów, co mnie bardzo cieszy. Pan poseł Arkadiusz Mularczyk, który niewątpliwie uważnie mnie słucha w sieci telewizyjnej, oraz pani marszałek Wanda Nowicka zgłosili wspólnie, może nie wspólnie, ale zgłosili taki sam postulat europejskich standardów, jeśli chodzi o świadczenia socjalne, wynagrodzenia i infrastrukturę na europejskim poziomie. Muszę obojga państwa posłów rozczarować. W dziedzinie społecznej nie ma europejskich standardów, są jedynie pewne minima dotyczące czasu pracy czy długości urlopu. Polacy dobrze wiedzą, że jako kraj na dorobku nie możemy sobie jeszcze pozwolić na taką ochronę społeczną czy wysokość płac, jakie mają Niemcy. Wszyscy wiemy, co by się stało z naszą gospodarką, z poziomem bezrobocia, gdybyśmy na przykład jutro wprowadzili niemiecki system społeczny z taką samą wysokością świadczeń czy poziom niemieckich płac, bo produktywność naszej gospodarki na razie jest o połowę mniejsza niż gospodarki niemieckiej. Rząd rozwija politykę społeczną, wydłuża urlopy macierzyńskie, ale dba, aby nie odbiło się to negatywnie na naszej konkurencyjności.

Pan poseł Mularczyk nie dostrzega postępu, jaki dokonał się od czasu wejścia do Unii.

To są znane statystyki, może nie będę tego powtarzał, ale jedną zacytuję: Liczba Polaków poniżej progu

**Minister Spraw Zagranicznych
Radosław Sikorski**

ubóstwa zmalała między 2005 r. a 2012 r. o 1,3 mln ludzi, a zagrożonych ubóstwem lub wykluczeniem społecznym – o 7 mln osób.

Pan Krzysztof Szczerski mówi, że Partnerstwo Wschodnie to nic nieznacząca pomoc i małe pieniądze. Jeśli Partnerstwo Wschodnie jest tak nieważne, to dlaczego prezydent Putin uważa, że jest to główne zagrożenie dla jego koncepcji geopolitycznych na obszarze postsowieckim? Nie jest prawdą, że to są małe pieniądze. W latach 2010–2013 Unia alokowała 2,5 mld euro na Partnerstwo Wschodnie, czyli 10 mld dolarów. Dla posła Szczerskiego to są jakieś kaszaki. Ja uważam, że to znaczące środki, bo sąsiedzki fundusz inwestycyjny wygenerował dodatkowo 4 mld euro. W tej perspektywie finansowej cała europejska polityka sąsiedztwa to 15,4 mld euro i z tych pieniędzy też skorzysta Partnerstwo Wschodnie.

Pan poseł Adam Lipiński mówił o nowelizacji Karty Polaka, co jest sprawą ważną także dla mnie. Wspomniałem już w exposé, że sprawy polonijne też ze względów historycznych będę chciał szczegółowo omówić w Izbie wyższej, ale przypomnę, że sprawę Karty Polaka szczegółowo omawiałem podczas prezentacji raportu polskiej służby konsularnej za zeszły rok i także uatrakcyjniliśmy już w nowej ustawie o cudzoziemcach dostęp do obywatelstwa polskiego dla posiadaczy Karty Polaka. Będą też kolejne zmiany, które uczynią Kartę Polaka atrakcyjniejszą, i jak zawsze bardzo chętnie podejmę w tej sprawie konstruktywną rozmowę z panem posłem Lipińskim.

Chyba nie ma on natomiast racji, jeżeli chodzi o brak umowy o współpracy w dziedzinie oświaty w stosunkach z Ukrainą. Obowiązuje umowa między Polską a Ukrainą o współpracy w dziedzinie kultury, nauki i oświaty podpisana w Kijowie w dniu 20 maja 1997 r. Jeżeli chodzi o dofinansowanie klubu Polonia Wilno, jak powiedział sam pan poseł Lipiński, to jest wyczynowa drużyna piłkarska, która aspiruje do wysokich miejsc w lidze piłkarskiej, i uważamy, że powinna być finansowana na takich samych zasadach, jak inne wyczynowe drużyny sportowe, czyli z udziałem sponsora, natomiast środki publiczne wspierają popularną działalność sportową Polaków na Litwie, w tym prowadzoną w ramach Klubu Polonia. Zabiegamy o utworzenie funduszu wymiany młodzieży z Ukrainą. Ukraina ma teraz trochę pilniejsze sprawy na głowie, ale jak tylko okrzepnie, wrócimy do tej sprawy.

Pan poseł Adam Kwiatkowski – nie wiem, czy jest na sali – pytał o finansowanie szkolnych punktów konsultacyjnych. To jest w kompetencjach MEN. Nie wiem dokładnie, o co panu chodzi, ale jest pewna liczba szkół przyambasadzkich. Powiem panu, że uważam, że one są pewnym anachronizmem i pewną niesprawiedliwością. One są poręczne, także z punktu widzenia ambasad, bo żony dyplomatów mogą w nich pracować, ale proszę zważyć, że w dobie masowej mi-

gracji naszych rodaków – w Wielkiej Brytanii setki tysięcy, we Francji, w Niemczech, nawet w Grecji to były dziesiątki tysięcy ludzi – utrzymywanie tych punktów oznacza, że pewna bardzo wąska grupa rodziców, kilkadziesiąt osób, ma na koszt państwa polskiego polską szkołę, taką samą, jak w Polsce, a cała reszta Polaków w danym kraju nie ma nic. Uważam, że powinniśmy z językiem polskim, ze szkolnictwem w języku polskim docierać do tych szerokich rzesz, bo jeśli ci Polacy mają wrócić, to jaki jest warunek podstawowy? Żeby ich dzieci mówiły po polsku. Czyli zależeć nam powinno na tym, aby powstawała jak największa liczba społecznych szkół sobotnich, niedzielnych. Jesteśmy gotowi to wspierać, finansować, tak że proszę pomagać mi w przekonywaniu MEN do zmiany koncepcji. Można by oczywiście zrobić jedno i drugie, ale to wymagałoby olbrzymich pieniędzy, uważam, że ewolucja powinna jednak iść w kierunku dzieci uczących się w szkołach danego kraju plus realizujących program z języka polskiego w szkołach weekendowych.

Zarzuca nam pan, że nie ułatwiamy Polakom głosowania np. w Los Angeles. To prawda, że nie mamy komisji wyborczych we wszystkich miejscach, gdzie mieszkają Polacy. To jest niemożliwe. Mamy zresztą doświadczenia z przeszłości. Czasami jest tak, że głosujących Polaków jest mniej niż członków komisji. Wiemy, jak jest z frekwencją za granicą. Proszę jednak zważyć na jedną okoliczność, że od poprzednich wyborów wprowadziliśmy możliwość głosowania korespondencyjnego, więc nawet jeśli nie ma komisji wyborczej w Los Angeles – bo o to, zdaje się, panu chodzi – to Polak, jeśli chce, może zagłosować. Proszę też zważyć na to, że utrzymywanie komisji wyborczych za granicą jest bardzo kosztowne. Nie mówię już o czasie dyplomatów, bo to ich obowiązki, ale o kurierach, którzy muszą dosłać karty do głosowania, ochronie i szeregu innych kosztów. Jeśli ktoś chce, to może zagłosować korespondencyjnie. Jest też oczywiście kwestia osądu – mówię to jako były dwukrotny emigrant – czy gdy ktoś mieszka za granicą i płaci podatki za granicą, to powinien mieć wpływ na głosowanie i prawo do niego. Różne kraje różnie to regulują. My regulujemy to tak jak do tej pory, ale to są duże koszty, to są wielomilionowe koszty. To są liczby osób, które nie wpływają nawet na jeden mandat. W tej chwili mamy 176 obwodowych komisji wyborczych w ambasadach, konsulatach generalnych i konsulatach honorowych na całym świecie. Uważam, że to spora liczba.

Pyta pan też o pomoc dla Polaków na Krymie. To jest osiemnaście osób, nasz konsul nawiązał z nimi kontakt i skonsultował się, zanim niestety z przyczyn oczywistych, czyli dotyczących bezpieczeństwa, musiał czasowo zawiesić działalność konsulatu w Sewastopolu. Przypomnę zresztą, że to konsulat, który powstał z mojej inicjatywy. Nasi rodacy zadeklarowali zamiar pozostania na Krymie. Dzisiaj właściwy w sprawach Krymu jest konsulat w Odessie.

**Minister Spraw Zagranicznych
Radosław Sikorski**

Pyta pan o likwidację konsulatów w Unii. Oczywiście są różne kraje, każdy kraj jest trochę inny, niektóre mają mniejsze diaspory, ale na przykład Szwecja zlikwidowała wszystkie konsulaty w Unii Europejskiej, argumentując to tym, że gdy ktoś potrzebuje raz na 10 lat wymienić paszport, to może to zrobić w kraju, a w Unii Europejskiej jako jej obywatele dysponujemy pełnią praw. My tego nie zamierzamy robić, bo o ile w Unii Europejskiej z dawnych czasów środki transportu były inne, środki komunikacji były inne, o tyle dzisiaj odległość z Lille do Brukseli, wie pan, można pokonać samochodem bodajże w półtorej godziny, więc naprawdę nie jest to żadną barierą dla Polaków w Belgii czy we Francji. Tak więc będziemy racjonalizować naszą sieć konsularną nie tylko w Unii Europejskiej, ale i na świecie, bo uważam, że jest po prostu rozsądne zmniejszanie jej tam, gdzie czynności konsularnych jest mniej, bo na przykład w niektórych konsulatach w Unii Europejskiej nie wydajemy wiz, których kiedyś wydawaliśmy tysiące. Będziemy przerzucać środki konsularne w miejsce priorytetowe, czyli na Ukrainę.

Zapowiadam też likwidację konsulatów w São Paulo i Montrealu, bo w obu tych miastach są placówki państwa polskiego oraz wydziały promocji i handlu, które także obsługują działalność polonijną, a w Montrealu w WPHI, mam nadzieję, będzie rezydował polski konsul.

Przypomnę też, że dzisiaj obywatele RP mogą składać wnioski o wydanie paszportu w dowolnym urzędzie konsularnym. To już nie jest zregionalizowane, czyli Polak z Wielkiej Brytanii, przejeżdżając, będąc na wakacjach i mając konsulat w pobliżu, może złożyć wniosek o paszport w dowolnym miejscu, a także w dowolnym urzędzie wojewódzkim w kraju. A więc stało się to naprawdę bardzo dogodne.

Etatami ze zlikwidowanych placówek w Lille i Malmo wzmocniłem placówki w Brukseli, Paryżu, Lyonie, Kopenhadze i Sztokholmie.

W pańskiej wypowiedzi, ale też w wypowiedzi w Pułtusk nieobecnego tu – zgodnie ze świecką tradycją – prezesa PiS były przywoływane rzekome zarzuty NIK wobec konkursu dotacyjnego dla Polonii. Otóż raport pokontrolny NIK dotyczący konkursu ogłoszonego w 2012 r. zawierał pozytywną ocenę końcową z uwagami, które oczywiście będziemy wdrażać. To był dopiero nasz drugi konkurs, więc uczymy się, wyciągamy wnioski.

Pan poseł Robert Tyszkiewicz mówił o problematyce ruchu bezwizowego z Rosją i Białorusią. Z Białorusią niestety on nie obowiązuje. Od 28 kwietnia 2014 r. obowiązuje ruch bezwizowy Unii z Mołdawią, a nie z Rosją. Rada Europejska zamroziła dialog wizowy i współpracę wizową z Rosją. Proszę zważyć na to, że gdybyśmy nie zdążyli zawrzeć umowy o MRG i wdrożyć jej przepisów przed wystąpieniem problemów ukraińskich, to już by jej nie było.

Ruch bezwizowy z Ukrainą dotyczy jedynie obywateli Unii udających się na Ukrainę, jest jednostronny. Ale Polska wspiera wprowadzanie ruchu bezwizowego z państwami Partnerstwa Wschodniego i to ma być relacja uprzywilejowana, a więc mówiliśmy twardo na forum Unii Europejskiej, że nie zgodzimy się na wprowadzenie takiego ruchu bezwizowego wcześniej z Rosją, że musi to być co najmniej jednocześnie. Zdaje się, że problem zniknął i Partnerstwo Wschodnie ten ruch bezwizowy będzie miało wcześniej.

Obecnie obowiązują w Polsce dwie umowy o małym ruchu granicznym: z Rosją i z Ukrainą. Umowa z Białorusią nie została wdrożona z powodu politycznej niechęci Mińska.

Pani Wanda Nowicka – i to się przewijało z wypowiedziach szeregu posłów z lewej strony sali – twierdzi, że w Polsce obywatele nie cieszą się prawami zagwarantowanymi przez Kartę Praw Podstawowych. Teza zarówno pani poseł, jak i wielu innych posłów z lewej strony sali nie znajduje potwierdzenia. Gdyby tak było, to Komisja Europejska podjęłaby działania w stosunku do Polski na rzecz zapewnienia przestrzegania tych praw. Karta Praw Podstawowych obowiązuje w Polsce od wejścia w życie traktatu z Lizbony, czyli od 1 grudnia 2009 r. Proszę to przyjąć do wiadomości.

(Poseł Robert Biedroń: Nie o to chodzi.)

Takiej wykładni dokonał też Trybunał Sprawiedliwości w roku 2011. Potwierdzają to także polskie sądy, które odwołują się do karty i ją stosują.

Stefan Niesiołowski proponuje szybkie zawarcie umowy o unikaniu podwójnego opodatkowania z Tajwanem. Z przyjemnością informuję, że negocjacje umowy zostały zakończone w marcu i trwają prace rządowe nad przygotowaniem umowy do podpisu. Statut prawno-międzynarodowy Tajwanu jest skomplikowany, więc umowa zostanie wprowadzona do porządku prawnego w naszym kraju w procedurze innej niż standardowa ratyfikacja, ale w pełnej zgodności z konstytucją. Dla przypomnienia dodam, że wartość tajwańskich inwestycji w Polsce wyniosła 75 mln zł.

Pan poseł Adam Lipiński zarzuca, że zbyt mało intensywne są relacje dwustronne z Litwą i brakuje lobbingu w sprawach ustawy o mniejszościach. Panie pośle, w tym dialogu z Litwą, jak pan wie, bo na pewno pan mnie słucha i ogląda w telewizji, wszystko już było. Były i intensywne relacje, i obietnica złożona kolejnym rządowi, i zapisy traktatowe, i wizyta prezydenta Lecha Kaczyńskiego na kilka dni przed tragicznym wypadkiem. Rezultat jest niestety taki sam.

Z Litwą prowadzimy dość intensywny dialog. W 2013 r. był w Warszawie minister Linkevičius, był premier Butkevičius, była sesja zgromadzenia parlamentarnego, był marszałek Senatu na uroczystej sesji Seimasu, była wizyta prezydent Grybauskaitė w Warszawie. W tym roku premier Donald Tusk był na spotkaniu premierów – spotkanie premierów Tuska i Butkevičiusa na marginesie szczytu Unia Europejska – Afryka w Wilnie. Za każdym razem podej-

**Minister Spraw Zagranicznych
Radosław Sikorski**

mujemy kwestię przestrzegania praw mniejszości, oddaliśmy sprawę do arbitrażu międzynarodowego, rekomendacje obu rządów przedstawił wysoki przedstawiciel ds. mniejszości OBWE, Polska zgodziła się na wdrożenie swoich rekomendacji, ale wynik wszystkich tych starań jest niestety taki sam. Zamiast polepszać warunki dla mniejszości, nie tylko polskiej, skądinąd Polaków spotykają szykany, tak jak chociażby w ostatnich dniach, za coś, co powinno być sfinansowane z budżetu państwa czy budżetu samorządowego, czyli za dwujęzyczną tabliczkę zamiast wsparcia, Polaka na Litwie spotkała sroga finansowa kara. Uważamy, że nie przystoi to państwu Unii Europejskiej.

Pani Anna Paluch pyta o Światowe Dni Młodzieży w Krakowie, o to, jakie działania podejmujemy. Będziemy np. wprowadzać ułatwienia wizowe dla uczestników imprez masowych. Spodziewamy się, że te dni będą dużym sukcesem, tzn. że zjadą się setki tysięcy, a może miliony młodzieży, więc oczywiście zapewnimy bezpieczeństwo.

Pan poseł Zaborowski pyta, czy jakiegokolwiek jednostki amerykańskie będą na stałe rozmieszczone w Polsce. Dziękuję za to pytanie, bo przewodniczący SLD jeszcze kilka tygodni temu wypowiadał się przeciwko rozmieszczaniu jednostek amerykańskich w Polsce. Ewolucja stanowiska opozycji zawsze cieszy rząd. Przypominam, że w Polsce na stałe stacjonuje już pododdział żołnierzy obsługujących rotacyjne pobyty samolotów wojskowych USA. Stany Zjednoczone potwierdziły też zobowiązania związane z obroną sojuszniczą w ramach NATO. Mamy dodatkowe wsparcie dla misji NATO patrolującej przestrzeń powietrzną państw bałtyckich, a w tej chwili ćwiczy w Polsce 150 żołnierzy ze 173. brygady wojsk powietrzno-desantowych.

To są kwestie, które są w tej chwili przedmiotem dyskusji. Polska będzie zabiegać o jak najwyraźniejszą i jak najdłuższą obecność wojsk sojuszniczych w naszym kraju. Jest to możliwe, jeśli chodzi o wojska amerykańskie, dzięki umowie o tarczy i dzięki umowie o statusie wojsk amerykańskich w Polsce, która towarzyszyła umowie o tarczy.

Poseł Iwiński pyta, jak rząd stymuluje politykę migracyjną. Jak już mówiłem w exposé, dążymy do wzmocnienia legalnej imigracji, ze szczególnym uwzględnieniem naszych rodaków ze Wschodu. Obowiązuje rządowy program „Polityka migracyjna Polski”, odpowiada za nią minister spraw wewnętrznych, ale Polska włącza się w globalne współzawodnictwo, starania o produktywnych obywateli. Zależy nam na tym, aby do Polski przyjeżdżały osoby przedsiębiorcze, wykwalifikowane i znające język polski. Wprowadziliśmy od 1 maja ułatwienia, na przykład osoby studiujące w Polsce mogą łatwiej otrzymać prawo pobytu, a posiadacze Karty Polaka łatwiej uzyskać polskie obywatelstwo po osiedleniu się w Polsce.

Jeśli chodzi o konwencję o bezpaństwowcach, to jest to domena ministra spraw wewnętrznych.

(Poseł Robert Biedroń: Właśnie dlatego jest chaos w tym wszystkim. Skoordynujcie to.)

Jakie jest stanowisko rządu polskiego wobec propozycji wysokiej przedstawiciel Ashton w sprawie Ukrainy – pyta o to też pan poseł Iwiński. Tak, Polska popiera niezależne śledztwo w sprawie wydarzeń w Odessie – zginęło kilkadziesiąt osób w strasznym pożarze. Popieramy też propozycję OBWE, choć uważam, że najważniejszym dokumentem jest mapa drogowa samych Ukraińców, mapa dojścia do zdecentralizowanego systemu władzy i nowej konstytucji.

Poseł Tomasz Głogowski pyta o rozszerzenie Unii i szanse Albanii. Dosłownie dwa dni temu gościłem w Warszawie ministra spraw zagranicznych Albanii i potwierdziłem, że Polska popiera przyznanie Albanii statusu państwa kandydackiego. Generalnie, także w dzisiejszym exposé, potwierdziłem potrzebę dokończenia integracji Bałkanów Zachodnich z Unią Europejską.

Dlaczego importujemy węgiel z Rosji – pyta poseł Zaborowski z SLD. Mam graniczące z pewnością podejrzenie: dlatego że jest tańszy. Zakup węgla za granicą prowadzą spółki, sprowadzają go z wielu krajów, w tym z Rosji, z Australii, badając z Wenezueli czy Kolumbii. Spółki kierują się kryteriami ekonomicznymi. Węgiel rosyjski importowany do Polski kosztuje około 70 euro za tonę, podczas gdy polski węgiel w eksporcie 85 euro za tonę. Może nasze spółki powinny przyrzeć się produktywności kopalń na jednego górnika. Jak wiemy, stół węglowy z udziałem premiera Tuska dokładnie tym się zajmuje. Natomiast wprowadzenie embarga na import węgla z Rosji jest jedną z rozpatrywanych sankcji całej Unii Europejskiej wobec Rosji. Polska nie może tego wprowadzić jednostronnie.

Jeśli chodzi o uchodźców z Ukrainy, pytanie Tomasz Lenza, ponownie stwierdzam, że minister spraw wewnętrznych koordynuje sprawy związane z uchodźcami.

Pan poseł Andrzej Orzechowski pyta o rozszerzenie małego ruchu granicznego, o co zresztą pytali mnie też posłowie w Komisji Spraw Zagranicznych. Nie chcę nikomu robić fałszywych nadziei. To wielka satysfakcja, że powiaty, gminy, które nie weszły do strefy objętej małym ruchem granicznym, także powiaty i gminy rządzone przez partie, które zwalczały mały ruch graniczny jako projekt Prusy Wschodnie, dziś zwracają się o włączenie ich do tej strefy, ale w negocjacjach o uczynienie wyjątku i poszerzenie strefy uzyskaliśmy dużo więcej niż ktokolwiek się spodziewał i niestety uważam, że nie ma w tej chwili najmniejszych szans, aby do tego tematu wrócić i przekonać całą Unię Europejską do rewizji odpowiedniego rozporządzenia.

Pan Marek Poznański z Twojego Ruchu pyta o zasadę wzajemności wizowej w stosunkach z USA. Faktycznie nie poruszyłem tego w exposé. W kwietniu potwierdziliśmy wobec Unii Europejskiej fakt utrzy-

**Minister Spraw Zagranicznych
Radosław Sikorski**

mywania przez Stany Zjednoczone wiz, w Dzienniku Urzędowym Unii Europejskiej, co mogłoby dać Komisji podstawę do działań, do retorsji wobec Stanów Zjednoczonych. Ale to jest rzecz skomplikowana, bo, owszem, prawdą jest, że Stany Zjednoczone nie przestrzegają zasady wzajemności, więcej, Stany Zjednoczone po prostu złamały umowę z Polską o tym, że gdy Polska zniesie wizy dla Stanów Zjednoczonych, to Stany Zjednoczone będą utrzymywać wizy, ale będą one bezpłatne...

(*Posel Robert Biedroń*: Tak jest.)

Teoretycznie rzecz biorąc, wiza jest bezpłatna.

(*Posel Robert Biedroń*: Ale procedury konsularne...)

Mogę dokończyć? Jest gorzej, bo płaci się za przywilej złożenia podania, czyli płaci nawet ten, kto dostaje odmowę, co kłóci się z elementarnym poczuciem sprawiedliwości. Chciałbym państwa pocieszyć, bo w pewnym sensie problem jest mniej palący, gdyż obywatele tych krajów, które – teoretycznie rzecz biorąc – mają ruch bezwizowy, czyli prawie wszystkich w grupie Schengen, muszą przed udaniem się do Stanów Zjednoczonych zarejestrować się na stronie odpowiedniego amerykańskiego konsulatu i ta rejestracja jest płatna.

(*Posel Robert Biedroń*: Ale mniej płatna.)

Mniej płatna, bo za jedno przekroczenie granicy, a wiza obowiązuje 10 lat. Tak że można mieć wątpliwości, co jest dogodniejsze. Ponadto pamiętajmy, że przy tzw. ruchu bezwizowym, czyli po tej rejestracji, jak szacujemy, znacząco wzrosłaby ilość naszych rodaków zwracanych z granicy, bo wiza nie jest gwarancją wjazdu, jest tylko promesą. A znacznie gorzej jest być zawróconym, i to czasami w nieprzyjemnych warunkach, jak wiemy, niż nie dostać wizy. Zatem uważajmy, o co się modlimy.

(*Posel Robert Biedroń*: Zostawiamy wizy.)

Badalem tę sprawę. Byłoby to łatwiejsze przed naszym wejściem do grupy Schengen, bo proszę zauważyć, jak to jest z przyjazdem Amerykanów do Polski. Spora ich część to Polacy z amerykańskim obywatelstwem. Kolejna kategoria to biznesmeni. Chcemy, żeby oni przyjeżdżali. Tak samo Ukraińcy. W relacjach z nimi mamy jednostronny ruch bezwizowy. I wreszcie, w sensie technicznym, większość z nich nie przylatuje bezpośrednio z Chicago do Warszawy, czy z Nowego Jorku do Warszawy, tylko przez huby: Londyn, Frankfurt, Monachium, czyli lądują w strefie Schengen i tam mają sprawdzany paszport, a do Polski przyjeżdżają, wykorzystując wewnątrzschengencką linię. I teraz trzeba by w wewnątrzschengenckim korytarzu, np. na Okęciu, czy nawet na przejściach kolejowych czy drogowych, ustanowić jakąś bramkę tylko dla Amerykanów i tam wlepić im opłatę lotniskową, czy właśnie udzielać wiz, czy też je sprawdzać.

(*Posel Marek Poznański*: Trzeba się szanować.)

(*Posel Robert Biedroń*: Tak jest w stosunku do innych.)

Nie, bo wjeżdżając do strefy Schengen, obywatele wielu innych krajów mają wizy schengenckie. Tak więc jest to bardzo skomplikowana kwestia. I wydaje mi się, że takie usatysfakcjonowanie naszego honoru wprowadzeniem zasady wzajemności nie byłoby ani racjonalne, ani wykonalne.

Pan poseł Andrzej Szlachta z prawej strony pytał, czy Polska otrzymała dyplomatyczne deklaracje rządu Litwy, że sprawa pisowni nazwisk zostanie załatwiona przez Litwę z pozytywnym skutkiem. Nie wiem, czy jest pan poseł Szlachta.

(*Posel Bogdan Rzońca*: Nie ma.)

Nie ma. Panie pośle, nie tylko mamy dyplomatyczne deklaracje. Mamy zapis traktatowy, który od 20 lat nie jest respektowany przez Litwę. Pan premier Algirdas Butkiewicz już powtórzył zapewnienia, że sprawa będzie rozwiązana. Ale minister spraw zagranicznych Litwy na początku zeszłego roku zapewnił mnie, że sprawa zostanie rozwiązana do maja zeszłego roku. Nadal z niecierpliwością czekam na spełnienie obietnicy.

Chyba już skonsumowałem pytanie posła Poznańskiego o wizy.

A propos, nasi obywatele łamią też prawo amerykańskie, nie przestrzegają terminów wiz i przez to też utrudniają nam wejście do ruchu bezwizowego.

Posel Biedroń, bardzo aktywny dzisiaj, pytał...

(*Posel Robert Biedroń*: Jak zwykle, nie tylko dzisiaj.)

...kiedy Polska przystąpi do konwencji w sprawie kontaktów z dziećmi. Konwencja Rady Europy w sprawie kontaktów z dziećmi jest umową mieszaną, co znaczy, że część przepisów dotyczy kompetencji wyłącznych Unii, a część krajowych kompetencji państw członkowskich. Stąd przystąpienie do niej przez państwa członkowskie zależy od stanowiska Unii. Nadal brak jest decyzji Rady Unii Europejskiej, która by zobowiązywała państwa członkowskie do jej ratyfikowania. Powodem są rozbieżności blokujące kompromis. Nie wszystkie kraje chcą być stroną konwencji. Dlatego Polska na razie nie może ratyfikować tej konwencji, bo byłoby to traktowane jako naruszenie prawa Unii i mogłoby być podstawą do wszczęcia postępowania o naruszenie tego prawa.

Jakie są relacje polsko-litewskie? Zależy w jakiej sprawie. O sprawach mniejszości już mówiłem. Przypomnę, że w sprawach energetyki taką prawdziwie największą decyzją – która zresztą do dzisiaj obowiązuje – rządu Prawa i Sprawiedliwości, w którym zasiadałem, ale też osobiście prezydenta Lecha Kaczyńskiego było kupno rafinerii w Możejkach. Niestety, przynosi ona dzisiaj straty, a strona litewska nie spełniła solennej obietnicy, że odbuduje tory, które prowadziły najkrótszą drogą z Możejek do portu na Łotwie, bodajże Ventspils.

Chciałbym też zapewnić pana posła Sławomira Kowalskiego, że staramy się kompensować utrudnienia, z jakimi spotyka się polskie szkolnictwo na Litwie. I tam kierujemy największe – po przeliczeniu ich ze względu na liczebność diaspory – środki finan-

**Minister Spraw Zagranicznych
Radosław Sikorski**

sowe. Tego roku to będzie 6,5 mln zł, w tym 3,8 mln zł na infrastrukturę szkolną.

Pan poseł Iwiński pyta też o priorytety polskiej polityki zagranicznej w kontekście obecnej sytuacji na Wschodzie. Priorytety zostały przyjęte przez Radę Ministrów w marcu 2012 r. Określają one cele strategiczne dyplomacji do 2016 r. Zidentyfikowane w nich główne cele: silna Polska w silnej Unii, Polska jako wiarygodny sojusznik, a także wyzwania w zakresie bezpieczeństwa energetycznego czy przyszłość rynku wewnętrznego pozostają aktualne. MSZ na nagłe wydarzenia reaguje bez względu na to, czy ich nawet hipotetyczne wystąpienie zostało zawarte w dokumentach o charakterze planistycznym. Natomiast dokument kreślący cele polskiej polityki zagranicznej na ten rok został przyjęty przez Radę Ministrów w lutym i uwzględnia zmianę uwarunkowań polskiej polityki zagranicznej.

Pani poseł Anna Paluch pyta, chyba zgadzając się z głosem któregoś z posłów Twojego Ruchu, po co olimpiada w Krakowie. Tutaj jest ponad podziałami wielobarwna tęcza zgody co do sceptycyzmu wobec olimpiady, ale mieszkańcy Małopolski chyba mają inne zdanie...

(Poseł Robert Biedroń: Nie wiemy jeszcze.)

...duża ich część. Mam nadzieję, że nie zagrazi to państwa sytuacji wyborczej. Igrzyska są dobrą okazją do rozbudowy infrastruktury komunikacyjnej, turystycznej, sportowej. Można zorganizować je przesadnie szczodrze i wtedy oczywiście kraj może zbankrutować z powodu takich igrzysk, a można zorganizować je rozsądnie, oszczędnie, z góry myśląc nie tylko o jednym wydarzeniu, ale też o tym, jak inwestycje będą służyły w przyszłości. Euro 2012 było sukcesem. Do dzisiaj odczuwamy korzyści turystyczne z Euro 2012. Mamy piękny stadion.

(Poseł Robert Biedroń: A finansowe.)

A finansowe nie wszystkie są wymierne, policzalne, bo to echo turystyczne jest trudne do wymierzenia. To są pytania, które można szczegółowo zadać panu ministrowi Biernatowi. Sprawę koordynuje Ministerstwo Sportu i Turystyki. My wspieramy w tym władze regionalne oraz Ministerstwo Sportu i Turystyki, bo skoro już decydujemy się na ubieganie się o te igrzyska, skoro Polska startuje już w jakiejś dyscyplinie, to powinna ją wygrać.

(Poseł Robert Biedroń: Właśnie, może na tym powinniśmy się skoncentrować.)

Czy rząd zamierza wprowadzić kontyngenty na import gazu i ropy z Rosji? Po co oprócz gazu i ropy importować także węgiel z Rosji? – pyta poseł Zaborski. Chyba już to powiedziałem, ale powiem jeszcze raz: rynek węgla jest rynkiem globalnym, na którym konkuruje węgiel z całego świata. W ramach Unii nie są dziś stosowane cła na węgiel, na żaden węgiel: z Rosji, z Ameryki czy z Australii. Tylko Unia może rozważyć wprowadzenie ograniczeń tego typu.

Jednocześnie sprawdzamy, czy aby węgiel rosyjski eksportowany do Unii nie korzysta z subsydiów państwowych, bo to byłoby podstawą do nałożenia cel ochronnych.

Pan poseł Cezary Olejniczak pyta, kto będzie koordynował markę „Polska”, czy nie powinno to być MSZ. Powinno być i koordynuje. Jest to związane z decyzją Rady Promocji Polski pod moim przewodnictwem. Jest to gremium międzyresortowe i naprawdę uważam, że zasady promocji marki „Polska” nam się udały. Serdecznie zachęcam wszystkich, którym leży na sercu dobry wizerunek naszego kraju za granicą, aby się z tym zapoznać, bo są tam dobre rady dotyczące nie tylko tego, jak promować markę „Polska”, ale także jak nie promować marki „Polska”, co państwo posłowie, myślę, uznaliby za interesujące, bo popełniamy w tej sferze sporo błędów.

Posłowie Olejniczak i Ajchler z SLD pytają, co MSZ robi w sprawie embarga Rosji na wieprzowinę, embarga Ukrainy oraz zakazów w Japonii, Chinach i na Tajwanie. Promocja polskiej żywności leży w gestii resortu rolnictwa i głównego lekarza weterynarii, ale oczywiście wspieramy to, bo eksport żywności to nasz wielki sukces i wielkie źródło wpływów eksportowych. To jest absolutnie priorytetowa sprawa. Ukraina, jak wiemy, ma inne kwestie na głowie, ale podnosimy to bardzo stanowczo. Osobiście podnosiłem ten temat z premierem Jaceniukiem jeszcze w marcu, a kolejną okazją będzie narada kierownictwa MSZ w Kijowie już w przyszłym tygodniu.

Na wniosek Polski Unia Europejska rozpoczęła postępowanie przed Światową Organizacją Handlu w sprawie rosyjskiego embarga na wieprzowinę. Na tym etapie trwają konsultacje między Komisją Europejską a stroną rosyjską. Działania Rosji, która nałożyła embargo na całą Unię Europejską, są sprzeczne z zasadami WTO. Jednym słowem, jest to kolejna sprawa, w której Polska używa całego potencjału Unii Europejskiej do zabiegania o nasze narodowe interesy, w tym wypadku o interesy naszych rolników.

Pan poseł Terlecki z PiS pyta o działania Polski na rzecz członkostwa Turcji w Unii Europejskiej. Polska wspiera kandydaturę Turcji, kandydata najdłużej w historii starającego się o wstąpienie do Unii Europejskiej. Mamy z Turcją bardzo dobre stosunki, ale – jak Wysoka Izba wie – część państw członkowskich po prostu wetuje otwieranie kolejnych rozdziałów negocjacyjnych.

Pyta pan poseł Kwiatkowski, też bardzo aktywny dzisiaj, o zabieranie polskich dzieci w Niemczech. Bardzo pana przestrzegam przed uleganiem tej psychozie: Niemcy zabierają polskie dzieci. Oczywiście niektóre decyzje jugendamtów budzą kontrowersje, ale doszło do współpracy między ministerstwami sprawiedliwości w tych sprawach. Proszę pamiętać, że te sprawy, bo to są przeważnie sprawy między byłymi małżonkami o opiekę nad dziećmi, są zawsze bardzo kontrowersyjne, także w małżeństwach niemiecko-niemieckich i polsko-polskich, bo rodzice robią sobie np. na złość.

**Minister Spraw Zagranicznych
Radosław Sikorski**

Proszę zważyć, że generalnie małżeństwa polsko-niemieckie są trwalsze niż małżeństwa polsko-polskie czy niemiecko-niemieckie, tu jest mniej rozwodów, a takich kontrowersyjnych, bolesnych spraw, dotyczących opieki nad dziećmi, jeśli mnie pamięć nie myli, na ok. 100 tys. mieszanych małżeństw mamy mniej więcej tuzin. Są to bolesne sprawy, ale mijemy w pamięci skalę problemu.

Oczywiście nasi konsulowie czasami pomagają, pomagają pod warunkiem, że wiedzą o tym. Ale jest i taki przykład. Parę miesięcy temu z wielkim oburzeniem jedna z partii, zresztą pozaparlamentarnych, zwróciła się do mnie, stanowczo domagając się interwencji w tego typu sprawie. Okazało się, że rzecz dotyczyła kłótni pomiędzy małżonkami z obywatelstwem niemieckim, z których jedno uzyskało obywatelstwo polskie zupełnie niedawno i tylko po to, żeby móc nękać współmałżonka w tego typu sprawach. Naprawdę przestrzegam przed wiarą w racje jednej strony w każdej tego typu sprawie. Sprawy rodzinne są prawie zawsze znacznie bardziej skomplikowane, niż to się na pierwszy rzut oka wydaje.

Posel Zaborowski pyta, jak poprawić bilans handlowy z Rosją. Polska jest czwarta wśród rosyjskich partnerów handlowych w Unii po Holandii, Niemczech i Włoszech. Ten bilans już się poprawił po podpisaniu i wdrożeniu umowy o małym ruchu granicznym i – jak mówiłem w exposé – deficyt handlowy znacząco zmalał, bo w ostatnim roku wzrósł nasz eksport, a zmalał import. Ale nic nie poradzę na to, że pan Bóg dał Rosji ropę i gaz, a nam nie dał i musimy zarabiać na innych kierunkach, aby móc zapłacić za tę ropę i gaz. Unia energetyczna zaproponowana przez premiera Donalda Tuska powinna ten deficyt zmniejszyć, bo gdybyśmy kupowali gaz jako cała Unia Europejska, to płacilibyśmy za niego mniej.

Pan poseł Kwiatkowski pyta o politykę wobec Polonii niemieckiej. Jak już powiedziałem, będę chciał wygłosić minirexposé tylko w sprawach polonijnych na forum Senatu i wtedy odniosę się szczegółowo do tych pytań.

Pan poseł Miron Sycz pyta, kiedy możemy spodziewać się podpisania pozostałych części umowy stowarzyszeniowej z Ukrainą. Już nie pamiętam, czy to jest formalna decyzja Rady Europejskiej, czy też takie polityczne domniemanie, ale po wyborach prezydenckich, wtedy gdy legalność władzy wykonawczej na Ukrainie nie będzie budziła najmniejszych wątpliwości. Umowa jest technicznie gotowa do podpisania.

Pan poseł Antoni Macierewicz pyta, kto był promotorem przyjęcia Gruzji i Ukrainy do NATO i jakie było stanowisko ministra Sikorskiego w tej sprawie. Przypominam, że podczas szczytu NATO w Bukareszcie w 2008 r., działając wspólnie ze śp. prezydentem Lechem Kaczyńskim, uzyskaliśmy zapisy z obietnicą członkostwa Gruzji i Ukrainy w NATO. I nie jest tajemnicą – odsyłam chociażby do wspomnień sekre-

tarz stanu USA Condoleezy Rice, która brała udział w szczycie – że to dzięki polskim wysiłkom udało się do tego doprowadzić. Blisko i zgodnie współpracowaliśmy w tej sprawie ze śp. prezydentem. Inni sojusznicy byli bardziej wstrzemięźliwi.

Nie mogę się jednak zgodzić, gdy pan poseł Antoni Macierewicz próbuje przedstawiać się tutaj, na forum Sejmu jako niemalże spadkobierca myśli i polityki prezydenta Lecha Kaczyńskiego. Przypominam, że pan poseł Macierewicz był w łonie Prawa i Sprawiedliwości liderem tej frakcji, która sprzeciwiała się ratyfikacji przez prezydenta Lecha Kaczyńskiego traktatu z Lizbony. Z prezydentem Lechem Kaczyńskim mieliśmy swoje lepsze i gorsze momenty, ale wiem jedno: że miał wyrobione zdanie na temat na przykład przygotowanego przez pana posła aneksu do raportu z likwidacji WSI, którego nie opublikował, bo miał zasadnicze wątpliwości co do jego profesjonalizmu. A więc, panie pośle, to nie wypada, żeby pan się przedstawiał tutaj jako spadkobierca Lecha Kaczyńskiego. Lech Kaczyński był lepszy od pana.

Pyta pan poseł Jędrysek, dlaczego w Polsce mamy tak niski współczynnik pojemności magazynowej gazu per capita. Fakt, że mały, ale wzrósł od 2007 r. o 1/3. W tym roku pojemność osiągnie wielkość 3 mld m³ dzięki rozbudowie magazynu w Husowie i Wierchowicach, a więc niemal 1/5 rocznego zużycia gazu w Polsce. Zużycie gazu w ogóle w stosunku do wielkości produkcji przemysłowej i liczby ludności należy do jednych z najniższych w Europie, więc trochę mylące jest porównanie tych wielkości.

Czy Polska popiera misję OBWE na Ukrainie, pyta poseł Iwiński. To jest pytanie, które budzi moje zdumienie, panie pośle.

(Poseł Tadeusz Iwiński: Jakie, przepraszam, bo nie usłyszałem?)

Pytał pan, czy Polska popiera misję OBWE na Ukrainie. Jest pan dość pilnym obserwatorem spraw międzynarodowych i chyba przeoczył pan, że...

(Poseł Tadeusz Iwiński: Różne państwa w różnym stopniu popierają.)

A mogę dokończyć zdanie? Bo mówiłem skądinąd w exposé, że misja OBWE w swej fazie organizacyjnej była dowodzona przez polskiego dyplomatę Adama Kobierackiego i w misji OBWE – czy dobrze pamiętam, panie ministrze? – ok. 10% obserwatorów stanowią Polacy.

(Poseł Tadeusz Iwiński: Wiem, ale to na niskich szczeblach, a tu prezydent Szwajcarii jest...)

Panie pośle...

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Przepraszam, panie ministrze.

Regulamin nie przewiduje polemiki. Pan minister odpowiada na zadawane przez posłów pytania.

Bardzo proszę...

(Poseł Robert Biedroń: To nie jest polemika, tylko rozmowa...)

**Minister Spraw Zagranicznych
Radosław Sikorski:**

Panie pośle...

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Nie ma w regulaminie punktu, który pozwala na taką rozmowę.

**Minister Spraw Zagranicznych
Radosław Sikorski:**

...uroczyście pana zapewniam, że Polska popiera misję OBWE na Ukrainie. Nie tylko kilkunastu naszych obserwatorów już objęło funkcję, także na wyższych stanowiskach, ale zgłaszamy kolejnych i wpłaciliśmy dobrowolnie 100 tys. dolarów do budżetu misji. Mam nadzieję, że to pana ostatecznie przekonuje.

Co rząd zamierza zrobić w związku z wyjazdami Polaków za granicę z powodu braku pracy w Polsce? To chyba nie pytanie do ministra spraw zagranicznych, chociaż ja osobiście wszędzie, gdzie mogę, namawiam rodaków do powrotów i powtarzam, mówię to jako dwukrotny emigrant, który mógł zostać za granicą: dwa razy wróciłem i nie żałuję. Uważam, że nasi rodacy, którzy decydują się na emigrację, nie doceniają długofalowych kosztów emigracji: rozbitych rodzin, alienacji kulturowej, kłopotów w kontaktach z dziećmi, na koniec niepełnej satysfakcji z osiągnięć zawodowych na obczyźnie, nie doceniają też dynamiki Polski, a także na koniec finansowych argumentów za budowaniem swojego życia tu, w naszym kraju. Zgadzam się z domniemaniem zawartym w pytaniu, że każda emigracja Polaka za granicę to jest nasza porażka, bo to oznacza, że ktoś uważa, że dla siebie, dla swojej rodziny znajdzie lepsze życie za granicą, i głosuje nogami w pewnym sensie przeciwko Polsce. Jest to przedmiotem mojej stałej troski. Robię tyle, ile mogę. Na przykład w wytycznych ministra spraw zagranicznych, jeśli chodzi o konkursy polonijne, pieniądze na wsparcie Polonii, nalegałem, żeby utworzyć ścieżkę finansowania specyficznie na rzecz wspierania powrotów. Na stronach internetowych Ministerstwa Spraw Zagranicznych i wszystkich ambasad i konsulatów naszego kraju jest łącze do internetowej strony, Zielona Linia to się bodajże nazywa, czyli poradnika dla powracających. Uzgodniliśmy z ministrem pracy i polityki społecznej panem ministrem Kosiniakiem-Kamyszem, że powstanie – i już, zdaje się, jest na ukończeniu – ogólnopolska baza danych miejsc pracy w całej Polsce, żeby to nie było tak, że szukający pracy z zagranicy miałby klikać na 300 różnych powiatowych urzędów pracy, żeby mógł kliknąć w jedno miejsce, bo zakładam, że Polak wróci do Polski, jeżeli będzie miał do czego,

jeżeli będzie miał możliwość powrotu do konkretnego miejsca pracy. Wreszcie już wspomniałem o wysiłkach na rzecz utrzymania języka polskiego dzieci emigrantów. Rozmawiałem też z ekspertami od migracji. Oni mówią tak: Ludzie wybierają pozostanie w kraju, jeśli w ich zawodzie pensje w Polsce przekraczają co najmniej 1/3 tego, co mogą zarobić za granicą, a najlepiej połowę, wtedy niedogodności związane z emigracją wyrównują tę niższą stawkę. I chyba z naszych potocznych obserwacji też to wynika.

Mogę jeszcze podzielić się z Izłą taką refleksją, że Irlandczycy zaczęli masowo wracać do Irlandii po 20 latach członkostwa Irlandii w Unii Europejskiej. Mam nadzieję, że w naszym przypadku będzie szybciej, bo nasi wyjechali stosunkowo niedawno, inaczej niż Irlandczycy, zatem będzie im łatwiej. Mam nadzieję, że jeszcze w tej dekadzie zobaczymy odwrócenie tych trendów.

Optymizmem powinno nas napawać to, że olbrzymim zainteresowaniem cieszą się polskie paszporty. W Stanach Zjednoczonych w zeszłym roku wydaliśmy 24 tys. polskich paszportów. Są ludzie, którzy przynajmniej rozważają powrót do Polski, w tym polskie obywatelstwo. Statystyki migracji ze Stanów Zjednoczonych do Polski wsparła także moja własna małżonka. (*Oklaski, poruszenie na sali*)

Dziękuję, panie pośle, też tak sędzę.

(*Głos z sali: A Platforma nie klaskała.*) (*Wesołość na sali*)

Obywatelstwo przyznał prezydent wywodzący się z Platformy Obywatelskiej.

(*Głosy z sali: Ooo...*)

(*Głos z sali: Ale konkurencji wolno...*)

Pan poseł Jach pytał, czy Polska zwiększa wydatki na obronność, czy też raport SIPRI kłamie. Powołując się na bazę SIPRI, uwzględniając wydatki w polskich złotych i bieżące ceny, Polska regularnie zwiększa wydatki wojskowe. W latach 2007–2013 wydatki zbrojeniowe wzrosły z 23 mld zł do 29 mld zł. Polska realizuje jeden z najambitniejszych programów modernizacji technicznej Sił Zbrojnych na pewno w Europie, a może i na świecie. Nie wiem, czy pan poseł Jach jest na sali, ale to pytanie mnie zdumiewa, bo nie tylko wydajemy stałą część rosnącego PKB, a więc gotówkowo rośnie budżet obronny, ale mamy jedną z najdroższych struktur tego budżetu. Rekomendacja NATO jest taka, że w budżecie obronnym na zakupy i modernizację powinno być przeznaczane nie mniej niż 20%, ale większość krajów NATO tego kryterium nie spełnia. W Polsce część budżetu przeznaczana na modernizację wynosi 24%, a więc większa część coraz większego budżetu jest przeznaczana na zbrojenia. Stąd tak wielkie zainteresowanie Polską firm zbrojeniowych z całego świata, stąd taka popularność naszego ministra obrony, i nie tylko, w czasie targów zbrojeniowych na całym świecie. W ramach programu MON wydatki w latach 2014–2022, chociażby na obronę przeciwrakietową czy śmigłowce wielozadaniowe, wyniosą 130 mld zł. To są sumy, które budzą zazdrość w całej Europie.

**Minister Spraw Zagranicznych
Radosław Sikorski**

Wreszcie ostatnie pytanie, które było zadane przez lewicę. Pan poseł Tadeusz Tomaszewski pytał, czy organizacja wielkich imprez sportowych może przysłużyć się promocji Polski? Zdecydowanie tak, panie pośle. Przykładem naszego zaangażowania niech będzie zaproponowana przez MSZ i współorganizowana przez nas impreza – Wyszehradzki Rajd Kolarski. Jego druga edycja rozpocznie się w przyszłym tygodniu w Polkowicach. Zamierzam w tym rajdzie kolarskim wziąć udział osobiście i przejechać rundę honorową na stadionie we Wrocławiu. *(Oklaski)* We wrześniu odbędą się także mistrzostwa świata w siatkówce.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

(Głos z sali: Nie na wszystkie odpowiadał.)

(Poseł Adam Kwiatkowski: ...wypłacane przez Niemców?)

To będzie na polonijnym miniexposé w Senacie, dobrze?

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Aby tradycji stało się zadość, muszę powiedzieć, że nadal uważam, że w miejscu Pałacu Kultury i Nauki powinien powstać park centralny dla Warszawy. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

(Poseł Tadeusz Iwiński: Są granice absurdu.)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu ministrowi, który zakończył...

W jakim trybie, panie pośle?

(Poseł Antoni Macierewicz: W trybie sprostowania. Chodzi o złe zrozumianą wypowiedź.)

Pan poseł Antoni Macierewicz w trybie sprostowania.

Panie pośle, na sprostowanie, jeżeli chodzi o złe zrozumianą wypowiedź, ma pan 1 minutę.

Bardzo proszę.

Poseł Antoni Macierewicz:

Dokładnie tak, panie marszałku. W celu wyjaśnienia pewnych kwestii także chciałbym zacząć od tradycyjnego stwierdzenia, że oczywiście tam nie powinien powstać żaden park, to jest niedopuszczalne. Tam, w stolicy miasta bohatera, które odparło najazd bolszewicki, musi stanąć, i mam nadzieję, że pan minister w tej sprawie nie zaprotestuje, kolumna chwały Wojska Polskiego, bo to jest właściwy symbol dla miasta, które już blisko 100 lat temu odparło atak, z którym Europa ciągle musi się mierzyć i który ciągle jest zagrożeniem. To jest jednak osobna sprawa. Jednych interesują tereny, które są do wykorzystania, innych interesuje historia Polski *(Dzwonek)* i chwała Wojska Polskiego.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Panie pośle...

Poseł Antoni Macierewicz:

Chcę także podziękować panu ministrowi za przekazanie informacji, która naprawdę powinna wstrząsnąć polską świadomością, jeśli chodzi o politykę Platformy Obywatelskiej. Okazuje się, że w marcu tego roku, kiedy co do agresji sowieckiej – rosyjskiej, przepraszam najmocniej – nie było już cienia wątpliwości, priorytetem wśród priorytetów polityki zagranicznej przygotowywanej przez pana ministra Sikorskiego była, i dobrze, silna Polska w Europie. Znakomicie, bardzo dobrze, ale w ogóle nie było żadnego postulatu ani kierunku związanego ze zmianą sytuacji Polski w NATO, m.in. z przeniesieniem tej granicy, która od 20 lat w istocie stawia nas w pozycji państwa drugiej kategorii. Tej kwestii, kiedy wojska rosyjskie wkraczały do Ukrainy jako dywersanci Specnazu i GRU, tego problemu, czyli problemu NATO, pan minister Sikorski nie widział. Nie widział i nadal nie widzi, na tym polega problem.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Panie pośle...

Poseł Antoni Macierewicz:

To, że pan prezydent Kaczyński był człowiekiem lepszym ode mnie...

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Panie pośle, to nie jest polemika. Regulamin...

Poseł Antoni Macierewicz:

...nie ulega wątpliwości, nie ma w tej sprawie żadnej dyskusji. Co do tego, że nigdy nie udawałem, nigdy nie podszywałem się pod pana Lecha Kaczyńskiego, ani 40 lat temu, ani pół godziny temu, też nie ma cienia wątpliwości, ponieważ nie potrzebuję takiego podszywania się pod nikogo.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Panie pośle, czas się skończył.

Posel Antoni Macierewicz:

Tak jak nikt nie ma wątpliwości...

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Panie pośle...

Posel Antoni Macierewicz:

...że uważał on, że pan nigdy nie powinien zostać ministrem spraw zagranicznych.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Panie pośle Macierewicz...

Posel Antoni Macierewicz:

I miał rację. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Absolutnie skończył się czas. Nie udało się w pełni sprostować pańskiej wcześniejszej wypowiedzi.

(Głos z sali: Udało się.)

Zajął się pan przede wszystkim polemiką.

(Posel Antoni Macierewicz: Nie, nie, udało się. Dziękuję.)

Pan poseł Adam Kwiatkowski w trybie sprostowania – 1 minuta.

Posel Adam Kwiatkowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pan minister mnie nie rozumiał. Pytałem o założenia polskiej polityki międzynarodowej w 2014 r. w relacjach polsko-niemieckich z punktu widzenia Polaków mieszkających w Niemczech. Przywołałem sytuację tych dzieci jako jeden z przykładów. Może pan minister mnie nie rozumiał, nie rozumiał też mojego pytania o miejsca do głosowania. W Los Angeles jest punkt do głosowania, tylko jest on w takim miejscu, które jest dla Polaków niedostępne. Rozmawiałem o tym z pana współpracownikami i prosiłem, żeby ono było tam, gdzie Polakom jest łatwiej dotrzeć, a państwo utworzyli je, nie wiem dlaczego, tam gdzie Polakom dotrzeć jest trudniej.

Ze zdziwieniem wysłuchałem pana deklaracji, bo nie do końca o to pytałem, że będzie pan likwidował w tym roku konsulat w São Paulo...

(Minister Spraw Zagranicznych Radosław Sikorski: ...konsulacie.)

Tak, panie ministrze, ale nie w każdym miejscu. Nawet w tych, w których są placówki dyplomatyczne, są polskie komisje w tych placówkach. Można je utworzyć gdzie indziej, jeśli jest na to zgoda innych podmiotów. Pan minister był też łaskaw powiedzieć w trakcie debaty, że będzie likwidował *(Dzwonek)* konsulat generalny w São Paulo. Pan już go zlikwidował, nie ma go już na mapie polskich placówek dyplomatycznych.

Pana wypowiedź dotycząca szkolnych punktów konsultacyjnych i kształcenia polskich dzieci za granicą jest kolejnym argumentem za tym, że warto by było, żeby pan znalazł czas – nie tylko tutaj, w Sejmie – również na to, żeby przyjść na posiedzenie Komisji Łączności z Polakami za Granicą i przeprowadzić tego typu dyskusję, bo zdanie resortu spraw zagranicznych też jest ważne. Panie ministrze, w tych szkołach uczy się ponad 15 tys. polskich dzieci i nie są to dzieci polskich dyplomatów, choć życzyłbym polskiemu dyplomatom, żeby oczywiście mieli jak najwięcej dzieci. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Czy pan minister zechce jeszcze odpowiedzieć?

(Głos z sali: Nieeee...)

A jednak zechce.

(Minister Spraw Zagranicznych Radosław Sikorski: Nie, dziękuję.)

Nie, zrezygnował pan minister.

W ten sposób zakończyliśmy rozpatrywanie punktu: Informacja ministra spraw zagranicznych o założeniach polskiej polityki zagranicznej w 2014 r.

Zamykam dyskusję*).

W dyskusji zgłoszono wniosek o odrzucenie informacji.

Do głosowania nad tym wnioskiem przystąpimy w bloku głosowań w dniu jutrzejszym.

Panie i Panowie Posłowie! Marszałek Sejmu, po zasięgnięciu opinii Konwentu Seniorów, podjęła decyzję o skreśleniu z porządku dziennego bieżącego posiedzenia punktu: Sprawozdanie Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka oraz Komisji Spraw Zagranicznych o rządowym projekcie ustawy o ratyfikacji Umowy między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Rządem Republiki Chorwacji o współpracy w zwalczaniu przestępczości, podpisanej w Dubrowniku dnia 9 lipca 2010 r., druki nr 2246 i 2317.

Komisja Nadzwyczajna do spraw związanych z ograniczaniem biurokracji przedłożyła sprawozdanie o uchwale Senatu w sprawie ustawy o ułatwieniu dostępu do wykonywania niektórych zawodów regulowanych.

Sprawozdanie to zostało paniom i panom posłom doręczone w druku nr 2365.

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak

W związku z tym, po uzyskaniu jednolitej opinii Konwentu Seniorów, marszałek Sejmu podjęła decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o punkt obejmujący rozpatrzenie tego sprawozdania.

Proponuję, aby w tym przypadku Sejm wyraził zgodę na zastosowanie art. 54 ust. 5 regulaminu Sejmu oraz w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłuchał 3-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 18. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy Prawo o adwokaturze oraz niektórych innych ustaw (druki nr 1406 i 2323).

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji pana posła Borysa Budkę.

Panie pośle, bardzo proszę.

Poseł Sprawozdawca Borys Budka:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Przypadł mi w udziale zaszczyt przedstawić sprawozdanie podkomisji nadzwyczajnej, a co za tym idzie, Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka, w ramach której została ona powołana, której sprawozdanie Komisja Sprawiedliwości i Praw Człowieka przyjęła bez żadnych zastrzeżeń, o projekcie ustawy o zmianie ustawy Prawo o adwokaturze oraz niektórych innych ustaw, druk nr 1406.

Wysoki Sejmie! Przedmiotem niniejszej regulacji jest wykonanie wyroku Trybunału Konstytucyjnego, który dotyczył wykonywania niektórych zawodów. Otóż – w takim bardzo telegraficznym skrócie, ponieważ w pierwszym czytaniu było bogate uzasadnienie – trybunał wskazał, że niezgodne z konstytucją są przepisy, które nie przewidują możliwości ponownego ubiegania się o wykonywanie określonego zawodu nawet po upływie stosunkowo długiego czasu. Dlatego też Rada Ministrów przedłożyła stosowny projekt, wykonując wyrok trybunału.

W uzasadnieniu tego projektu wyraźnie zaznaczono, że na skutek tego, że w Sejmie trwają prace nad zmianą w zakresie regulacji dotyczących niektórych zawodów, również objętych tym projektem – jest to w ostatniej części uzasadnienia projektu – konieczne będzie w finalnej jego wersji dostosowanie również do tych zmian, które w międzyczasie mogły się pojawić. Dlatego też w toku prac komisji, nie wychodząc poza zakres przedłożenia, we współpracy z samorządami zawodowymi – mam na myśli w szczególności samorząd radców prawnych, notarialny, komorniczy,

jak również inne samorządy, które brały udział w tych pracach – uzgodniono, że ten projekt zostanie wzbogacony również o elementy, które zostały przez Wysoką Izbę, a później przez Senat, przyjęte w tzw. pierwszej transzy deregulacyjnej.

Dlatego też prace tej podkomisji uległy nieco wydłużeniu, ale w efekcie tego dialogu i współpracy pomiędzy samorządami zawodowymi, posłami podkomisji i oczywiście Rządowym Centrum Legislacji, któremu w tym miejscu bardzo dziękuję, powstało sprawozdanie obejmujące również elementy związane z przyjętymi przez Wysoką Izbę zapisami deregulacyjnymi. Dodatkowo przy tej okazji w związku z sygnałem ze strony samorządów zawodowych usunięto niektóre, można by tak powiedzieć, luki prawne, które powodują, że przedłożona regulacja jest harmonijna, jednolita systemowo, a także pozwala rozwiązać problematykę związaną z celem i przedłożeniem rządowym.

Dlatego też, Wysoka Izbo, w imieniu Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka wnoszę o przyjęcie i uchwalenie załączonego projektu ustawy.

Na koniec chciałbym jeszcze raz podziękować za to, że pomimo pierwotnej niechęci niektórych samorządów zawodowych, nawet do dyskusji nad projektem, udało się w duchu dialogu i wzajemnego zrozumienia uchwalić przepisy, które w mojej ocenie pozwoliły na systemowe uregulowanie kwestii będących przedmiotem nie tylko wyroku Trybunału Konstytucyjnego, lecz także nieco szerszych rozwiązań systemowych dotyczących wykonywania niektórych zawodów.

Dlatego też, dziękując wnioskodawcy, posłom biorącym udział w tych pracach, wnoszę w imieniu Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka o przyjęcie sprawozdania, a co za tym idzie – o uchwalenie przedłożonego projektu ustawy. Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję bardzo panu posłowi.

Sejm ustalił, iż w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Pierwsza zabierze głos w imieniu klubu Platformy Obywatelskiej pani poseł Zofia Czernow.

Proszę bardzo.

Poseł Zofia Czernow:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska w sprawie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy Prawo o adwokaturze oraz niektórych innych ustaw (druki nr 1406 i 2323).

Posel Zofia Czernow

Celem rządowego przedłożenia jest wykonanie wyroku Trybunału Konstytucyjnego z października 2010 r. W wyroku tym trybunał orzekł o niezgodności z konstytucją przepisów regulujących odpowiedzialność zawodową członków poszczególnych grup zawodowych. Niezgodność dotyczy art. 65 ust. 1 konstytucji, który brzmi: „Każdemu zapewnia się wolność wyboru i wykonywania zawodu oraz wyboru miejsca pracy”, w związku z art. 31 ust. 3 ustawy zasadniczej w następującym brzmieniu: „Ograniczenia w zakresie korzystania z konstytucyjnych wolności i praw mogą być ustanawiane tylko w ustawie i tylko wtedy, gdy są konieczne w demokratycznym państwie dla jego bezpieczeństwa lub porządku publicznego (...). Ograniczenia te nie mogą naruszać istoty wolności i praw”.

Niezgodność z wymienionymi przepisami konstytucji dotyczy sformułowań: „bez prawa ubiegania się o ponowny wpis” w ustawie o radcach prawnych, Prawo o adwokaturze, „bez prawa ubiegania się o ponowne uzyskanie prawa wykonywania zawodu lekarza weterynarii” w ustawie o zawodzie lekarza weterynarii i izbach lekarsko-weterynaryjnych, a także: „pomija zasady zatarcia wpisu o ukaraniu karą dyscyplinarną skreślenia z listy członków izby”. Rozpatrując oskarżone regulacje, trybunał uznał, że są one niezgodne z konstytucją, a zwłaszcza naruszają zasadę proporcjonalności i są nadmiernie rygorystyczne.

Zgodnie z obowiązującymi przepisami kara pozbawienia prawa wykonywania zawodu w ramach danego samorządu zawodowego pociąga za sobą skreślenie z listy prowadzonej przez ten samorząd, bez prawa ubiegania się o ponowny wpis. Podkreślić należy, że kara dyscyplinarna w postaci dożywotniego pozbawienia prawa wykonywania zawodu może zostać orzeczona z różnych powodów, w tym w przypadku niskiego stopnia szkodliwości czynu. Przepisy nie określają katalogu czynów, za które może zostać orzeczona taka kara. Obecne regulacje także nie przewidują mechanizmu przywracania do zawodu osób ukaranych przez samorządy zawodowe. Rządowy projekt ustawy zakłada przywrócenie osobie skreślonej z listy danego samorządu zawodowego prawa ubiegania się o ponowny wpis na listę członków samorządu oraz daje możliwość uzyskania ponownego prawa wykonywania zawodu. Wprowadza ponadto instytucję zatarcia orzeczenia w stosunku do kar dyscyplinarnych.

Podkreślić należy, że rządowy projekt obejmuje szerszy zakres przedmiotowy, aniżeli wynika to z wyroku trybunału, albowiem podobne rozwiązania również występują w ustawach dotyczących innych grup zawodowych. Projekt wprowadza zmiany w następujących ustawach: w Prawie o adwokaturze, ustawie o radcach prawnych, ustawie o zawodzie lekarza weterynarii i izbach lekarsko-weterynaryjnych, Prawie o notariacie, ustawie o izbach aptekar-

skich, ustawie o komornikach sądowych i egzekucji, ustawie o samorządach zawodowych architektów, inżynierów budownictwa oraz urbanistów, ustawie o rzecznikach patentowych oraz ustawie o diagnostyce laboratoryjnej. Charakter zmian w wymienionych ustawach przewiduje analogiczne lub bardzo zbliżone rozwiązania w zależności od rodzaju i specyfiki zawodu. Projekt ustawy o zmianie ustawy Prawo o adwokaturze oraz niektórych innych ustaw realizuje wyrok Trybunału Konstytucyjnego, a także obejmuje swoim zakresem inne zawody, które objęte są podobną regulacją. Wychodzi on naprzeciw oczekiwaniom samorządów zawodowych i ich członków.

Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska popiera proponowane rozwiązania i będzie głosować za ich uchwaleniem. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję, pani poseł.

Głos zabierze pan poseł Marek Ast, Prawo i Sprawiedliwość.

Przewodnictwo w obradach obejmie marszałek...

(Wicemarszałek Jerzy Wenderlich: Może za 5 minut.)

Dobrze, za 5 minut.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Marek Ast:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość mam zaszczyt przedstawić stanowisko wobec sprawozdania Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy Prawo o adwokaturze oraz niektórych innych ustaw, druki nr 1406 i 2323.

Jak już powiedziano, rządowy projekt w założeniu ma wykonać orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego. Trybunał Konstytucyjny uznał niektóre przepisy Prawa o adwokaturze, ustawy o radcach prawnych za niezgodne z konstytucją w zakresie dotyczącym pozbawienia prawa ubiegania się o ponowny wpis osób ukaranych karą dyscyplinarną przez samorząd zawodowy. Uważamy, że jeżeli chodzi o efekt prac komisji, przedłożenie rządowe, to ono istotnie wykracza poza zakres orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego. Wydaje się, że idealna jest taka sytuacja, kiedy w momencie uznania przez trybunał przepisów za niezgodne z konstytucją Sejm w zasadzie powinien literalnie wprowadzać orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego w życie, nie przekraczając zakresu wytyczonego przez Trybunał Konstytucyjny.

Nasze wątpliwości wiążą się jednak z jeszcze jedną sprawą. Pan przewodniczący podkomisji mówił o tym, że samorządy zawodowe istotnie zaakceptowały propozycje rządowe. Natomiast w czasie, kiedy

Posel Marek Ast

pracowaliśmy nad tą ustawą, nad tym projektem, rzeczywiście również trwały prace nad deregulacją rozmaitych zawodów, w tym prawniczych. Odnoszę wrażenie, że niektóre z tych przepisów, które zostały zawarte w przedłożeniu rządowym, trochę ograniczają dostęp do zawodów, chociażby kwestia ponownego egzaminu, w sytuacji kiedy przerwa w wykonywaniu zawodu trwa dłużej niż 10 lat. Tutaj zastanawiamy się nad tym, czy przypadkiem znowu nie dojdzie do naruszenia konstytucji, czyli naruszenia zasady praw nabytych. Z tego też względu po dogłębnej analizie sprawozdania uznaliśmy, że jednak do tego sprawozdania trzeba będzie zgłosić poprawki. Od przyjęcia tych poprawek będziemy też uzależniali poparcie dla całego projektu. W tej sytuacji składam te poprawki na ręce pana marszałka. Dziękuję.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.
Głos zabierze pan poseł Robert Biedroń, Twój Ruch.

Posel Robert Biedroń:

Szanowny Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Poselskiego Twój Ruch mam przyjemność przedstawić stanowisko wobec sprawozdania Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka w sprawie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy Prawo o adwokaturze oraz niektórych innych ustaw, druk nr 1406.

Chcąc oszczędzić nasz czas, ponieważ sporo dyskutowaliśmy i długo pracowaliśmy w trakcie prac podkomisji i Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka, chciałbym oczywiście od razu zaznaczyć, że nasz klub poselski będzie popierał wspólnie wypracowane przedłożone rozwiązania i będzie głosował za ich przyjęciem. Ze zdumieniem przyjmuję poprawki, szkoda, że kolega poseł Ast wyszedł, bo przecież podczas prac w komisji mieliśmy okazję składać poprawki, mieliśmy okazję pracować nad tym i posłowie Prawa i Sprawiedliwości tych poprawek nie składali. Złożenie ich teraz sprawi, że okres prac nad wykonaniem tego orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego, który i tak już jest długi – przecież sprawa jest z października 2010 r. – będzie się przedłużał. Ubolewam nad tym, ale rozumiem, że Prawo i Sprawiedliwość zorientowało się dopiero teraz, że pracujemy nad tymi sprawami.

W każdym razie nasz klub będzie popierał przedłożenie, będzie głosował za jego przyjęciem. Serdecznie dziękuję. *(Oklaski)*

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Jerzy Wenderlich)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo panu posłowi Biedroniowi.

O zabranie głosu proszę pana marszałka Józefa Zycha, oczywiście Polskie Stronnictwo Ludowe.
Bardzo proszę, panie marszałku.

Posel Józef Zych:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoki Sejmie! Bardzo słusznie pan poseł sprawozdawca zwrócił uwagę na dwie okoliczności. Pierwsza to to, że zagadnienie było i jest, jak się okazuje, sporne i że w samorządach, których sprawa dotyczy, budziło to poważne wątpliwości. Nie będę tego tematu rozwijał, ale chciałbym zwrócić uwagę na jedną rzecz. Są zjawiska dość niebezpieczne, co widać, kiedy patrzymy na wyroki wydawane przez Trybunał Konstytucyjny i sprawy, które z tego wynikają. Przecież wiele zagadnień, gdyby podchodzić do tego poważnie i systematycznie, samorządy dawno powinny dostrzec i we własnym interesie, i w interesie swoich członków. Powinno to być dostrzeżone i bez Trybunału Konstytucyjnego powinniśmy szukać rozwiązania. Natomiast okazuje się, że jest takie bierne wyczekiwanie, bo skoro teraz jest trybunał, to najlepiej niech sprawy idą do trybunału. A wczorajsze orzeczenie trybunału po raz kolejny wskazuje na jedną okoliczność, na to, że trybunał zmienia jednak kryteria orzekania. Na początku było tak, że trybunał ściśle trzymał się zasady, że bada tylko zgodność z konstytucją, dzisiaj bierze pod uwagę aspekty i ekonomiczne, i społeczne – to jest w ogóle zagadnienie przyszłościowe – i myślę, że w tym przypadku akurat trafnie.

Ale na tle w ogóle ustawodawstwa jest wiele zastrzeżeń. W dniu wczorajszym uczestniczyłem w kongresie ubezpieczeniowym, gdzie byli naukowcy z całej Europy, prawnicy, ubezpieczeniowcy, i jednym z tematów było: legislacja dobra czy zła, w odniesieniu do ubezpieczeń i w odniesieniu m.in. do 216 ustaw, bo tyle mamy obowiązkowych ubezpieczeń w Polsce. Podnoszono tam kilka istotnych zagadnień z punktu widzenia legislacyjnego. Pierwsze to przynależność do Polskiej Izby Ubezpieczeń 72 firm, które mają centrale w Warszawie. Większość to są zagraniczne firmy. Przedstawiana co jakiś czas jest koncepcja rozwiązania tej obowiązkowości. Wtedy mielibyśmy dopiero robotę w Sejmie, bo jak konsultować projekty o tak istotnym gospodarczym znaczeniu i z kim? Z 72 firmami? Tak więc to jest pierwsze zagadnienie. Drugie zagadnienie. Nie wiadomo, skąd się bierze również taka tendencja do ograniczania konsultacji. W Sejmie, jak doskonale pan poseł sprawozdawca pamięta, dążyliśmy do tego, żeby głównie adwokatura, radcowie prawni, samorządy, notarialny, komorniczy, uczestniczyli w tworzeniu prawa, jak najczęściej uczestniczyli. I taka jest idea, żeby brać pod uwagę wszystkie okoliczności. Myślę, że musimy na to zwrócić uwagę, bo inaczej występuje zamieszanie.

Posel Józef Zych

Nie może być takiej sytuacji, że nabywa się uprawnień, wszyscy zgadzają się co do tego, że trzeba konsultować i zabezpiecza to konstytucja, a potem, kiedy przychodzi do tworzenia różnych rozwiązań, nagle nie wiadomo, co się dzieje, każdy zaczyna przedstawiać inne poglądy, niby w imię wolności, wolnego rynku, demokracji, a w wielu przypadkach nie ma to nic wspólnego z interesem państwa i z interesem obywatela.

Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego popiera tę nowelizację i uznaje, że ona jest w tej sytuacji potrzebna, chociaż, jak mówię, co do niektórych kwestii, również poglądów Trybunału Konstytucyjnego, mamy pewne wątpliwości. Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo, panie marszałku.

I o zabranie głosu proszę dzisiejszą solenizantkę panią posel Stanisławę Przadkę, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Stanisława Przadka:

Dziękuję uprzejmie, panie marszałku.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W imieniu Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej mam przyjemność zaprezentować stanowisko wobec rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy Prawo o adwokaturze oraz niektórych innych ustaw zawartego w druku nr 1406 w wersji przyjętej w sprawozdaniu Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka.

Wysoka Izbo! Obowiązujące przepisy dopuszczają możliwość wymierzenia w ramach danego samorządu zawodowego kary pozbawienia prawa wykonywania zawodu, która pociąga za sobą skreślenie z listy prowadzonej przez ten samorząd, bez prawa ubiegania się o ponowny wpis. Jednocześnie wymaga zaważenia to, że kara dyscyplinarna w postaci dożywotniego pozbawienia prawa wykonywania zawodu może zostać orzeczona z różnych powodów, na przykład z powodu niepłacenia składek, ale i z powodu popełnienia poważnego nadużycia w wykonywaniu zawodu kosztem zdrowia, życia, wolności lub majątku klientów. Dlatego ta sytuacja, te przepisy wymagają zmiany zdaniem posłów, zdaniem Trybunału Konstytucyjnego, który w swoim orzeczeniu stwierdził niezgodność takich uregulowań z konstytucją, z jej art. 65 ust. 1 oraz art. 31, w szczególności poprzez to, że ograniczają wolność wyboru pracy oraz możliwość wykonywania zawodu, a także ze względu na fakt, że są to działania nieproporcjonalne w stosunku do dobra chronionego. Dlatego projekt został skierowany do Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka, która powołała podkomisję. Muszę powie-

dzieć, że praca w podkomisji była pracą bardzo merytoryczną, z dogłębną analizą wszystkich kwestii z tym związanych, pracą, która wymagała także udziału, współpracy, wspomagania ze strony wielu podmiotów, które objęte są projektem tej ustawy. W wyniku tych prac, powiedziałabym, może dosyć długich, podkomisja przyjęła rozwiązania, które są także pewnym kompromisem między poszczególnymi podmiotami, zawodami regulowanymi objętymi tym projektem.

Te rozwiązania, te zmiany, o których mówił szczegółowo przewodniczący podkomisji posel sprawozdawca pan Borys Budka, ale także moi przedmówcy, mają przywrócić osobie skreślonej z listy danego samorządu prawo ubiegania się o ponowny wpis na listę członków samorządu zawodowego, co daje możliwość ponownego uzyskania prawa wykonywania zawodu. Dzięki konsensusowi przyjęto także 10-letni okres, który będzie umożliwiał również po tym czasie złożenie wniosku, od momentu złożenia egzaminu do złożenia wniosku o ponowny wpis na odpowiednią listę. Te zmiany musiały być wprowadzone, ponieważ one w sposób jednolity regulują zasady, tryb powrotu do zawodu i wymagania z tym związane.

Pragnę podkreślić, panie marszałku, Wysoka Izbo, że sprawozdanie podkomisji nadzwyczajnej zostało przyjęte w komisji bez uwag, że żadna reprezentacja poszczególnych klubów nie zgłosiła poprawek do tego projektu. Przyjeliśmy to sprawozdanie jednogłośnie. Mam nadzieję, że ta ustawa, ta nowa regulacja umożliwi osobom, które (*Dzwonek*) były skazane, realizację prawa powrotu do zawodu i że będą one mogły ten zawód wykonywać.

Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej popiera propozycje zawarte w sprawozdaniu Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka i będzie głosował za ich przyjęciem. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo pani posel Przadce.

O zabranie głosu proszę pana posła Andrzeja Derę z Solidarnej Polski.

Posel Andrzej Dera:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Projekt ustawy o zmianie ustawy Prawo o adwokaturze oraz niektórych innych ustaw jest związany z orzeczeniem Trybunału Konstytucyjnego, który wykazał, że przepisy, szczególnie dotyczące kary dyscyplinarnej wydalenia z zawodu – chodzi nie tylko o wykonywanie zawodu adwokata, bo tutaj mówimy o wielu ustawach, oprócz Prawa o adwokaturze mówimy o ustawach: o radcach prawnych, o zawodzie lekarza weterynarii, o notariacie, też o izbach aptekarskich itd. – są niekonstytucyjne. Generalnie mieliśmy w polskim systemie prawnym z tym wielki

Posel Andrzej Dera

problem. Był bałagan, nie było spójnych przepisów, każda korporacja w inny sposób podchodziła do kwestii tych przepisów. Trybunał w końcu stwierdził, że takie bezterminowe pozbawianie prawa wykonywania zawodu trzeba uznać za niekonstytucyjne. Stąd ten projekt to porządkuje. Ważne w tym porządkowaniu jest to, że jest to uporządkowanie kompleksowe, obejmuje wszystkie te zawody i wszystkie postępowania w tego typu przypadkach, i to zarówno odnośnie do tych, którzy w tej chwili wykonują te zawody, jak i osób, które ubiegają się o to, żeby w przyszłości wykonywać te zawody. Tak że jest to przedłożenie potrzebne, bo polski system prawny musi być zgodny z konstytucją. Skoro Trybunał Konstytucyjny stwierdził, że te procedury naruszają normy konstytucyjne, to trzeba było przygotować projekt, który czyni zażość orzeczeniu Trybunału Konstytucyjnego. To przedłożenie naszym zdaniem spełnia te kryteria, które trybunał wskazał w swoim orzeczeniu, tak że jest ono niezbędne, potrzebne i porządkujące, co jest ważne, bo będziemy mieli praktycznie jednolite procedury dotyczące postępowań dyscyplinarnych, kar nałożonych, zatarcia tych kar itd. – to wszystko, co powinno tak właśnie funkcjonować, co powinno być jednolite, czytelne i zrozumiałe. Tak że, panie marszałku, Wysoka Izbo, nasz klub będzie popierał to przedłożenie rządowe i będziemy głosowali za jego przyjęciem. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

I ja dziękuję panu posłowi Derze.

Mimo że nie było pytania, prezes Rządowego Centrum Legislacji pan Maciej Berek chciałby odnieść się do tej debaty, o co bardzo pana prezesa proszę.

Prezes Rządowego Centrum Legislacji Maciej Berek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Tak, bardzo krótko chciałbym się odnieść do kwestii, które podniósł przede wszystkim pan poseł Ast, sugerując i zarzucając, że ten projekt, po pierwsze, wykracza poza to, co wynika z orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego, po drugie, jest niespójny z innymi wnoszonymi przez Radę Ministrów do Wysokiej Izby projektami.

Obydwa zarzuty wydają mi się nietrafione z następującego powodu. Orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego muszą być wykonywane literalnie co do swojej istoty. Natomiast wykonanie orzeczenia, już sam fakt, że to jest orzeczenie z 2010 r., wymaga popatrzenia na system prawny w momencie, w którym ten projekt jest wnoszony przez rząd do Wysokiej Izby. Gdybyśmy to ograniczone do istoty orzeczenia wykonywanie orzeczenia traktowali literalnie, to musielibyśmy w tej ustawie pominąć kilka zawodów,

o których trybunał nie orzekał, bo był związany zakresem zaskarżenia, zakresem wniosku. Na tym polega istota rozstrzygnięć Trybunału Konstytucyjnego. Oczywiście było dla nas, gdy podejmowaliśmy pracę nad tym projektem, że chcieliśmy potraktować wszystkie zawody regulowane, te, które są oparte na funkcjonowaniu w ramach samorządów zawodowych, w jednakowy sposób, na jednakowych zasadach. W związku z tym stanowczo nie podzielam tej opinii, że dochodzi tutaj do jakiegoś wykroczenia poza orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego. Ono jest wykonywane w całości w zakresie swojej tezy, ale w ramach standardu i warunków prawnych, które obowiązują w momencie pracy nad tym projektem w parlamencie.

Drugi zarzut także wydaje się zupełnie nietrafiony. Tutaj nie ma żadnej sprzeczności pomiędzy projektem, który jest zawarty w sprawozdaniu komisji, a tzw. ustawą deregulacyjną. Wprost przeciwnie. Tak jak to wynikało przede wszystkim ze sprawozdania pana posła sprawozdawcy i z wypowiedzi państwa posłów, projekt znosi istniejącą przed orzeczeniem Trybunału Konstytucyjnego regulację prawną, wskutek której w przypadku niektórych zawodów kary pozbawienia prawa wykonywania zawodu mogły skutkować bezterminowym pozbawieniem prawa wykonywania tego zawodu. Ten projekt mówi, że orzeczona taka kara nie wyłącza nikogo z prawa powrotu do wykonywania tego zawodu, ale ten powrót jest limitowany czasem i spełnieniem innych warunków. A więc trudno znaleźć tutaj jakąś sprzeczność pomiędzy tym przedłożeniem a ustawą deregulacyjną.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Już w ostatnim zdaniu chcę podkreślić, bo wydaje mi się bardzo cenne to, o czym powiedział z kolei pan poseł Dera, że tak, ten projekt był oparty na koncepcji, aby jednolicie uregulować wszystkie sytuacje wszystkich samorządów, w przypadku których mogą być orzekane tego typu kary, i na tym tak naprawdę polegał wysiłek najpierw po stronie Rady Ministrów, a później po stronie podkomisji. Tu jeszcze raz bardzo dziękuję panu przewodniczącemu, panu posłowi sprawozdawcy, bo podkomisja w podobny sposób patrzyła na ten projekt, tak aby znaleźć rozwiązanie, które będzie jednolite w przypadku wszystkich samorządów zawodowych. Wydaje się, że to jest dodatkowa wartość, która wynika z ducha orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego i którą udało nam się tutaj skutecznie zaimplementować. Bardzo dziękuję, panie marszałku. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo, panie prezesie.

Sprawozdawca komisji pan poseł Borys Budka.
Bardzo proszę.

Posel Borys Budka:

Dziękuję bardzo, panie marszałku.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Mam to szczęście, że pan prezes Berek wyczerpał niejako argumenty, które można przedstawić. Oczywiście nie czas i miejsce, aby ustosunkować się do poprawek zgłoszonych przez Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość. Bardzo dobrze podsumowała to pani przewodnicząca Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka. Podkomisja, a później komisja przyjęły bez żadnych zastrzeżeń, bez głosu sprzeciwu to sprawozdanie. Oczywiście procedura parlamentarna pozwala na zgłaszanie poprawek i nikt tego prawa tutaj nikomu nie odmawia, natomiast to chyba wynika z niezrozumienia istoty tej regulacji, a także chyba z pewnego rodzaju zachowawczości. Otóż w mojej ocenie, jeżeli poprawiamy prawo na skutek wyroku Trybunału Konstytucyjnego, to – o czym mówił pan prezes Berek – ta regulacja nie tylko literalnie ma odzwierciedlać wyrok trybunału, ale także musi być spójna systemowo. Dlaczego? Dlatego że w innych przypadkach okazałoby się, że będziemy poprawiać tylko pewien wycinek i niejako czekać na orzeczenie trybunału, które tak naprawdę w przypadku zaskarżenia odnoszącego się do innych zawodów, co jest oczywiste, byłoby skuteczne.

Dlatego też rolą racjonalnego ustawodawcy, ale również rządu, a w szczególności Rządowego Centrum Legislacji, jest przygotowanie projektów, które oczywiście zmierzają do wykonania wyroku trybunału, w taki sposób, żeby jednak spójna wizja systemowa pozwalała na przyjęcie rozwiązań, które w przyszłości nie będą musiały być poprawiane. Dlatego też bardzo cieszę się z tego, że, po pierwsze, RCL, rząd – ale RCL jest autorem tych poprawek i przedstawiał je w imieniu rządu – przedstawił spójny projekt i nie ograniczył się tylko do zawodów wskazanych w wyroku, ale znalazł rozwiązania, które są analogiczne, a które z uwagi na przedmiot zaskarżenia nie mogły być poddane osądowi sądu konstytucyjnego, po drugie, w toku prac, jako przedstawiciel wnioskodawców, również otwarty na dialog z posłami i z samorządami zawodowymi, RCL pomógł swoimi fachowymi siłami, abyśmy wspólnie tak przygotowali sprawozdanie i finalną wersję, żeby przy okazji objąć jeszcze przepisy, które uległy zmianie na skutek deregulacji.

Najprostszy przykład to zastępcy notarialni, którzy w pierwotnej wersji nie byli wzięci pod uwagę. Jednak dzięki sygnalizacji samorządu notarialnego i dzięki temu, że wnioskodawca podzielił ten pogląd, nie ma konieczności przedkładania nowego, kolejnego projektu ustawy. Ponadto podejrzewam, że w takich okolicznościach ten sam wnioskodawca mógłby wysunąć zarzut, że jesteśmy niespójni systemowo. Dlatego ceniąc przedstawione poprawki, rozumiejąc niejako ich logikę, aczkolwiek jej nie podzielając, komisja będzie zajmowała się tymi poprawkami.

Ostatnia, bardzo istotna rzecz. Otóż nie chciałbym, żebyśmy na koniec tej debaty pozostali w prze-

świadczeniu – o czym mówił pan poseł Ast, którego wiedzę i doświadczenie parlamentarne bardzo cenię – że nie jest możliwe przyjmowanie regulacji i jest to ingerencja w zasadę praw nabytych, kiedy po jakimś czasie niewykonywania zawodu nakazuje się aktualizację uprawnień zawodowych. Najlepszym przykładem są lekarze. Gdybyśmy przyjęli ten tok rozumowania, to lekarz niewykonyjący zawodu przez 40 lat mógłby bezkarnie, w cudzysłowie, próbować leczyć pacjentów bez żadnej weryfikacji jego aktualnych uprawnień zawodowych. Nawet w regulacji dotyczącej na przykład lekarzy weterynarii istnieje ten zapis dotyczący 5-letniego okresu niewykonywania zawodu, po którym dochodzi do konieczności aktualizacji, mówię obrazowo, tychże uprawnień.

Tutaj należy odnieść się do uwag moich przedmówców. Otóż uwagi samorządów zawodowych, na co zwracał uwagę pan marszałek Zych, były wzięte pod uwagę właśnie dlatego, że przyjęliśmy założenie, że regulacje dotyczące określonych zawodów powinny odbywać się tam, gdzie jest to możliwe, i tam, gdzie przedstawiciele samorządów wyrażają taką wolę w duchu dialogu, w duchu przekonywania się do tych argumentów. Dzięki tym uwagom udało się uzupełnić te regulacje o pewnego rodzaju zapisy, które usuwały swego rodzaju luki w tym zakresie.

Jestem przekonany, że przedstawione sprawozdania, najpierw podkomisji, a później komisji, spełniają nie tylko wymogi nałożone przez Trybunał Konstytucyjny, ale również, a może przede wszystkim, wypełniają postulat racjonalnego ustawodawcy oraz postulaty wynikające z zasad techniki legislacji.

Wysoki Sejmie! Szanowny Panie Marszałku! Panie Ministrze! Komisja zajmie się tymi poprawkami, aczkolwiek mam nadzieję, że w przyszłości zostanie zachowany ten właściwy tok, bo o tym wszystkim mogliśmy rozmawiać na posiedzeniu komisji, gdzie żadna, podkreślam, żadna z tych uwag nie została zgłoszona. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo panu posłowi Budce.

Zamykam dyskusję.

W związku z tym, że w czasie drugiego czytania zgłoszono do przedłożonego projektu ustawy poprawki, proponuję, aby Sejm skierował ponownie ten projekt do Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka w celu przedstawienia sprawozdania.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 20. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Nadzwyczajnej o uchwale Senatu w sprawie ustawy o ułatwieniu dostępu do wykonywania niektórych zawodów regulowanych (druki nr 2350 i 2365).

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji pana posła Adama Szejnfelda.

Uprzejmie proszę.

Poseł Sprawozdawca Adam Szejnfeld:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Koniec wieńczy dzieło. Finalizujemy dzisiaj prace nad drugą transzą deregulacji zawodów, a więc ustawą o ułatwieniu dostępu do wykonywania niektórych zawodów regulowanych. Druga transza się kończy, ale wczoraj przeprowadziliśmy już pierwsze czytanie projektu dotyczącego trzeciej transzy, a więc konsekwentnie realizujemy zapowiedziany plan deregulacji prawa dotyczącego zawodów regulowanych i ułatwienia dostępu do tych zawodów.

Do ustawy, którą uchwalił Sejm, Senat wniósł 62 poprawki. Większość tych poprawek ma charakter redakcyjny, legislacyjny lub porządkujący. Nieliczne można potraktować jako merytoryczne. Kilka z nich zaprezentuję, żebyśmy mieli ogłęd rzeczy, jeśli chodzi o stanowisko Senatu. Jeżeli pan marszałek pozwoli, to wszystkich tych, które mają charakter redakcyjny, legislacyjny, proponuję na przykład zmianę jakiegoś zwrotu na inny zwrot o podobnym zakresie pojęciowym, w szczegółach przedstawiać i tłumaczyć nie będę.

W poprawce 1. Senat proponuje, by ograniczyć czas ważności zdanej części egzaminu, ale takiego egzaminu, którego w sumie się nie zdało, bo jakąś część się zdało, a jakiejś się nie zdało. Część zdana zachowywałaby swoją ważność przez okres 3 lat.

W 2. poprawce Senat, zmieniając odnośnik konieczny do ustalenia wysokości opłaty z minimalnego wynagrodzenia do przeciętnego wynagrodzenia, proponuje, aby wynagrodzenie to zostało określone jako wynagrodzenie w gospodarce narodowej w roku poprzednim.

Poprawka 3. to propozycja wskazania w ustawie, kto ustali i poda do publicznej wiadomości wysokość opłat za postępowanie kwalifikacyjne w ramach udzielania uprawnień budowlanych.

4. poprawka. W zakresie uprawnień, również budowlanych, zaproponowano objęcie we wskazanym przepisie i techników, i mistrzów, zmieniając zwrot „albo” na zwrot „lub”.

Poprawka 5. uszczegóławia zasady odbywania i dokumentowania praktyk studenckich.

W 6. poprawce Senat proponuje, by rozporządzenie, o którym mowa w art. 16 Prawa budowlanego, minister właściwy wydawał w porozumieniu z ministrem właściwym do spraw szkolnictwa wyższego.

W kolejnej z nielicznych poprawek merytorycznych, poprawce 23., proponuje się, aby – w celu uniknięcia niejasności – po wyrazie „maturalnego” dodać wyrazy „lub egzaminu dojrzałości”. W poprawce 27. proponuje się, aby niektóre plany lub decyzje mogła sporządzać lub podejmować nie tylko osoba posiadająca uprawnienia budowlane do projektowania bez ograniczeń, ale także osoba posiadająca uprawnienia budowlane i uprawnienia do kierowania robotami budowlanymi. Celem 29. poprawki jest wyposażenie prezesa UTK w kompetencje do zatwierdzania we-

wnętrznym regulaminów i regulacji opracowywanych przez zarządców metra. Ta sprawa była podnoszona i w komisji, i na forum Sejmu. Poprawka 36. doprecyzowuje sposób określania jednostek uprawnionych do przeprowadzania szkoleń w zakresie doskonalenia zawodowego. W poprawce 40. rozszerza się możliwość zaliczania praktyk, natomiast w poprawce 47. zmienia się sposób obliczania terminów upływu ważności egzaminu i eliminuje się wątpliwości interpretacyjne w tym zakresie.

Jak państwo widziecie, nawet te merytoryczne, jeśli za takie je uznamy, poprawki, dotyczą kwestii bardzo szczegółowych, detalicznych, takich, które właściwie wiążą się z różnicą poglądów prawników sejmowych i senackich. Poprawki legislacyjne mają podobny charakter. W związku z tym komisja proponuje Wysokiej Izbie, aby połączyć głosowania nad wieloma spośród tych poprawek, bowiem mają one albo podobny charakter, albo wspólny mianownik, albo wiążą się ze sobą w sposób nierozzerwalny, to znaczy, jedna poprawka wywołuje konsekwencje w innym przepisie, w związku z czym ten inny przepis jest objęty inną poprawką. Dlatego też, panie marszałku, proponuję w imieniu komisji, aby połączyć głosowania nad następującymi poprawkami: 4. i 7.; od 9. do 11., 13., 15., od 19. do 22., od 24. do 26., od 31. do 33., 38., 39., 43., 44., 46., 48., 50., 51. i 57; 16. i 17.; 27., 28., 35. i 45; 41. i 49.; 44. i 58.; 53. i 60.; 54., 55. i 59 oraz 56., 61. i 62.

Tyle informacji w ramach sprawozdania przewodniczącego komisji. Chciałbym bardzo serdecznie podziękować panu ministrowi, a właściwie wszystkim ministrom, ponieważ wielu spośród ministrów pracowało nad tą ustawą i reprezentowało resort oraz rząd w pracach komisji, a także wszystkim paniom i panom posłom ze wszystkich klubów, ponieważ praca była konstruktywna i prowadzona w bardzo dobrym klimacie. Dziękuję uprzejmie.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

I jeszcze pan poseł Szejnfeld przedstawi wystąpienie w imieniu klubu Platformy Obywatelskiej.

Otwieram dyskusję.

Zapraszam pana ministra.

Poseł Adam Szejnfeld:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Po wystąpieniu sprawozdawcy, z którym, muszę powiedzieć...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Nie będzie pan polemizował.

Posel Adam Szejnfeld:

...zgadzam się, co zapewne nie będzie zaskoczeniem, chciałbym oświadczyć w imieniu klubu Platformy Obywatelskiej, że popieramy rozstrzygnięcia komisji i będziemy głosować zgodnie z rekomendacją komisji. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

O zabranie głosu w imieniu klubu Prawa i Sprawiedliwości proszę pana posła Grzegorza Schreibera.

Posel Grzegorz Schreiber:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałbym powiedzieć kilka zdań na temat poprawek Senatu do tzw. drugiej transzy deregulacyjnej. Biorąc pod uwagę to, że mój klub w głosowaniu nad tą ustawą zajął stanowisko negatywne, chciałbym z pewną satysfakcją stwierdzić, że wiele z naszych uwag było słusznych. Ustawa niedomagała jednak w wielu punktach, a więc poprawki Senatu rzeczywiście legislacyjnie ją poprawiają, zatem w głosowaniu uzyskają poparcie mojego klubu. Poprawek merytorycznych, jak zauważył poseł sprawozdawca, jest niewiele, a zatem w związku z tym, że głosowaliśmy przeciwko tej ustawie, wstrzymamy się od głosu w głosowaniu nad tymi poprawkami.

Wypada mi odnieść się do poprawki 29., dotyczącej kwestii uprawnień prezesa UTK. Wspominałem wielokrotnie o tym, że kwestia metra została w tej ustawie załatwiona w sposób zadziwiający, niewłaściwy, w związku z czym metro, jak również Warszawska Kolej Dojazdowa pozostały bez jakiegokolwiek nadzoru ze strony ministra i poza zakresem działania ustawy o transporcie kolejowym, jak również poza nadzorem Urzędu Transportu Kolejowego.

Poprawka Senatu, wychodząc naprzeciw tym głosom, które podnosiłem w trakcie prac, owszem nakłada na szefa UTK obowiązek zatwierdzania przepisów wewnętrznych, bo o to m.in. był spór, jednakże nie daje żadnego umocowania ustawowego. Wobec tego w dalszym ciągu szef UTK, pozbawiony tego umocowania ustawowego, będzie miał kłopot, jak chce Senat, z zatwierdzaniem przepisów wewnętrznych, bo tak naprawdę nie będzie miał oparcia, do którego powinien się odnosić, ponieważ ustawa w dalszym ciągu w tym wypadku, niestety, nie obowiązuje.

Jak powiedziałem, w zależności od charakteru tych poprawek mój klub je poprze, pomoże poprawić tę złą, niestety, ustawę, a w wypadku poprawek merytorycznych wstrzyma się od głosu. Dziękuję bardzo. (Okłaski)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Proszę o zabranie głosu pana posła Łukasza Gibałę z Twojego Ruchu.

Posel Łukasz Gibała:

Szanowny Panie Marszałku! Szanowny Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt poinformować o stanowisku Klubu Poselskiego Twój Ruch wobec poprawek zgłoszonych przez Izbę wyższą polskiego parlamentu do drugiej ustawy, której celem jest ułatwienie dostępu do wybranych zawodów.

Senat zgłosił 62 poprawki. Twój Ruch ocenia zdecydowaną większość tych poprawek pozytywnie. Będziemy głosowali za wszystkimi z wyjątkiem jednej, mianowicie 1. Zdecydowana większość tych poprawek ma charakter legislacyjny. Jest kilka merytorycznych, aczkolwiek nie są to poprawki jakieś bardzo istotne, raczej drobne. W przypadku 1. poprawki jesteśmy przeciwko, ponieważ w naszym odczuciu ma ona charakter antyderegulacyjny. Choć nie jest to kwestia jakaś specjalnie istotna, dotyczy długości okresu ważności egzamin pisemnego w przypadku ubiegania się o uprawnienia budowlane.

Przy okazji chciałbym też zwrócić uwagę, że jest tutaj kilka poprawek, które przyjmujemy ze szczególną satysfakcją, ponieważ w jakiś sposób zwracają one uwagę na to, że mieliśmy rację w czasie prac w komisji. Na przykład poprawka 3., która dotyczy wysokości opłat za postępowanie kwalifikacyjne o nadanie uprawnień budowlanych, jest poprawką bardzo podobną do jednej z naszych poprawek, które zgłaszaliśmy na etapie prac w komisji. W tej ustawie, która wyszła z Sejmu, jest mowa tylko o tym, ile będzie wynosiła opłata maksymalna, natomiast nie było żadnego podmiotu uprawnionego do tego, ażeby ustalić wysokość tej opłaty poniżej opłaty maksymalnej. Jeśli nie przyjmemy tej poprawki, można domniemywać, że opłata zawsze będzie równa opłacie maksymalnej. W związku z tym proponowaliśmy, żeby minister miał takie uprawnienia i żeby mógł wyznaczyć inną opłatę niż opłata maksymalna. Senat zaproponował trochę inne rozwiązanie, mianowicie żeby to krajowa izba samorządu zawodowego mogła ustalić tę opłatę poniżej poziomu pułapu maksymalnego. Bardzo dobrze, że ktoś będzie mógł obniżyć tę opłatę, bo inaczej zawsze byłaby ona równa opłacie maksymalnej.

Takich poprawek jest kilka. Z dużą satysfakcją przyjmujemy, że pewne felery, na które zwracaliśmy uwagę w czasie prac w komisji, zostały zauważone przez senatorów i że wchodząc tą drugą drogą, tymi bocznymi drzwiami, najprawdopodobniej na skutek uwag zawartych w stanowisku komisji, znajdą swoje odzwierciedlenie w tej ustawie.

Za zakończenie powiem, że jest pewien postęp w porównaniu z pierwszą transzą, bo tam było

Posel Łukasz Gibała

200 poprawek Senatu, a tutaj jest tylko 60. Jednak ciągle jest to spora liczba i byłoby dobrze, gdyby przy kolejnych transzach tych poprawek było jeszcze mniej, żeby te ustawy, które będą wychodziły z Sejmu, były charakteryzowane jako ustawy o wyższym poziomie legislacyjnym. Tutaj apel do pana przewodniczącego, żebyśmy się jeszcze uważniej pochylali nad jakością proponowanych przez rząd rozwiązań, bo czasami pewnych rzeczy w nich brakuje. Bardzo serdecznie dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu posłowi.

Pan poseł Józef Racki, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Jako że nie widzę pana posła, proszę o zabranie głosu pana posła Dariusza Jońskiego, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Dariusz Joński:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Nie będę się odnosił do samych poprawek senackich, ponieważ klub Sojuszu Lewicy Demokratycznej od samego początku konsekwentnie krytycznie odnosi się do deregulacji, która jest przeprowadzana w taki, a nie inny sposób. Pan poseł Szejnfeld przed momentem powiedział, że koniec wieńczy dzieło. Kiepskie to dzieło, kiedy popatrzy się na wyniki albo efekty chociażby pierwszej deregulacji, którą już mamy za sobą.

Notabene miał to być flagowy okręt i pana ministra Gowina, który już dzisiaj nie pełni tej funkcji, i pana posła Szejnfelda. Pamiętam jak dziś, że z tej mównicy minister Gowin opowiadał, jak to dzięki tej deregulacji przybędzie 100 tys. nowych miejsc pracy, jak to wszystkim będzie się łatwiej żyło i ile osób zdobędzie pracę. Po paru miesiącach możemy już popatrzeć, jak ta deregulacja wpłynęła na rynek. Największe zmiany dotknęły pośredników i zarządców nieruchomości. Od nowego roku praktycznie każdy, kto chce, może wejść do tych zawodów, ale, jak czytamy w komunikacie prezesa Zarządu Krajowej Izby Gospodarki Nieruchomościami, armii nowych twarzy nie widać. Co więcej, szacuje się, że w I kwartale tego roku ubezpieczyło się nawet o 5% mniej osób niż w analogicznym okresie roku poprzedniego.

Jeszcze lepsza sytuacja jest w przypadku pracowników ochrony. Po zmianach, by wejść do tego fachu, trzeba nawet więcej płacić, ale ma być łatwiej, bo na dobrą sprawę nie trzeba już zdawać egzaminu, który kosztował 300 zł, a poprawki były bezpłatne. Teraz trzeba zapłacić za zezwolenie Policji na broń, które kosztuje 600 zł, a każda poprawka jeszcze 300 zł. Na dobrą sprawę jest na pewno drożej. Nie wiem, czy to miały być efekty deregulacji. Chyba nie.

Z informacji Ministerstwa Spraw Wewnętrznych – chodzi o kolejny zawód – wynika natomiast, że od 1 stycznia 2014 r. do rejestru działalności regulowanej w zakresie usług detektywistycznych, do którego miało się wpisać tak dużo osób, wpisało się raptem 18 osób. Powstaje pytanie, gdzie te 100 czy nawet 150 tys. osób, które miały rozpocząć pracę.

Jeśli chodzi o notariat, to faktycznie tych osób, które chcą otwierać kancelarie notarialne, jest coraz więcej, natomiast oczywiście pracy jest coraz mniej.

Podsumowując, od samego początku mówiliśmy, że sam pomysł deregulacji jest dobry, nawet wskazywaliśmy, co można zrobić, żeby ilość zawodów regulowanych zmniejszyć, niektóre można było w łatwy sposób połączyć. Ale niestety rząd, przygotowując tę reformę, podszedł do niej populistycznie, tworząc na szybko deregulacje bez wszechstronnej analizy i konsekwencji. Pierwsza transza deregulacji najlepiej to pokazuje. Druga wchodzi na szybko, z licznymi poprawkami Senatu, jest prawie 60 poprawek, być może one są w części redakcyjne *(Dzwonek)*, ale mimo wszystko. Już trzecią pan poseł Szejnfeld przedstawia i będzie za chwilę pewnie ją referował. W takim pośpiechu nie da się wykuwać dobrego prawa. Dlatego też konsekwentnie od samego początku Sojusz Lewicy Demokratycznej – a później przyłączył się PiS, teraz również Twój Ruch – krytycznie się odnosi do tego, co robi Platforma Obywatelska. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo panu posłowi Jońskiemu.

Planowałem w tym punkcie zgodnie z regulaminem nie dopuszczać do pytań. Czy pan poseł Schreiber koniecznie chciałby je zadać?

(Poseł Grzegorz Schreiber: To jest krótkie pytanie.)

Bardzo proszę.

Pan poseł Grzegorz Schreiber, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Grzegorz Schreiber:

Panie marszałku, o tak późnej godzinie pan minister nas zaszczycił, więc jednak spróbujemy wykrzesać obecność pana ministra.

Krótkie pytanie, panie ministrze, oczywiście króciutko. Chodzi o poprawkę 29., upoważnienia szefa UTK w zakresie przepisów wewnętrznych. W oparciu o co szef UTK będzie wydawał przepisy wewnętrzne, skoro państwo nie zgodziliście się na poprawkę – a ta poprawka była w Senacie, ministerstwo było przeciwne temu – dotyczącą ust. 7, tego kontrowersyjnego, o którym rozmawialiśmy wielokrotnie, a co do którego opinie prawne, panie ministrze, z Kancelarii Sejmu, z Biura Analiz Sejmowych są dokładnie takie, o jakich mówiłem? Państwo się na to nie zgodziliście w Senacie. Jakby bez oparcia w ust. 7 na podstawie czego szef UTK będzie mógł wydawać te decyzje? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu posłowi Schreiberowi.

Uprzejmie proszę o udzielenie odpowiedzi na to pytanie sekretarza stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości pana ministra Jerzego Kozdroń.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Sprawiedliwości
Jerzy Kozdroń:**

Panie Marszałku! Szanowny Panie Pośle! Wysoka Izbo! Na krótkie pytanie będzie krótka odpowiedź. Tam wynika zgodnie z ustawą o transporcie kolejowym, że prezes Urzędu Transportu Kolejowego będzie zatwierdzał przepisy wewnętrzne, natomiast pracodawca w oparciu o tę ustawę deregulacyjną będzie wydawał przepisy wewnętrzne jako pracodawca. I to nie jest jakiś wyjątkowy wyjątek od reguły, która obowiązuje w innych państwach europejskich, ponieważ mamy wszystkie największe przedsiębiorstwa, spółki, w Londynie, w Paryżu czy też w Madrycie, które na takich samych zasadach funkcjonują. To właśnie pracodawcy określają wykaz stanowisk związanych z prowadzeniem i bezpieczeństwem ruchu kolejowego, jak również wymagania wobec pracowników w zakresie dozoru, wobec maszynistów kolejowych itd. Prezes urzędu będzie badał te przepisy wewnętrzne i będzie je zatwierdzał. Albo je zatwierdzi, albo też ich nie zatwierdzi. W tym zakresie nie ma takich regulacji wewnętrznych, za które nikt nie ponosi odpowiedzialności, bo, jak widzicie państwo, wprowadzona została poprawka senacka wymagająca zatwierdzenia przepisów wewnętrznych pracodawcy przez prezesa UTK. Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo panu ministrowi.

O zabranie głosu proszę sprawozdawcę komisji pana posła Adama Szejnfelda.

Bardzo proszę.

Posel Adam Szejnfeld:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Muszę zabrać głos chociażby dlatego, żeby sprostować sam siebie, ponieważ być może w moim wystąpieniu kierowałem się zbyt daleko idącą kulturą, a na pewno kurtuazją, mówiąc, że wszystkie kluby konstruktywnie pracowały nad tą ustawą. Owszem, tak było w komisji i w zasadzie przy pierwszej transzy deregulacyjnej ustawy praca była, poza kilkoma osobami, które właściwie tylko w kilku przypadkach albo miały inne zdanie, albo zgłaszały jakieś poprawki, bardzo jednomyślna, a przy drugiej, tej, o której rozmawiamy,

to już w ogóle była zupełna jednomyślność. Co najwyżej można byłoby wskazać, bo to zapadło w pamięć, choćby dlatego, że to jest jakieś kompletne kuriozum, przyczepienie się tematu metra – to się pojawiało w komisji, potwierdzam, jakbym nawet nie potwierdzał, to i w tej debacie państwo to widzicie – ponieważ nie ma do tego najmniejszego, żadnego powodu, nie ma żadnej wątpliwości, że przepisy, które dotyczą funkcjonowania organizacji wewnętrznej, a przede wszystkim bezpieczeństwa pracy metra, w ogóle nie zostały zmienione, w ogóle. Jeżeli są jakieś uwagi pana posła Schreibera czy PiS, to proszę je kierować do ustawy obowiązującej, która reguluje funkcjonowanie przedsiębiorstwa metra oraz Urzędu Transportu Kolejowego. One obowiązują, nie zostały zmienione, a więc nie mogły być podstawą do powstania wątpliwości, jakie są tu podnoszone. A wyraźnie widać, że one są zupełnie archaiczne w odniesieniu do przepisów, które regulują działalność metra we wszystkich znanych nam stolicach Europy i świata, przykłady były podawane i na posiedzeniu komisji, i tutaj w czasie debat, ale to oczywiście nie zmienia stanowiska.

Były podawane przykłady i prawnego fundamentu, i faktycznego realizowania działalności przedsiębiorców w Paryżu, w Londynie, w Madrycie i de facto wszędzie tam, choć przedsiębiorca prywatny zarządza metrem, które ma, delikatnie mówiąc, troszeczkę więcej kilometrów i przewozi troszeczkę więcej pasażerów – te troszeczkę to do potęgi entej można podnieść w porównaniu z metrem warszawskim – nikt nie ma wątpliwości, że to właśnie przedsiębiorca, operator prowadzący odpowiada za całą sferę bezpieczeństwa, także zatrudniania ludzi na określonych stanowiskach i w określonych zawodach na zasadach określonych w regulaminach tego przedsiębiorcy. A do tego jest organ państwowy, tak jak w Polsce UTK, który jest organem nadzorczym.

Tutaj w poprawce 29. wprowadzane jest jeszcze pewne dookreślenie. Gdy pan poseł wychodził na mównicę, to myślałem, właściwie byłem wewnętrznie przekonany, że wychodzi podziękować Senatowi, bo jako jedyna instytucja... My jakoś nie podzielialiśmy wątpliwości pana posła, ale tutaj instytucja, Senat skorygował pewne rzeczy i powinien pan podziękować, a nie tak jak pan, bezwzględnie uparty... Bo jak tu się przyznać? Jak tu się przyznać, że można było być w błędzie albo też bepodstawnie podawać przepis w wątpliwość?

Pan pyta też o to, jaka to będzie podstawa. Przecież podstawa jest wskazana nawet w tej poprawce: prezes UTK zatwierdza przepisy wewnętrzne, o których mowa w art. 19 ust. 1 pkt 3, ust. 2 pkt 4, ust. 3 pkt 2 i ust. 3a pkt 2. To jest podstawa prawna. O co tu jeszcze pytać?

Niestety, kurtuazja i nadmiar kultury politycznej spowodowały, że nie wskazałem Sojuszu Lewicy Demokratycznej jako klubu, który również neguje deregulację zawodów. Ale trudno, przecież nie tylko

Posel Adam Szejnfeld

o to chodzi, żeby pokazywać, kto sypie piasek w szprychy, musimy iść z deregulacją dalej.

Jednak à propos tego, co powiedział pan poseł Joński, chcę zaznaczyć jedną rzecz. Takie myślenie, że po wejściu w życie ustawy – mówię teraz o pierwszej transzy – nagle, w ciągu kilkunastu tygodni powstanie 100 tys. miejsc pracy, to jest myślenie chyba mało realne, delikatnie mówiąc, a już na pewno nie poważne. Powiem szczerze, że we wszystkich tych ustawach deregulacyjnych – i w pierwszej transzy, i w drugiej, nad którą prace dzisiaj kończymy, właściwie jutro skończymy głosowaniami, i w trzeciej, nad którą wczoraj rozpoczęliśmy prace – chodzi nie tylko o te materialne wartości, które niosą ze sobą projektowane przepisy, ale także te, które dotyczą po prostu wolności obywatelskich, swobód. To jest cel i postulat wielokrotnie podnoszony w tej Izbie.

Dlaczego go się pomija, gdy podejmujemy tak szeroko zakrojoną deregulację i ograniczamy biurokrację? Przecież sam fakt zwiększania wolności obywatelskich, swobody wykonywania zawodu to już jest cel sam w sobie fantastyczny i wspaniały w państwie demokratycznym, które chce budować społeczeństwo obywatelskie. Przecież ja nie muszę wykonywać zawodu tylko dlatego, że ułatwiono do niego dostęp. Dla mnie wartością jest już to, że ja mogę, nie muszę, ale mogę, a kiedyś nie mogłem, bo były takie czy inne bariery i przeszkody. Dla mnie to jest wartość, wartością jest to, że jeśli ludzie będą chcieli, to będą podejmowali pracę w zawodach, do których do tej pory nie mieli dostępu, a jeśli nie będą chcieli, to jako wolni obywatele nie będą jej podejmowali.

Kwestia szybkości prowadzenia prac. Do tej pory, powiem szczerze, jako przewodniczący komisji najczęściej spotykałem się z zarzutem czy pytaniem, dlaczego tak długo. Dostawałem e-maile, pisma, aby przyspieszyć, bo my chcemy, bo my jesteśmy zainteresowani. A przecież ta praca nie była prowadzona szybko, jak tu była mowa, tylko latami. Przypominam, że mamy 2014 r., maj 2014 r., a prace rozpoczęliśmy w 2011 r. Same konsultacje społeczne zajmują całe miesiące. Przypomnę, że w przypadku ostatniej, trzeciej transzy 300 podmiotów zostało poddanych konsultacji. To jest, wydaje mi się, jeden z rekordów, jeżeli nie rekord w odniesieniu do konsultacji społecznych i dialogu społecznego, jaki prowadzi rząd. Te konsultacje zajmują całe miesiące. My, pracując w komisji, zanim przystępowaliśmy do pracy merytorycznej, za każdym razem dokonywaliśmy wysłuchania publicznego. To też przedłużało prace o parę tygodni.

W komisji mam całe sterty pism właśnie z zakresu konsultacji. Tyle było spotkań, to wszystko wydłużało prace, ale ani ja, ani komisja nie poddawaliśmy się presji przyspieszania tego. Zawsze to podnosiłem i odpowiadałem na takie zarzuty, albo raczej postulaty czy prośby, żeby przyspieszyć, że nie stosujemy kryterium terminu, kryterium daty, tylko kryterium jakości. I właśnie w obliczu tego, że pracujemy

3 lata, a nie 3 dni, zarzut, że to jest ekspresowe tempo i że to jest za szybko, też znowuż wydaje mi się jakiś niepoważny i nieadekwatny do faktów, które miały miejsce podczas prac nad tą ustawą. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Posel Grzegorz Schreiber:

Pan poseł wywołał moje nazwisko.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Nie, nie, panie pośle.

Posel Grzegorz Schreiber:

Nie zrozumiał mojej wypowiedzi.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Nie. Proszę przeczytać art. 184 regulaminu Sejmu. Tam nie ma zapisu, że prawo do zabrania głosu ma poseł, którego nazwisko wymieniono. Nie ma.

Posel Grzegorz Schreiber:

Źle zrozumiał moją wypowiedź. Proszę o możliwość sprostowania źle zrozumianej wypowiedzi, panie marszałku.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Panie pośle, nie, absolutnie mnie pan nie przekona. Słuchałem pana posła Szejnfelda i nawet po każdym jego oddechu wiedziałem, że on absolutnie dobrze pana rozumie, aż za dobrze, lepiej ode mnie, czyli był widocznie lepiej skoncentrowany, tylko że się z panem nie zgadzał, to fakt, i przedstawiał odmienne racje. Tak że nie dostrzegłem tam żadnego takiego elementu wskazującego na to, że pan poseł Szejnfeld pobłądził, pogubił pana myśli, nie mógł ich odnaleźć, a teraz pan chciałby mu je z powrotem przywrócić i je powiedzieć.

Posel Grzegorz Schreiber:

Panie marszałku, teraz pan mnie dalej obraża, poseł Szejnfeld obrażał mnie swoją odpowiedzią, a teraz pan marszałek to czyni.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

A czym pana obrażam?

Posel Grzegorz Schreiber:

Czuję się w tym momencie, panie marszałku, obrażony pana słowami, pana ironią, nie wiem, czy potrzebna w tym miejscu, na tej sali plenarnej, o tej godzinie.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Nie, panie pośle, na pewno nie dopuszczę pana do głosu, dlatego że nie dostrzegłem, aby pan poseł Szejnfeld pana nie zrozumiał. Mówię to raz jeszcze, panie pośle, z całym szacunkiem, a że nie robię tego z poważną, żalobną miną – przyzna pan, że to pan z kolei zarzuca mi coś nonsensownego. A że robię to z taką życzliwością uśmiechniętą, to chyba tak powinno być na sali sejmowej.

Posel Grzegorz Schreiber:

Panie marszałku, wnoszę o możliwość sprostowania mojej wypowiedzi.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Nie wymusi pan na mnie czegoś, co byłoby niezgodne z regulaminem, bo naprawdę nie było żadnego takiego elementu, a już dawno powiedziałby pan to, co pan chce.

Posel Grzegorz Schreiber:

Właśnie.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Ale przecież nie o to chodzi.

Posel Grzegorz Schreiber:

Pan marszałek niepotrzebnie przedłuża.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Ale to przez pana, dlatego że mógłbym stanowczo powiedzieć: nie, nie zgadzam się na pana wypowiedź i byłby koniec, ale ja perswaduję, że naprawdę to, co chce pan zrobić, jest pozaregulaminowe. Przecież

wcześniej to panu powiedziałem i tłumaczę, żebyśmy później nie wpadali w tego rodzaju pułapki, przypomniałem panu art. 184, w którym nie ma takiego zapisu, że poseł, którego nazwisko się wymieni, ma prawo do zabrania głosu.

Posel Grzegorz Schreiber:

Pan występuje w roli sędziego oceniającego, czy ktoś zrozumiał czyjaś wypowiedź, czy jej nie zrozumiał. Nie należy to do pana obowiązków, panie marszałku. Moja wypowiedź została źle zrozumiana przez posła sprawozdawcę i pragnę to sprostować.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Nie przekonał mnie pan, ale niech pan próbuje. Bardzo proszę.

Posel Grzegorz Schreiber:

Panie Marszałku! Panie Pośle! Zachowując ten poziom życzliwości i kurtuazji, o którą pan apelował, nie będę używał w stosunku do pana takiego samego języka jak pan, kiedy kierował pan do mnie swoją wypowiedź. Pragnę tylko zwrócić uwagę, że źle zrozumiał pan moja wypowiedź w zakresie odniesienia się do poprawki 29., w której przywołałem zmianę proponowaną przez Senat, odnoszącą się do możliwości akceptowania przez UTK przepisów szczegółowych, w którym to miejscu pan był łaskaw przywołać artykuły, do których odnoszą się te przepisy, a nie mają do tego podstaw. Panie pośle sprawozdawco, pan źle zrozumiał moją wypowiedź i poprawkę Senatu i z tego powodu uznałem, że należy pana wypowiedź, panie pośle sprawozdawco, sprostować. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Chyba miałem rację, mówiąc, że pan próbował wytłumaczyć panu posłowi, że źle zrozumiał poprawkę Senatu, a regulamin mówi, że miałby pan poseł prawo do zabrania głosu, gdyby pan poseł Szejnfeld źle zrozumiał pana posła.

Teraz już rzeczywiście ten punkt kończymy.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Zamykam dyskusję.

Do głosowania nad uchwałą Senatu przystąpimy w bloku głosowań.

Teraz oświadczenia.

Czy ktoś jeszcze chciałby wpisać się na listę posłów, którzy chcieliby złożyć oświadczenie?

Skoro nie, to tę listę zamykam.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich

Wielu posłów złożyło oświadczenia na piśmie, ale zanim rozpatrzmy oświadczenia, muszę wcześniej powiedzieć, że na tym zakończyliśmy rozpatrywanie punktów porządku dziennego zaplanowanych na dzień 8 maja bieżącego roku.

Jak już zaznaczyłem, wielu posłów złożyło oświadczenia na piśmie, ale teraz panowie, którzy chcieliby je wygłosić tutaj, z trybuny sejmowej.

Pan poseł Edward Czesak z Prawa i Sprawiedliwości.

Nie widzę pana posła.

Pan poseł Henryk Kmiecik z Twojego Ruchu już wie, że teraz on wygłosi oświadczenie.

Poseł Henryk Kmiecik:

Dziękuję.

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! 18 marca tego roku napisałem pismo interwencyjne skierowane do ministra administracji i cyfryzacji. Kopię tego pisma skierowałem także do wojewody dolnośląskiego. W piśmie tym poprosiłem o uważne przeanalizowanie celowości i zgodności z prawem udzielenia na rzecz powiatu kamiennogórskiego promesy na środki finansowe w wysokości 4 mln zł przeznaczone na remonty lub odbudowę infrastruktury drogowej zniszczonej przez powódź, która nawiedziła powiat kamiennogórski 1 czerwca 2013 r. Promesa dotyczyła ul. Tadeusza Kościuszki w Kamiennej Górze oraz drogi powiatowej Czadrów – Krzeszów. Według ustaleń, które zostały poczynione, stan sprawy wygląda zgoła odmiennie niż ten nakreślony na użytek mediów i organów zwierzchnich, w tym wojewody dolnośląskiego.

Droga powiatowa Czadrów – Krzeszów nigdy nie była drogą, która została zniszczona wskutek powodzi w 2013 r. Od roku 2010 droga nigdy nie była zalana, podtopiona czy też w inny sposób uszkodzona wskutek tzw. klęsk żywiołowych. Jej opłakany stan techniczny wynikał z normalnego użytkowania i skandalicznie wykonanego remontu tego odcinka w 2004 r. Wykonanie tej nawierzchni odbywało się w listopadzie przy niskich temperaturach. Masa asfaltowa dowożona była z dużej odległości. Miała więc niską temperaturę, była krucha i nie wiązała się dobrze z podłożem, czego skutkiem było to, że tuż po zakończeniu prac warstwa asfaltu złuszczała się i tworzyły się dziury.

Dodatkowym smaczkiem przy tym remoncie była decyzja starostwa dotycząca obniżenia kosztów. Aby to osiągnąć, polecono wylać cienką warstwę asfaltu, przez co nawierzchnia po prostu się rozsypała. Starostwo przegrało w sądach sprawy z wykonawcą, gdzie domagało się, aby wykonawca w ramach gwarancji dokonał naprawy tej drogi. Sądy oddaliły żądanie i uznały winę starostwa.

Odmienne natomiast przedstawia się sprawa ul. Tadeusza Kościuszki w Kamiennej Górze, która wskutek bezpośredniego sąsiedztwa rzeki Zadrna

była wielokrotnie zalewana i niszczona. Obecna sytuacja rodzi uzasadnione podejrzenie, iż władze powiatu kamiennogórskiego, starając się o pozyskanie środków na usuwanie skutków powodzi, poświadczają nieprawdę w temacie zniszczenia drogi powiatowej Czadrów – Krzeszów.

Niepokoje napawa także indolencja i niedbalstwo urzędników urzędu wojewódzkiego we Wrocławiu, którzy mieli za zadanie sprawdzić zasadność i prawdziwość oświadczeń złożonych przez władze powiatu kamiennogórskiego. Ewentualny zwrot źle ulokowanych środków na usuwanie skutków powodzi może dla powiatu kamiennogórskiego oznaczać dramatyczny i zgoła jednoznaczny epilog, porównywalny z obecną sytuacją w gminie Rewal.

Kolejnym aspektem tej sprawy jest urzędowe poświadczenie nieprawdy autorstwa władz powiatu, które następnie zostało niejako autoryzowane przez urzędników urzędu wojewódzkiego.

Dodatkowym kuriozum jest przypuszczenie, że starostwo kamiennogórskie zatrudnia wróżkę, która już w marcu 2013 r. przewidywała, że w czerwcu będzie powódź, i kazała w marcu złożyć pismo do ministerstwa w sprawie pieniędzy na remont tej drogi, która ponoć ulegnie zniszczeniu w czerwcu. Posiadam pismo z odpowiedzią ministra Stanisława Huskowskiego na pismo starostwa z marca 2013 r.

Rozmawiałem w tej sprawie z ministrem administracji i cyfryzacji panem Stanisławem Huskowskim oraz wojewodą dolnośląskim panem Tomaszem Smolarzem. Sprawa miała być w krótkim czasie wyjaśniona, lecz do dnia dzisiejszego nie otrzymałem żadnej odpowiedzi. Czyżby należało domniemywać, że trwa osłanianie Zarządu Powiatu Kamiennogórskiego, którym kieruje Platforma Obywatelska, przed konsekwencjami za być może składanie fałszywego oświadczenia, że ta droga uległa zniszczeniu przez powódź, a urząd wojewódzki mógł poświadczyc nieprawdę w tym temacie?

Doszukiwanie się sensu postępowania Zarządu Powiatu Kamiennogórskiego może skutkować bólem brzucha ze śmiechu, gdyż za pieniądze przeznaczone na usuwanie skutków klęsk żywiołowych remontuje się drogę, która nie ucierpiała w wyniku powodzi, a nie remontuje się ul. Kościuszki w Kamiennej Górze, która ucierpiała w wyniku powodzi wielokrotnie. A może brak odpowiedzi ze strony ministerstwa i urzędu wojewódzkiego na takie praktyki wynika z przypuszczenia, że oprócz różnych klęsk do tego katalogu dopisano jeszcze jedną, a mianowicie (*Dzwonek*) klęskę złego zarządzania mieniem powiatu przez członków Platformy Obywatelskiej, którzy to miłośniczynie panują nam w starostwie kamiennogórskim?

Mając na uwadze zasady legalizmu oraz konieczność przestrzegania prawa na każdym etapie jego stosowania, a także wychodząc z założenia, że ukrywanie oszustwa jest także oszustwem, dokonałem zgłoszenia do Prokuratury Generalnej o możliwości popełnienia przez zarząd powiatu przestępstwa złożenia fałszywego oświadczenia i poświadczania nieprawdy przez urząd wojewódzki. Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Jerzy Szmit, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Jerzy Szmit:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pieniężno, małe miasto na Warmii, staje się symbolem obrony godności Polski i Polaków oraz symbolem obrony polskiej racji stanu. 4 maja br. w Pieniężnie miała miejsce kolejna rosyjska manifestacja pod pomnikiem generała Iwana Daniłowicza Czerniachowskiego, współodpowiedzialnego za podstępne aresztowanie, zsyłkę i śmierć tysięcy żołnierzy wileńskiego okręgu Armii Krajowej.

Latem 1944 r. dowództwo wileńskiej AK z podpułkownikiem Aleksandrem Krzyżanowskim na czele zostało podczas spotkania z Sowietami po wspólnej walce z Niemcami o oswobodzenie Wilna rozbrojone i aresztowane właśnie przez dowódcę 3. Frontu Białoruskiego, jak również generała Iwana Sierowa.

W następnych tygodniach jednostki NKWD i Armii Czerwonej systematycznie okrażały i rozbrajały polskie oddziały na Wileńszczyźnie i Nowogródczyźnie. W specjalnie utworzonym w Miednikach obozie jenieckim, nazywanym przez Sowietów obozem internowania, więziono ok. 6 tys. podoficerów i szeregowych. Większość oficerów, ponad 100, znalazła się w wileńskich więzieniach.

W konsekwencji tysiące AK-owców zostało wywiezionych do łagrów. Pracowali m.in. przy wyrębie lasów w okolicach Kaługi. Innych zmuszano do wstąpienia do armii Berlinga lub wprost do Armii Czerwonej. Znaczna część tych żołnierzy nigdy już nie wróciła do domów.

W obliczu powyższych faktów upamiętnianie na terenie Rzeczypospolitej Polskiej generała Czerniachowskiego, mającego na swoich rekach krew żołnierzy Armii Krajowej, uwłacza prawdzie historycznej oraz naszej narodowej godności.

Stanowisko to podziela pan Andrzej Kunert, sekretarz Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, poparł je również w odpowiedzi na moją interpelację pan Bogdan Zdrojewski, minister kultury i dziedzictwa narodowego.

Trzeba również pamiętać, że generał Czerniachowski przyczynił się swoimi decyzjami do zniszczenia ziem, które po wojnie miały wejść w skład terytorium Polski. Wystarczy przytoczyć fragment jego rozkazu, był on wtedy dowódcą 3. Frontu Białoruskiego, wydanego przed wkroczeniem wojsk sowieckich do Prus Wschodnich: Kraj faszystów musimy przemienić w pustynię. To jest cytat z dzieła pana prof. Witolda Gieszczyńskiego pt. „Państwowy Urząd Repatriacyjny w osadnictwie na Warmii i Mazurach w latach 1945–1950”. Zacytowana dyrektywa została zrealizowana, co rzutowało na powojenny rozwój Warmii i Mazur, to również cytuję z tego samego

źródła: Całkowita dewastacja życia gospodarczego paraliżowała bieżące możliwości rozwojowe Okręgu Mazurskiego. Tutejsze miasta były co najmniej w połowie zniszczone, wliczając w to zarówno straty w zabudowie, jak i w sieci wodociągowej, kanalizacyjnej, elektrycznej i gazowej. I tak dla przykładu: Braniewo – między 80% a 85%, Giżycko – między 40% a 50%, Nidzica – między 70% a 95%, Olsztyn – między 30% a 60%, Pisz – między 70% a 90%. Trzeba pamiętać, że te zniszczenia nie wynikały z działań wojennych, tylko następowały przede wszystkim już po zajęciu tych miast przez Armię Czerwoną. Te miasta były po prostu palone, niszczone i grabione już bez żadnego sensu wojskowego.

Pomnik pod Pieniężnem został postawiony w latach 70. ubiegłego wieku w pobliżu miejsca, w którym generał prawdopodobnie został śmiertelnie ranny. Był to dowód wiernopoddanego zachowania władz ówczesnego województwa elbląskiego wobec pobliskiego obwodu kaliningradzkiego. Faktem wymagającym szczególnego podkreślenia jest to, że przez lata pomnik generała Czerniachowskiego w Pieniężnie oraz stan, w jakim się znajdował, nie interesowały ani oficjalnych władz, ani obywateli Federacji Rosyjskiej. Został on ponownie zauważony, gdy Rada Miasta Pieniężna podjęła uchwałę wyrażającą wolę jego rozebrania. Gorąco popieram tę decyzję, gdyż dotyczy ona pomnika honorującego osobę, która w zbrodniczy sposób zapisała się w dziejach naszej ojczyzny.

W zaistniałej sytuacji pan sekretarz Andrzej Kunert z Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa zaproponował przeniesienie przedmiotowego monumentu na teren Rosji, jednak na takie rozwiązanie nie zgadzają się przedstawiciele strony rosyjskiej. Co więcej, rozpoczęły się swoiste pielgrzymki pod pomnik generała przybywające głównie z obwodu kaliningradzkiego. Podczas jednej z tych wizyt Rosjanie odmalowali ten kontrowersyjny monument, posprzątały jego otoczenie, wycięli okoliczne drzewka bez wiedzy władz samorządowych Pieniężna. Każda z tych rosyjskich manifestacji upamiętniająca kata wileńskiej AK spotyka się ze sprzeciwem przedstawicieli lokalnych środowisk. Podobnie było w minioną niedzielę (*Dzwonek*) 4 maja 2014 r., gdy grupa protestujących skutecznie przeszkodziła w oddaniu hołdu generałowi Czerniachowskiemu przez grupę rosyjskich motocyklistów pod pomnikiem, który wcześniej został przez tzw. nieznaną sprawców pomalowany, m.in. pojawił się na nim symbol Polski Walczącej, oraz uszkodzony przez wyrwanie tablic z rosyjskimi napisami. Wątpliwości przy tym budzi postawa przybyłych na miejsce policjantów, którzy według relacji świadków zamiast poszukiwać sprawców wandalizmu, nagrywali oraz fotografowali tablice rejestracyjne samochodów dziennikarzy oraz członków protestu. O aroganckim zachowaniu i niektórych dziwnych wypowiedziach funkcjonariuszy donosiły media zarówno lokalne, jak i ogólnopolskie.

Posel Jerzy Szmit

Postawa Rosjan i ich nieustępliwość w sprawie pomnika generała Czerniachowskiego jest zdumiewająca, tym bardziej jeżeli zwrócimy uwagę na fakt, że położony również w województwie warmińsko-mazurskim w miejscowości Sudwa koło Olsztynka cmentarz, podkreślam, cmentarz sowieckich jeńców zmarłych w obozie Stalag I B Hohenstein pozostaje przez nich praktycznie niezauważony. Oficjalna delegacja strony rosyjskiej do tej pory pojawiła się tam tylko raz.

Minister spraw zagranicznych Radosław Sikorski kilka dni temu przedstawił stanowisko, iż to mieszkańcy, samorządy lokalne decydują o pomnikach znajdujących się na ich terenie, więc gdy chodzi o rozebranie i ewentualne przeniesienie tego obiektu stojącego pod Pieniężnem, to ministerstwo nie będzie miało nic przeciwko temu.

Naszym obowiązkiem jest wspieranie samorządu Pieniężna w działaniach zmierzających do usunięcia pomnika generała Czerniachowskiego. Chciałbym oddać ogromny szacunek Radzie Miasta Pieniężna i burmistrzowi Pieniężna za obronę godności Polski, Polaków i prawdy historycznej oraz polskiej racji stanu. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Na tym zakończyliśmy oświadczenia poselskie*).

Zarządzam przerwę w posiedzeniu do jutra, tj. do dnia 9 maja 2014 r., do godz. 9.

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

(Przerwa w posiedzeniu o godz. 22 min 45)

Teksty wystąpień niewyłoszonych

Informacja ministra spraw zagranicznych o założeniach polskiej polityki zagranicznej w 2014 roku

– punkt 17. porządku dziennego

Posel Leszek Dobrzyński

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Panie Ministrze! Polska w latach rządów premiera Donalda Tuska dokonała przewartościowania dotychczasowej polityki zagranicznej. Staliśmy się państwem satelitarnym Niemiec, ochłodziliśmy stosunki ze Stanami Zjednoczonymi, porzuciliśmy aktywne działania na Wschodzie. Smutne efekty tych kroków są aż nadto widoczne w ostatnich dniach, w obliczu kryzysu na Ukrainie. Mówiąc szczerze i wprost: jest to całkowity blamaż naszej polityki zagranicznej.

Panie ministrze, czy ma pan poczucie osobistej odpowiedzialności za skierowanie polskiej polityki zagranicznej na złe tory i narażenie przez to na szwank polskiej racji stanu?

Posel Jarosław Rusiecki

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Od wielu lat polskie Stowarzyszenie Odra – Niemen organizuje pomoc charytatywną dla kombatantów Armii Krajowej na Białorusi. W marcu bieżącego roku urząd celny w Grodnie (Białoruś) zarekwirował ponad 70 paczek, które miały trafić na święta do ubogich kombatantów AK. Celnicy zabrali paczki z domu pani Weroniki Sebastianowicz. Argument, że jest to pomoc dla biednych kombatantów, nie uzyskał żadnego uznania. Co więcej, przeciwko pani Weronice Sebastianowicz może być przeprowadzone dochodzenie.

Jakie działania wyjaśniające tę sprawę oraz pomocowe dla pani Sebastianowicz zostały podjęte przez polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych? Proszę o odpowiedź pisemną.

Oświadczenia poselskie

Posel Waldemar Andzel

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! 10 maja br. będzie miała miejsce 127. rocznica śmierci Mariana Langiewicza,

wybitnego generała i dyktatora powstania styczniowego.

Marian Langiewicz urodził się 5 sierpnia 1827 r. w Krotoszynie jako jeden z trójki dzieci lekarza Wojciecha i jego żony Eleonory. Przyszły generał po zdaniu matury rozpoczął studia na uniwersytecie we Wrocławiu. Po ich ukończeniu został powołany do armii pruskiej, gdzie po odbyciu służby wziął udział w wyprawie zwolenników Garibaldi na Sycylię, w ramach odbicia wyspy spod władzy Burbonów. Wówczas jego przełożonym był polski oficer, uczestnik powstania listopadowego Juliusz Ordon. W wieku 34 lat Langiewicz był wykładowcą w Polskiej Szkole Wojskowej w Genewie – to właśnie tam stał się przeciwnikiem Ludwika Mierosławskiego. Dwa lata później powrócił do Polski, gdzie awansował na pułkownika, a także został mianowany naczelnikiem wojennym województwa sandomierskiego. Jego pierwszym zadaniem miało być skoncentrowanie sił powstańczych w Górach Świętokrzyskich i uderzenie na ich czele na Warszawę. Już w lutym powołany przez Mariana Langiewicza oddział pobił Rosjan w bitwie pod Słupią i w Małogoszczu, ponosząc minimalne straty. Za ledwie miesiąc później został powołany na dyktatora powstania z jednoczesnym nadaniem stopnia generała. Kiedy 18 marca doszło do bitwy pod Grochowiskami, po przeliczeniu strat Langiewicz podzielił swój korpus i wyruszył do Galicji w celu uzyskania pomocy. Chwilę po przekroczeniu granicy został aresztowany przez Austriaków, a następnie więziony przez okres dwóch lat. Po wypuszczeniu na wolność przebywał na emigracji w Szwajcarii i Anglii, gdzie nawiązał współpracę z radykalnym Ogniskiem Rewolucyjnym Polskim, a także Centralnym Komitetem Demokracji Europejskiej. W wieku 39 lat postanowił wyjechać do Turcji, gdzie starał się zorganizować polskie oddziały zbrojne. Jego bezskuteczne, usilne działania sprawiły, że w efekcie zrezygnował z życia wojskowego i politycznego.

Zmarł zapomniany w Konstantynopolu 10 maja 1887 r., a 50 lat później minister spraw wojskowych nadał koszarom 56. Pułku Piechoty Wielkopolskiej w Krotoszynie imię generała Mariana Langiewicza. Cytując polskiego historyka Stanisława Myśliborskiego-Wołoskiego, Langiewicz „był wyznawcą idei wolności społecznej i narodowej wszystkich uciskanych ludów. Był także, i to przede wszystkim, gorącym i ofiarnym patriotą”.

Posel Marian Cycoń

(Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska)

Szanowna Pani Marszałek! Szanowne Panie Posłanki i Szanowni Panowie Posłowie! Kilka dni temu świętowaliśmy rocznicę uchwalenia przez Sejm Czteroletni pierwszej polskiej ustawy zasadniczej. My, Sądeczanie, mamy szczególne prawo, by być z Konstytucji 3 maja wyjątkowo dumni. Podpisał ją bowiem bardzo mocno związany z Nowym Sączem marszałek Sejmu Wielkiego i ostatni starosta sądecki doby przedrozbiorowej Stanisław Małachowski. Piastował stanowisko starosty przez 30 lat – od 1755 r. do 1785 r., a kiedy je obejmował, liczył ledwie lat 19. Mimo to, jak wynika z zachowanych materiałów, pełnił swój urząd bardzo rzetelnie. Brak skarg z dóbr starostwa sądeckiego świadczy o tym, że jako referendarz wielki koronny sprawiedliwie rozsądzał spory i zgodnie współpracował z kasztelanem. Regulował wielkość danin z korzyścią dla krzywdzonych włościan, a w kronikach zachował się zapis o uwłaszczeniu chłopów w Dobrej.

Stanisław Małachowski jako namiestnik króla nie tylko dysponował władzą sądowniczą i wykonawczą na Sądeczyźnie (dostał we władanie Nowy Sącz i Piwniczną oraz kilkanaście okolicznych wsi), ale i posłował wielokrotnie na Sejm (konwokacyjny, elekcyjny i koronacyjny). Przewodniczył Trybunałowi Koronnemu, któremu przywrócił dawną sprawność i uczciwość, a także z woli Napoleona prezesował Komisji Rządzącej i Senatowi Księstwa Warszawskiego. Ze względu na nieposzlakowaną uczciwość nazywano go polskim Arystydesem. Małachowski był wielkim zwolennikiem reform i jednym z przywódców stronnictwa patriotycznego. Domagał się ograniczenia liberum veto, popierał dążenia mieszczan do rozszerzenia praw politycznych (jako jeden z pierwszych ze swego stanu wpisał się do księgi miejskiej jako obywatel miasta Warszawy), brał udział w pracach nad przygotowaniem Konstytucji 3 maja podczas tajnych zebrań w pałacu Czapskich w Warszawie. Wraz z Ignacym Potockim i Hugonem Kołłątajem był jednym z głównych twórców konstytucji i przeprowadził jej uchwalenie na sesji sejmowej. Później potępił publicznie konfederację targowicką i demonstracyjnie złożył urzędy, usuwając się w 1792 r. z życia publicznego. Był prawdziwym mężem stanu, co współcześni docenili, przyznając Order Orła Białego i napoleońską Legię Honorową. W 1796 r. powrócił do swych dóbr na Kielecczyźnie, które znalazły się w wyniku III rozbioru w Galicji. W 1798 r. został aresztowany przez władze austriackie i więziony przez 8 miesięcy w Krakowie w związku z projektowanym reaktywaniem Sejmu Czteroletniego. W grudniu 1806 r. został wezwany przez Napoleona do Warszawy, gdzie 14 stycznia 1807 r. został prezesem Komisji Rządzącej. W październiku 1807 r. król Fryderyk August III mianował go prezesem Rady Ministrów Księstwa Warszawskiego. Jako prezes rady Małachowski był

zwolennikiem reaktywowania w Księstwie Konstytucji 3 maja. Gdy król opowiedział się przeciwko jego pomysłom, w grudniu 1807 r. złożył dymisję. Otrzymał nominację na honorowe stanowisko prezesa Senatu. W tej też roli w marcu 1809 r. otwierał pierwszy Sejm Księstwa Warszawskiego.

Zmarł 29 grudnia 1809 r. w Warszawie i tam też został pochowany w podziemiach kościoła św. Krzyża. Sądeczyzna pamięta o ostatnim staropolskim staroście. Reprezentacyjna sala ratuszowa w Nowym Sączu nosi jego imię. Na pamiątkowej tablicy ufundowanej przez radę miasta i odsłoniętej w 10. rocznicę odrodzenia samorządów w 2000 r. napisano: „Człowiek prawy, odpowiedzialny, głębokiej wiary, prawdziwy patriota, nienagannyh manier, dobrego wychowania. Jest wzorem dla wszystkich pokoleń Sądeczan”. Nieopodal rynku nowosądeckiego na pl. 3 Maja stoi popiersie marszałka Sejmu Wielkiego. Również i w tym roku Sądeczanie spotkali się przy pomniku w rocznicę uchwalenia pierwszej w Europie nowoczesnej ustawy zasadniczej.

Posel Józef Rojek

(Klub Parlamentarny Solidarna Polska)

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Drugiego maja świętowaliśmy Dzień Flagi Rzeczypospolitej Polskiej, a następnego dnia przy okazji rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 maja wspominaliśmy bohaterów, którzy polegli za wolność naszej ojczyzny. Te flagi powiewające na naszych domach, ulicach i placach miast przywołały pamięć o wydarzeniach, które rozegrały się 10 lat temu. Polscy żołnierze, wspominając toczoną wiosną 2004 r. walki w Karbali na terenie Iraku, mają dziś jeszcze przed oczami podziurawioną kulami jak sito zatkniętą na budynku City Hali białoczerwoną.

Byli żołnierzami 17. brygady zmechanizowanej i brygady desantowo-szturmowej, których wysłano na misję stabilizacyjną, a przyszło im przez trzy dni w okrażeniu odpierać ataki wielokrotnie liczniejszych irackich rebeliantów. Osaczeni polscy żołnierze wraz z dwudziestoma żołnierzami bułgarskimi w ratuszu Karbali pomimo dramatycznego braku żywności i amunicji dotrwali do nadejścia odsieczy. Ta przyszła dopiero czwartego dnia rano. Wszystkich obrońców było prawdopodobnie zaledwie pięćdziesięciu, a atakujących tylko w pierwszym dniu natarcia poległo osiemdziesięciu. Informacja o bitwie dotarła do opinii publicznej dopiero w 2008 r., a pierwsze odznaczenia, jakie otrzymali bohaterscy żołnierze, to były pamiątkowe Gwiazdy Iraku – przyznane dzięki informacji w mediach. Gdy czwartego dnia oblężenia do skrajnie wyczerpanych walką obrońców karbałskiego ratusza dotarli z odsieczą żołnierze z 18. Bielskiego Batalionu Desantowo-Szturmowego, razem z nimi z Babilonu przybył pewien polski generał.

W tym miejscu pozwolę sobie zacytować tamten artykuł z gazety: Czerwony beret, nienaganne wąsy, odprasowany mundur, okulary w stylu Top Gun i amerykańskie gwiazdki generalskie na polskim uniformie. Razem z nim jest telewizja, która pokaże później z Karbali migawkę z generałem, co się kulom nie kłania – takie jest życie żołnierza. Nie zawsze zbiera laury ten, kto się napoci.

Ktoś inny okrył się chwałą, a u siedmiu żołnierzy w rezultacie tych makabrycznych doświadczeń lekarze stwierdzili zespół stresu pourazowego i nie dostali odznaczeń. To wszystko wydaje się nieprawdopodobne. Jednak coraz więcej komentatorów tamtej bitwy coraz częściej zadaje pytanie, dlaczego we współczesnych warunkach pola walki przy współczesnej technice ci żołnierze czekali na odsiecz aż trzy dni. Myślę, że przy okazji mijającej 10 rocznicy i realizacji filmu fabularnego o tamtych wydarzeniach nareszcie nadszedł czas, żeby z jednej strony godnie uhonorować obrońców ratusza w Karbali, a z drugiej strony wyjaśnić wszelkie wątpliwości w tej sprawie.

Posel Bogdan Rzońca

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Docierają do mnie liczne sygnały dotyczące sytuacji polskich studentów studiujących medycynę we Lwowie – studentów, którzy studiowali w języku angielskim przez 6 lat na Uniwersytecie Medycznym we Lwowie wraz z wieloma innymi studentami z USA, Niemiec, krajów azjatyckich, dawnej Jugosławii, Jemenu, Libanu itp. Jednak paradoksalnie okazuje się, iż największe problemy z tej grupy z uzyskaniem pozwolenia na pracę w zawodzie lekarza w swoim kraju mają Polacy, muszą przechodzić pełną procedurę nostryfikacyjną tak jak cudzoziemcy. W praktyce odbywa się to w ten sposób, że polska uczelnia medyczna z prawem doktoryzowania porównuje materiał przerabiany na uniwersytecie we Lwowie i wyraża zgodę na przystąpienie do bardzo trudnego egzaminu nostryfikacyjnego, który jest oczywiście dodatkowo płatny.

Taki stan rzeczy rodzi przypuszczenia, że lobby medyczne nie jest zainteresowane, aby na polski rynek wchodzili Polacy absolwenci studiów medycznych z sąsiednich krajów. Należy podkreślić, że Uniwersytet Medyczny we Lwowie był przed wojną na drugim miejscu w Polsce pod względem poziomu kształcenia, a świetna opinia lekarzy lwowskich powodowała, że kiedyś kobiety, mając rodzić, celowo wybierały Lwów zamiast Warszawy czy Krakowa. Przypuszczam, że poziom nauczania we Lwowie nie jest niższy niż na uczelniach medycznych na Słowacji czy w Rumuni, gdzie polscy studenci, uzyskując dy-

plom, nie muszą go nostryfikować jako uzyskanego w krajach należących do Unii Europejskiej.

Media donoszą natomiast, że w Polsce brakuje lekarzy, że wprowadzono przepisy ułatwiające zatrudnianie cudzoziemców, ponieważ nasze społeczeństwo starzeje się, bo młodzi Polacy wyjechali za granicę za pracą i chlebem. Powinniśmy jako państwo stworzyć takie warunki wszystkim młodym Polakom, aby nie wyjeżdżali, aby mogli pracować w Polsce i wcielać w życie to, czego nauczyli się podczas studiów.

Podkreślenia wymaga również fakt, że gro osób studiujących we Lwowie na kierunkach medycznych to mieszkańcy województwa podkarpackiego. Uważam, że państwo powinno traktować polskich studentów medycyny z ukraińskich uczelni w sposób przyjazny, jako wykształconych, młodych ludzi, którzy są potrzebni swojej ojczyźnie. Nie powinno stawiać się przed nimi zbyt restrykcyjnych barier nostryfikacyjnych, zmuszając ich tym samym do wyjazdu za granicę w poszukiwaniu pracy w czasie, kiedy w Polsce brakuje lekarzy.

Posel Andrzej Szlachta

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Oświadczenie w sprawie obchodów w Rzeszowie rocznicy zakończenia II wojny światowej

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! 8 maja od dziesiątków lat obchodzona jest w Rzeszowie rocznica zakończenia II wojny światowej, największego konfliktu zbrojnego w historii świata. W czasie trwania tej okrutnej wojny zginęło 72 mln ludzi, z czego 47 mln cywilów. Polska straciła w czasie II wojny światowej 5,6 mln obywateli, tj. ponad 16% ludności kraju. To największa procentowa strata ludności spośród wszystkich krajów uczestniczących w tej największej w historii wojny.

Dlatego pamięć o tych, którzy stracili życie podczas II wojny światowej w Polsce, powinna być podtrzymywana i utrwalana. Tak jak w latach ubiegłych uroczystości obchodów 69. rocznicy zakończenia II wojny światowej w Rzeszowie rozpoczęły się mszą świętą odprawioną w kościele garnizonowym. Po mszy świętej wystawiono posterunek honorowy przed tablicami pamięci umieszczonymi na budynku kościoła. Uczestnicy uroczystości wraz z pocztami sztandarowymi służb mundurowych zgromadzili się na zewnątrz kościoła, by oddać hołd ofiarom II wojny światowej. Okolicznościowe przemówienie wygłosił zastępca prezydenta miasta Rzeszowa. Po tym przemówieniu nastąpiło odczytanie apelu pamięci, po czym rozległa się salwa honorowa. Delegacje złożyły wieńce i kwiaty pod tablicami pamięci.

W uroczystości wzięło udział dużo mniej uczestników aniżeli w latach poprzednich. Wpływ na frekwencję miała pewnie deszczowa pogoda, ale dało się

zauważyć brak ludzi młodych, młodzieży szkolnej. W dniu święta konstytucji, kilka dni wcześniej, na rzeszowskim rynku były liczne pocztysztandarowe z rzeszowskich szkół i sporo ludzi młodych. A to właśnie młodzi ludzie powinni podtrzymywać pamięć o bohaterach II wojny światowej. To zadanie dla dyrektorów szkół, którzy wraz z nauczycielami powinni zadbać o liczniejszy udział młodzieży w tak ważnej rocznicy. Dziękuję za uwagę.

Posel Tadeusz Tomaszewski

(Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej)

Wysoki Sejmie! W roku 2012 Sejm RP przyjął rządowy projekt ustawy o zmianie ustawy o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych oraz niektórych innych ustaw, który zakładał stopniowe podwyższanie powszechnego wieku emerytalnego do 67. lat.

Zarówno w uzasadnieniu projektu ustawy, jak i w trakcie debaty plenarnej rząd wskazywał, że dla osób w wieku 60+ będzie przygotowany oddzielny program działań prozatrudnieniowych podejmowanych w celu zachęcenia do pracy pracowników powyżej 60. roku życia i umożliwienia im pozostania na rynku pracy oraz wspierania równości płci na rynku pracy. Przedmiotowa ustawa, która weszła w życie z dniem 1 stycznia 2013 r., w art. 20 wprost zobowiązała rząd, by do dnia 31 grudnia 2013 r. minister właściwy do spraw pracy przygotował program na zasadach określonych w ustawie z dnia 6 grudnia 2006 r. o zasadach prowadzenia polityki rozwoju (Dz. U. z 2009 r. Nr 84, poz. 712 i Nr 157, poz. 1241 oraz z 2011 r. Nr 279, poz. 1644) dotyczący wspierania zatrudnienia i aktywizacji zawodowej osób powyżej 60. roku życia oraz wspierania równości płci na rynku pracy.

Efekty dotychczas realizowanych działań w zakresie bezrobocia wśród osób po 50. roku życia są mizerne. Z informacji Najwyższej Izby Kontroli opublikowanych w lutym bieżącego roku wynika, że działania w tym zakresie były nieskuteczne, a efekty realizowanych przez urzędy pracy programów aktywizacji zawodowej osób 50+ są krótkotrwałe.

W 2010 r. wśród bezrobotnych było 21,6% osób po 50. roku życia, w 2012 r. odsetek ten wyniósł już 22,8%, zaś w lutym br. – aż 24,3%.

Wobec powyższego proszę pana ministra pracy i polityki społecznej o zainteresowanie się sprawą i podjęcie szybkich działań.

Posel Jan Warzecha

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Niniejsze oświadczenie poselskie pragnę poświęcić kwestii nieukoń-

czonego ciągle szlaku handlowego Via Carpatia (w Polsce – odcinek S19).

W skład szlaku drogowego Via Carpatia miały wejść drogi przebiegające przez wszystkie województwa wschodniej Polski. W naszym kraju ten szlak drogowy miał liczyć 683 km i łączyć granicę polsko-litewską oraz polsko-słowacką. Przewidywano, że dzięki tej inwestycji w znaczący sposób poprawi się infrastruktura transportowa biedniejszych części kraju – dzięki utworzeniu dobrego połączenia z największymi na tym obszarze aglomeracjami, takimi jak: Białystok, Lublin i Rzeszów. Via Carpatia miała także łączyć Skandynawię z Bałkanami i Turcją.

Jednak, jak się okazuje, polski odcinek szlaku Via Carpatia – S19 do tej pory nie został ukończony, mimo iż w budżecie od dawna były na ten cel przeznaczone środki. Według założeń rządu Jarosława Kaczyńskiego, dla którego priorytetem było poprowadzenie szlaku przez Polskę, S19 miała być gotowa na 2015 r. Już teraz wiadomo, że podczas rządów koalicji PO–PSL nie dopilnowano sprawy i droga będzie ukończona najwcześniej w 2020 r. To zatrważające, biorąc pod uwagę, że wygodny i szybki szlak transportowy jest koniecznością, by we wschodniej i południowej Polsce mógł kwitnąć handel z północnymi i południowymi krajami Europy. Nie od dziś wiadomo, że to te właśnie regiony naszego kraju są szczególnie narażone na bezrobocie, przestój gospodarczy i biedę, dlatego tym bardziej zastanawia fakt, że władze nie robią nic albo bardzo niewiele, by wykorzystać nadarzające się okazje „podstawione pod nos” przez wcześniejszych rządzących.

Nie ulega wątpliwości fakt, że mimo rażących zaniedbań polskie władze powinny usilnie dążyć do tego, aby ten projekt został wznowiony jak najszybciej i przy jak największym udziale środków z budżetu Unii Europejskiej. Polski odcinek Via Carpatia nie może być traktowany marginalnie. Musi stanowić priorytet wśród inwestycji w rozwoju infrastruktury drogowej. To konieczne, by pobudzić ożywienie gospodarcze wschodniej i południowej Polski.

Posel Jan Ziobro

(Klub Parlamentarny Solidarna Polska)

Oświadczenie w sprawie sytuacji w polskim ratownictwie medycznym

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie i Panowie Ministrowie! Zwracam się do państwa w sprawie sytuacji w polskim ratownictwie medycznym. Rząd Donalda Tuska i minister zdrowia Bartosz Arłukowicz od lat próbują wmówić Polakom, iż dokonują zmian na lepsze w polskiej służbie zdrowia. Rząd nieraz podkreślał, iż ratownictwo medyczne w naszym kraju jest na wysokim poziomie.

Niestety ostatni wypadek na S8 (trasa Warszawa – Katowice) obnażył niski poziom organizacji ratownictwa medycznego w naszym kraju. Do wypadku, który wydarzył się tuż przed północą, przyjechała

zbyt mała liczba karetek. Zawiodła komunikacja, planowanie oraz koordynacja akcji ratowniczej.

Na złą jakość usług ratowniczych w Polsce ma wpływ eksperymentowanie oraz oszczędności premiera Tuska, który zmienił sieć dyspozytorni karetek w naszym kraju. Działania te mają bezpośredni wpływ na nasze bezpieczeństwo i niestety bardzo często doprowadzają do opóźnień i tragedii w sytuacjach, gdy liczy się każda minuta.

Media podają informacje, iż w wyżej opisanym wypadku pierwsze karetki przyjechały pół godziny

po zdarzeniu, zaś ostatni ranni zostali zaopatrzeni po ponad godzinie od wypadku. Należy sobie odpowiedzieć na pytanie: Czy nasze ratownictwo medyczne działa prawidłowo?

Niestety Polacy pod rządami Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego czują się coraz mniej bezpiecznie. Brak profesjonalizmu w rządzeniu krajem przejawia się także w niskim poziomie ratownictwa medycznego.

Dziękuję za uwagę.

TŁOCZONO Z POLECENIA MARSZAŁKA SEJMU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU: redakcja i skład – Sekretariat Posiedzeń Sejmu, druk – Wydawnictwo Sejmowe. Nakład 41 egz.

PL ISSN 0867-2768. Cena 8,60 zł + 5% VAT

